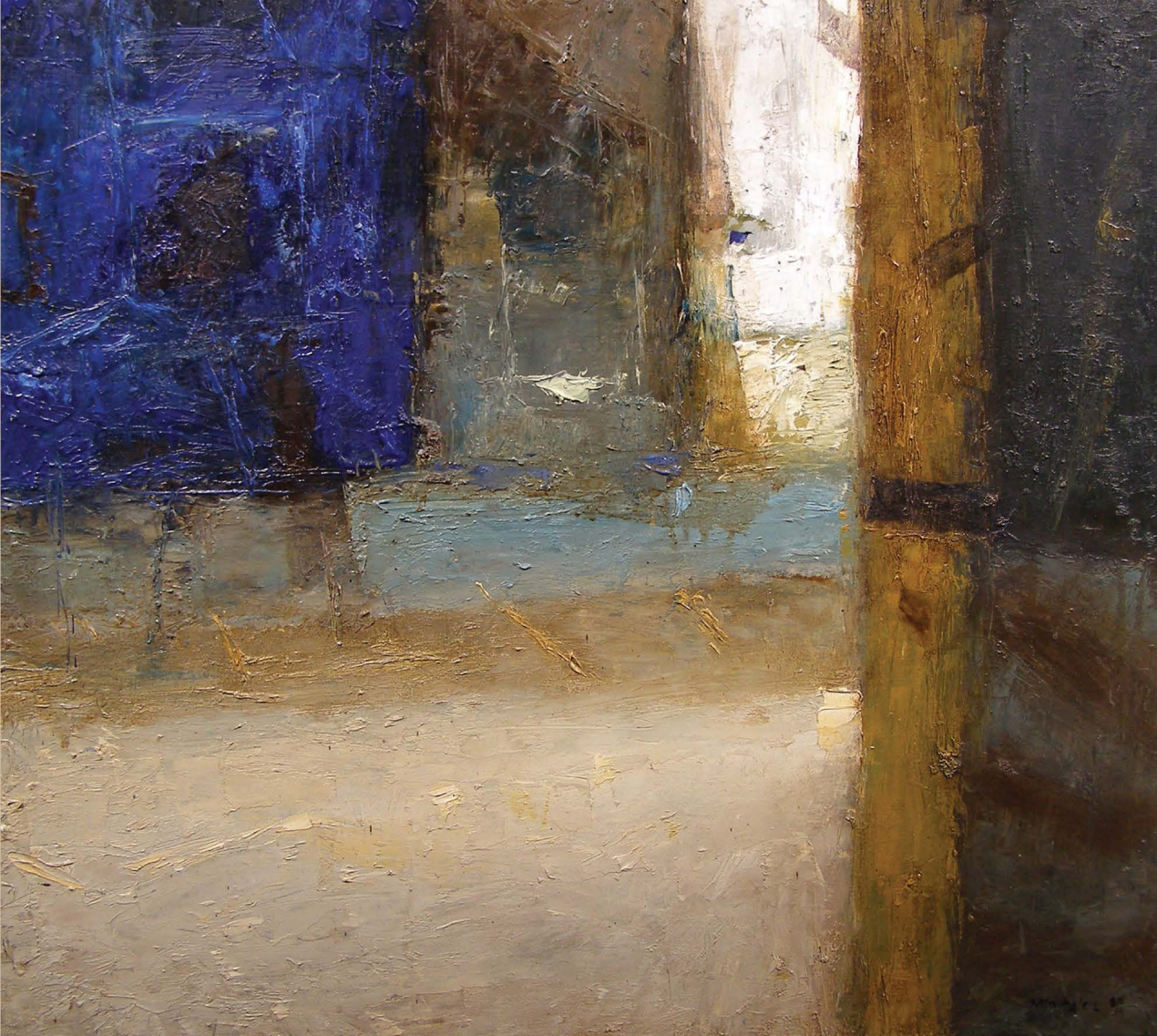




Gramatyka sensu

Aleksy Awdiejew
Grażyna Habrajska

Gramatyka sensu



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Gramatyka sensu

Aleksy Awdiejew
Grażyna Habrajska

Aleksy Awdiejew – emeryt, Uniwersytet Jagielloński
Grażyna Habrajska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

Piotr Lewiński

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Katarzyna Gorzkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI

krzysztof de mianiuł

Na okładce wykorzystano reprodukcję obrazu Piotra Mastalerza, *Wnętrze*, 2011

© Copyright by Aleksy Awdiejew and Grażyna Habrajska, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09597.19.0.K

Ark. wyd. 12,5; ark. druk. 15,125

ISBN 978-83-8142-885-9

e-ISBN 978-83-8142-886-6

<https://doi.org/10.18778/8142-885-9>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 665 58 63

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	7
Wstęp: w stronę gramatyki sensu	9
I. PODSTAWY METODOLOGII GRAMATYKI KOMUNIKACYJNEJ.....	15
1. Potrzeba zmiany metodologii badania komunikacji językowej (analiza tekstu a analiza komunikacyjna)	15
2. Początki działania komunikacyjnego	22
3. Czym jest sens (w gramatyce komunikacyjnej)?.....	28
4. Jednostki tekstu wskazujące na sens	31
5. Znaczenie leksykalne a wskazywanie na sens przekazu	37
6. Metodologia badań realnych procesów komunikacji	52
7. Dyskursy a odniesienie sensu	63
II. ANALIZA KOMUNIKACYJNA TEKSTU.....	71
1. Słownik komunikacyjny	73
2. Hasła słownikowe	74
2.1. Schematy predykatywne.....	79
2.2. Standardy semantyczne.....	100
2.3. Hipertermy.....	104
2.4. Hasła.....	106
2.5. Operatory kompresji	108
2.6. Terminy zastępcze	115
2.7. Schematy relacyjne.....	117
2.8. Operatory dyskursywne	120
2.9. Peryfrazy	123
2.10. Operatory interakcyjne.....	124
2.11. Operatory indeksalne	126
III. TEORIA PARAFRAZY.....	131
IV. METODA ANALIZY TEKSTÓW PUBLICYSTYCZNYCH	147

V. SYNTETYCZNE JEDNOSTKI JĘZYKA JAKO CZYNNIKI WSKAZYWANIA NA KOMPONENTY SENSU.....	185
1. Kategoria czasu.....	188
2. Kategoria aspektu.....	193
3. Typy sytuacji.....	211
4. Sens organizacji ruchu.....	216
5. Tajemnica użycia partykuły <i>się</i>	220
6. Kategoria liczby.....	223
7. Sens komunikacyjny spójników.....	228
8. Problem podwójnej negacji.....	233
Zakończenie.....	237
Literatura.....	239

WYKAZ SKRÓTÓW

& – „i”, „oraz”

* – forma hipotetyczna, odtwarzana

// – „lub”

= – „równa się”, jest równoznaczne z ...

> – obejmowanie działaniem tego, co następuje po znaku „>” przez to, co było przed tym znakiem, np. NA WIOSNĘ > STAĆ SIĘ [jakie: ZIELONE > coś: DRZEWA]
– operator czasu: NA WIOSNĘ obejmuje (to symbolizuje znak „>”) cały predykat: STAĆ SIĘ [jakie: ZIELONE > coś: DRZEWA], natomiast predykat sekundarny: ZIELONE obejmuje (to symbolizuje znak „>”) argument DRZEWA

→ – relacja przyczynowo-skutkowa, jej zwrot wskazuje kierunek działania

⇒ – objaśnienie/interpretacja tego, co było przed tym znakiem

(?) – oznacza konieczność specyfikacji

(+/-) Q (a, b...) – znak (+) przed predykatem sekundarnym Q (a, b...) wskazuje na pozytywne wartościowanie całego predykatu, np. (+) Q: UCZCIWY (a = ktoś: PREZYDENT): *Prezydent jest uczciwy*, a znak (-) przed predykatem sekundarnym Q (a, b...) wskazuje na negatywne wartościowanie całego predykatu, np. (-) Q: NIEUCZCIWY (a = ktoś: PREZYDENT): *Prezydent jest nieuczciwy*

... t-3, t-2, t-1, t0, t+1, t+2, t+3 ... – określenie czasu: t0 oznacza „teraz”, t-1 oznacza czas wcześniejszy od „teraz”, t-2 oznacza czas wcześniejszy od t-1 itd.; natomiast t+1 to czas późniejszy od czasu t0, a czas t+2 to czas późniejszy od t+1 itd.

a₁, a₂ ... a_n – argumenty

AC-DUR – aktualizator duratywności, tj. trwania/trwałości

AC-ITER – aktualizator iteratywności, tj. powtarzalności

AC-LOC – aktualizator miejsca

AC-TEMP – aktualizator czasu

ADJ – przymiotnik (*adjective*); pełni funkcję predykatu sekundarnego

(E0) – brak wartościowania

(E-) – wartościowanie negatywne

(E+) – wartościowanie pozytywne

EK – ekwiwalent komunikacyjny

EP – epizod

K – konkluzja

K→SK – konkluzja (K), która w ciągu argumentacyjnym jest wykorzystana jako sąd kwalifikujący (SK)

KTOŚ_n, KTOŚ_{n1}, KTOŚ_{n2}, ... – grupy osób

(Loc) – lokalizacja

(Loc-1) – pierwotne miejsce

(Loc0) – punkt wyjściowy

- (Loc+1) – punkt docelowy
 MP-PRIM – metapredykat prymarny
 MP-SEC – metapredykat sekundarny
 N – rzeczownik
 N-ABSTR – rzeczownik abstrakcyjny
 N-LOC – nazwa miejsca
 N-PLUR – rzeczownik tylko w liczbie mnogiej
 N-PRED – nazwa predykatu
 (p) – treść propozycjonalna
 (P) – predykat
 $P_1, P_2, P_3 \dots$ – predykaty
 PF1, PF2, ... – parafrazy
 P-ACT – predykat akcji
 P-POZ – predykat pozycji
 P-PRIM – predykat prymarny
 P-SEC – predykat sekundarny
 $Q(X)$ – przypisywanie cechy Q klasie (X), np. *Liberał (X) chce równości dla wszystkich*
 (Q) oznacza, że KAŻDY, kto należy do klasy liberałów (X) chce Q, czyli równości dla wszystkich
 RH – reguła heurystyczna
 RO – reguła ogólna
 (S) – stan rzeczy
 S1, S2, ... – sytuacja
 SK – sąd kwalifikujący
 Sądy hierarchiczne: $[1] \rightarrow [2] \rightarrow [3]$
 Sądy łączne: $[1] \& [2]$
 Sądy rozłączne: $[1] > < [2]$
 (t) – czas
 (t+1), (t+2), (t+3) ... (t+n) – czas przyszły
 (t0) – czas teraźniejszy
 (t-n) ... (t-3), (t-2), (t-1) – czas przeszły
 X, Y – elementarne jednostki sensu
 Z – zdanie

WSTĘP: W STRONĘ GRAMATYKI SENSU

Dla lingwistyki tradycyjnej podstawowym materiałem badania były teksty językowe – pozostałości materialne po aktach komunikacyjnych nagranych na taśmie lub zapisanych na papierze. Samo ich autonomiczne istnienie sugerowało niezależność od działań komunikacyjnych, które były ich źródłem. Teksty graficzne istniały od zarania dziejów, a ich odbiorcy próbowali je zrozumieć, czyli usiłowali odtworzyć sens, na który te teksty wskazywały. Interpretując owe teksty, odbiorcy jakby odtwarzali na nowo sam akt komunikacji werbalnej, usiłując zrozumieć to, co chciał przekazać jego autor. Nigdy nie jesteśmy pewni, czy dobrze rozumiemy odbierane teksty, szczególnie, kiedy nie mamy możliwości zapytania ich autorów, jaki sens mieli oni przekazać. Wyobraźmy sobie sytuację, kiedy moglibyśmy ich o to zapytać. Wówczas nie możemy się spodziewać, że autor będzie cytował słowo w słowo ten sam tekst (żaden twórca, poza poetą, nie jest w stanie tego zrobić), ale będzie tworzył parafrazy fragmentów tego tekstu – konstrukcje słowne wskazujące na zbliżony sens, który już wystąpił w pierwotnym tekście. Istnienie takiej możliwości mocno podważa unikalność takiego zjawiska jak tekst, który nierzadko traktujemy jako niepowtarzalny i niemal sakralny twór komunikacyjny. Prawdę mówiąc, jego unikalność polega na tym, że tylko on pozostał jako historyczne dzieło materialne, które dotrwało do nas. W rzeczywistości, z jednej strony, jeśli wziąć pod uwagę poszukiwania twórcze każdego autora, ten unikalny tekst może być tylko jednym w wariantów, który autor z jakichś powodów uznał za bardziej adekwatny do tego, co chciał przekazać, odrzucając inne, mniej według niego przydatne, warianty. Z drugiej zaś strony sam tekst nie jest, jak uważają niektórzy, gotową „samodzielną jednostką semantyczną”, ponieważ sam z siebie nie zapewnia w sposób automatyczny właściwego zrozumienia i wymaga od odbiorcy odpowiedniej umiejętności jego interpretacji. Niezrozumiały tekst przestaje dla nas być tekstem funkcjonalnym, staje się materialnym zbiorem nieuporządkowanych liter lub dźwięków.

Należy podkreślić, że tzw. **konfiguracja sensu**, o której mówią badacze komunikacji, występuje dwa razy. Po pierwsze, powstaje w świadomości nadawcy, zanim zdecyduje się przekazać komunikat wskazujący na tę konfigurację oraz zostaje odtworzona w świadomości odbiorcy w wyniku interpretacji przekazu, jeśli ten przekaz został właściwie zrozumiany. Ten proces można przedstawić w postaci schematu:

Sfera Nadawcy

Konfiguracja sensu $\Rightarrow$ werbalizacja tego sensu $\Rightarrow$ wybór wśród możliwych parafraz – tekstów (t1, t2 ... tn) do jego przekazu $\Rightarrow$ fizyczna realizacja wybranej parafrazy (t?) = akt komunikacji (ujawnienie tekstu t?)

Sfera Odbiorcy

Fizyczny odbiór wybranej parafrazy (rozpoznanie tekstu t?) $\Rightarrow$ interpretacja sposobów, za pomocą których ta parafraza wskazuje na konfigurację sensu Nadawcy $\Rightarrow$ rozumienie jako rekonstrukcja tej **konfiguracji sensu**.

Schemat ten uświadamia bardzo ważną zasadę metodologiczną gramatyki komunikacyjnej – najważniejszym celem badań tego procesu nie jest formalna analiza wszystkich wybranych lub możliwych parafraz ($t_1, t_2 \dots t_n$), lecz określenie sposobów wskazywania przez te parafrazy na części lub całość obszaru docelowej konfiguracji sensu oraz opis efektu rozumienia, czyli uchwycenie zamknięcia całego obszaru przekazanego sensu. Ta ostatnia operacja uchwycenia konfiguracji sensu jest kluczowa i wymaga przyjęcia nowej, dotąd niestosowanej metodologii opisu.

Przedstawiony schemat wymaga dodatkowego omówienia. Skąd wiemy, że w wyniku skutecznej interpretacji tekstu konfiguracja sensu nadawcy będzie identyczna z konfiguracją sensu odbiorcy? Jest to najtrudniejsze zagadnienie metodologiczne w teorii komunikacji. Dowodem empirycznym zbliżenia się tych dwóch konfiguracji jest fakt, że większość aktów komunikacyjnych można uznać za skuteczne, jeśli odbiorca jest w stanie na podstawie rekonstruowanej konfiguracji sensu wyprodukować parafrazę, która będzie w sposób dostatecznie wierny wskazywać na przekazany przez nadawcę sens. W przeciwnym razie komunikacja międzyludzka byłaby niemożliwa. Jednakże, z naszego punktu widzenia, początkowym zamiarem nadawcy nie było wyprodukowanie konkretnej parafrazy, która potem fizycznie objawiła się w postaci tekstu, lecz przekaz jakiejś początkowo nieuformowanej konfiguracji sensu (myśli), która w jego świadomości nie istniała jako gotowa parafraza. Musiał on w procesie werbalizacji tak uformować tę myśl, żeby się dostosować do możliwości danego systemu językowego i przekazać ją w sposób najbardziej adekwatny do kognitywnego obszaru wyjściowego. Obserwując działania tekstotwórcze autorów tekstów, widzimy, jak szukają oni wśród wariantów rozmaitych możliwych parafraz, by wybrać tę jedną, najbardziej odpowiednią. Można więc stwierdzić, że zasadniczą kwestią werbalizacji jest pytanie, jak w sposób adekwatny nadawca może przekazać swoje pierwotne wyobrażenie kognitywne, jeśli ma do czynienia z pierwotnym nieuformowanym obszarem sensu i z dość ograniczonym wyborem jego werbalizacji w systemie językowym. System ten jest tylko uporządkowanym zbiorem znaczących jednostek, które są semantycznymi półfabrykatami, narzędziami kompozycji przekazu, wymagają przy tym twórczego wysiłku i nie przewidują doraźnych potrzeb komunikacyjnych nadawcy. Pozwalają jednak na przekaz nowych, wcześniej niespotykanych treści, co stanowi zasadniczą wartość komunikacji międzyludzkiej. Nadawca, tworząc tekst, musi zastosować wspomnianą wyżej **redukcję systemową**, żeby za pomocą ograniczonych środków językowych przekazywać niczym nieograniczone nowe treści. Z tych rozważań wynika, że nadawca nie jest w stanie przekazać

swoich myśli w pierwotnej, bogatej i nieuformowanej postaci, jest zmuszony do użycia tych środków przekazu, które aktualnie posiada. Z kolei odbiorca też nie może liczyć na kompletne rozumienie przekazu nadawcy, musi się zadawać tą konfiguracją sensu, którą jest w stanie zrekonstruować na podstawie formalnych jednostek przekazu. Te bardzo trudne i bezpośrednio nieobserwowalne procesy wymagają szczegółowych badań.

Analizując sferę odbiorcy, dzielimy cały proces interpretacji na trzy części. Część pierwsza może być nazwana **prerozumieniem** i polega na wstępnym rozpoznawaniu gotowych, wcześniej przyswojonych przez odbiorcę schematów, na które wskazują formalne jednostki tekstu. Przykłady takich schematów czytelnicy znajdują w zaproponowanym przez nas projekcie słownika komunikacyjnego. W drugiej części tego procesu następuje właściwe **rozumienie** przekazu, kiedy odbiorca łączy wszystkie składowe komponenty sensu w dogodną konfigurację o charakterze znaczeniowego obszaru zamkniętego, czyli odtwarza sens przedstawionej **sytuacji** (stanu rzeczy). Następnie, w części trzeciej, odbiorca, po zrozumieniu przekazu, włącza operację **rozumowania**, czyli poszerzenie uzyskanego obszaru sensu przez dodatkowe komponenty inferencji, tj. przez nowe fragmenty sensu, które wynikają z zastosowanych sposobów argumentacji. Żeby te abstrakcyjne operacje stały się dla czytelnika zrozumiałe, podamy konkretny przykład aktu komunikacyjnego. Przypuśćmy, że słyszymy wypowiedzenie:

Janek utył pięć kilo

Naszym zdaniem, prerozumienie tego wypowiedzenia nie nastąpi, jeśli odbiorca nie rozpozna jego podstawowego, wcześniej poznanego i zrozumianego schematu UTYĆ [KTOŚ, ILE]. Schemat ten jest w istocie przedstawieniem zmiany stanów: $(t-1)$ (czas przeszły) WAŻYĆ [ktoś, ile: n kg] $\Rightarrow$ (t_0) (teraz) WAŻYĆ [ktoś, ile: $n+5$ kg]. Po tym pierwotnym rozpoznaniu następuje specyfikacja (wypełnienie miejsc argumentów w tym układzie) i powstaje konkretny układ predykatowo-argumentowy, w sposób pełny odtwarzający sytuację, na którą wskazywało wypowiedzenie: $(t-1)$ WAŻYĆ [ktoś: JANEK, ile: n kg] $\Rightarrow$ (t_0) WAŻYĆ [ktoś: JANEK, ile: $n+5$ kg]. Zrozumienie sytuacji pozwala odbiorcy na dalszą refleksję, na rozumowanie. Jeśli dobrze zna Janka i jego sytuację zdrowotną, to może tę zmianę stanu określić jako dobrą lub złą, tym samym poszerzając cały obszar rozumienia.

Jak wynika z tych rozważań, najmniejszym obszarem rozumienia jest sytuacja, na którą wskazuje tekst. Z tego powodu odróżniamy **znaczenia** poszczególnych słów od **sensu komunikacyjnego**. Pojedyncze słowo rzadko w sposób pełny wskazuje na sytuację. Takie wskazanie w tekście ma charakter kompozycyjny, uczestniczy w nim cały zbiór leksemów występujących w porządku linearnym, z których każdy w różny sposób przedstawia poszczególne fragmenty sytuacji. Odbiorca sam określa, czy ten zbiór leksemów jest już wystarczający, by

rozumienie przedstawionej sytuacji było wystarczające. W praktyce komunikacyjnej każdy mówiący w języku polskim rozumie, albo mu się wydaje, że rozumie, znaczenie leksemu *książka*, lecz kiedy usłyszy czy przeczyta to jedno słowo, nie jest w stanie określić, w jakim celu zostało ono użyte, inaczej mówiąc, nie rozumie celu komunikacyjnego jego użycia. Żeby takie zrozumienie nastąpiło, temu leksemowi muszą towarzyszyć inne leksemy wspólnie wskazujące na różne stany rzeczy (sytuacje), np.:

Książka leży na stole
Książka jest ciężka
Książka mi się nie spodobała

lub

Pisarz pisze książkę historyczną

Zauważamy przy okazji, że dobrze rozumiejąc te różne sytuacje, dochodzimy do wniosku, iż słowo *książka* oznacza w nich zupełnie różne obiekty – w pierwszych dwóch wypowiedzeniach to często spotykany przedmiot fizyczny, w trzecim jest to raczej treść, z którą się zapoznał wirtualny nadawca, a w ostatnim przykładzie to dość złożony fenomen, który jest z jednej strony treścią, czyli myślami pisarza, a z drugiej – niezakończonym tekstem, który dopiero w przyszłości może wyjść w postaci książki. Zauważamy również, że każdy zbiór leksemów, wskazujący na sytuację, jest wewnętrznie zorganizowany jako układ predykatowo-argumentowy, w którym predykat (zazwyczaj forma czasownikowa) określa relacje między poszczególnymi składnikami (argumentami) tworzącymi obszar sytuacji. Ten układ w sposób naturalny odpowiada obszarowi sensu jako podstawowej jednostce rozumienia. Realizacja tego układu w tekście może mieć charakter **izomorficzny**, czyli najbardziej zbliżony do naturalnego wyobrażenia o sytuacji, np. *Janek czyta gazetę*, gdzie jakiś człowiek trzyma gazetę w rękach i ją czyta, istnieje więc relacja między Jankiem i gazetą określona przez predykat *czyta*. Formalne wskazanie na tę samą sytuację może mieć również charakter nieizomorficzny, np.:

Czytanie gazety przez Janka
Czytający gazetę Janek
Gazeta czytana przez Janka itd.

Zakładamy w tym przypadku, że interpretacja tych wypowiedzi wymaga w świadomości Odbiorcy transformacji tych konstrukcji na formę pierwotną (*Janek czyta gazetę*), co umożliwia właściwe rozumienie przedstawionego stanu rzeczy. Taka transformacja, naszym zdaniem, umożliwia maksymalne zbliżenie do tego, co nazwaliśmy obszarem konfiguracji sensu. Tej wyjściowej konfiguracji

nie możemy, jak podkreśliliśmy wcześniej, odtworzyć w pełni, możemy jednak, korzystając z postaci formy pierwotnej, zanotować prawidłową **transkrypcję** przedstawionego sensu za pomocą formuły:

CZYTAĆ [ktoś: JANEK, coś: GAZETĘ]

To nowe spojrzenie na cały proces komunikacji i nowe podstawy analizy tekstu wymagają przyjęcia nowej metodologii. W proponowanej przez nas książce rozpatrzymy postawy tej metodologii, a także najważniejsze problemy analityczne, takie jak możliwość sporządzenia słownika komunikacyjnego, teoria parafrazy i zastosowanie analizy komunikacyjnej do określenia przekazanego sensu na różnych poziomach gramatyki komunikacyjnej.

I. PODSTAWY METODOLOGII GRAMATYKI KOMUNIKACYJNEJ

1. Potrzeba zmiany metodologii badania komunikacji językowej (analiza tekstu a analiza komunikacyjna)

Każda nowa metodologia powstaje wtedy, kiedy stają się jasne ograniczenia i nieproduktywność starej metodologii i dążenie, żeby od początku rozpocząć poszukiwania nowych sposobów analizy tekstu, która mogłaby przezwyciężyć te ograniczenia i nieproduktywność. Takim początkiem dla każdej dziedziny analizy naukowej są podstawy filozoficzne, które pozwalają wyjaśnić, co właściwie analizujemy i do czego właściwie dążymy. Jeśli chodzi o przedmiot badania, to musimy sobie dokładnie określić jego ontologię, czyli inaczej mówiąc, powrócić do realnych faktów jego funkcjonowania. Filozofia komunikacji, która by mogła odpowiedzieć na najważniejsze dla nas pytania, istnieje dopiero w postaci rudymen tarnej, więcej informacji podstawowej możemy znaleźć w pracach naukowych na temat filozofii umysłu i świadomości. Nie jest naszym celem przedstawienie całego ogromu problemów filozoficznych, tym bardziej, że kompetencja lingwisty nie jest w stanie tego wszystkiego ogarnąć. Ograniczymy się do podstawowych wskazówek, które w sposób bezpośredni umożliwią nam znalezienie odpowiednich sposobów analizy tekstu jako realnego wytworu procesu komunikacji.

Komunikacją zajmuje się wiele dziedzin nauki, stosujących różne metodologie i realizujących różne cele badawcze. Komunikacja jest naturalną i stałą częścią naszej rzeczywistości, zauważamy ją niezależnie od tego, czy w niej uczestniczymy, czy tylko ją obserwujemy. Dlatego, jak każde zjawisko znane nam od kołyski, jest ona procesem niezauważalnym i trudnym do zdefiniowania. Istnieje wiele definicji komunikacji, które zazwyczaj są zaadaptowane do różnych celów badawczych. Jan Pleszczyński, jeden z nielicznych polskich filozofów komunikacji, w swojej ostatniej monografii (Pleszczyński 2013) w sposób sprytny unika przyjęcia którejkolwiek z podanych definicji, słusznie wskazując na brak ich uniwersalności. Jednakże, jeśli naszym celem jest poszukiwanie nowej metodologii, jesteśmy zmuszeni do wyboru takiej definicji badanego zjawiska, która najbardziej odpowiada na pytania: **co badamy i w jaki sposób badamy**. Prawdopodobnie stworzenie uniwersalnej definicji jest w tym przypadku zadaniem niemożliwym, można natomiast sformułować węższą definicję roboczą, przydatną na początku podjęcia tego, co nazywamy **analizą komunikacyjną**.

Definicja: *Komunikacja jest naturalnym i wyuczonym procesem przekazywania sensu od jednego osobnika do drugiego za pomocą środków językowych.*

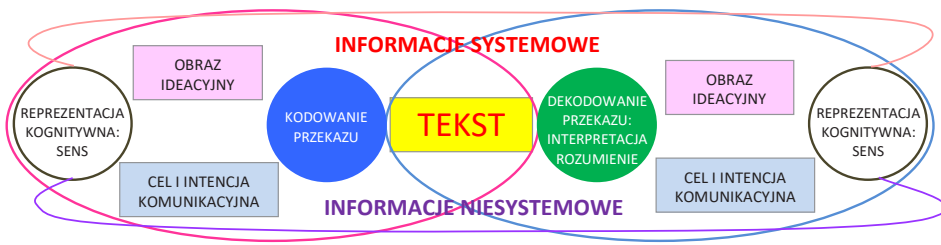
W tym ujęciu do pojęcia *język* należy nie tylko wypracowany przez wspólnoty komunikacyjne kod werbalny, ale i wszystkie towarzyszące mu inne środki komunikacji, które odbiorca uważa za znaczące i biorące udział w przekazywaniu sensu.

Wszystkie istniejące definicje komunikacji można podzielić na dwie kategorie: **mikro-** i **makroprocesowe**. Definicje mikroprocesowe od czasów Romana Jakobsona zawężają to zjawisko do odrębnych przejawów (aktów) komunikacji, w których uczestniczą (kontaktują się ze sobą) interlokutorzy (minimum dwaj), korzystający z dostępnych im sposobów (kodów) komunikacyjnych. Akty te mają charakter jednokierunkowy (kiedy interlokutorzy przyjmują po kolei role nadawców lub odbiorców) oraz realizują określone cele komunikacyjne (zależne od specyfiki dyskursu, w którym uczestniczą). Do takich definicji należy masa potocznych (słownikowych) określeń komunikacji, przeważnie werbalnej, gdzie spotykamy takie oto „odpowiedniki”, jak „łączność”, „porozumiewanie się”, „przekazywanie myśli”, „udzielanie wiadomości”, „oddziaływanie” itd. Wszystkie te potoczne określenia można z łatwością falsyfikować, ale należy wziąć pod uwagę, że wskazują one na coś rozpoznawalnego przez każdego z nas, chociaż w sposób „nienaukowy” i mglisty, kiedy znaczenie definicji nie jest adekwatne do tego, na co wskazuje. A jest to przecież zwykły sposób wskazywania obiektu w dyskursie potocznym. Inaczej mówiąc, wszyscy wiemy, o co chodzi, lecz nie jesteśmy w stanie tego całościowo zdefiniować w dyskursie naukowym. Gdybyśmy jednak chcieli uchwycić podstawowe komponenty mikroprocesu komunikacji, musielibyśmy z tego kotła definicyjnego wyodrębnić takie konieczne i wystarczające elementy, jak:

SFERA NADAWCY: intencja komunikacyjna (cel, konfiguracja kognitywna: sens), kodowanie przekazu,

OBSERWOWALNA RZECZYWISTOŚĆ: kontakt z Odbiorcą, przekaz (tekst),

SFERA ODBIORCY: dekodowanie przekazu (interpretacja, rozumienie).



Rys. 1. Komponenty procesu komunikacji

Źródło: opracowanie własne.

Łatwo zauważyć, że schemat ten nie zmienia się w istocie od lat 50. XX wieku, ale jego poszczególne komponenty stały się bardziej opracowane. Pierwsze, co rzuca się w oczy, to fakt, że zarówno sfera nadawcy, jak i sfera odbiorcy zawierają procesy mentalne **nieobserwowalne** bezpośrednio. Ma to doniosłe znaczenie metodologiczne. Od wielu lat obiektem badania pozostawał fragment procesu komunikacyjnego oznaczony w schemacie jako **OBSERWOWANA RZECZYWISTOŚĆ: kontakt z odbiorcą, przekaz (tekst)**, czyli obiekt bezpośrednio dostępny do materialnej obserwacji i analizy. Badania tego obiektu nie tylko zastąpiły badania realnych (ukrytych) procesów komunikacji, lecz powstało przekonanie, że takie badania tekstów w sposób obiektywny i wyczerpujący przedstawiają wszystkie procesy komunikacji werbalnej, a próby wchodzenia w sfery niedostępnych bezpośrednio obserwacji procesów mentalnych w świadomości nadawców i odbiorców były często określane jako nienaukowy psychologizm. Za zasadniczy przełom w tej dziedzinie można uznać pojawienie się w latach 80. metodologii kognitywistycznej, która wprowadziła do swych opisów uogólnione schematy mentalne, wyjaśniające złożone operacje sensu w odbiorze przekazów. Typowym przykładem takiego ujęcia są prace Gilles'a Fauconniera o przestrzeniach mentalnych i teorii amalgamatu (np. Fauconnier 1998). Badacz ten, zakładając, że w procesie odbioru komunikatu sens w naszej świadomości powstaje w wyniku zlewania się ze sobą (*blending*) różnych jego komponentów, odchodzi w istocie od sztywnej analizy tekstu i przechodzi do analizy komunikacyjnej, czyli do ustalenia końcowego celu interpretacji sensu, na który ten tekst wskazuje. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły tej błyskotliwej teorii, dla wyjaśnienia podamy jeden przykład takiej analizy. Interpretując wyrażenie *krążownik szos*, które jest w istocie metaforą wzbogacającą wyjściowy sens 'duży samochód', badacz zauważa, że komponenty sensu „wbudowane” w znaczenie słowa *krążownik* – morze, przestrzeń, dostojne, powolne poruszanie się, zlewają się z komponentami sensu, na które wskazuje leksem *szosa*. Łatwo zauważyć, że w wyniku tego zlewania się powstaje znacznie bogatszy obraz sensu niż ten, na który wskazuje wyrażenie *duży samochód*, a uświadomienie sobie wszystkich dodatkowych komponentów sensu należy do nieobserwowalnych procesów w umyśle odbiorcy.

Zanim wrócimy do problematyki badania świadomości nadawców i odbiorców, rozpatrzmy definicje komunikacji w badaniach makroprocesowych. Typowym ujęciem jest znana definicja Niklasa Luhmanna, przedstawiająca komunikację jako „operację autopojetyczną, która tworzy i reprodukuje samą siebie i w ten sposób powoduje powstawanie systemów społecznych” (Luhmann 2008: 9, 10). Spotykamy się tu z dawną tradycją socjologiczną, dla której komunikacja jest zjawiskiem bezosobowym, stanowi manifestację relacji społecznych, jest narzędziem integracji społecznej itd. Materiałem analizy są tutaj nieustannie powtarzające się akty komunikacji w postaci różnorodnych tekstów, niezależnie od tego, kto te teksty produkuje, a nawet co te teksty zawierają. Same powtarzające się w nieskończoność, różnorodne, obserwowalne z boku, akty komunikacji

uniemożliwiają dojście do ich źródeł oraz nie zawsze pozwalają określić ich nadawców i odbiorców. Nie chcemy polemizować z taką redukcją analityczną, znamy dość dużo rozsądnych rozpraw w tej dziedzinie, np. analiza dyskursu w pracach Michela Foucaulta, Jacques'a Derridy, Ernesta Laclaua i Chantal Mouffé oraz późniejszych przedstawicieli krytycznej analizy dyskursu. Wykryli oni dużo interesujących problemów dotyczących tego niezwykle istotnego zjawiska komunikacji społecznej na tym poziomie analizy. Męczyła nas jednak metafora „dyskurs mówi człowiekiem” w takim samym stopniu, jak twierdzenie Noama Chomskiego, że „gramatyka generuje tekst”. Przy całym szacunku do wybitnych osiągnięć tych badaczy, nie możemy się powstrzymać od złośliwej uwagi, że dyskurs (tekst) „mówi” tylko wtedy, kiedy nadawca go generuje, a my (odbiorcy) go interpretujemy i rozumiemy, i dlatego jesteśmy w stanie przystąpić do jego analizy komunikacyjnej. Nieuwzględnienie faktu naszego własnego rozumienia wprowadza mistyczną sytuację, że podczas czytania czy słuchania tekstu przychodzi ono w postaci boskiego objawienia. Jak powiedziała niedawno pewna dama: „Po co ja mam się zastanawiać, dlaczego ja to zrozumiałam, jeśli ja to już zrozumiałam?”. Nie chcemy więc walczyć ze zwolennikami opisu bezosobowej komunikacji, na pewno mogą oni jeszcze dużo zrobić, stosując swoją metodologię na makropoziomie analizy, musimy jednak przyznać, że sami ci badacze już są wytrenowanymi komunikantami i nieuważane (zredukowane) przez nich komponenty mikroprocesu komunikacji (role nadawcy i odbiorcy, sposoby kontaktu i przekazu komunikatów, strategie rozumienia i generowania tekstów itd.) stanowią ich **postawę naturalną**, nie do końca nawet uświadamianą i dlatego te komponenty nie są uwzględniane wtedy, kiedy wchodzi ona na poziom swojej **postawy analitycznej**. Rozróżnienie tych dwóch postaw stanowi główną zasadę, którą należy wprowadzić do metodologii badań gramatyki komunikacyjnej. Wielu badaczy (w tym Gilles Fauconnier) zauważyło, że lingwista badający użycie języka siedzi jakby na dwóch koniach. Po pierwsze, pozostaje naturalnym użytkownikiem języka, przejawiając postawę naturalną, co umożliwia mu rozumienie tekstu, który bada (tego sam nie opisuje), a po drugie, wprowadza pewne parametry analizy, których się ściśle trzyma, badając wcześniej zrozumiany tekst. Chodzi przy tym o cel opisu zjawiska komunikacji. Jeśli chcemy wykryć tylko ogólne reguły komunikowania się, opisana redukcja analityczna może okazać się wystarczająca. Jeśli natomiast powstanie potrzeba szczegółowego modelowania całego procesu komunikacji od nadawcy do odbiorcy i przedstawienia efektu komunikacyjnego (sensu i rozumienia), to taka metodologia może się okazać zbyt szeroka.

W podobnej sytuacji znajdują się przedstawiciele tradycyjnej lingwistyki poststrukturalnej, w której przez dłuższy czas badanie sfer nadawcy i odbiorcy nie było podejmowane, mimo ich teoretycznej obecności w funkcjonalnej teorii języka. Obiektem badania były same teksty, ich jednostki i struktura w odezwaniu od realnych procesów komunikacji, dlatego tę lingwistykę można śmiało nazwać **lingwistyką tekstu**. Tekst z kolei był błędnie utożsamiany z językiem,

a język z komunikacją. Wiadomo, że rozumienie tekstów było założone z góry, a więc nie było obiektem badania, z kolei sam test już istniał jako jednostka materialna, a więc proces jego generowania również nie był obiektem zainteresowania. Redukcja całego procesu komunikacji do formalnej analizy jednostek i struktury tekstu doprowadziła do wielu przesądów, wśród których najbardziej szkodliwym jest twierdzenie, że tekst jest semantycznie niezależną i wystarczającą całością. Tekst jako wyodrębniony obiekt badania ulegał dowolnej, niezwiązanej z jego naturalnym przeznaczeniem, analizie. Badano redystrybucję jego formalnych jednostek, w wyniku czego powstała wielość różnych gramatyk i poziomów językowych, których wartość nie całkiem się sprawdza w programach automatycznej analizy, co podważa dalsze perspektywy tego rodzaju analizy i metodologii (patrz McCawley 1982).

Naszym zadaniem tutaj jest odpowiedź na pytanie: jak rozumiemy przedmiot naszego badania – **proces komunikacji**, z jakich części się składa i w jaki dostępny sposób można zbadać wszystkie jego etapy? Przedstawiliśmy wcześniej podstawowy schemat komunikacyjny: sfera nadawcy – obserwowalna rzeczywistość – sfera odbiorcy, który w uproszczeniu można zastąpić schematem roboczym: motywacja nadawcy – generowanie tekstu – **tekst** – interpretacja tekstu odbiorcy – rozumienie. Staje się jasne, że sama sztywna analiza jednostek tekstu i jego struktury nie będzie wystarczająca dla tego, co nazywamy **analizą komunikacyjną**. Zakładamy, że, odwołując się do metafory siedzenia na dwóch koniach (postawa naturalna i postawa analityczna), badacz powinien połączyć te dwie postawy, używając **introspekcji** do obserwacji swego własnego zachowania się komunikacyjnego. Wymaga to pewnego wysiłku umysłowego, czyli wejścia na poziom metaświadomości, z którego jesteśmy w stanie obserwować procesy mentalne w swojej własnej świadomości. Działanie to na początku wydaje się dość trudne, ale spróbujemy udowodnić, że nie jest niemożliwe. Przypomina to znany test sprawdzania opanowania poziomu języka w szkołach językowych. Proszą np. studenta, żeby opisał jakąś codzienną czynność, którą sobie nie do końca uświadamia, taką jak otwieranie drzwi za pomocą klucza. Okazuje się, że to jest zadanie dość trudne dla człowieka, który niewystarczająco opanował dany język. Opis ten może wyglądać tak: podchodzę do drzwi, wyjmuję klucz z kieszeni/torebki, chwytam klucz kciukiem i palcem wskazującym, wkładam klucz do dziurki od klucza, przekręcam go w określonym kierunku... itd. (czytelnik władający językiem polskim może się bawić dalszym rozwinięciem tego opisu). Jest to typowy przykład zastosowania introspekcji w analizie własnych działań. Zauważamy, że w podobny sposób możemy również zastosować **retrospekcję**, obserwując działanie innych osób. Z tego powodu w analizie komunikacyjnej należy stosować introspekcję, obserwując swoje własne zachowanie się lub retrospekcję, obserwując i analizując zachowanie się innych osób oraz na podstawie ich własnych opisów introspektywnych. Stosowanie introspekcji w obserwacji własnego zachowania się komunikacyjnego na poziomie metaświadomości jest jedynym sposobem dotarcia do ukrytych procesów mentalnych, które

przeżywamy, ponieważ tylko my możemy opisać i przekazać innym przebieg tych procesów. Z drugiej strony, obserwując zachowania się komunikacyjne innych osób, możemy zakładać, że te ukryte procesy mentalne mają podobny przebieg i dlatego możemy w tym przypadku zastosować zabieg retrospekcji. Ponieważ nasze zachowania komunikacyjne są wyćwiczone w ustawicznym kontakcie z innymi od samego dzieciństwa, możemy założyć, że w danej wspólnocie komunikacyjnej wszystkie procesy mentalne, o których będziemy mówić, mają zbliżony charakter. Żeby ułatwić czytelnikowi zrozumienie takiej metodologii opisu, przejdziemy do konkretnych przykładów.

Przypuśćmy, że dowiedziałem się, że moja znajoma Marysia wyszła za mąż. Powstaje potrzeba komunikacyjna, żeby poinformować tych znajomych Marysi, którzy o tym nie wiedzą. Spotykam jednego takiego znajomego i mówię do niego: „Wiesz, że Marysia wyszła za mąż?” „Co ty! – dziwi się znajomy – Wreszcie!” Wydawałoby się, że to zwykła codzienna sytuacja, ale spróbujemy zastosować introspekcję, żeby wykryć cały przebieg ukrytych komponentów sensu, które uczestniczyły w tym dialogu. Po pierwsze, przypuszczałem, że mój znajomy nie wie o tym, że Marysia wyszła za mąż i ta informacja ma dla niego określoną wartość. W ten sposób powstała u mnie **potrzeba komunikacyjna**, żeby zwerbalizować sens, który przechowywałem w pamięci jako wartościową informację, jaką otrzymałem wcześniej. Kiedy spotkałem przyjaciela, przypomniałem sobie ten sens, który formalnie można zapisać w postaci formuły stosowanej w modelu gramatyki komunikacyjnej: (t-1) WYJŚĆ ZA MĄŻ [KTOŚ: MARYSIA, ZA KOGOŚ]. Ta formuła reprezentuje **kognitywny składnik wyjściowy**, który będziemy nazywać **konfiguracją sensu**. Realizując tę potrzebę komunikacyjną, podjąłem decyzję zwerbalizowania tej konfiguracji sensu w postaci wypowiedzenia: *Wiesz, że Marysia wyszła za mąż?* Mogłem oczywiście ten sens zwerbalizować na różne inne sposoby, np. *Marysia znalazła męża; Zdziwisz się, ale Marysia została mężatką; Marysia kogoś poślubiła* itd., ponieważ werbalizowanie jakiegokolwiek sensu w języku naturalnym pozwala na dość szeroki wybór **parafraz**, czyli różnych wariantów realizacji tego samego sensu wyjściowego. Wybrałem wariant pytania: *Wiesz, że Marysia wyszła za mąż?*, żeby się zabezpieczyć w przypadku, gdyby mój przyjaciel już o tym wiedział. Okazało się, że ten wybór był skuteczny i ta nowa informacja stała się dla niego informacją pożyteczną. Jego reakcja w postaci frazy: *Co ty! Wreszcie!* udowodniła mi, że przyjaciel zrozumiał mój komunikat oraz że tak samo, jak ja, jest zadowolony z tego od dawna oczekiwanego rozwiązania. Po tej krótkiej rozmowie będę wiedział, że mój przyjaciel już wszystko wie o Marysi i mówienie mu o tym w przyszłości byłoby bezsensowne. Można łatwo zauważyć, że te wszystkie komponenty sensu, które wydobyliśmy za pomocą introspekcji z tego dialogu, nie były zawarte w tekstach, które zaistniały w sposób materialny, ale powstały w świadomości mojej i mojego przyjaciela w procesie interpretacji, rozumienia i rozumowania tych tekstów. Podobny przebieg interpretacji, rozumienia i rozumowania takiej wymiany komunikacyjnej powstałby, gdybym przy-

padkiem usłyszał taki dialog w miejscu publicznym jako obserwator. Wtedy dla pełnego zrozumienia zastosowałbym z kolei metodę retrospekcji. Wywnioskowałbym, że rozmówcy znają Marysię, o której ja nie mam pojęcia i że odbiorca nie wiedział, że ta Marysia wyszła za mąż. Dla mnie natomiast postać Marysi byłaby zastąpiona standardowym opisem typu: młoda, do momentu ślubu niezamężna kobieta, która została mężatką. I znów, jak widzimy, te dodatkowe komponenty sensu nie były obecne w tekście, lecz były niezbędne, żeby w ogóle zrozumieć, o czym rozmawiają nieznajomi mi ludzie. Można oczywiście zastosować jeszcze głębszą retrospekcję i utworzyć cały standardowy scenariusz życia rzekomej Marysi na podstawie naszej wiedzy o świecie i utrwalonych nawyków interpretacji. Inaczej mówiąc, zakładamy, że każdy komunikat dla jego pełnego rozumienia wymaga w procesie interpretacji wydobycia dodatkowych komponentów sensu niewystępujących w tekście, które nazywamy **dopełnieniem sensu**. Ale o tym będziemy w sposób szczegółowy mówić dalej.

Podany wyżej przykład wypowiedzi dialogicznych w modelu gramatyki komunikacyjnej jest analizowany na poziomie **ideacyjnym**, czyli na poziomie funkcji przedstawieniowej, kiedy człowiek za pomocą języka przedstawia zaistniały stan rzeczy. Na tym poziomie wartość wypowiedzi mierzy się logiczną funkcją **prawdziwości**. Standardowo przyjmujemy, że jeśli wypowiedź ma formę sądu asertywnego, to nadawca tego sądu bierze odpowiedzialność za jego prawdziwość. W naszym przykładzie, który miał formę pytania, ta asercja miała charakter ukryty, lecz łatwo wykrywalny.

Na poziomie **interakcyjnym** w modelu gramatyki komunikacyjnej, na którym mówiący nie tylko obrazuje, ale jednocześnie wyraża swój stosunek do przedstawionego fragmentu świata i określa swoją rolę w akcie komunikacji, nie stosujemy logicznych funkcji prawdziwości, lecz za Johnem Austinem określamy **skuteczność** użytych aktów mowy. Spróbujmy użyć metodę retrospekcji, obserwując, jak w kuchni osoba przygotowująca śniadanie mówi do kogoś: „Podaj mi nóż!”. Zakładamy, że motywacją zastosowania tego żądania była potrzeba pokrojenia czegoś za pomocą noża i niemożliwość samodzielnego sięgnięcia tej osoby po pożądane narzędzie. Zgodnie z teorią aktów mowy skuteczność tego żądania wymaga, by druga osoba, do której jest ono skierowane, była w stanie je wykonać. Może ona bez żadnych słów podać nóż, może również powiedzieć: „Masz!”, „Proszę!”, „Trzymaj!” itd., lub odmówić wykonania tego żądania, twierdząc: „Jaki nóż?”, „Weź sobie!” itd. Wtedy ten akt żądania uznamy za nieskuteczny, co może spowodować niepożądane konsekwencje w postaci wzajemnej niechęci interlokutorów, ponieważ na mocy reguł heurystycznych, stosowanych w danej wspólnocie komunikacyjnej, niewykonanie żądania powoduje zastosowanie sankcji moralnych i praktycznych. Widzimy, że w przypadku realizacji aktów mowy na poziomie interakcyjnym, sam tekst dla zrozumienia komunikatu ma znaczenie drugorzędne, ponieważ wymaga ono uświadomienia sobie zaistniałej sytuacji komunikacyjnej i warunków skuteczności danego aktu mowy.

Chcieliśmy pokazać różnice między analizą tekstu w granicach formalnej kwalifikacji jego jednostek i struktury a analizą komunikacyjną, w której tekst jest tylko materialnym śladem całego procesu jego powstawania, interpretacji, rozumienia i rozumowania. Niezbędne jest tu zastosowanie introspekcji i retrospekcji, które pozwalają na wydobywanie ukrytych komponentów sensu. Te komponenty, bez których właściwe rozumienie komunikatów nie byłoby możliwe, są niezauważalne w wyniku automatyzacji całego procesu komunikacji międzyludzkiej, która zazwyczaj przebiega bezrefleksyjnie. Celem analizy komunikacyjnej jest więc wykrycie i odtworzenie możliwie wszystkich komponentów sensu, które uruchamia proces odbioru tekstu. Inaczej mówiąc, taka analiza powinna dać odpowiedź na pytanie, na jakie komponenty sensu wskazuje dany tekst, który można nazwać minimalnym bodźcem do rozpoczęcia procesów interpretacji. Taką analizę będziemy stosować w miarę konsekwentnie w dalszych częściach tej książki.

2. Początki działania komunikacyjnego

Zacniemy od początku. Podstawy filozoficzne, które wydają nam się najbardziej trafne dla określenia istoty komunikacji, to dorobek fenomenologii (patrz np. Sokolowski 2000), filozofii analitycznej w wersji filozofii umysłu Johna Searle'a (Searle 1999) oraz ostatnie przemyślenia Jana Pleszczyńskiego, dotyczące relacyjności procesu poznawczego (Pleszczyński 2013). Podstawowym założeniem tych kierunków filozoficznych jest twierdzenie, że umysł człowieka to układ hermetyczny, a jego funkcjonowanie nie jest dostępne do bezpośredniej obserwacji. Człowiek, będąc zwierzęciem społecznym, wynalazł sposób wyjścia poza hermetyczny krąg swego *ego* do przestrzeni intersubiektywnej. Tym sposobem jest komunikacja ludzka, która pozwala całej wspólnocie nie tylko na ujednoliconą kategoryzację rzeczywistości, ale również na przedstawienie ukrytych stanów wewnętrznych każdego człowieka. Komunikacja językowa pozwoliła ludziom na lepsze zorganizowanie współpracy w codziennej walce o przetrwanie i stała się zjawiskiem tak pospolitym, że nawet w czasach nowożytnych nie stanowiła przedmiotu badania jako odrębna dziedzina nauki.

Żeby w sposób bardziej jednoznaczny ująć nasze wyobrażenia o podstawowych mechanizmach komunikacji, musimy tutaj wprowadzić pewne ograniczenia.

Po pierwsze, ograniczymy się do opisu funkcjonowania **dyskursu potocznego**, który, naszym zdaniem, jest pierwotną formą komunikacji werbalnej, odbywającej się w warunkach *face-to-face* z zastosowaniem całego warsztatu środków niewerbalnych. Ten typ komunikacji zachowuje do dziś swe pierwotne (archaiczne) formy, a jego poważne badania rozpoczęły się dopiero w drugiej połowie zeszłego wieku wraz z pojawieniem się urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk. Inne typy dyskursów powstały znacznie później jako rozwinięcie pewnych cech dyskursu potocznego.

Po drugie, będziemy stosować przy tym metodę **postawy naturalnej**, która z grubsza polega na samoobserwacji działania naszej własnej kompetencji komunikacyjnej. Na szczęście, posiadając umiejętność komunikacji, możemy nie tylko opisać przebieg procesów zachodzących w naszej hermetycznej świadomości, lecz także podzielić się tymi obserwacjami z innymi uczestnikami komunikacji, unikając przesadnej subiektywności. Stawiamy hipotezę, że podstawowe sposoby ustnego komunikowania się w tym dyskursie, jak pokazują również badania języków pierwotnych (patrz np. Malinowski 1987), zasadniczo się nie zmieniły od tysięcy lat, poszerza się jedynie ich repertuar. Chcemy jednocześnie zaznaczyć, że procesy mentalne, jakie opisujemy w analizie komunikacji, stanowią tylko część procesów składających się na to, co badacze nazywają myśleniem. Za pomocą introspekcji badamy jedynie procesy ściśle związane z potrzebami komunikacji, przystosowanymi do skutecznej wymiany sensu między umysłami hermetycznymi.

Zgadzamy się z twierdzeniem Jana Pleszczyńskiego, że komunikacja naturalna wpisuje się w trójczłonowy model poznania: **człowiek, kultura i świat** (Pleszczyński 2013: 11). Ten model pozwala na lepsze zrozumienie powstania i funkcjonowania kontaktów międzyludzkich. Relacja między członami **człowiek vs. kultura** polega na wyjściu człowieka za pomocą komunikacji z hermetycznych granic swego umysłu i wraz ze wspólnotą komunikacyjną na wypracowanie wspólnego podziału i kategoryzacji świata oraz wspólnych sposobów wskazywania na jego poszczególne fragmenty. Nie oznacza to, że każdy odrębny człowiek nie jest w stanie sam dla swoich potrzeb dokonywać fragmentaryzacji i kategoryzacji otaczającej rzeczywistości (tutaj przejawia się relacja między członami opozycji **człowiek vs. świat**), ale w tym przypadku jest narażony na brak zrozumienia ze strony wspólnoty komunikacyjnej. W swym doświadczeniu dochodzi do wniosku, że jego własna fragmentaryzacja i kategoryzacja musi pozostać w jego wewnętrznym świecie preferencji i pamięci, natomiast fragmentaryzacji i kategoryzacji wypracowanej przez wspólnotę komunikacyjną musi się nauczyć i trzymać, żeby zostać pełnoprawnym członkiem tej wspólnoty. Wypracowany w ten sposób kod (język) staje się, wraz z obyczajami i rytuałami tej wspólnoty, dorobkiem kulturowym, do którego człowiek należy.

Żeby akt komunikacyjny został zrealizowany, jeden umysł hermetyczny powinien jakoś uzewnętrznić swój zamiar, inaczej mówiąc, zastosować rozpoznawalną przez innych **ostensję**, która jest materialną manifestacją (przejawem) zamiaru komunikacyjnego. Rozpatrzmy najbardziej archaiczny akt komunikacji, którym jest **wskazywanie**. Gest wskazywania, wykonywany palcem lub kierunkiem wzroku, zauważony przez innego/innych, zmusza ich do skierowania swej uwagi we wskazanym kierunku i zauważenie tego, co widzi wskazujący. To skierowanie nie jest jednak ostatecznym celem komunikacyjnym. Właściwym celem komunikacyjnym wskazywania jest zrozumienie typu: „On/ona chce, żebyśmy zobaczył to, na co on/ona patrzy”. Na tym jednak ta interpretacja się nie kończy, gdyż na podstawie relacyjności procesu poznawczego odbiorca dąży do

rozumowania, **po co** ktoś na coś wskazuje. Ten moment jest najbardziej istotny w określeniu mechanizmu komunikacji, ponieważ uruchamia potrzebę uświadomienia zauważanego wskazywania. W zależności od typu sytuacji, na którą wskazuje nadawca, uczestnicy wspólnie lub pojedynczo podejmują decyzje rozpoczęcia odpowiedniego działania. Jest rzeczą istotną, że nadawca musi być świadom tego, iż odbiorca/odbiorcy mają odpowiednie wspólne doświadczenie (wspólną wiedzę), które umożliwia im właściwe zareagowanie na wskazaną sytuację. Wspólnota komunikująca posiadająca zbieżną kompetencję stanowi, zdaniem Jana Pleszczyńskiego, **podmiot zbiorowy** zintegrowany w procesie ustawicznej komunikacji (Pleszczyński 2013: 117–119). Podmiot zbiorowy dostarcza każdej jednostce elementy doświadczenia społecznego w postaci reguł heurystycznych, nabytych we wspólnym doświadczeniu, niezbędnych do interpretacji każdego wskazywania.

Istotą komunikacji, jak powiedzieliśmy wcześniej, jest mechanizm odniesienia, polegający na tym, że u każdej jednostki wchodzącej do wspólnoty komunikacyjnej zauważenie nazwy (słowa) w sposób automatyczny (wyuczony) powoduje powstanie w wyobraźni odpowiedniego obrazu. Dlatego cały obszar pamięci komunikacyjnej człowieka mówiącego można przedstawić jako zbiór uporządkowanych relacji, gdzie formalna postać słowa jest skojarzona z odpowiednim obrazem (obrazami) w jego wyobraźni. W związku z tym, że komunikacja odzwierciedla dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość, skojarzenia nazw i obrazów w pamięci operacyjnej ulegają zmianom i w tym sensie kształtowanie nawyków komunikacyjnych ma charakter stały i trwa do końca życia. Z tego powodu każda próba opisu mechanizmu komunikacji będzie miała charakter tymczasowy i będzie się odnosiła tylko do czasu badania.

Mechanizmy standardowego rozumienia komunikatów (typowego dla danej wspólnoty komunikacyjnej) nie są obserwowane bezpośrednio. Wymaga to wprowadzenia do tego procesu dyscypliny odróżniania schematyzacji społecznej od indywidualnej. Inaczej mówiąc, wyniki standardowej interpretacji, opartej na kategoryzacji społecznej, a zatem standardowe rozumienie i rozumowanie, musi być zgodne z rozumieniem tego samego komunikatu przez innych uczestników wspólnoty komunikacyjnej. Wspólne standardowe rozumienie komunikatów jest dość powszechne w praktyce komunikacji, a tworząc je, jesteśmy w stanie wyobrazić sobie, jak są one rozumiane przez odbiorców. Udowadnia to, że metoda introspekcji, ograniczona odpowiednią dyscypliną badawczą, może być skuteczna w opisie komunikacyjnych procesów mentalnych. W tym przypadku człowiek opisuje swą własną kompetencję komunikacyjną, która bazuje na społecznie zaakceptowanej gramatyce sensu.

Spółeczna kategoryzacja świata jest pewną redukcją jego opisu, ponieważ stanowi uśrednienie każdego indywidualnego doświadczenia. Dość często indywidualna kategoryzacja świata jest o wiele bogatsza niż system kategoryzacji społecznej. To bogactwo indywidualnego doświadczenia nie jest jednak w peł-

ni uwzględnione w schematycznych odniesieniach kategoryzacji społecznej. Jesteśmy skazani na redukcję sposobów przekazu, żeby nawiązać społeczne porozumienie. I tylko schematyzacja społeczna jest dostępna w praktyce opisu gramatycznego. Wynik procesu interpretacji w naszej analizie będziemy zatem przedstawiać jako schemat izomorficzny do odzyskanej konfiguracji sensu, nazywając ten proces **obrazowaniem** i nie będziemy uwzględniać treści towarzyszących, wynikających z doświadczenia indywidualnego, pozwalających na **wizualizację** (indywidualne, jednostkowe rozumienie sensu).

Wskazywanie, jak już podkreśliliśmy, jest podstawowym sposobem komunikacji *face-to-face* w sytuacji **indeksalnej**, nazywanej przez Bronisława Malinowskiego **pierwotną sytuacją pragmatyczną**, kiedy w procesie komunikacji uczestnicy nie używają **nazywania** obiektów rzeczywistości, lecz tylko na nie wskazują. Podstawową cechą sytuacji indeksalnej jest **obecność** wskazywanych osób, przedmiotów i obiektów oraz ich współistnienie z podstawowymi komponentami sytuacji: **JA**, **TY**, **TU** i **TERAZ**. Nie ulega wątpliwości, że te sposoby komunikacji można uznać za moment pierwotny (wyjściowy) w historii komunikacji ludzkiej. Pierwotne sposoby komunikacji zachowują się do dziś i mają duże znaczenie dla rozumienia bezpośredniej interakcji komunikacyjnej. Za moment kluczowy w historii ludzkości można uznać pojawienie się **słowa** (nazwy), czyli arbitralnego znaku dźwiękowego lub gestycznego, wyspecjalizowanego do wskazywania na określony typ sytuacji. Cały proces pojawienia się takich znaków (semioza) odróżnia nas od zwierząt, które posiadają możliwości wskazywania, lecz ich możliwość stosowania zamierzonych sygnałów jest ograniczona. Istniejąca teoria znaku, która przedstawia akt komunikacji jako stały trójkąt łączący nazwę, obiekt i pojęcie (Ogden, Richards 1923), jest odzwierciedleniem typu postkomunikacyjnego myślenia, dla którego sam akt komunikacji jest wyodrębniony z realnych, pierwotnych warunków wskazywania, co jest niewątpliwie wynikiem przejścia na metapoziom postawy analitycznej i rezygnacji z postawy naturalnej. Dla naturalnego procesu komunikacji kojarzenie nazwy ze wskazaną sytuacją jest całkowicie wystarczające i nie wymaga przywołania jakiegokolwiek „pojęcia”, do którego dochodzimy w wyniku postkomunikacyjnej refleksji. Uświadomienie sobie „pojęcia” nie uczestniczy w naturalnej komunikacji i jest wynikiem późniejszej refleksji o komunikacji na metapoziomie świadomości. Kategoryzacja naturalna uwzględnia jedynie **identyfikację** wskazanej sytuacji, aby ustalić, czy to wskazywanie było uzasadnione, czy użycie nazwy jest adekwatne do jej rozpoznania. Poza tym w komunikacji naturalnej wskazywanie na poszczególne składniki sytuacji jest pragmatycznie nieuzasadnione. Jak już podkreśliliśmy, w tekście na przedstawioną sytuację wskazuje wspólnie zazwyczaj zbiór określonych termów (leksemów) zorganizowanych w układy predykatowo-argumentowe. Z kolei w każdej innej sytuacji znaczenie poszczególnych termów (nazw) ulega zmianom, ponieważ dostosowują się do sensu każdej sytuacji w całości. Postawa naturalna nie przewiduje więc rozłożenia sytuacji na poszczególne „pojęcia”,

ponieważ już na etapie prerozumienia rozpoznajemy, wcześniej określony w doświadczeniu komunikacyjnym, typ sytuacji, bez szczegółowej specyfikacji jej składników. Sama przynależność uczestników komunikacji do wspólnoty kulturowej zakłada przyswojenie umiejętności takich interpretacji, które pozwalają każdemu z nich dojść do adekwatnego rozumienia przekazu. Zbiór takich umiejętności można nazwać **kompetencją komunikacyjną**. Z tego punktu widzenia cały proces semiozy, którą można zdefiniować jako wynalezienie adekwatnych nazw do określenia wszystkich relewantnych sytuacji, ma charakter społeczny, jest wynikiem wspólnej twórczości komunikacyjnej.

Wróćmy więc do momentu powstania języka werbalnego, którego wyspecyfikowane grupy termów wskazują na określone typy sytuacji. Jakie to są sytuacje i w jaki sposób to wskazywanie jest rozumiane przez użytkowników danego języka?

Po pierwsze, zbiór tych wyznaczonych sytuacji nie ma charakteru uporządkowanego, nie tworzy, tak samo jak nieuporządkowana rzeczywistość, jakiejś hierarchicznej struktury, której żmudnie doszukiwali się leksykografowie, ale ma charakter **modularny** (tematycznie ograniczony) i realizuje doraźne potrzeby komunikacyjne, w sytuacjach nieprzewidywalnej oraz ciągle zmiennej rzeczywistości. Kategoryzacja takich sytuacji ma charakter doraźny i uzależniony od już istniejących środków przekazu.

Po drugie, słowo stosowane dla wskazania na określoną sytuację powinno być nie tylko rozpoznawane przez uczestników kontaktu werbalnego, lecz także umiejętnie zinterpretowane w nowych warunkach komunikacyjnego wskazywania. A więc jego poprawne użycie powinno być wyćwiczone, gdyż rozumienie takiego aktu komunikacji zawiera również uzasadnienie przyczyny użycia nazwy, czyli po co ktoś i w jakich okolicznościach jej użył. Wyobrażam sobie, że grupa Prasłowian usłyszawszy zawołanie „Rzeka!”, najpierw ustala, w jakim kierunku patrzy mówiący, a potem dochodzi do rozumienia, że trzeba udać się w kierunku wskazanej rzeki i zdobyć wodę. Rozumowanie to powstaje na mocy już wypracowanej przez wspólnotę reguły heurystycznej typu:

RH: W rzece płynie woda potrzebna do picia

Z kolei możliwość wskazywania na nieobserwowalne stany wewnętrzne (ból, głód, odczuwanie zimna/gorąca itd.) powstała prawdopodobnie na bazie obserwacji symptomów zewnętrznych i zdolności empatycznych współżyjących ze sobą ludzi.

Wspólne doświadczenie i wspólna pamięć ludzi komunikujących się ze sobą pozwala na wyjście z pierwotnych form komunikacji indeksalnej (TU i TERAZ) oraz przedstawienie zdarzeń odnoszących się do przeszłości najpierw w postaci pantomimy, rysunków i tańca, jako realizacji przeżytych doświadczeń, a później za pomocą wynalezionych nowych środków komunikacji werbalnej. Wykorzy-

stanie w komunikacji pamięci i wyobraźni umożliwia również wskazywanie na relacje międzyludzkie przez bezpośrednią ich obserwację dłuższą niż obserwacje TU i TERAZ.

Następnym momentem kluczowym w rozwoju komunikacji werbalnej jest wskazywanie na sytuacje **nieobecne** (nieobserwowalne TU i TERAZ), które zdarzyły się w przeszłości lub powstały w wyobraźni mówiącego. Łatwo zrozumieć, że takie wskazywanie nie byłoby możliwe bez wypracowanego wcześniej pamięciowego związku termów z obrazem sytuacji, na którą te termy wskazują. Cały mechanizm identyfikacji zostaje przeniesiony z domyslniej sytuacji indeksalnej za pomocą pamięciowego odtworzenia jej w wyobraźni. Przedstawiona sytuacja traci przy tym swój wyjątkowy charakter, staje się raczej **typem** sytuacji, **schematem wyobrażeniowym**. Można powiedzieć, że operowanie w wyobraźni schematami oderwanymi od sytuacji indeksalnej spowodowało prawdziwą rewolucję umysłową gatunku ludzkiego. W ten sposób zostało wypracowane wyobrażenie **czasu** i **przestrzeni**, a nowe możliwości pozwoliły na uzewnętrznienie i przekaz werbalny wspomnień lub planów na przyszłość za pomocą nowych środków językowych, zastępujących elementy bezpośredniej obserwacji w sytuacji indeksalnej. Powstały możliwości transformacji sensu za pomocą stosowania metafory i metonimii, które mają ogromne możliwości poznawcze i otwierają drogę do myślenia religijnego.

Ponieważ pierwsze akty komunikacji miały charakter indeksalny, a sytuacje, na które wskazywały, były obecne TU i TERAZ dla wszystkich uczestników kontaktu, podstawowym celem komunikacyjnym takich aktów była ocena wskazywanych sytuacji. Inaczej mówiąc, były to akty emotywno-oceniające, które w gramatyce komunikacyjnej rozpatrujemy na poziomie interakcyjnym. Akty te w tego rodzaju komunikacji mają charakter subiektywny i nietrzywalny, w odróżnieniu od sytuacji, do których się odnoszą, ponieważ sama obecność tych sytuacji jest oczywista dla wszystkich uczestników komunikacji. Później, kiedy pojawiła się możliwość wskazywania na sytuacje nieobserwowalne, dużą rolę zaczął odgrywać poziom ideacyjny (przedstawieniowy), który odbiorca mógł odtworzyć w swojej świadomości, a wyrażona ocena w stosunku do takiej wyobrażeniowej sytuacji zaczęła przyjmować charakter naddany. Od tego momentu możemy mówić o sensie ideacyjnym, czyli sensie, który obrazuje sytuację przedstawieniową i sensie interakcyjnym, który dodaje do sensu przedstawieniowego subiektywny sens nastawienia nadawcy. W miarę poszerzania repertuaru środków językowych pojawiła się możliwość wyboru stylistycznego, który pozwolił na wprowadzenie do komunikacji różnych rodzajów gatunkowych. Dało to możliwość pojawienia się różnych typów dyskursów, w których zachowanie się komunikacyjne przystosowuje się do ich celów nadrzędnych.

W dyskursie potocznym na pierwszych etapach rozwoju komunikacji wskazanie na sytuację miało charakter mieszany, ideacyjno-interakcyjny. Po pierwsze, miało wywołać u odbiorców obraz sytuacji przedstawionej, a po

drugie, pozwolić zaplanować działania, które w związku z tym należy podjąć. Później, jak już podkreśliliśmy, w miarę rozwoju społeczeństwa, wynalezienia pisma i możliwości dokumentowania doświadczeń, powstały inne typy dyskursów, mające wyspecjalizowane cele komunikacyjne: naukowy, publicystyczny, urzędowy i artystyczny.

Ten nieco uproszczony obraz początków komunikacji werbalnej, która na pewno czeka na swój opis historyczny, był potrzebny, by udowodnić, że podstawowy mechanizm generowania i interpretacji w istocie się nie zmienia, jak nie zmienia się hermetyczny charakter umysłu człowieka i podstawowe możliwości tworzenia nowych schematów. W procesie rozwoju komunikacji werbalnej rosła liczba wyodrębnionych sytuacji, na które wskazywały terminy. Interpretacja w tym przypadku ma charakter twórczy, ponieważ sens komunikatów jest nieprzewidywalny i odnosi się do nowej, niepowtarzalnej rzeczywistości. Ze względu na utarty, wyćwiczony charakter interpretacji odbiorca w sposób zautomatyzowany (częściowo nieuświadomiony) wykorzystuje swoją kompetencję, by określić relacyjną bazę odniesienia, wybrać z niej brakujące w tekście komponenty sensu i, uzupełniając jego całą konfigurację, osiągnąć stan **rozumienia**. Jak na razie znajdujemy się na początkowym etapie takich badań, ale już teraz mamy przekonanie, że badania procesu interpretacji i rozumienia otwierają nową, obiecującą perspektywę metodologiczną.

3. Czym jest sens (w gramatyce komunikacyjnej)?

Temat tego rozdziału wydaje się zbyt ambitny, a odpowiedź na pytanie w nim zawarte (czym jest sens?) zapowiadałoby nowy kierunek we współczesnej filozofii umysłu i językoznawstwie. Nie jesteśmy aż tak ambitni, by coś takiego zapowiadać. Istnieje ogromna liczba publikacji poświęconych umysłowi człowieka i roli jego świadomości. Już od lat 60. zeszłego wieku burzliwie rozwija się filozofia umysłu i kognitywistyka, formułujące najważniejsze problemy funkcjonowania umysłu. Nie mamy zamiaru relacjonować obszernego dorobku tych dziedzin.

Najtrudniejszym zadaniem jest zdefiniowanie pojęcia sensu – prawdopodobnie dlatego, że sens jest pojęciem tak trywialnym, że aż niezauważalnym. Zakładamy, że wszystko to, co spostrzegamy i co zostaje jako obraz spostrzeżenia w naszej pamięci, ma jakiś sens, czyli ma wewnętrznie zorganizowaną strukturę komponentów znaczących. Eksperyment z uzyskaniem dużej liczby tekstów (parafraz), wskazujących na ten sam sens, udowadnia tezę, że konfiguracja sensu jest fenomenem **trwałym**, nieulegającym w krótkim czasie jakimś znacznym zmianom. Jeśli poprosimy odbiorcę, który już napisał streszczenie przesłuchanego opowiadania, żeby jeszcze raz odtworzył takie streszczenie, otrzymamy nową parafrazę, która znów będzie wskazywała na tę trwałą konfigurację sensu, na którą wskazywała poprzednia parafraza itd. To psychologicznie niewątpliwe zjawisko

jest związane z dobrze obserwowanym procesem zapamiętywania sensu. Sama możliwość napisania streszczenia wyjściowego tekstu zakłada jego **rozumienie** przez odbiorcę. Jeśli tekst zawiera nieścisłości, logiczne sprzeczności i luki informacyjne, odbiorca nie będzie w stanie go zrozumieć w całości, czyli uformować w swojej wyobraźni niesprzecznej i trwałej konfiguracji sensu. Wskutek tego nie będzie w stanie przedstawić streszczenia takiego tekstu.

Zakładamy na początku, że podstawowym celem naturalnej komunikacji jest przekaz **sensu**. Kwalifikując realne procesy komunikacji jako podstawowy przedmiot badań, narażamy się na trudności metodologiczne, nieznane w czasach szczęśliwej analizy izolowanych tekstów. Twierdząc, że to odbiorca wydobywa z tekstu sens, na który chciał go naprowadzić nadawca, i że wszystkie te działania mają charakter **nawykowy**, wykształcony w trakcie ustawicznej komunikacji w określonym dyskursie, skazujemy się na bardzo trudny problem określenia, czym jest ten **sens komunikacyjny**, ponieważ pojęcie to często występowało już w semantyce tradycyjnej, a na etapie opisu naturalnych procesów komunikacji językowej stało się nazwą obszaru znaczeniowego, który, jak założyliśmy, powstaje w wyniku interpretacji przekazu. Powstał schemat trójcłonowy: **przekaz (tekst) → interpretacja → obszar znaczeniowy (sens)**. Dwa pierwsze człony tego schematu (*tekst, interpretacja*) wydają się nam bardziej uchwytnie, chociaż i one (szczególnie ten drugi) stwarzają pewne trudności w analizie. Najbardziej tajemniczym członem pozostaje uzyskany w wyniku interpretacji *obszar znaczeniowy*, który w skrócie będziemy nazywać **sensem**. Pozwala to na pierwotną operacyjną definicję sensu:

Definicja: *Sensem nazywamy uzyskany w wyniku procesu interpretacji przekazu (tekstu) uświadomiony przez odbiorcę obszar znaczeniowy.*

W definicji tej nie przypadkiem znalazło się określenie *uświadomiony przez odbiorcę*, ponieważ rozpatrujemy proces interpretacji jako realny proces umysłowy (choć sam w sobie nie zawsze uświadomiony), prowadzący do zrozumienia przez odbiorcę obszaru znaczeniowego, na który wskazuje przekaz (tekst), a raczej przez ten tekst, jego nadawca. Nie przypadkiem również utożsamiamy przekaz z tekstem, gdyż rozumiemy go jako materialne ujawnienie tego, co w komunikacji ulega interpretacji (ostensję), czyli to, co fizycznie i potencjalnie wskazuje na określony obszar znaczeniowy, który można z niego wydobyć za pomocą interpretacji. Uświadamianie sobie sensu w wyniku interpretacji przekazu nazywamy **osiągnięciem rozumienia komunikacyjnego**. Stan rozumienia jest mentalnym potwierdzeniem zakończenia procesu interpretacji przez odbiorcę i skutecznym zamknięciem aktu komunikacyjnego. Z tego wynika, że tekst samodzielnie nie ujawnia sensu, na który wskazuje, tylko odpowiednie działanie odbiorcy (jego interpretacja) umożliwia dotarcie do niego, a różne sposoby interpretacji mogą spowodować dotarcie do innych konfiguracji sensu. W praktyce różni odbiorcy

mogą inaczej zrozumieć (zinterpretować) ten sam tekst. Z drugiej strony, jak wykazuje możliwość parafrazowania, na ten sam obszar sensu mogą wskazywać formalnie różne przekazy (różne teksty). *Zrozumiałem!* może być potwierdzony przez odbiorcę za pomocą możliwości wyprodukowania takiej parafrazy tekstowej, która, jego zdaniem, w sposób zbieżny wskazuje na rozumiany przez niego tekst:

A. *Wiesz, że Kowalski jest tutaj?*

B. *Tak, wiem, że przyjechał*

Warto zwrócić uwagę na użyty w tym dialogu operator epistemologiczny *wiem, że p* [PRZYJECHAĆ (ktoś: KOWALSKI, gdzieś: TUTAJ)], który określa fakt umieszczenia **sensu propozycyjnego (p)** w pamięci obydwu rozmówców. Oznacza to, że rozmówcy uświadomili sobie konfigurację sensu i granice jego obszaru znaczeniowego. Następnie w tej zorganizowanej postaci umieścili go w odpowiednim miejscu **pamięci operacyjnej**, co pozwala na jego wykorzystanie jako wyjściowego uporządkowania znaczeniowego do wyprodukowania w razie potrzeby nowych przekazów (parafraz). W terminach gramatyki komunikacyjnej ten sens można przedstawić jako formułę: PRZYJECHAĆ (ktoś: KOWALSKI, gdzieś: TUTAJ). Tego typu formuły, wykorzystywane w modelu gramatyki komunikacyjnej, można nazwać **transkrypcjami sensu**, porównując je do przyjętych w fonologii transkrypcji wymowy, w których są używane specjalne znaki graficzne odpowiadające dźwiękom danego języka. Transkrypcje te nie przedstawiają w sposób dokładny wymowy określonego języka, ale pozwalają na maksymalne przybliżenie postaci graficznej do naturalnej, dźwiękowej realizacji. To samo można powiedzieć o graficznie przedstawionej transkrypcji sensu. Jak powiedzieliśmy na początku, pełne przedstawienie wyjściowej konfiguracji kognitywnej nadawcy nie wydaje się możliwe, lecz dla wiarygodnego opisu procesu komunikacyjnego są potrzebne formuły, które w możliwie zbliżony sposób zastępują przedstawienie tej konfiguracji kognitywnej. Wykorzystujemy w niej układy predykatowo-argumentowe, przedstawione za pomocą jednostek leksykalnych danego języka, których nie można w sposób jednoznaczny utożsamiać z zapamiętaną przez odbiorcę konfiguracją sensu, ale które w sposób zdecydowany przybliżają nas do niej. Tworzenie transkrypcji sensu jest bardzo ważną zasadą analizy sensu w modelu gramatyki komunikacyjnej, której przestrzegamy w opisie sposobów wskazywania parafraz na sens. Powyższe rozważania pozwalają na rozszerzenie naszej definicji sensu:

Definicja: *Sensem nazywamy uporządkowaną konfigurację znaczeniową uzyskaną w wyniku interpretacji przekazu, która jest przystosowana do umieszczenia jej w pamięci operacyjnej i może być wykorzystana do wyprodukowania nowych parafraz, wskazujących na ten sam obszar sensu.*

Zdajemy sobie sprawę, że te wprowadzone parametry wymagają dalszych wyjaśnień i szczegółowych opisów. Co znaczy np. sformułowanie: *uporządkowana konfiguracja znaczeniowa, która jest przystosowana do umieszczenia jej do pamięci operacyjnej*? Inaczej mówiąc, jaką konfigurację sensu jesteśmy w stanie wyobrazić sobie i zapamiętać? Unikając długich rozważań na ten temat, przyjmujemy jedną z propozycji teoretycznych, że w trakcie swych doświadczeń życiowych i komunikacyjnych (co oczywiście nie jest tym samym) człowiek typologizuje i zapamiętuje jako pragmatycznie uzasadnione dość często powtarzające się **sytuacje** (stany rzeczy), czyli fragmenty testowanej rzeczywistości, które można uświadomić sobie jako dalej nierozkładalne jednostki sensu (typy sytuacji). W teorii gramatyki komunikacyjnej przyjęliśmy z tradycji bliskich nam opisów językoznawczych (np. Karolak 2002), że formalnymi odpowiednikami tych podstawowych jednostek sensu w organizacji tekstowej są **układy predykatowo-argumentowe**, które w całości wskazują na takie typowe sytuacje i w procesie rozumienia są zapamiętywane jako całości znaczeniowe. Budowa formalna przekazów komunikacyjnych, jako materialna ekstensja przekazu, nie musi być izomorficzna do konfiguracji sensu, na którą wskazuje. Dlatego jesteśmy przekonani, że cała istniejąca, tradycyjna gramatyka tekstu nie przedstawia w sposób obiektywny powstawania konfiguracji sensu i rozumienia tekstu przez człowieka. Odrzucając więc utożsamianie tekstu z sensem, na który tekst wskazuje, odczuwamy potrzebę wykrycia i opisu **gramatyki sensu** analogicznie do już istniejących gramatyk tekstu. Musimy więc określić aspekt paradygmatyczny i syntagmatyczny takiej gramatyki.

4. Jednostki tekstu wskazujące na sens

W opublikowanym dwutomowym *Wprowadzeniu do gramatyki komunikacyjnej* (Awdiejew, Habrajska 2004, 2006) wszystkie jednostki tekstowe (leksemy), które stanowią elementarne jednostki w gramatyce tekstu podzieliśmy na tekstowe jednostki znaczeniowe – **termy**, oraz na tekstowe jednostki relacyjne – **operatory**.

W takim ujęciu termy rozpatrujemy jako **bezpośrednie** wskaźniki, za pomocą których nadawca kieruje uwagę odbiorcy na stan rzeczy, którą chce przedstawić. Na przykład w całej klasie wyrazów tekstowych: *przyjechać, przyjazd, przyjezdny, przyjeżdżający* itd. bezpośrednio, naszym zdaniem, każdy jej element z osobna wskazuje w sposób nieizomorficzny na schemat predykatywny: PRZYJECHAĆ (KTOŚ, GDZIEŚ). Nie wszystkie jednak są jednostkami niezłożonymi. Jednostki *przyjezdny, przyjeżdżający* zawierają dodatkowe syntetyczne komponenty relacyjne, które wiążą predykat PRZYJECHAĆ z argumentem KTOŚ i mają charakter złożony, przedstawieniowo-relacyjny. Natomiast czyste operatory relacyjne, takie jak łączniki analityczne typu: *ponieważ, gdy, kiedy, zatem, gdzie* itd., tworzą określone schematy łączące termy w zorganizowane konstrukcje tekstowe, które

w sposób **pośredni** (z uwzględnieniem odpowiedniego schematu) wskazują na przedstawioną sytuację. Jeśli mamy np. komunikat:

Janek przyjechał do Krakowa, bo jego matka zachorowała

możemy z niego wyodrębnić trzy stany rzeczy (S), na które bezpośrednio wskazują znaczące jednostki tekstowe:

- (S1) PRZYJECHAĆ [ktoś1: JANEK, gdzieś: DO KRAKOWA]
- (S2) DOWIEDZIEĆ SIĘ [ktoś1: JANEK, o czymś: CHOROWAĆ (ktoś2: MATKA)]
- (S3) CHOROWAĆ [ktoś2: MATKA]

Łatwo zauważyć, że chociaż stan rzeczy S2 nie występuje w tekście, to ma on charakter domniemany, stanowi tzw. dopełnienie sensu. Obecność w tym komunikacie operatora *bo* powoduje całe przegrupowanie sensu jako relacji przyczynowo-skutkowej. Takie przegrupowanie w dalszej interpretacji wskazuje na następujący scenariusz:

- (t-4) MIEĆ [ktoś1: JANEK, kogoś2: MATKĘ]
- (t-3) CHOROWAĆ [ktoś2: MATKA]
- (t-2) DOWIEDZIEĆ SIĘ [ktoś1: JANEK, o czymś: CHOROWAĆ (ktoś2: MATKA)]
- (t-1) PRZYJECHAĆ [ktoś1: JANEK, gdzieś: DO KRAKOWA]
- (t0) BYĆ [ktoś1: JANEK, gdzieś: W KRAKOWIE]

Dopiero po uświadomieniu sobie całego zorganizowanego w czasie scenariusza przestrzeń znaczeniowa tego sensu zostaje zamknięta i następuje rozumienie całej złożonej sytuacji, na którą wskazuje komunikat. Pokazaliśmy przykład dość prostej interpretacji schematu, który został wprowadzony przez leksykalną jednostkę *bo*. Zazwyczaj interpretacje schematów relacyjnych w tekstach wymagają znacznie większego wysiłku interpretacyjnego.

Jak widzimy z podanego przykładu, sama formalna struktura tekstu nie odpowiada w sposób jednoznaczny strukturze konfiguracji jednostek sensu, na którą wskazuje. Określenie tego, jakie struktury tekstu są izomorficzne do konfiguracji sensu, a jakie nieizomorficzne, opiera się na kompetencji komunikacyjnej odbiorców. Działanie to nazywamy **standaryzacją tekstu** i polega ono na zastąpieniu struktury nieizomorficznej jej możliwym odpowiednikiem izomorficznym, który bardziej bezpośrednio wskazuje na ten sam sens. Ta operacja pozwala na uzyskanie odpowiedniej **transkrypcji** sensu. Zakładamy, że w procesie odbioru naturalnego taka operacja standaryzacji nie jest w pełni uświadomiona, ponieważ taki zabieg uległ całkowitej automatyzacji w wyniku długotrwałego treningu komunikacyjnego. Inaczej mówiąc, standaryzacja stosowana w analizie

komunikacyjnej w naszej pracy jest czystą rekonstrukcją, ale jest potrzebna do modelowania całego procesu naturalnego odbioru i dokładniejszego opisu całego mechanizmu interpretacji i rozumienia. Standaryzacja tekstu, mająca na celu wyodrębnienie z niego takich struktur, które w sposób bezpośredni wskazują na konfigurację sensu, jest operacją złożoną i wymagającą wyrobionych umiejętności analitycznych. W każdym konkretnym przypadku występowania struktury nieizomorficznej analizujący musi zaprojektować niezbędną **transformację**, która pozwoli na uzyskanie odpowiedniej struktury izomorficznej. Jeśli mamy np. zdanie:

Przyjazd Janka ucieszył Marysię

musimy zastosować odpowiednie transformacje tej struktury formalnej, żeby ułatwić sobie zbliżenie do konfiguracji sensu, na którą to zdanie wskazuje. Bez trudu podzielimy je na dwie wyraźne części (epizody sensu):

Janek przyjechał (i) Marysia się ucieszyła

Forma *przyjazd Janka* w naszym modelu jest tożsama z formą *Janek przyjechał*, a jednocześnie zawiera finitywną formę czasownika *przyjechać*, która w sposób bardziej bezpośredni wskazuje na jednostkę rozumienia: PRZYJECHAĆ [KTOŚ, GDZIEŚ]. Z kolei forma: *przyjazd ucieszył Marysię* w sposób pośredni wskazuje na stan emocjonalny Marysi: UCIESZYĆ SIĘ [ktoś: MARYSIA]. W ten sposób przechodzimy od pośredniego do bezpośredniego sposobu wskazywania na sens. Otrzymujemy dwa odrębne stany rzeczy, między którymi zachodzi relacja przyczynowo-skutkowa. Ta relacja w tekście była wyrażona formalnie: *Przyjazd Janka ucieszył Marysię*. Po określeniu obszaru rozumienia jesteśmy w stanie wydobyć również dodatkowe komponenty sensu wynikające z trzeciej fazy interpretacji – rozumowania. W analizowanym zdaniu nie było wyznaczone miejsce przybycia Janka, które występuje w schemacie znaczeniowym: PRZYJECHAĆ [KTOŚ, GDZIEŚ], chociaż interpretator przyjmuje domniemaną informację, że Janek przyjechał w miejsce, gdzie znajduje się Marysia oraz że Marysia go zobaczyła lub dowiedziała się o jego przyjeździe. Emocjonalny stan Marysi, zakomunikowany w tekście, pozwala na sformułowanie domniemania, że ona lubi Janka. Przedstawiona standaryzacja pozwala na sformułowanie pełnego schematu, który odpowiada wyrażonej konfiguracji sensu:

- (t-4) LUBIĆ [ktoś: MARYSIA, kogoś: JANKA]
- (t-3) PRZYJECHAĆ [ktoś: JANEK, gdzieś: ?]
- (t-2) DOWIEDZIEĆ SIĘ [ktoś: MARYSIA, o czymś: PRZYJECHAĆ (ktoś: JANEK, gdzieś: ?)]
- (t-1) UCIESZYĆ SIĘ [ktoś: MARYSIA, z czegoś: PRZYJECHAĆ (ktoś: JANEK, gdzieś: ?)]

Do konfiguracji sensu wprowadziliśmy tutaj indeksację czasową, która zaznacza, że moment przyjazdu Janka poprzedził sytuację, kiedy Marysia dowiedziała się o jego przyjeździe oraz stan emocjonalny Marysi.

Analiza powstającego w wyniku interpretacji sensu jest podstawową procedurą opisową w proponowanej przez nas gramatyce sensu. Najważniejszą w niej trudnością jest odtworzenie wszystkich komponentów domniemanych, bez których całościowe rozumienie komunikatu byłoby niepełne. Takie doraźne odtworzenie jest możliwe na podstawie kompetencji komunikacyjnej interpretatorów, chociaż w przyszłości będzie wymagało uzasadnienia takiego odtworzenia z uwzględnieniem struktury i możliwości operacyjnych całej bazy interpretacyjnej. Przedstawimy jeszcze jeden przykład. Jeśli mamy w tekście zdanie typu:

Wczorajszy występ artysty pozostał w pamięci publiczności

to zauważamy struktury nieizomorficzne, które wymagają standaryzacji, żeby uzyskać odpowiednią transkrypcję sensu. Po pierwsze, konstrukcja *wczorajszy występ*, w którym pojawia się forma przymiotnika *wczorajszy*, nie określa atrybutu odpowiedniego rzeczownika, lecz wskazuje na czas występu. Jest to typowy przykład przymiotnika nieizomorficznego, który został użyty w funkcji aktualizatora czasu. Po drugie, forma *występ artysty* jest kondensacją pośrednio wskazującą na predykat: WYSTĄPIĆ [ktoś: ARTYSTA, gdzieś: ?, przed kimś: PUBLICZNOŚCIĄ]. Po trzecie, pojawia się tutaj forma metaforyczna: *pozostał w pamięci*, która pośrednio wskazuje na sens: ZAPAMIĘTAĆ [KTOŚ, COŚ]. Zastosowana standaryzacja pozwala na uzyskanie parafrazy:

Wczoraj wystąpił artysta (i) Publiczność na długo zapamiętała jego występ

która zawiera struktury izomorficzne, pozwalające na łatwe przejście do transkrypcji całego scenariusza sensu:

(t-3) W CZORAJ > WYSTĄPIĆ [ktoś: ARTYSTA, przed kimś: PUBLICZNOŚCIĄ] & (t-3 ... t0) ZAPAMIĘTAĆ [ktoś: PUBLICZNOŚĆ, coś: (t-3) WYSTĄPIĆ (ktoś: ARTYSTA, przed kimś: PUBLICZNOŚCIĄ)]

w której epizod WYSTĄPIĆ [ktoś: ARTYSTA, przed kimś: PUBLICZNOŚCIĄ] jest powtórzony pierwszy raz jako zdarzenie, a drugi raz jako wspomnienie publiczności. Analiza procesu rozumowania pozwala na wykrycie dodatkowego komponentu sensu:

PODOBAĆ SIĘ [coś: WYSTĄPIĆ (ktoś: ARTYSTA, przed kimś: PUBLICZNOŚCIĄ), komuś: PUBLICZNOŚCI]

który możemy wstawić w scenariusz na pozycji czasowej (t-2). I jeszcze jeden przykład. Mamy w tekście zdanie:

Drzewa zazieleniły się na wiosnę

w którym występuje nieizomorficzny czasownik *zazieleniły się*, pośrednio wskazujący na uzyskanie barwy zielonej przez drzewa. Bezpośrednie wskazywanie na ten sam sens możemy znaleźć w parafrazie:

Na wiosnę drzewa stały się zielone

co pozwala na łatwe sporządzenie transkrypcji sensu:

NA WIOSNĘ > STAĆ SIĘ [jakie: ZIELONE > coś: DRZEWA]

Bardziej złożonym przykładem standaryzacji tekstu jest transformacja występującej w nim endofory (katafory, anafory). Endoforę można zdefiniować jako swoisty przekaz tekstowy, w którym odpowiednie jednostki tekstowe wskazują na identyczność obiektów lub osób, występujących poprzednio lub później w linearnym porządku tekstu. Możliwość takiej identyfikacji wynika z efektu komunikacyjnego „pierwszego wprowadzenia” argumentu. Jeśli w toku linearnego tworzenia tekstu został wprowadzony określony term, to odbiorca go zapamiętuje i zachowuje jego rolę funkcjonalną w dalszych fragmentach wypowiedzenia. Na przykład, jeśli został wprowadzony do tekstu term *Piotrek*, zaczynamy go traktować jako temat dalszego powiadomienia:

Piotrek [...] ukończył studia, ożenił się i pracuje jako kierownik budowy

W tym wypowiedzeniu reguła „pierwszego wprowadzenia” odnosi wszystkie dalsze układy predykatowo-argumentowe do sfery działania rzekomego *Piotrka*, ponieważ nie mamy w tym tekście jakiegokolwiek innego głównego argumentu. Jeśli przedstawimy ten tekst w postaci:

Piotrek [...] ukończył studia. On ożenił się i biedak pracuje jako kierownik budowy

to w sposób automatyczny utożsamimy term *Piotrek* z termami *on* i *biedak*, ponieważ nie mieliśmy innego wyboru komunikacyjnego. W zabiegu standaryzacji takich tekstów stosujemy powtórzenie w tych pozycjach jednostki dominującej, np. w wypowiedzeniu typu:

Przyszedł Janek, który przyniósł piwo

zastępujemy anaforyczną jednostkę *który* przez wyraz bazowy *Janek*, co pozwala na uzyskanie konstruktu konfiguracji sensu:

(t-1) PRZYJŚĆ [ktoś: JANEK] & PRZYNIEŚĆ [ktoś: JANEK, coś: PIWO]

Z kolei w wypowiedzeniu typu:

Marysia pojechała do Krakowa, gdzie odwiedziła swoją matkę

zastępujemy term *gdzie* dominującą i wprowadzoną wcześniej jednostką *do Krakowa*, żeby uzyskać odpowiedni scenariusz sensu:

- (t-3) MIESZKAĆ [ktoś: MARYSI > MATKA, gdzieś: W KRAKOWIE]
 (t-2) POJECHAĆ [ktoś: MARYSIA, gdzieś: DO KRAKOWA]
 (t-1) ODWIEDZIĆ [ktoś1: MARYSIA, kogoś2: SWOJĄ > MATKĘ, gdzieś: W KRAKOWIE] itd.

Kierunek utożsamiania termów w tekście może być skierowany do przodu (anafora):

Marysia weszła do sklepu. ← *Ona* chciała kupić mleko (anafora)

lub do tyłu (katafora):

Oczekiwaliśmy *go* → jutro, a *Kowalski* przyjechał wczoraj

W tym przypadku dominującym termem staje się jednostka bardziej specyfikowana (skonkretyzowana): *go* (bardzo ogólny zaimek) → *Kowalski* (konkretna osoba).

Między dominującym termem a termami zastępczymi musi występować zbieżność gramatyczna rodzaju i liczby (*on, ona, oni, one; ten, ta, to, te, ci; który, która, które, którzy, taki, taka, takie, tacy* itd.), np.:

Piotrek wrócił z Warszawy, *on* tam studiował prawo (anafora)
Marysia kupiła *sukienkę*, *taką samą* jaką widziała w sklepie (anafora)
Ten chłopak przyszedł do mnie wczoraj. Miał na imię *Władek* (katafora)

W przypadku wskazywania na aktualizatory czasu i miejsca, które uczestniczą w endoforze, wykorzystywane są formalne przysłówki typu: *kiedy, gdy, tam, gdzie* itd., np.:

Byliśmy *w pokoju*, *gdzie* pracował znany pisarz (anafora)
Kiedy wrócił Sławek, *tego* nie zauważyłem (katafora) itd.

W tym przypadku często mamy do czynienia z formalną nieokreślonością (*robiłem to samo co on, tak samo jak on; byłem tam, gdzie on; studiowałem to, co on* itd.) – występuje tu typowa dla komunikacji aproksymacja. Użycie takich nieokreślonych konstrukcji zakłada, że odbiorca przewiduje, co nadawca chce prze-

kazać. Inaczej samo jej zastosowanie spowodowałoby powstanie wypowiedzenia, którego sens nie może być ustalony. Analiza komunikacyjna wypowiedzenia typu:

Robiłem to samo, co on

wykorzystuje założenie, że odbiorca wie, co robiła osoba, do której się odwołuje mówiący.

W bardziej złożonych przekazach tekstowych typu:

*Brzeg Wisły pogrążony był w zieleni. Słychać było śpiew ptaków i leniwe pluskanie wody.
Tutaj Janek postanowił zbudować sobie dom.*

mamy do czynienia z dość nieokreśloną relacją między barwnym opisem miejsca, do którego nawiązuje term anaforyczny *tutaj*. Z powodu oszczędności miejsca nie pokazujemy obszaru rozumienia, który z łatwością może odtworzyć sam czytelnik.

Przykłady takich operacji standaryzacji można mnożyć, lecz już pokazane przykłady pozwalają na sformułowanie bardzo ważnej reguły:

Reguła: Każdą konstrukcję nieizomorficzną w tekście można zastąpić izomorficzną parafrazą, która umożliwi uzyskanie transkrypcji, bezpośrednio wskazującej na ten sam lub zbliżony sens.

5. Znaczenie leksykalne a wskazywanie na sens przekazu

Standaryzacja nieizomorficznych struktur tekstu pozwala na uzyskanie transkrypcji sensu i sporządzenie słownika komunikacyjnego, w którym do poszczególnych tekstowych jednostek i struktur formalnych można przypisać odpowiednią transkrypcję. W tym ujęciu analizę komunikacyjną rozumiemy jako zabieg przypisywania jednostkom i strukturom tekstu formalnych schematów, wskazujących na przekazany sens. Musimy więc odpowiedzieć na pytanie: czym się różni **znaczenie leksykalne** od **sensu komunikacyjnego**? Pytanie to było przedmiotem naszych zażartych dyskusji z kognitywistami, naszymi poniekąd bliskimi metodologicznie siostrami i braćmi (patrz *Kognitywizm i komunikatywizm* 2006). Ponieważ założyliśmy, że sens z definicji jest związany ze stanem rozumienia przekazu, to łatwo można empirycznie sprawdzić, że przekaz typu:

Ziemniaki

bez dodatkowych informacji wyjaśniających użycie tego termu jako wypowiedzenia: *ziemniaki, co!?* nie może wywołać ostatecznego stanu rozumienia (jedno-

znacznego wskazania na sytuację), ponieważ może występować tylko jako składnik różnych stanów rzeczy (S) typu:

- (S1) ROSNAĆ (coś: ZIEMNIAKI)
- (S2) KUPOWAĆ (ktoś, coś: ZIEMNIAKI)
- (S3) OBIERAĆ (ktoś, coś: ZIEMNIAKI)
- (S4) GOTOWAĆ (ktoś, coś: ZIEMNIAKI)
- (S5) JEŚĆ (ktoś, coś: ZIEMNIAKI) itd.

a stan rozumienia to nie jest uświadomienie sobie słownikowego znaczenia leksemu *ziemniaki*, lecz jednoznaczny wybór określonego stanu rzeczy (S?), na który wraz z innymi termami wskazuje ten leksem. Inaczej mówiąc, sam term ZIEMNIAKI jest termem znaczącym dla nosiciela języka polskiego, ale jego odrębne występowanie nie doprowadza odbiorcy do pożądanego stanu rozumienia, a bez rozumienia ostateczny sens komunikacyjny w świadomości nie powstaje. Co za tym idzie, tworzenie jakichkolwiek parafraz wyłącznie z tym leksemem byłoby niemożliwe. Możemy oczywiście wyobrazić sobie różne sytuacje komunikacyjne, kiedy jednoelementowe wypowiedzenie „*Ziemniaki!*” nabiera znaczenia komunikacyjnego. Na przykład, kiedy robimy zakupy i nasz partner przypomina nam, że musimy jeszcze kupić ziemniaki. W tym przypadku traktujemy to wypowiedzenie jako skrót komunikacyjny, wywołujący schemat: KUPOWAĆ [ktoś, coś: ZIEMNIAKI]. Podczas obiadu to samo wypowiedzenie może wskazywać na inne sytuacje, wywołujące schematy: PODAĆ [ktoś, coś: ZIEMNIAKI], JEŚĆ [ktoś, coś: ZIEMNIAKI] itd. W tym przypadku, jak widzimy, dodatkowych komponentów niezbędnych do zrozumienia sensu komunikacyjnego dostarczają domniemane składniki sytuacji.

Są oczywiście terminy, nazywane w naszej nomenklaturze hipertermami, które wskazują nie na odrębny zbiór sytuacji/stanów rzeczy, lecz na cały uporządkowany typowy obszar znaczeniowy lub scenariusz, typu *wojna*, *studia*, *wesele*, *wybory*, *koncert* itd., ale nawet ich odrębne użycie bez wskazania na określony stan rzeczy, w którym biorą udział, może spowodować trudności interpretacyjne. Przekaz powinien być tak zorganizowany, żeby odniesienie do elementarnej jednostki sensu – sytuacji/stanu rzeczy (Sn) – było w miarę jednoznaczne i przejrzyste. Upraszczając sprawę, tak samo, jak w przypadku opisu gramatyki tekstu, musimy ustalić cały zbiór elementarnych jednostek paradygmatycznych sensu. W naszym przypadku nie będą to słowa, lecz będzie to gigantyczny zbiór typowych sytuacji/stanów rzeczy (elementarnych jednostek rozumienia), na które zbiory termów wskazują w trakcie komunikacji. Te elementarne jednostki rozumienia (schematy) zostały wyodrębnione i stypologizowane przez całą wspólnotę w procesie ustawicznej komunikacji przez dłuższy czas. I nadal pojawiają się w społeczeństwie coraz to nowe odniesienia, ponieważ komunikacja ciągle jest żywa, a podstawowe jednostki rozumienia ulegają rozwojowi i modyfikacji.

Obecnie pracujemy nad obszernym słownikiem komunikacyjnym, w którym usiłujemy ustalić, na jakie obszary sensu mogą wskazywać poszczególne zbiory termów w języku polskim. Wymaga to jednak odrębnego rozpatrzenia.

Normalny przekazany sens komunikacyjny ma charakter kompozycyjny i swoją złożoną **syntagmatykę**, do której wchodzi zorganizowany zbiór sytuacji/elementarnych stanów rzeczy. Najbardziej typowym przekazem jest dłuższy tekst, którego zrozumienie wymaga mobilizacji pamięci i umiejętności hierarchizacji przekazanego sensu. Zakładamy jednak, że każdą, nawet bardzo złożoną konstrukcję, jeśli zrozumieliśmy przekaz tekstowy, da się w procesie analizy rozłożyć na jednostki elementarne i ustalić między nimi relacje syntagmatyczne, często określane przez operatory leksykalne. Zakładamy hipotetycznie, że odbiorca w ten sposób dokonuje interpretacji przekazu, a więc rozkłada i następnie układa w określonym porządku elementarne jednostki sensu. Mając np. wypowiedzenie:

Janek pije herbatę z cytryną

jesteśmy w stanie rozłożyć je na dwie współwystępujące jednostki sensu:

(t-1) WKŁADAĆ [ktoś: ?, coś: CYTRYNĘ, do czegoś: HERBATY]

(t0) PIĆ (ktoś: JANEK, coś: HERBATE)

Otrzymaliśmy transkrypcję sensu, na który wskazuje wypowiedzenie. Powstaje zasadnicze pytanie, czy przedstawiona notacja nie jest zbyt uproszczona i czy samego obrazu całego sensu nie można uzupełnić za pomocą rozumowania, np. dodając informację, że Janek siedzi na krześle, przy stole, pije z filiżanki itd. Dodawanie informacji tego typu spowoduje powstanie w świadomości odbiorcy nowych współwystępujących, choć nieobligatoryjnych jednostek sensu typu:

SIEDZIEĆ (ktoś: JANEK, gdzieś: NA KRZESŁE)

SIEDZIEĆ (ktoś: JANEK, gdzieś: PRZY STOLE)

TRZYMAĆ (ktoś: JANEK, coś: FILIŻANKĘ) itd.

Tego rodzaju elaboracja wzbogaca przekaz, ale nie powoduje tego, że jednostka PIĆ (ktoś: JANEK, coś: HERBATE) staje się bardziej albo mniej rozumiana. Proces rozumienia w tym przypadku zatrzymuje się na ogólniejszym poziomie uświadomienia schematu PIĆ (ktoś: JANEK, coś: HERBATE), a dalsza specyfikacja komponentów sytuacji nie zmienia ogólnego rozumienia. Obserwujemy, że cały proces komunikacyjny ma charakter aproksymacyjny. Przekaz dąży do maksymalnej oszczędności, uwzględniając jego uzupełnienie w odpowiednich warunkach za pomocą dodatkowego rozumowania. Przyzwyczailiśmy się w codziennej komunikacji do tego, że kiedy usłyszymy wypowiedzenie typu:

Wczoraj spotkałem Marysię

nie domagamy się zazwyczaj specyfikacji miejsca i czasu tego spotkania, ponieważ samo zdarzenie spotkania wydaje się nam komunikacyjnie wystarczające. Wynika z tego, że uwzględnienie tych peryferyjnych i nieobligatoryjnych jednostek sensu nie jest potrzebne. Ogólną zasadą komunikacji jest osiągnięcie rozumienia za pomocą minimalnych środków przekazu, a tego rodzaju interpretacja jest nawykiem wyćwiczonym, eliminującym wszystkie nieistotne dla rozumienia dopełnienia. Nie zastanawiamy się na przykład, że herbata jest płynem otrzymanym w wyniku zaparzenia liści rośliny o tej samej nazwie, że zazwyczaj jest gorąca i słodzona, że wkładamy do niej nie całą cytrynę, ale tylko jej plasterek itd. Tego rodzaju informacje są redundantne dla przedstawionego odniesienia, ponieważ są ogólnie znane każdemu członkowi wspólnoty komunikacyjnej. Obraz świata, który zostaje przedstawiony za pomocą elementarnych jednostek sensu, to świat standardowy, zredukowany do określonego poziomu **standardowego przekazu**, który został przyjęty przez wspólnotę komunikujących w dyskursie potocznym. Z tego punktu widzenia przedstawienie sensu PIĆ (ktoś: JANEK, coś: HERBATE) za pomocą wypowiedzeń typu:

Janek wlewa sobie herbatę do gardła i ją połyka
Janek konsumuje herbatę itd.

byłoby naruszeniem standardowości przekazu i mogłoby stworzyć trudności dla rozumienia jednostki sensu i intencji komunikacyjnej nadawcy. Ogrom elementarnych jednostek sensu, na które wskazujemy w procesie tworzenia tekstu, stanowi tzw. **językowy obraz świata**, a każda taka jednostka jest umieszczona w pamięci w odpowiednim rozkładzie obszarów tematycznych, modułów, które się **aktywizują** w momencie rozpoznania i zrozumienia danej jednostki. Praktyka opisu w gramatyce komunikacyjnej, jak już powiedzieliśmy, czeka na wykrzycie i opisanie takich zorganizowanych obszarów tematycznych w bazie interpretacyjnej. Z tego wynika dość pesymistyczny fakt, że standardowy opis rzeczywistości jest opisem dość zredukowanym w stosunku do szczegółowości otaczającego nas świata. Język traktuje rzeczywistość przez filtr systemowy, pozostawiając na boku fakty, które w tym systemie się nie mieszczą, bo są uznawane za redundantne. Na szczęście język, który definiujemy jako nawyk komunikacji, ma sposoby na zwiększanie lub zmniejszanie oczek tej sieci systemowej i przepuszczanie niestandardowych fragmentów sensu. Dodatkową możliwością uszczegółowienia przekazu jest dodawanie i specyfikacja składników przedstawionych sytuacji, co pozwala znacznie poszerzać obszar sensu.

Z tego powodu proponowane przez nas transkrypcje sensu to tylko pewne zredukowane konstrukty, przystosowane do przekazu językowego. Niepozbowiony sensu jest stary zarzut etnolingwistów, że ludzie nie powinni w komunikacji dogadywać się ze sobą, bo każdy z nich ma inne doświadczenia życiowe, a więc każdy w inny sposób rozumie odniesienia językowe. Człowiek mówiący

posiada swoją indywidualną kategoryzację świata, którą tworzy od wczesnego dzieciństwa i która motywuje wszystkie jego indywidualne preferencje (Awdiejew 2011). Językowej (społecznej) kategoryzacji świata oraz nawyków standardowej interpretacji przekazów na bazie tej kategoryzacji człowiek uczy się w trakcie komunikacji z innymi. Ma świadomość, że jest to nieco inna kategoryzacja niż jego indywidualna, ale nie ma innego wyjścia, jeśli chce się porozumieć z innymi. Jak słusznie dawno temu zauważył Alfred Ayer (1965), język przekazuje jedynie szkielet sensu, który później odbiorca wypełnia krwią i mięsem. Nie przyjmujemy więc formuły Wittgensteina, że wszystko można powiedzieć, co tylko można pomyśleć (1922, t. 4: 116), a stoimy na stanowisku naszej znakomitej noblistki Wisławy Szymborskiej, że wszystko trzeba zamieniać na słowa, a przecież nie wszystko się da i nie wszystko się powinno (2016). Budując model naszej gramatyki sensu, przyjmujemy więc z pokorą fakt, że jesteśmy skazani na przedstawienie konfiguracji sensu w postaci „szkieletu” schematów i językowych formuł słownych. Uzyskanie takiego opisu jednostek sensu da możliwość zbudowania podstaw metodologii, która pozwoli na operacje na zbiorach jednostek sensu, co w przyszłości ułatwi przygotowanie bazy lingwistycznej do automatycznej analizy przekazów.

Gramatyka sensu powinna stanowić podstawową część gramatyki komunikacyjnej. Można ją opisać jako rozbudowany zbiór reguł działania komunikacyjnego. Podobnie jak gramatyka formalna, taka gramatyka zawiera uporządkowany zbiór jednostek oraz opis sposobów ich łączenia w rozmaite konfiguracje. Można też tę gramatykę podzielić na gramatykę generowania komunikatów oraz na gramatykę ich odbioru. Obydwie części gramatyki sensu mają wspólną bazę zorganizowanej pamięci operacyjnej, a podstawowymi działaniami gramatycznymi są różne sposoby korzystania z jednostek zmagazynowanych w tej pamięci. Dlatego powstaje podstawowy problem badawczy: jak zbudowana jest taka pamięć operacyjna i skąd się w niej biorą standaryzowane jednostki sensu? Materiałem wyjściowym do wykrycia i opisanie gramatyki sensu jest istniejący w sposób materialny tekst oraz obserwacja całego procesu jego interpretacji.

Dotychczasowe doświadczenia analizy komunikacyjnej pozwalają nam na określenie podstawowych komponentów sensu, na który zazwyczaj wskazują komunikaty. Jak już mówiliśmy, jako jądro znaczeniowe sensu występuje wskazanie na sytuację/stan rzeczy, formalnie wyrażone w tekście w postaci układów predykatowo-argumentowych. Ten sens podstawowy przejmują dodatkowe niezależne komponenty znaczeniowe aktualizacji. Chodzi tutaj o **aktualizatory czasu, przestrzeni, trwania (duratywności) i powtarzalności (iteratywności)**. W języku naturalnym, jak pokażemy dalej, te aktualizatory mogą być realizowane w postaci syntetycznej (morfemów gramatycznych) lub analitycznej (form lekсыkalnych). Chcemy podkreślić, że w naszym ujęciu nie jest istotne, czy dany aktualizator jest syntetyczny czy analityczny, lecz ważne jest to, na jaki komponent sensu wskazuje.

Organizacja tekstu, który nie odpowiada bezpośrednio konfiguracji sensu, jest zazwyczaj bardziej skrótowa. Uzyskanie konfiguracji sensu, na którą ten tekst wskazuje, wymaga jej całościowego, uzupełnionego przedstawienia. W standardowych przekazach typu:

*Janek poszedł **po** piwo*
*Janek poszedł **na** piwo*

za pomocą interpretacji uzyskujemy dwa niezależne, czasowo zorganizowane, scenariusze sensu:

Janek poszedł po piwo
 (t-1) WYCHODZIĆ (ktoś: JANEK, skąd: STĄD)
 (t0) NIE BYĆ (ktoś: JANEK, gdzieś: TUTAJ)
 (t0) IŚĆ (ktoś: JANEK, gdzieś: DO SKLEPU)
 (t+1) KUPOWAĆ (ktoś: JANEK, coś: PIWO)
 (t+2) MIEĆ (ktoś: JANEK, coś: PIWO)
 (t+3) WRACAĆ (ktoś: JANEK, gdzieś: TUTAJ)
 (t+4) PRZYNOSIĆ (ktoś: JANEK, coś: PIWO, gdzieś: TUTAJ)

Janek poszedł na piwo
 (t-1) WYCHODZIĆ (ktoś: JANEK, skąd: STĄD)
 (t0) NIE BYĆ (ktoś: JANEK, gdzieś: TUTAJ)
 (t0) IŚĆ (ktoś: JANEK, gdzieś: DO PUBU/RESTAURACJI itd.)
 (t+1) W PUBIE/RESTAURACJI > PIĆ (ktoś: JANEK, coś: PIWO)

Jak już pokazaliśmy wcześniej, łatwo zauważyć, że w przedstawionych powyżej scenariuszach zawarta jest informacja, która nie występuje bezpośrednio w tekstach, ale stanowi domniemane **dopełnienie sensu**, otrzymane w wyniku rozumienia i rozumowania. Uzupełniają one cały obszar znaczeniowy, uświadomiony przez odbiorcę. Z tego punktu widzenia bardziej izomorficzne (adekwatne) w stosunku do konfiguracji sensu byłyby przekazy typu:

**Janek wyszedł, żeby kupić piwo i wrócić*
**Janek wyszedł, żeby wypić piwo w restauracji*

których jednak nie można uznać za normatywne w uzusie potocznym. Wiadomo, że chociaż występowanie w normalnej komunikacji językowej takich skrótów wymaga na pierwszy rzut oka większego wysiłku interpretacyjnego, to jednak zwiększa operatywność przekazu, ponieważ sama interpretacja tutaj nie stwarza problemów ze względu na jej wyuczony charakter. Zauważamy, że w dyskursie potocznym jesteśmy przyzwyczajeni do pewnych „gotowców” tekstowych, które mimo ich skrótowego charakteru, są wyuczone i preferowane przez użytkowników.

Można również zauważyć, że w naszych przykładowych scenariuszach występują tylko predykaty w aspekcie niedokonanym: WYCHODZIĆ (ktoś: JANEK, skąd: STĄD); IŚĆ (ktoś: JANEK, gdzieś: DO SKLEPU) itd. Ta decyzja metodologiczna, której staramy się konsekwentnie trzymać, jest spowodowana faktem, że w sensie obrazowania predykaty w aspekcie niedokonanym i dokonanym niczym się nie różnią, por.: KUPOWAĆ/KUPIĆ; PIĆ/WYPIĆ; PLUĆ/PLUNAĆ itd., ale aspekt dokonany, występujący formalnie w tekście, jak przedstawimy później, pełni rolę syntetycznego operatora dokonaności, który powoduje powstanie scenariusza sensu. Mówimy, że w każdym z termów predykatów dokonanych można znaleźć ukryty scenariusz. Jeśli mamy np. stan rzeczy przedstawiony przez predykat dokonany PRZECZYTAĆ [KTOŚ, COŚ], to takimi dodatkowymi komponentami będą etapy rozpoczęcia działania, jego kontynuacji i zakończenia, inaczej mówiąc – transkrypcja sensu, na który wskazuje taki predykat, przedstawia scenariusz typu:

- (t-2) ZACZYNAĆ [KTOŚ, coś: CZYTAĆ (KTOŚ, COŚ)]
- (t-1) KONTYNUOWAĆ [KTOŚ, coś: CZYTAĆ (KTOŚ, COŚ)]
- (t0) KOŃCZYĆ [KTOŚ, coś: CZYTAĆ (KTOŚ, COŚ)]

Ta specyfika występowania w językach słowiańskich aspektu dokonanego może stwarzać dodatkowe trudności w sporządzeniu transkrypcji sensu. Ponieważ, jak pokreśliliśmy wcześniej, dążymy do używania form predykatów niedokonanych jako bardziej „czystych”, niewskazujących na dodatkowe scenariusze, spotykamy się czasem w języku polskim z formami, które istnieją w danym znaczeniu tylko w aspekcie dokonanym lub niedokonanym. W tych przypadkach będziemy szukać doraźnych rozwiązań, żeby w transkrypcjach sensu w sposób maksymalny zbliżyć się do powstałych konfiguracji sensu.

Do ideacyjnego poziomu gramatyki odnosimy również **sens atrybutywny** oraz wszystkie **aktualizatory**, czyli wyznaczniki **czasu, przestrzeni, duratywności i krotkości**.

Jeśli uświadomienie sensu elementarnej jednostki ideacyjnej jest czystym **rozumieniem**, to rozumienie towarzyszącego sensu kwalifikującego, związanego z tą jednostką, można nazwać **rozumowaniem**¹, ponieważ uświadomienie sensu kwalifikującego powoduje **inferencję**, wprowadzającą różne dodatkowe etapy komponowania sensu, w wyniku których powstaje nowy, złożony sens.

¹ Rozumowanie w teorii symbolicznego interakcjonizmu Georga Herberta Meada: „Symboliczni interakcjonści opisują myślenie jako wewnętrzną konwersację. Mead nazywał taki wewnętrzny dialog **rozumowaniem**. Rozumowanie jest refleksyjną pauzą. To dwusekundowe opóźnienie, podczas którego przeprowadzamy w myślach próbę generalną następnego posunięcia, testujemy alternatywy, przewidujemy reakcje innych osób” (Griffin 2003: 79).

Sens kwalifikujący na poziomie ideacyjnym może występować w postaci analitycznej, towarzysząc każdemu układowi predykatowo-argumentowemu w postaci odrębnych jednostek formalnych. Sens podstawowy układu nie ulega zmianom, a zmienia się tylko jego aktualizacja w miejscu, czasie, sposobie trwania i powtarzalności. W naszych poprzednich pracach (Awdiejew, Habrajska 2004, 2010) opisaliśmy potencjalną strukturę sensu komunikatu jako formułę:

$$AC-TEMP, AC-LOC, AC-DUR, AC-ITER \{P[a_1, a_2 \dots a_n]\}$$

gdzie występują aktualizatory czasu, miejsca, duratywności i powtarzalności oraz główny obszar sensu w postaci układu predykatowo-argumentowego. Jeśli np. podstawową jednostką sensu będzie sytuacja:

$$ROZMAWIAĆ \text{ [ktoś: MARYSIA, z kimś: Z PIOTRKIEM]}$$

to taki sens kwalifikujący mogą wprowadzać aktualizatory:

$$\begin{aligned} \text{czasu: } &WCZORAJ > ROZMAWIAĆ \text{ [ktoś: MARYSIA, z kimś: Z PIOTRKIEM]} \\ \text{miejsca: } &W \text{ OGRODZIE } > ROZMAWIAĆ \text{ [ktoś: MARYSIA, z kimś:} \\ &Z PIOTRKIEM]} \\ \text{duratywności (trwania): } &DŁUGO > ROZMAWIAĆ \text{ [ktoś: MARYSIA, z kimś:} \\ &Z PIOTRKIEM]} \\ \text{powtarzalności: } &CZĘSTO > ROZMAWIAĆ \text{ [ktoś: MARYSIA, z kimś:} \\ &Z PIOTRKIEM]} \end{aligned}$$

Oprócz tego z ideacyjnym sensem układów predykatowo-argumentowych mogą występować metapredykaty sekundarne, które modyfikują podstawowy sens, co możemy przedstawić w postaci formuły:

$$\begin{aligned} MP-SEC &> P[a_1, a_2 \dots a_n] \\ Z \text{ TRUDEM} &> ROZMAWIAĆ \text{ [ktoś: MARYSIA, z kimś: Z PIOTRKIEM]} \end{aligned}$$

Jeśli z kolei podstawową jednostką sensu będzie sytuacja:

$$PRACOWAĆ \text{ [ktoś: JANEK, gdzieś: W OGRODZIE]}$$

to sens kwalifikujący, modyfikujący sens całego układu mogą wprowadzać rozmaite metapredykaty sekundarne, np.:

$$\begin{aligned} \text{intensywności: } &CIĘŻKO > PRACOWAĆ \text{ [ktoś: JANEK, gdzieś: W OGRODZIE]} \\ \text{tempa: } &POWOLI > PRACOWAĆ \text{ [ktoś: JANEK, gdzieś: W OGRODZIE]} \\ \text{sposobu: } &STARANNIE/NIEDOKŁADNIE > PRACOWAĆ \text{ [ktoś: JANEK,} \\ &\text{gdzieś: W OGRODZIE]} \text{ itd.} \end{aligned}$$

Predykcja sekundarna, wprowadzająca sens kwalifikujący, może również występować jako wewnętrzny składnik układu predykatowo-argumentowego. Daje to możliwość, z uwzględnieniem rozsądnych granic, dodatkowej **elaboracji** (rozbudowy sensu) każdego przekazu. Taką możliwość można przedstawić w postaci formuły:

P-PRIM [P-SEC1.1, P-SEC 1.2, P-SEC 1.n > a_1 , P-SEC2.1, P-SEC 2.2, P-SEC 2.n > a_2 ... P-SECn > a_n]

gdzie oznaczenie P-PRIM dotyczy głównego predykatu, a notacje: P-SEC1.1, P-SEC 1.2, P-SEC 1.n > a_1 , P-SEC2.1, P-SEC 2.2, P-SEC 2.n > a_2 ... P-SECn > a_n pokazują możliwość rozbudowania każdego argumentu w tym układzie za pomocą odrębnej predykcji sekundarnej (zastosowania różnych atrybutów). W tej roli najczęściej występują **przymiotniki jakościowe**, które, jak w swoim czasie pokazała Krystyna Pisarkowa (1965), pełnią funkcję predykatywną, mając w swym układzie jeden argument w postaci określonego rzeczownika: P-SEC (a), który w układzie predykatowo-argumentowym występuje jako argument. Sens kwalifikujący w tym przypadku polega na odniesieniu określonego rzeczownika do klasy wybranego atrybutu, co w istocie poszerza sens ideacyjny danego argumentu. Na przykład:

CZERWONY [coś: KAPELUSZ] → NALEŻEĆ [coś: KAPELUSZ, do czegoś: (A): KLASA OBIEKTÓW CZERWONYCH]

DREWNIANY [coś: STÓŁ] → ROBIĆ [ktoś: ?, coś: STÓŁ, z czegoś: Z DREWNA]

POŻÓŁKŁY [coś: LIŚĆ] → ŻÓŁKNAĆ [coś: LIŚĆ] itd.

Ponieważ, jak pokazaliśmy wcześniej, jeśli term występuje w postaci pojedynczego argumentu, nie może wskazywać na całość jednostki sensu, zaś predykcja sekundarna w tekście występuje tylko jako specyfikacja jej części składowych. Inaczej mówiąc, sens kwalifikujący występuje w tym przypadku jako autonomiczna jednostka sensu, która nie ingeruje w sens jednostki podstawowej, wyrażonej w układzie predykatowo-argumentowym, np.:

Janek nosił czerwony kapelusz → NOSIĆ [ktoś: JANEK, coś: KAPELUSZ] & (BYĆ) CZERWONY [coś: KAPELUSZ]

Rodzina siedziała przy drewnianym stole → SIEDZIEĆ [ktoś: RODZINA, gdzieś: PRZY STOLE] & BYĆ [coś: STÓŁ, z czegoś: Z DREWNA]

Na parapecie leżały pożółkłe liście → LEŻEĆ [coś: LIŚCIE, gdzieś: NA PARAPECIE] & (BYĆ) POŻÓŁKŁE [coś: LIŚCIE]

Łatwo zauważyć, że pojawienie się dodatkowego sensu atrybutywnego dość często na mocy naszej kompetencji językowej pozwala na uzyskanie dodatkowych komponentów sensu, niewystępujących bezpośrednio w tekście przekazu.

Na przykład sens kwalifikujący, który pojawia się w wyrażeniu *pożółkle liście*, odnosi przedstawioną sytuację do okresu jesieni.

Należy od razu zaznaczyć, że tzw. przymiotniki względne nie mogą być zaliczone do nośników sensu kwalifikującego, ponieważ, chociaż formalnie występują wraz z rzeczownikami, nie klasyfikują jakości występujących w tych rzeczownikach, lecz tworzą skrócone formuły słowne, które należy traktować jako skróty informacyjne, np.:

szkolna wycieczka → ORGANIZOWAĆ [ktoś: SZKOŁA, coś: WYCIECZKĘ]

pytanie egzaminacyjne → ZADAWAĆ [ktoś: EGZAMINATOR, coś: PYTANIE, komuś: UCZNIOWI/STUDENTOWI] itd.

Komponent czasowy i przestrzenny w naszych schematach zwykle wynosimy poza obręb sytuacji przedstawionej: (t-1), (t0), (t+1) [p]. Jak zauważył jeszcze Alfred Ayer (1965), sam sens sytuacji przedstawionej nie zmienia się w wyniku umieszczenia go w jakimkolwiek czasie. Zgodnie z naszym założeniem zmienia się tylko rozumowanie (inferencja) całego przekazu w zależności od stosunku obrazu przedstawionego do treści propozycjonalnej (p), np.:

Janek był dyrektorem →

(t-1) BYĆ (ktoś: JANEK, kimś: DYREKTOREM)

(t0) NIE BYĆ (ktoś: JANEK, kimś: DYREKTOREM)

Janek będzie dyrektorem →

(t0) NIE BYĆ (ktoś: JANEK, kimś: DYREKTOREM)

(t+1) BYĆ (ktoś: JANEK, kimś: DYREKTOREM)

Do poziomu ideacyjnego odnosimy również realizację sensu **metaforycznego**, ponieważ każdą metaforę można sprowadzić do jej niemetaforycznej bazy ideacyjnej, np.:

Janek siedział cicho jak myszka

Marysia wpadła do domu jak huragan itd.

Sens kwalifikujący w tych wypowiedzeniach staje się czytelny, jeśli wyprowadzimy go z utartych standardowych określeń:

SIEDZIEĆ [coś: MYSZKA, gdzieś: W NORCE] & CICHO > BYĆ [coś: MYSZKA]
RUJNOWAĆ [coś: HURAGAN, coś: WSZYSTKO]

które pozwalają nam na uzyskanie bazy metafory, modyfikację (standaryzację) metaforycznych wypowiedzi:

BARDZO > CICHO > SIEDZIEĆ [ktoś: JANEK]

NAGLE & GŁOŚNO > WPAŚĆ [ktoś: MARYSIA, gdzieś: DO DOMU]

Analiza komunikacyjna sensu metonimicznego przedstawia to zjawisko jako przekaz skrótowy, który za pomocą uzyskania dopełnienia sensu pozwala na właściwe rozumienie przekazu. Jeśli mamy np. wypowiedzenia:

Amerykanie zbombardowali Irak

Janek spóźnił się na pociąg itd.

nasza kompetencja komunikacyjna pozwala nam na uzyskanie brakujących komponentów dopełnienia sensu. W pierwszym przykładzie takim niemetonimicznym rozumieniem będzie sens, w którym piloci amerykańscy zrzucili bomby na jakieś obiekty na terytorium Iraku, a w drugim odtworzymy cały scenariusz, pozwalający na całkowite uzupełnienie obszaru sensu, na który to wypowiedzenie wskazuje. Każdy czytelnik może to zrobić samodzielnie i wykonać opis tej sytuacji, np. Janek wiedział, o której godzinie pociąg odjedzie, ale z jakichś względów się spóźnił na stację i pociąg odjechał bez niego. Niektórzy słusznie twierdzą, że w ogóle każdy przekaz językowy ma charakter częściowo metonimiczny (niepełny), który zawsze możemy uzupełnić, dodając do niego brakujące komponenty z naszej aktywnej pamięci operacyjnej na podstawie nabytej wiedzy o świecie. Dochodzimy do wniosku, że ten pogląd w wielu przypadkach się sprawdza.

Przedstawiliśmy w sposób skrótowy organizację sensu na poziomie ideacyjnym. Sens ideacyjny uznajemy za podstawowy komponent ogólnego sensu, jaki przekazujemy w komunikacji za pomocą języka. Za drugi komponent modyfikujący ten sens można uznać **sens interakcyjny**, który w naszej gramatyce jest rozpatrywany i analizowany na odrębnym poziomie gramatyki, który nazywamy poziomem interakcyjnym. Na tym poziomie są realizowane **funkcje interakcyjne** umożliwiające spełnienie różnych intencji komunikacyjnych w układzie nadawca–odbiorca (kategoryzacje tych funkcji czytelnik może znaleźć w publikacji Awdiejew 2004). Do klasy funkcji interakcyjnych zaliczamy nie tylko sens **aksjologiczny (wartościujący)** i **modalny**, ale również **negację**. Wspólną cechą sensu aksjologicznego jest całkowita zależność jego rozumienia od współwystępującego z nim sensu ideacyjnego (występujących warunków propozycjonalnych), który wraz z wyrażoną funkcją interakcyjną tworzy nowy, złożony sens. Sens aksjologiczny rozumiemy jako sens naddany w stosunku do sensu ideacyjnego. Sens ten występuje w przekazach jako wartościowanie różnych obiektów i stanów rzeczy. W tym przypadku należy odróżnić wartościowanie indywidualne, wyrażone i podzielane przez nadawcę, od wartościowania społecznego, które formalnie w tekście nie jest odróżniane. Jeśli analizujemy wypowiedź typu: *Kowalski jest dobrym pisarzem*, nie mamy dowodów, czy to jest indywidualna opinia nadawcy, czy też podziela on rozpowszechnioną opinię społeczną. W przypadku

sensu aksjologicznego, wyrażonego w formie opinii, przyjmujemy, że z punktu widzenia odbiorcy jej sens może być akceptowany (słuszny) lub nieakceptowany (niesłuszny). Chcemy pokreślić, że samo rozumienie opinii nie zakłada jej bezwarunkowej akceptacji. Możemy łatwo zapamiętać jakąś ocenę, nie akceptując jej. W odróżnieniu od analizy komunikacyjnej na poziomie przedstawieniowym, gdzie kwalifikujemy wypowiedzi (asercje) jako wypowiedzi, za prawdziwość których odpowiada ich nadawca, kategoria słuszności na poziomie interakcyjnym ma bardziej złożony charakter, ponieważ nie odnosi się do bezstronnej rzeczywistości, lecz do różnych postaw ludzi, wyrażających odmienne opinie w stosunku do tej rzeczywistości. Jeśli mamy przykłady typu:

Janek dobrze zrobił, że kupił książkę Q(p)
Janek kupił dobrą książkę Q(x)

to uruchamiają one różne inferencje:

UWAŻAĆ [ktoś1: NADAWCA, coś1: DOBRZE > ZROBIĆ [ktoś2: JANEK, coś2: KUPIĆ (ktoś2: JANEK, coś3: KSIĄŻKĘ)]
 KUPIĆ [ktoś2: JANEK, coś3: KSIĄŻKĘ] & UWAŻAĆ [ktoś1: NADAWCA, coś4: BYĆ DOBRA (coś3: KSIĄŻKA)]

w których występują aksjologiczne opinie wirtualnego nadawcy.

Oprócz wyrażanych opinii, na poziomie interakcyjnym występują również **funkcje działania**, opisane przez Johna Austina jako funkcje performatywne (zmieniające rzeczywistość). Sens interakcyjny w tym przypadku ma charakter złożony, a jego komponowanie wymaga kilku określonych etapów. Po pierwsze, jak już mówiliśmy, jest on zawsze związany z sensem ideacyjnym, który określa tzw. **warunki propozycyjalne** (warunki umożliwiające wykonanie działania). Te warunki wprowadzają sytuację komunikacyjną, w obrębie której ma nastąpić zmiana rzeczywistości zasugerowana przez zastosowany w wypowiedzi **operator interakcyjny**. Jeśli np. mamy wypowiedzenie, w którym zastosowano operator żądania:

Zamknij okno!

to niezbędnym warunkiem propozycyjalnym będzie tutaj domniemana sytuacja komunikacyjna, która zakłada istnienie otwartego okna i odbiorcę jako typowanego wykonawcę tego działania oraz manifestację intencji mówiącego, który wyraża żądanie zmiany tej sytuacji. Jako operator interakcyjny występuje tu gramatyczny tryb rozkazujący, który wskazuje na treść intencji nadawcy. Ta treść jest uświadamiana przez odbiorcę jako zmiana sytuacji S1, kiedy okno jest otwarte, na S2, kiedy okno jest zamknięte. Następnym etapem będzie uświadomienie przez interlokutorów pozostałych warunków **skuteczności** zaproponowanego działania, np. możliwość zamknięcia okna przez odbiorcę oraz jego zgoda na wykonanie tego pole-

cenia. Na mocy konwencji społecznej, która zakłada obowiązkowe współdziałanie uczestników komunikacji, tylko jakieś nadzwyczajne warunki mogą doprowadzić do niewykonania przez odbiorcę żądania. Takiego rodzaju analizy sensu interakcyjnego możemy przeprowadzić w przypadku realizacji każdej odrębnej funkcji interakcyjnej. Szczegóły dotyczące klasyfikacji tych funkcji i ich realizacji czytelnik znajdzie w: Awdiejew (2004), Awdiejew, Habrajska (2006, 2010).

Sens aksjologiczny często występuje nieformalnie jako domniemany dodatek do przedstawionej sytuacji, która w danej wspólnotocie komunikacyjnej uważana jest za pożądaną (E+) lub niepożądaną (E-), np.:

PRZEGRYWAĆ (ktoś: LEGIA, z kimś: z BORUSJĄ) (E-)
DOSTAWAĆ (ktoś: KOWALSKI, coś: NAGRODĘ) (E+) itd.

Domniemany sens aksjologiczny występuje również w scenariuszach, gdzie zauważalne jest naruszenie ogólnie przyjętych norm (niedotrzymanie umowy, długu itd.), np.:

Janek pożyczył od Marysi pieniądze na miesiąc i jej nie oddał →
(t-6) NIE MIEĆ [ktoś: JANEK, czegoś: PIENIĘDZY] (E-)
(t-5) POTRZEBOWAĆ [ktoś: JANEK, czegoś: PIENIĘDZY] (E-)
(t-4) PROSIĆ [ktoś: JANEK, kogoś: MARYSIĘ, o coś: DAĆ (ktoś: MARYSIA, coś: PIENIĄDZE, komuś: JANKOWI)]
(t-3) OBIECAĆ [ktoś: JANEK, komuś: MARYSI, coś: ZA MIESIĄC > ODDAWAĆ (ktoś: JANEK, coś: PIENIĄDZE, komuś: MARYSI)] (E+)
(t-2) DAĆ (ktoś: MARYSIA, coś: PIENIĄDZE, komuś: JANKOWI) (E+)
(t-1) ZA MIESIĄC > NIE ODDAWAĆ [ktoś: JANEK, coś: PIENIĘDZY, komuś: MARYSI] (E-)

Negatywna ocena tego scenariusza wynika z naruszenia reguły heurystycznej, przyjętej w dyskursie potocznym:

RH: Pożyczone pieniądze należy oddawać w ustalonym terminie.

Rzadziej w tekście sens aksjologiczny występuje w postaci analitycznej:

Dobrze jest, że (p) (E+)
Źle jest, że (p) (E-)

Najczęściej sens ten jest przekazywany za pomocą obszernej klasy **metapredykatów aksjologicznych**, które w różny sposób stopniują stosunek emocjonalny i oceniający nadawcy do sytuacji przedstawionej (p), np.:

KOCHAĆ/LUBIĆ/TOLEROWAĆ/NIE LUBIĆ/NIE ZNOSIĆ/NIENAWIDZIĆ (ktoś, kogoś/coś) itd.

Analiza sensu wypowiedzi typu: *Janek lubi Marysię* zmusza nas do traktowania termu *Marysia* jako metonimii, wskazującej na domniemany zbiór sytuacji związanych ze sposobem bycia Marysi, np.:

LUBIĆ [ktoś: JANEK, coś: (DOBRZE > WYGLĄDAĆ (ktoś: MARYSIA); DOBRZE > UCZYĆ SIĘ (ktoś: MARYSIA); DOBRZE > GOTOWAĆ (ktoś: MARYSIA)...)] itd.

Przykład ten dobrze pokazuje skrótowy charakter przekazywania sensu aksjologicznego w komunikacji językowej, a jego rozumienie zakłada zastosowanie całej bazy domniemanego obszaru znaczeniowego w pamięci operacyjnej.

Najczęściej sens aksjologiczny w tekście jest wyrażany w sposób syntetyczny za pomocą niezliczonej liczby operatorów oceniających, predykatów i nazw nacechowanych. Za każdym razem musimy w konfiguracji sensu doprowadzać komponenty aksjologiczne do postaci analitycznej i standardowej, oddzielając je od sensu ideacyjnego, np.:

Janek chętnie słucha Mozarta → [SŁUCHAĆ (ktoś: JANEK, czegoś: MOZARTA > MUZYKI) & LUBIĆ (ktoś: JANEK, coś: SŁUCHAĆ (ktoś: JANEK, czegoś: MOZARTA > MUZYKI))]

Majster zrujnował samochód → [ŻLE > NAPRAWIAĆ (ktoś: MAJSTER, coś: SAMOCHÓD) (E-) & UNIKAĆ (ktoś, czegoś: NAPRAWIAĆ (ktoś: MAJSTER, coś: SAMOCHÓD))] (E+)

Podobnie traktujemy komponent modalny, który występuje na poziomie interakcyjnym. Sam sens sytuacji przedstawionej nie zmienia się od dołączonego do niego operatora modalnego, np.:

pewność: PRAWDA JEST, ŻE > KUPIĆ [ktoś: JANEK, coś: SAMOCHÓD]

wykluczenie: NIEPRAWDA JEST, ŻE > KUPIĆ [ktoś: JANEK, coś: SAMOCHÓD]

przypuszczenie: ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ, ŻE > KUPIĆ [ktoś: JANEK, coś: SAMOCHÓD]

wątpliwość: ISTNIEJE WĄTPLIWOŚĆ, CZY > KUPIĆ [ktoś: JANEK, coś: SAMOCHÓD] itd.

Niezależnie od sensu tych operatorów jesteśmy w stanie zrozumieć podstawowy sens przedstawionej sytuacji S: KUPIĆ [ktoś: JANEK, coś: SAMOCHÓD], która jest umieszczona w wirtualnej przestrzeni modalnej prawdopodobieństwa działania nadawcy. Dlatego w komunikacji przekaz pewności i wątpliwości funkcjonuje na tej samej zasadzie. Nawet jeśli wiemy, że przedstawiona sytuacja jest tylko produktem wyobraźni nadawcy, jesteśmy w stanie zrozumieć jej podstawowy sens i zapamiętać go.

Analogiczna sytuacja powstaje w przypadku zastosowania przez nadawcę funkcji **negacji**. Negacja w tym przypadku wyraża osobistą postawę nadawcy (przyjęcie lub odrzucenie prawdopodobieństwa zaistnienia sytuacji). Jeśli ta postawa nie jest zgodna z opinią społeczną, wymaga zastosowania przez niego odpowiedniej argumentacji, żeby zagwarantować jej akceptację przez możliwych odbiorców. Negacja jako osobliwa funkcja jest umieszczana przez nas na poziomie interakcyjnym, ponieważ zazwyczaj zakłada, że odbiorca już posiada wiedzę odmienną od treści wyrażonej w negacji. Jeśli mamy wypowiedzenie typu:

Nikt nie przyszedł na zebranie

Marysia nie wyjechała do Warszawy itd.

to potrzeba komunikacyjna nadawcy miała na celu skorygowanie przewidywanej wiedzy odbiorcy, że ktoś tam przyszedł na zebranie i że Marysia wyjechała do Warszawy. W przypadku zaakceptowania tych negacji następuje zmiana postawy odbiorców, co odpowiada austinowskiej klasyfikacji tej funkcji jako performatywnej. Zastosowanie przez nadawcę asercji (twierdzenia o zagwarantowanej prawdziwości), która przekazuje odbiorcy nową, nieoczekiwaną przez niego informację, może spowodować korektę lub uzupełnienie jego wcześniejszej wiedzy. W tym przypadku, kiedy wymaga to uwzględnienia opinii nadawcy, mamy do czynienia z negocjacjami na poziomie interakcyjnym.

Mówiąc o **sensie dyskursywnym**, spotykamy się z bardzo złożonym zagadnieniem dotyczącym relacji między tekstem a jego przynależnością do dyskursu (obszaru tematycznego), w którym występuje. Stanowczo odrzucamy utożsamianie tekstu i dyskursu, ponieważ w naszym ujęciu tekst nie jest samodzielną jednostką semantyczną, a jego sens zależy od wyniku wybranej interpretacji w określonym dyskursie. Baza interpretacyjna danego dyskursu obejmuje odpowiedni obszar odniesienia tematycznego i całą strukturę organizacji tego obszaru. Dlatego rozumiemy dyskurs jako zorganizowany obszar komunikacyjny, w którym interlokutorzy uwzględniają założone z góry reguły interpretacji i rozumienia. Inaczej mówiąc, sam tekst nie jest w sposób sztywny przypisany do jakiegoś dyskursu i może być inaczej rozumiany, kiedy zastosujemy do niego różne interpretacje dyskursywne. W ujęciu tradycyjnym sama forma tekstu w sposób normatywny przypisywała dany tekst do określonego dyskursu na podstawie jego organizacji formalnej. Doprowadzało to do dość ryzykownej decyzji utożsamiania dyskursu ze „zbiorem tekstów”. Był to oczywisty błąd metodologiczny, chociażby z takiego powodu, że pewne zdania, które spotykamy w określonym dyskursie, mogą bez żadnych trudności występować w różnych dyskursach. Nie świadczy to o ich „uniwersalności”, ponieważ to samo zdanie w różnych dyskursach może wskazywać na odmienne sensy. W praktyce komunikacyjnej interpretator ma wolność wyboru i w zależności od jego potrzeb komunikacyjnych, wybiera najbardziej odpowiednie rozumienie. Każde wypowiedzenie interpretowane w sposób normatywny nie może być wyrwane z sytuacji komunikacyjnej

i dyskursu, w którym zostało zastosowane. Można wyobrazić sobie sytuację konferencji naukowej, na której podczas posiedzeń uczestnicy mówią w obrębie dyskursu naukowego, obejmującego wcześniej ustalony zakres tematyczny, a interpretacja wypowiedzi wymaga specjalistycznej bazy interpretacyjnej i wiedzy, bez których właściwe rozumienie wystąpień byłoby niemożliwe. Każdy postronny obserwator takiej konferencji, niemający tej wiedzy, czułby się tam jak na tureckim kazaniu, a po ukończeniu obrad bez trudu mógłby uczestniczyć w konwersacjach w obrębie znanego mu dyskursu potocznego, który nie wymaga specjalistycznej wiedzy. Każdy mówiący w języku polskim rozumie, że wypowiedzenie typu:

Morze się uspokoiło

odnosi się zazwyczaj do sytuacji komunikacyjnej obserwacji żywiołu lub do sytuacji zmiany jakiegokolwiek wzburzenia w sensie metaforycznym, np. w sytuacji zmiany nastroju jakiegoś człowieka. Widzimy, w jaki sposób rozumienie danego wypowiedzenia zależy od wybranej interpretacji, chociaż sama forma tego wypowiedzenia się nie zmienia. Możemy przypomnieć sobie także liczne przypadki wykorzystania tekstów normatywnie przypisywanych do dyskursu urzędniczego jako parodii w dyskursie artystycznym, np. znane odśpiewanie w kabarecie Piwnicy pod Baranami słynnego rozporządzenia milicji obywatelskiej w sprawie nieposłuszeństwa Piotra Skrzyneckiego, który nie podporządkował się nakazowi „rozejścia się” podczas demonstracji politycznej².

Jak podkreśliliśmy wcześniej, pojęcie tekstu w ujęciu gramatyki komunikacyjnej jest bardzo szerokie i obejmuje każde zachowanie się ludzi, do którego można przypisać jakiś sens komunikacyjny. Z tego punktu widzenia zakładanie przez protestujących koszulki z napisem KONSTYTUCJA na różne pomniki zaliczamy do działań w obrębie dyskursu publicystycznego (subdyskursu politycznego), a sam sens tego działania interpretujemy jako wyraz protestu przeciwko naruszaniu przez rząd PiS polskiej konstytucji. To samo działanie bez tego kontekstu politycznego nie miałoby żadnego sensu i byłoby niezrozumiane, albo byłoby traktowane jako performans artystyczny. Jest to wyraźny przykład, w jaki sposób powstaje sens dyskursywny.

6. Metodologia badań realnych procesów komunikacji

Istniejąca metodologia badań lingwistycznych, jak podkreśliliśmy wcześniej, opierała się na analizie tekstów, które są ostatecznym produktem działania komunikacyjnego i są ze swej natury niezmiennie oraz łatwo dostępne do obserwacji. Łatwo

² Piosenka w wykonaniu Piwnicy pod Baranami znajduje się na stronie internetowej: <https://www.youtube.com/watch?v=Dgo7m0SDzlQ> (dostęp: 3.03.2020).

zauważyć, że sam tekst jest tylko jednym z wielu komponentów procesu komunikacji, a jego powstawanie nie miało na celu jakiegokolwiek analizy formalnej, lecz występowało jako intencjonalny przekaz sensu, który odbiorca miał zrozumieć. Sama analiza formalna jest wyrwana z naturalnego procesu komunikacji, nie uwzględnia ani intencji nadawcy, ani interpretacji odbiorcy i ma charakter **postkomunikacyjny**. Podstawową zmianą metodologiczną jest tutaj zmiana perspektywy badawczej z refleksji postkomunikacyjnej, wykorzystującej postawę analityczną, do próby odtworzenia realnych operacji mentalnych na podstawie obserwacji i opisu własnej kompetencji komunikacyjnej badacza. Trzeba więc podkreślić, że opisu gramatyki i słownika wyrazów tekstowych nie można mylić z opisem kompetencji komunikacyjnej, która jest zbiorem **nawyków** komunikacyjnych: umiejętnością nawiązania kontaktu, generowania własnych komunikatów i interpretacji komunikatów odbieranych. Podstawowym celem badawczym jest w tym przypadku odpowiedź na pytanie: na jaką konfigurację sensu wskazuje tekst, jeśli jesteśmy w stanie, na podstawie standardowej bazy interpretacyjnej, odtworzyć komunikacyjną intencję nadawcy? Inaczej mówiąc, usiłujemy ustalić, w jaki sposób odbiorca przechodzi z poziomu organizacji tekstu na poziom organizacji sensu. W proponowanej przez nas metodologii tekst w stosunku do sensu, który powstaje po jego interpretacji, stanowi jakby górę lodową – jej część niejawna może być głęboko zanurzona. Interpretując wypowiedź:

Janek spłoszył ptaki

nie możemy ani w gramatyce, ani w słowniku znaleźć informacji, że przedstawiona scena odbywała się standardowo na otwartym terenie, że Janek zbliżył się do ptaków, że ptaki siedziały na ziemi lub na gałęziach i że po tym ptaki odleciały. A tego rodzaju sens został wydobyty za pomocą wykorzystania utrwalonych w komunikacji nawyków obserwacji typowych sytuacji. Mamy nadzieję, że zaproponowana przez nas interpretacja niewiele się różni od interpretacji innych użytkowników języka polskiego, ponieważ należymy do tej samej wspólnoty komunikacyjnej. Można oczywiście powiedzieć, że taka informacja znajduje się w bloku pamięciowym „wiedzy o świecie”, co zawsze wprawiało nas we frustrację, bo dalej nie możemy zrozumieć, na jakiej podstawie właśnie ta, a nie inna informacja została z tego bloku wydobyta. Analiza komunikacyjna opiera się w tym przypadku na samoobserwacji naszego procesu interpretacyjnego (introspekcji) i na porównaniu wyników tego procesu z wynikami, jakie powstają u innych użytkowników języka polskiego. Dokładne określenie aktywizacji bloków informacyjnych w pamięci operacyjnej należy do przyszłości. Obecnie ograniczymy się do zaufania do naszej kompetencji komunikacyjnej.

Wiemy intuicyjnie, że znane nam znaczenie leksykalne może zasadniczo się zmieniać w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Weźmy np. systemowe znaczenie zaimka *nikt*. Interpretując wypowiedź:

Nikt o tym nie wie

musimy przyznać, że zaimek *nikt* nie odnosi się do nadawcy i odbiorcy, którzy o *tym* właśnie rozmawiają. W wypowiedzeniu:

Nikt mu nie pomógł

nie chodzi o wszystkich mieszkańców Ziemi, lecz o tych, do których ten *ktos* mógł się zwrócić itd.

Mimo rzeczywistych trudności w wykryciu mechanizmów takich interpretacji, głęboko wierzymy, że kiedyś będziemy w stanie je modelować i tworzyć wreszcie podstawę do automatycznej analizy tekstów, czyli do w miarę jednoznacznego odtworzenia konfiguracji sensów, na które te teksty wskazują. Jednym z prawdziwych cudów komunikacji jest zjawisko, którego każdy może doświadczyć za pomocą następującego eksperymentu. Należy przeczytać jakiś tekst w stylu potocznym kilku osobom, a potem kazać im przypomnieć sobie i zapisać ten tekst z pamięci. Najlepiej zrobimy, jeśli poprosimy ich, by jeszcze raz zapisali ten tekst następnego dnia itd. Będziemy wtedy mieć pokaźną ilość sprawozdań pisemnych (parafraz) odtwarzających sens, na który wskazywał pierwotny tekst. Ten pierwotny tekst można nazwać **parafrazą wyjściową**. Właśnie wspólny sens tych wszystkich parafraz, a nie sam pierwotny tekst, pozostaje w pamięci odbiorców, ponieważ zatrzymanie w pamięci postaci formalnej tekstu wyjściowego nie jest w zasadzie do wykonania, a nawet nie jest potrzebne, jeśli został on zrozumiany. Takie zatrzymanie nie jest pragmatycznie uzasadnione, ponieważ jego postać formalna, którą słyszymy w procesie komunikacji, po jego zrozumieniu zazwyczaj całkowicie znika z pamięci. Pamiętamy tylko sam sens, który możemy ponownie odtworzyć za pomocą jednej z dowolnych parafraz. Ten eksperyment wskazuje na dwie bardzo ważne właściwości ukrytego procesu interpretacji. Po pierwsze, udowadnia zaistnienie w świadomości interpretatorów **konfiguracji sensu**, na którą wskazywał dany tekst i która została zatrzymana w pamięci jako wspomnienie o akcie **zrozumienia** danego tekstu. Po dokonaniu analizy wszystkich otrzymanych parafraz dojdziemy do zadziwiającego wniosku, że każdy z odbiorców posiadał zbliżoną, jeśli nie identyczną konfigurację sensu. Udowadnia to niezbicie, że sam proces interpretacji ma charakter intersubiektywny (**systemowy**), gdyż wszyscy mówiący, należący do wspólnoty komunikacyjnej, korzystają z tych samych wyuczonych w komunikacji nawyków i reguł heurystycznych. Po drugie, eksperyment ten pokazuje **względną izomorficzność** (odpowiedniość) formalnej organizacji tekstu w stosunku do konfiguracji sensu, na którą wskazuje. Gdyby było inaczej, każdy z odbiorców bez trudu odtworzyłby ten tekst w jego pierwotnej postaci. Ten fakt dodatkowo potwierdza również semantyczną niewystarczalność tekstu w stosunku do treści, na którą wskazuje.

Celem działania interpretacyjnego jest w miarę pełne odtworzenie konfiguracji sensu przedstawieniowego (ideacyjnego) oraz, jeśli zajdzie potrzeba, odtworzenie fragmentu subiektywnego sensu interakcyjnego. Ponieważ, jak pod-

kreśliliśmy wcześniej, sens interakcyjny ma charakter naddany, jesteśmy w stanie zrozumieć sens przedstawieniowy niezależnie od sensu interakcyjnego, chociaż w niektórych przypadkach sens interakcyjny może w znacznym stopniu modyfikować sens przedstawieniowy.

Wnioski, jakie możemy wyprowadzić z tych rozważań, pozwalają na ustalenie etapów modelowania ukrytego procesu interpretacji, które można przedstawić w postaci schematu:

TEKST (OSTENSJA = WSKAZYWANIE) ⇒ STANDARYZACJA TEKSTU ⇒ SCHEMAT PAMIĘCIOWY (PRZEDSTAWIENIE WSKAZANEJ SYTUACJI) ⇒ ROZUMIENIE ⇒ WYBÓR BRAKUJĄCYCH KOMPONENTÓW W BAZIE INTERPRETACJI, WYBÓR ODPOWIEDNICH REGUŁ HEURYSTYCZNYCH ⇒ DOPEŁNIENIE SENSU IDEACYJNEGO I OKREŚLENIE SENSU INTERAKCYJNEGO ⇒ ZAMKNIĘCIE OBSZARU SENSU ⇒ ROZUMOWANIE

Kolejność przedstawionych etapów nie musi oczywiście czasowo pokrywać się z realnym procesem interpretacji, ale każdy z nich można omówić osobno i znaleźć odpowiedni przykład konkretnego działania komunikacyjnego. Zgodnie z przyjętym założeniem omawiamy na razie interpretację tekstu w dyskursie potocznym, ponieważ w tekstach reprezentujących inne typy dyskursów w interpretacji wykorzystuje się nieco odmienny charakter odniesienia. Tak np. kryterium prawdy, zasadnicze dla dyskursu naukowego, w dyskursie potocznym jest zastąpione przez kryterium **zgodności** z wiedzą podmiotu zbiorowego (wspólnoty komunikacyjnej), która nie musi być identyczna z wiedzą naukową. Zgodność taka dotyczy zarówno poziomu ontologicznego (znane z opisów etnograficznych wyobrażenia typu „słońce wschodzi i zachodzi”, „miesiąc świeci”, „wieloryb to ryba” itd.), jak i aksjologicznego, np. reguły *savoir-vivre*’u, stosunek do zwierząt, do obcych, do ludzi starszych itd., które nie muszą odpowiadać zaleceniom specjalistów z odpowiednich dziedzin nauki. W dyskursie potocznym znajdujemy też odniesienia magiczne i mitologiczne, niemające racjonalnego uzasadnienia. Użytkownicy tego dyskursu, nawet jeśli są to ludzie wykształceni, zachowują się w tym dyskursie tak, jakby ta wiedza podmiotu zbiorowego była wynikiem ich własnego doświadczenia. Wiedza intersubiektywna w dyskursie potocznym jest wiedzą przyjmowaną na wiarę, bo istnieje duża presja przyjmowania bez dowodu opinii większości. Można to nazwać paradoksem komunikacyjnym albo kulturowym, który jednak jest konieczny dla uzyskania wzajemnego porozumienia. Na szczęście, przechodząc do innych typów dyskursów, komunikant przyswaja ich inną relewancję, inny charakter odniesienia i, co za tym idzie, inne sposoby interpretacji (por. Awdiejew 2018: 11–20).

Modelowanie procesu interpretacji zakłada, że odbiorca w wyniku różnych operacji przekłada strukturę analizowanego tekstu na to, co nazywamy **gramatyką sensu**. Punktem docelowym jest dla niego uzyskanie zamkniętego,

zorganizowanego według wyuczonych reguł, obszaru sensu, którego uświadomienie umożliwia **rozumienie** komunikatu (tekstu). Naszym zadaniem metodologicznym jest określenie, w jaki sposób jednostki tekstu wskazują na rozmaite zamknięte obszary sensu. Pozostaje tajemnicą psychologiczną, dlaczego mówiący uznaje coś za obszar sensu zamkniętego, a coś innego z kolei za obszar wymagający czegoś, co jest konieczne o jego zamknięcia. Obecnie naszym celem nie jest szukanie odpowiedzi na to pytanie. Jak wiemy, tekst jest linearnym ciągiem jednostek leksykalnych w sposób kompozycyjny wskazujących na sens. W trakcie obioru tego ciągu nie następują pojedyncze interpretacje każdego słowa – można to zrobić jedynie w sytuacji postkomunikacyjnej, kiedy cały tekst już został zrozumiany. W procesie naturalnego odbioru nie jest to konieczne. Interpretacja sensu, na który wskazuje tekst, zaczyna się w momencie uświadomienia sobie, jaki stan rzeczy obrazuje jego formalna struktura, gdyż odniesienia poszczególnego słowa nie doprowadzają nas do aktu rozumienia, mają najwyżej charakter wspomagający. Istnieją oczywiście takie sytuacje, kiedy pojedyncze słowo może bezpośrednio wskazywać na złożony stan rzeczy, ale w normalnych warunkach komunikacji takie sytuacje pojawiają się rzadko. Inaczej mówiąc, na zrozumiały dla nas stan rzeczy wskazują zazwyczaj całe ciągi jednostek tekstowych i odbiorca z łatwością może określić, kiedy to wskazywanie się rozpoczęło i kiedy się skończyło. Rozumienie tego wskazywania przedstawiamy jako ustalenie granic konfiguracji sensu. Dodatkowym argumentem za tego rodzaju ujęciem jest fakt, że w różnych stanach rzeczy (sytuacjach) ta sama jednostka tekstowa może przyjmować różne znaczenia. Jeśli mamy w tekście np. jednostkę tekstową *herbata*, to w zależności od tego, w jakich sytuacjach ona występuje:

PIĆ [KTOŚ, coś: HERBATE]
KUPOWAĆ [KTOŚ, coś: HERBATE]
ZAPARZAĆ [KTOŚ, coś: HERBATE] itd.

ta sama jednostka tekstowa wskazuje na trzy różne postacie: płyn, opakowanie, susz herbaciany. Inaczej mówiąc, samo rozumienie pojedynczej jednostki leksykalnej całkowicie zależy od sytuacji, w której ona występuje. Nie istnieje zazwyczaj trwałe znaczenie każdego pojedynczego słowa, którego funkcją jest uczestnictwo we wskazywaniu na nowe, nieprzewidywalne sytuacje. Każdy użytkownik języka polskiego potwierdzi, że rozumie znaczenia słowa *herbata*, jednak to rozumienie nie pokrywa się ze **zrozumieniem komunikacyjnym**, które pojawia się w różnych sytuacjach przedstawionych. Wystarczy zapytać użytkownika, czy rozumiejąc słowo *herbata*, ma on na myśli płyn (pierwsze skojarzenie), susz czy opakowanie itd. Po niedługim namyśle użytkownik na pewno przyzna nam rację, że herbata może na to wszystko wskazywać. Z tego punktu widzenia leksykalne znaczenie słowa jest pewną uogólnioną iluzją, a jego właściwy sens jest określany w zależności od przedstawionej sytuacji. A więc stosując postawę

naturalną, wykorzystując nasze doświadczenie komunikacyjne, odkrywamy, że zamkniętą jednostkę sensu stanowi wskazywanie na typologizowaną w danym polu kulturowym **sytuację** (stan rzeczy) lub **schemat**. Takie jednostki w tym opracowaniu będziemy oznaczać za pomocą znaków: **X** i **Y**. W formalnym wyrażeniu tekstowym te elementarne jednostki sensu odpowiadają układom predykatowo-argumentowym: $[P(a_1, a_2 \dots a_n)]$, gdzie funkcja P określa relacje między poszczególnymi argumentami $(a_1, a_2 \dots a_n)$. W języku naturalnym predykaty są zazwyczaj wyrażane formami czasowników (predykcja prymarna) i przymiotników (predykcja sekundarna), a argumenty – formami rzeczownikowymi (Awdiejew, Habrajska 2004). W procesie analizy zakładamy, że jednostki tekstowe, formalnie określane jako czasowniki, przymiotniki jakościowe oraz nazwy czynności, wskazują na zamknięte obszary sensu. Nie wnikając w szczególności, wskazanie na schemat P : $PIC[a_1: \text{ktoś}, a_2: \text{coś}]$ w dyskursie potocznym uznajemy za zbyt ogólne. Schemat ten może być wystarczający w spekulatywnym dyskursie naukowym, lecz wymaga specyfikacji w dyskursie potocznym, np. $PIC[ktoś: \text{DZIECKO}, coś: \text{MLEKO}]$, $PIC[coś: \text{KROWA}, coś: \text{WODE}]\text{Ł}$, $PIC[ktoś: \text{ROBOTNIK}, coś: \text{WÓDKE}]\text{Ł}$, $PIC[ktoś: \text{PROFESOR}, coś: \text{WHISKY}]\text{Ł}$ itd. Jak widzimy, rozumiemy tę jednostkę sensu w całości w typowych sytuacjach i w procesie naturalnej komunikacji nie rozpatrujemy sensu jej odrębnych komponentów, które w danym układzie mają stałe, standardowe znaczenie. W tym procesie nie uwzględniamy faktu, że te komponenty zmieniają się w zależności od układu, w którym występują. Można powiedzieć, że występujące argumenty mają siłę wzajemnego ograniczania się. Dlatego wypowiedzenia typu *Dziecko pije whisky czy Krowa pije herbatę*, mimo poprawności gramatycznej, będą interpretowane jako egzotyczne twory wyobraźni.

Pojawienie się w tekście odrębnych komponentów formalnych typu: *dziecko*, *robotnik*, *whisky* itd. może wskazywać na całą sytuację tylko wtedy, gdy znajdujemy się w tzw. pierwotnej komunikacji indeksalnej, czyli gdy w obserwowalnej sytuacji bezpośrednio wskazujemy na jej pojedynczy komponent, a cały obszar sensu odbiorca jest w stanie samodzielnie uzupełnić, ponieważ sam jest uczestnikiem tej sytuacji, np.:

dziecko! $\Rightarrow$ UWAŻAĆ [ktoś1: TY, na kogoś2: NA DZIECKO] (ostrzeżenie)
robotnik! $\Rightarrow$ POPATRZEĆ [ktoś1: TY, na coś: DO NAS > IŚĆ [ktoś2: ROBOTNIK] (powiadomienie)
whisky? $\Rightarrow$ PROPONOWAĆ [ktoś1: JA, komuś2: TOBIE, coś1: NALAĆ [ktoś1: JA, komuś2: TOBIE, coś2: WHISKY]] (proponowanie) itd.

Niektóre jednostki tekstowe, wyrażające sens kwalifikujący, wprowadzają różne dopełnienia sensu do opisanych wyżej jednostek podstawowych. Te dopełnienia, nie zmieniając zazwyczaj sensu jednostek podstawowych, pełnią rolę swoistych aktualizatorów, które umieszczają stany rzeczy w przedstawianej

rzeczywistości. Należą do nich omówione wcześniej aktualizatory czasu, przestrzeni, duratywności i krotności, np. WCZORAJ (X), NIEDALEKO (X), TRZY DNI TEMU (X), DŁUGO (X), W MIG (X) itd.; różne analityczne operatory logiczne, np. (X) PONIEWAŻ (Y), (X) CHOCIAŻ (Y), (X) OPRÓCZ TEGO (Y) itd., które tworzą ramę aktualizacji obszaru sensu (X), czyli przedstawionej sytuacji. Do tego trzeba dodać analityczne operatory i frazemy interakcyjne, które wprowadzają do sytuacji dodatkowy sens interakcyjny, typu: PRAWDOPODOBNIEM (X), CHYBA (X), WĄTPIEŻ, CZY (X), itd. Krótko mówiąc, analizując tekst pod względem komunikacyjnym, określamy, które wyrazy tekstowe wskazują na elementarne jednostki sensu (X, Y), a które na komponenty dopełniające sens tych jednostek elementarnych. Razem wzięte konfiguracje te tworzą zamknięte obszary sensu, które nazywamy **obszarami rozumienia**.

Zdajemy sobie sprawę, że tzw. konfiguracja sensu, której używamy w naszej gramatyce sensu, z różnych powodów nie może być całkowicie utożsamiana z wyobrażeniem sensu w świadomości odbiorcy, może być tylko odniesiona do tych zorganizowanych całości sensu, na które wskazuje zbiór możliwych parafraz – formalnych wariantów tekstu. Jest to umowny konstrukt, który maksymalnie przybliża treść rozumienia tekstu do obszaru sensu wyobrażeniowego i który stanowi wygodny dla analizy sposób opisu i podziału obszarów sensu. W takim opisie stosujemy **transkrypcję sensu**, w której używamy odpowiednio przetworzonych jednostek leksykalnych, tworzących strukturę relacyjną zbliżoną do konfiguracji realnego sensu. Tworzenie transkrypcji sensu jest potrzebą metodologiczną, gdyż naszym zdaniem jest jedynym sposobem przybliżenia struktury formalnej do struktury konfiguracji sensu. Nie twierdzimy, że otrzymujemy w tym przypadku struktury maksymalnie zbliżone do schematu wyrażonego sensu, lecz możemy ją stosować jako konstrukt zastępczy do opisu i określenia operacji, które zachodzą w procesie interpretacji tekstu. Oto przykłady:

wczorajsza zupa ⇒ WCZORAJ > UGOTOWAĆ [KTOŚ, coś: ZUPĘ]
śpiew ⇒ ŚPIEWAC [KTOŚ]
górska droga ⇒ W GÓRACH > ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: DROGA]
wykład profesora ⇒ WYGŁOSIĆ [ktoś: PROFESOR, coś: WYKŁAD] itd.

W ten sposób można też zapisywać sens frazeologizmów, zawierających metafory i metonimie typu:

zachodzić w głowę ⇒ DŁUGO > MYŚLEĆ [KTOŚ, O CZYMŚ],
strzelić kielicha ⇒ SZYBKO > WYPIĆ [KTOŚ, coś1: ALKOHOL] & ZAWIERAĆ [coś2: KIELICH, coś1: ALKOHOL] itd.

W tych przypadkach mogą pojawiać się pewne nadwyżki sensu interakcyjnego. Praktyka pokazuje, że w warunkach normalnej komunikacji każdy użytkownik

języka jest w stanie z łatwością znaleźć bazę metafory i sens metonimii. Jest to prawdopodobnie związane z możliwością parafrazowania tych konstrukcji w celu pozbycia się sensu metaforycznego i metonimicznego. Te działania interpretacyjne są dobrze wyćwiczone przez każdego mówiącego w praktyce komunikacji.

Informacyjna niepełność (entymematyczność) tekstu zostaje uzupełniona przez odwołanie się do części zorganizowanej pamięci operacyjnej użytkownika, w której aktywują się komponenty tematycznie związane z blokiem informacji, na który wskazuje dany fragment tekstu. Tego rodzaju operacja jest również dobrze wyćwiczona przez komunikantów i obejmuje dwa kierunki poszukiwania. Pierwszy to bezpośrednie uzupełnienie brakujących fragmentów sensu przez odtworzenie znanych scenariuszy życiowych. Dobrym przykładem niepełności tekstu, jest wypowiedź typu: *Adwokat zasnął i żeby zdążyć do sądu, wziął taksówkę*, która wydaje się informacyjnie pełna, ponieważ odbiorca z łatwością odtwarza możliwy scenariusz zdarzeniowy.

Problem niepełności i możliwości uzupełnienia sensu, aby osiągnąć pełne jego rozumienie, jest podstawowym problemem w komunikacyjnej teorii interpretacji. Ogólnie rzecz biorąc, przekaz werbalny ma charakter minimalistyczny. Aby osiągnąć dobry efekt komunikacyjny, stosujemy masę skrótów i niedomówień, które są uzupełniane w trakcie uświadamiania pełnego obszaru sensu, na który dany tekst wskazuje. Są to czasem bardzo trudne i nieuchwytnie do jednoznacznego opisu operacje, które jednak doprowadzają odbiorców do zadowalającego zrozumienia przekazu. Drugim kierunkiem jest ustalenie **celu komunikacyjnego** przekazu, czyli odpowiedź na pytanie: **po co** dany przekaz został sformułowany. Sens tego rodzaju ma charakter interakcyjny, skierowany do wirtualnego odbiorcy oraz niezbędny do racjonalnego zrozumienia wypowiedzi. Bazą racjonalnego odniesienia w dyskursie potocznym, jak podkreśliliśmy wcześniej, jest zbiór tzw. **reguł heurystycznych**, czyli zazwyczaj nie werbalizowanych, lecz sformułowanych przez podmiot zbiorowy reguł argumentacji. Jeśli słyszymy np. wypowiedzenie:

Marysia nie skończyła studiów, bo urodziła dziecko

wyduje się ono sensowne nie dlatego, że jest logicznie uzasadnione, ale dlatego, że większość podziela regułę heurystyczną (RH):

RH: Rodzenie dzieci nie sprzyja kontynuacji studiów

Ustalenie całego zbioru reguł heurystycznych dla danej wspólnoty komunikacyjnej jest zadaniem ogromnie ciekawym, a jednocześnie trudnym, bo wymaga szeroko zakrojonych badań materiałowych, opartych na opisach naturalnych procesów interpretacji. Zrobmy przykładowy opis takiego procesu na podstawie interpretacji wypowiedzenia:

Po wczorajszej rozmowie z Marysią Piotrek postanowił pójść na medycynę

Najpierw przeprowadzimy standaryzację niektórych jednostek tekstowych:

STANDARYZACJA:

wczorajsza rozmowa $\Rightarrow$ WCZORAJ > ROZMAWIAĆ [ktoś: PIOTREK, z kimś: Z MARYSIĄ]

pójść na medycynę (metonimia) $\Rightarrow$ ROZPOCZĄĆ {ktoś: PIOTREK, coś1: STUDIOWAĆ [ktoś: PIOTREK, coś2: MEDYCYNĘ]}

Mamy pewne trudności, żeby ustalić, o czym rozmawiali Marysia i Piotrek, ale jesteśmy w stanie przyjąć, że ta rozmowa była przyczyną postanowienia Piotrka, co wynika z reguły heurystycznej (RH):

RH: W rozmowie można przekonać kogoś do czegoś

Pozwala nam to na zamknięcie całego obszaru rozumienia:

(t-2) NIE PLANOWAĆ [ktoś: PIOTREK, czegoś: STUDIOWAĆ (ktoś: PIOTREK, coś: MEDYCYNĘ)]

(t-1) WCZORAJ > ROZMAWIAĆ [ktoś: PIOTREK, z kimś: Z MARYSIĄ] & PRZEKONAĆ [ktoś: MARYSIA, kogoś: PIOTRKA, do czegoś: STUDIOWAĆ (ktoś: PIOTREK, coś: MEDYCYNĘ)] $\rightarrow$

(t0) POSTANOWIĆ [ktoś: PIOTREK, coś: ROZPOCZĄĆ [ktoś: PIOTREK, coś: STUDIOWAĆ (ktoś: PIOTREK, coś: MEDYCYNĘ)]] (E+)

Ten dość łatwo uzyskany obszar rozumienia obrazuje ostateczny wynik transformacji struktury tekstu na strukturę gramatyki sensu. Cały obszar sensu, na który wskazuje ten krótki tekst, został uporządkowany pod względem czasowym i logicznym (znak $\rightarrow$ w tej konfiguracji oznacza relację przyczynowo-skutkową). Do ustalonego w ten sposób obszaru sensu ideacyjnego można dodać dopełnienie sensu interakcyjnego w związku z pozytywną oceną rozpoczęcia przez młodego człowieka studiów medycznych (E+).

Tego typu operacje analityczne wymagają dodatkowych badań, żeby ustalić warunki takich przekształceń, które, nie zmieniając istoty wskazywania na sens, upraszczają formalną strukturę tekstu i zbliżają ją do obszaru rozumienia sensu.

Osobnym tematem jest standaryzacja przekazów metaforycznych i metonimicznych, która zbliża się do problemów standaryzacji wyrażen idiomatycznych. Jeśli typowe frazeologizmy typu: *wziąć nogi za pas*, *oblać egzamin*, *kopnąć w kalen-darz* itd. można z łatwością zastąpić ich sensem bazowym: *uciec*, *nie zdać egzaminu*, *umrzeć*, odnosząc nadwyżki sensu do poziomu interakcyjnego lub poziomu organizacji dyskursu, to takie zabiegi w przypadku metafory lub metonimii wymagają bardziej szczegółowej analizy i przetworzenia. Mając np. wypowiedzenie typu:

Pracowałem jak murzyn

zastępujemy metaforyczne porównanie: *jak murzyn* bazowymi odpowiednikami: *dużo, ciężko, intensywnie* itd., znów odnosząc nadwyżkę sensu do poziomu interakcyjnego (subiektywna ocena (E–)). Z kolei analiza wypowiedzenia typu:

Amerykanie zbombardowali Syrię

pozwała na specyfikację jednostki tekstowej *Amerykanie* i sprowadzenie jej do określenia: *grupa amerykańskich lotników*, co w sposób obowiązkowy uściśla sens tego odniesienia.

W warunkach analizy dłuższych tekstów organizacja poszczególnych obszarów rozumienia staje się bardziej złożona, ponieważ w pamięci odbiorcy zachowuje się tylko relewantna (przydatna) informacja, która może znacznie modyfikować sens każdej poszczególniej konfiguracji. Zazwyczaj tekst, który składa się z połączonych ze sobą liniowych sekwencji formalnych, dość łatwo się dzieli na sekwencje odrębnych **epizodów** autonomicznie zorganizowanego sensu, a ogólne rozumienie sensu dłuższego tekstu łączy się na metapoziomie, na którym następuje integracja obszarów rozumienia odrębnie wprowadzanych epizodów.

Pojęcie przyjętej przez nas transkrypcji sensu jako reprezentacji konfiguracji sensu nawiązuje do wcześniejszych teorii tzw. semantyki generatywnej (McCawley 1976a, 1976b), które były odpowiedzią na formalną generatywną teorię N. Chomsky'ego, wywodzącego generowanie przekazów ze struktury syntaktycznej. Jej twórcy, wykorzystując dane psychologiczne, twierdzili, że generowanie tekstu powinno się zacząć od określenia **reprezentacji semantycznej** jako wyjściowego składnika takiego generowania. W późniejszym okresie kognitywiści nazwali ten wyjściowy składnik **reprezentacją kognitywną**, co wydaje się bardziej odpowiednim terminem ze względu na nasze przekonanie, że sens wyjściowy może mieć charakter semantycznie nieokreślony. Traktując nasze pojęcie konfiguracji sensu w podobny sposób, możemy zaprojektować model takiego generowania:

SFERA NADAWCY: UŚWIADOMIENIE ZAMIARU KOMUNIKACYJNEGO (CEL, KONFIGURACJA KOGNITYWNA) ⇒ SEMANTYZACJA REPREZENTACJI KOGNITYWNEJ ⇒ KONFIGURACJA SENSU ⇒ FORMALNY WYBÓR ODPOWIEDNIEJ PARAFRAZY ⇒ REALNY WYNIK GENEROWANIA: EKSTENSJA (TEKST)

Nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za precyzyjność tego schematu, tym bardziej, że dość często ten proces ma charakter bezrefleksyjny, ale jego komponenty i ich porządek w sposób racjonalny ujmuje możliwy tok produkcji mowy oraz pozwalają na jego modelowanie. Po pierwsze, powinniśmy zwrócić uwagę na relację między konfiguracją kognitywną a konfiguracją sensu, która służy jako bezpośredni składnik wyjściowy do procesu jej werbalizacji. Konfiguracja

kognitywna, jak podkreśliliśmy wcześniej, ma charakter bardziej złożony, nie-określony i słabo ustrukturalizowany. Jest to obszar wyobraźniowy, który łączy rozmaite, nie do końca uporządkowane, komponenty uczuciowe i pamięciowe. Ma charakter dynamiczny, niesystemowy, subiektywny, nie nastawiony na możliwości realizacji w konkretnym języku. Dla nas realnym obiektem badania pozostaje uzyskana w procesie interpretacji konfiguracja sensu w postaci transkrypcji, której komponenty, odpowiednio zorganizowane i określone semantycznie, są bardziej zbliżone do realizacji w systemie danego języka i pozwalają traktować ją w naszym modelu jako **składnik wyjściowy** do wyprowadzania nowych możliwych parafraz. Badanie wszystkich operacji, które umożliwiają generowanie parafraz w danym języku ze składnika wyjściowego, wydaje się dość obiecujące i bardzo potrzebne do opisu całego mechanizmu generowania. Staje się to widoczne, jeśli zwrócimy się znów do podanej wcześniej konfiguracji sensu:

KONFIGURACJA SENSU:

- (t-2) NIE PLANOWAĆ [ktoś: PIOTREK, czegoś: STUDIOWAĆ (ktoś: PIOTREK, coś: MEDYCYNĘ)]
 (t-1) WCZORAJ > ROZMAWIAĆ [ktoś: PIOTREK, z kimś: Z MARYSIĄ] & PRZEKONAĆ [ktoś: MARYSIA, kogoś: PIOTRKA, do czegoś: STUDIOWAĆ (ktoś: PIOTREK, coś: MEDYCYNĘ)] →
 (t0) POSTANOWIĆ [ktoś: PIOTREK, coś: ROZPOCZĄĆ (ktoś: PIOTREK, coś: STUDIOWAĆ (ktoś: PIOTREK, coś: MEDYCYNĘ))] (E+)

i próbujemy, opierając się na naszej kompetencji językowej, utworzyć parę parafraz (PF) realizujących wyjściową konfigurację sensu. Oto przykładowa ich lista, którą każdy może dowolnie uzupełniać:

- PF1: *Po wczorajszej rozmowie z Marysią Piotrek postanowił pójść na medycynę*
 PF2: *Marysia wczoraj rozmawiała z Piotrkim i on zdecydował pójść na medycynę*
 PF3: *Rozpoczęcie studiów medycznych przyszło Piotrkowi do głowy po wczorajszej rozmowie z Marysią*
 PF3: *Rozpocząć studia medyczne Piotrek zdecydował po tym, jak wczoraj porozmawiał z Marysią*
 PF4: *Dopiero po wczorajszym spotkaniu z Marysią Piotrek poczuł chęć rozpoczęcia studiów medycznych*
 PF5: *Studia medyczne to właśnie to, co postanowił Piotr po wczorajszej rozmowie z Marysią*
 PR6: *Chociaż Piotrek nie miał zamiaru pójścia na studia medyczne, wczorajsza rozmowa z Marysią to zmieniła itd.*

Reguły formalne pozwalające na przejście od konfiguracji sensu do zbioru możliwych parafraz wymagają dodatkowych szczegółowych badań i ustaleń. Na razie stwierdzamy, na podstawie naszej kompetencji komunikacyjnej, że wszyst-

kie przedstawione powyżej parafrazy wskazują na zbliżony ogólny sens, schematycznie przedstawiony w konfiguracji wyjściowej. Uzyskane parafrazy możemy uznać za ekwiwalenty komunikacyjne wyjściowego sensu, ponieważ w języku naturalnym przekaz sensu ma charakter aproksymacyjny.

7. Dyskursy a odniesienie sensu

Od lat 60. zeszłego wieku trwa badanie języka naturalnego pod względem jego organizacji logicznej. Cała dziedzina badawcza nazywana w skrócie „**informal logic**” wychodziła z założenia, że reguły logiki formalnej w praktyce użycia języka naturalnego są często naruszane, co wcale nie przeszkadza skuteczności komunikacyjnej. Ta niezależność ludzkiej komunikacji od dyscypliny logicznej nie jest wcale dowodem ułomności ludzkiego umysłu w stosunku do umysłów specjalistów z logiki, którzy, nawiasem mówiąc, są tak samo nieprecyzyjni w swym własnym dyskursie potocznym, ponieważ specyfika komunikacji w tym dyskursie jest wyuczona od dzieciństwa, zautomatyzowana i zazwyczaj nie potrzebuje monitorowania użytkownika. Nieprzystosowanie naukowej logiki formalnej do analizy naturalnego procesu komunikacji lub innych rodzajów komunikacji oprócz dyskursu naukowego, gdzie dyscyplina logiczna jest koniecznością, polega na tym, że logicy nie zajmowali się jeszcze innymi dyskursami.

Główną tezę, którą chcemy tutaj przedstawić jest twierdzenie, że różne rodzaje komunikacji mają różne bazy odniesienia sensu i różne mechanizmy interpretacyjne, pozwalające na osiągnięcie stanu rozumienia w odpowiednim typie dyskursu. Inaczej mówiąc, można przyjąć, że istnieje jedna, początkowa, uniwersalna logika, pozwalająca na racjonalizację całego procesu analizy rzeczywistości przez człowieka, chociaż ulega ona modyfikacji związanej z potrzebami interpretacji w ramach określonego dyskursu. Taka kategoryzacja rzeczywistości umożliwia ustalenie relacji przyczynowo-skutkowych, lecz nie pozwala na skuteczną interpretację i rozumienie przekazów we wszystkich złożonych sytuacjach komunikacyjnych. Jak pokazuje praktyka, uczestnictwa w różnych rodzajach komunikacji (dyskursach) trzeba się uczyć, a wstępne predyspozycje logiczne każdego człowieka nie wydają się wystarczające, by od razu skutecznie się w nich komunikować. Większość ludzi bez trudu komunikuje się w dyskursie potocznym, w którym uczestniczą od dzieciństwa, nie wszyscy jednak potrafią równie skutecznie brać udział w dyskursach naukowych, urzędowych, publicystycznych czy artystycznych. Nawyki uczestniczenia w każdym z nich wymagają długotrwałego treningu. Jednym z celów takiego treningu jest przyswojenie specyficznej dla każdego dyskursu **bazy odniesienia sensu**, którą, naszym zdaniem, można określić jako specyficzną **bazę logiczną** (zbiór pierwotnych aksjomatów), ponieważ pozwala ona na racjonalizację całego procesu interpretacji. Innymi słowy, zakładamy, że w każdym odrębnym dyskursie ta racjonalizacja ma inny charakter,

a każda dyskursywna baza logiczna dostosowuje się do celów komunikacyjnych danego obszaru tematycznego i to, co się wydaje racjonalne i zrozumiałe dla jednego dyskursu, może okazać się nieracjonalne i niezrozumiałe dla innego. Dlatego opis interpretacji i rozumienia należy, naszym zdaniem, sporządzać dla każdego dyskursu osobno i w ten sposób określać specyficzne bazy odniesienia, czyli **logiki dyskursów**.

Jednym z podstawowych działań logicznych w każdym dyskursie jest **argumentacja**. Nie wyczerpuje ona, rzecz jasna, całego obszaru racjonalizacji w procesie interpretacji, ale dobrze pokazuje wyuczone w każdym dyskursie sposoby osiągnięcia rozumienia, określając bazę odniesienia sensu. W większości przypadków argumentacja nie występuje w tekście w postaci pełnej (dosłownej), częściej ma charakter domniemany, ale jest łatwo odtwarzalna dla każdego uczestnika komunikacji, jeśli przekaz został właściwie zrozumiany. Nasze postulaty o różnych mechanizmach racjonalizacji w różnych dyskursach będą udowodnione, jeśli znajdziemy różnice w sposobach argumentowania (odniesienia sensu) w każdym odrębnym dyskursie.

Wyodrębniając w sposób tradycyjny dyskursy: **potoczny, naukowy, urzędowy, publicystyczny i artystyczny** (Awdiejew, Habrajska 2006: 190–193), zakładamy, że każdy z nich realizuje specyficzny **cel komunikacyjny** oraz posiada swój własny typ odniesienia i, co za tym idzie, swoją własną logikę (bazę odniesienia) potrzebną dla interpretacji i rozumienia przekazów. Ta baza odniesienia wykorzystuje klasyczny schemat sylogizmu:

Przesłanka ogólna (aksjomat, sąd analityczny)

Przesłanka szczegółowa (sąd empiryczny)

Konkluzja (wniosek w wyniku zestawienia przesłanek)

w którym zasadniczą rolę odgrywa zbiór przesłanek ogólnych, sądów analitycznych, pełniących funkcję zbioru aksjomatów, bezkrytycznie przyjmowanych jako prawdziwe, prawdopodobne, słuszne, niewątpliwe itd. Jeśli między przesłanką ogólną i szczegółową zachodzi spójność sensu, to w wyniku ich połączenia automatycznie pojawia się konkluzja stanowiąca zamknięcie sensu i rozumienia całego argumentu. Bardzo często konkluzja odnosi się do stanu lub procesu, który ma się odbyć w przyszłości. Sensowność takiej pewności lub przypuszczenia wynika z wiarygodności przyjętego aksjomatu oraz z pasującej do tego aksjomatu przesłanki szczegółowej. Wiarygodność aksjomatu z kolei zależy od stopnia jego akceptacji przez wspólnotę komunikacyjną, a skuteczność całego argumentu – od stopnia ważności dla interlokutorów podejmowanego dowodu. Konkluzja staje się w tym przypadku nowym sensem, odkryciem.

Przedstawienie całego mechanizmu argumentacji i logiki dyskursów wymaga obszernych i różnorodnych badań. Tutaj ograniczymy się jedynie do szkicowego nakreślenia tej problematyki.

Dyskursem potocznym nazywamy uczestnictwo w codziennej komunikacji niewyspecjalizowanej, która spełnia nasze własne potrzeby komunikacyjne w obrębie rodziny, przyjaciół, znajomych i nieznajomych interlokutorów w sytuacjach przewidzianej i nieprzewidzianej codzienności. Ten typ dyskursu uważamy za pierwotną formę komunikacji ludzkiej, która umożliwiła powstanie społeczeństwa oraz ustaliła normy współdziałania i reguły porozumiewania się wspólnot komunikacyjnych. Celem komunikacyjnym takiego dyskursu, jak to określił Bronisław Malinowski (1987), jest **zorganizowanie wspólnych działań ludzkich**. W wyniku porozumiewania się na tym poziomie powstaje w procesie historycznym, zdaniem Jana Pleszczyńskiego, **podmiot zbiorowy** – uczestnik kontaktu, posiadający potoczną **kompetencję komunikacyjną** pozwalającą na nawiązywanie kontaktu z interlokutorami, na normatywne sposoby interpretacji i rozumienia ich przekazów oraz na aktywne zaspokajanie swych własnych potrzeb komunikacyjnych (Pleszczyński 2013).

Dyskurs potoczny, będąc prototypem wszystkich późniejszych wyspecjalizowanych dyskursów, ma charakter syntetyczny – cały obszar produkowanego sensu dzieli się na kilka powiązanych ze sobą modułów:

- **ideacyjny** – tworzący ontologiczny opis wspólnie obserwowanej rzeczywistości, którego celem komunikacyjnym jest prawdziwe (a raczej prawdopodobne) przedstawienie tej rzeczywistości, w tekście ten moduł reprezentują wypowiedzi asertywne i modalne;

- **aksjologiczny** – tworzący ocenę wspólnie obserwowanej rzeczywistości, którego celem jest wartościowanie, a w tekście reprezentują go wypowiedzi oceniające (opinie);

- **dyrektywny** – wyrażający wolę uczestników komunikacji do zmiany obserwowanej rzeczywistości, co w tekście reprezentują akty żądania, prośby, proponowania, życzenia itd.;

- **ludyczny** – którego celem komunikacyjnym jest wywołanie przeżycia estetycznego i który w tekście jest reprezentowany przez rozmaite gry językowe, narracje *non-bona-fide* i inne realizacje wyobrażeniowe.

Wszystkie te wzajemnie powiązane moduły wprowadzają specyficzne odcienie sensu i tworzą syntetyczny obraz rozumienia. Moduł ideacyjny można uznać za moduł podstawowy, gdyż bez zrozumienia przedstawionego obszaru rzeczywistości nie jest możliwa ani jego ocena, ani wyrażenie woli co do jego zmiany. Gry wyobrażeniowe są również niemożliwe bez uświadomienia sobie fragmentów przedstawionej lub wyobrażonej rzeczywistości. Mechanizmy rozumienia sensu we wszystkich tych modułach wymagają szczegółowej analizy; ograniczymy się tutaj do wstępnych obserwacji tych procesów.

Podstawowym problemem dla każdego modułu jest określenie zbioru przesłanek ogólnych, które, by argumentacja i rozumienie były akceptowalne (sensowne), muszą być traktowane jako aksjomaty bezkrytycznie akceptowane przez uczestników komunikacji. W dyskursie potocznym cały zbiór przesłanek

ogólnych to zbiór **reguł heurystycznych**, które są dorobkiem doświadczenia wspólnoty komunikacyjnej i do których mówiący ciągle się odwołują w codziennej argumentacji. W teorii logiki nieformalnej takie argumentacje w module ideacyjnym często są nazywane **fallacjami** (por. Lewiński 2012), czyli są to argumentacje niepoprawne z punktu widzenia logiki formalnej, ponieważ wykazują przesłanki ogólne, których prawdziwość jest wątpliwa. Jeśli mamy argumentację typu:

Dyrektor nie przyszedł do pracy, bo zachorował

odbieramy ją jako potocznie poprawną, chociaż wypływa ona z dość wątpliwej logicznie reguły heurystycznej:

RH: Chorzy nigdy nie przychodzą do pracy

i akceptuje tę regułę w sposób tolerancyjny (RH: Chorzy **często** nie przychodzą do pracy). Argumentacja w tym dyskursie bardzo często ma charakter aproksymacyjny i tolerancyjny, często są w niej używane terminy o wartości rozmytej, nie do końca jednoznacznej. W swej znakomitej książce *Sztuka argumentacji* Krzysztof Szymanek (2001: 41) daje przykład argumentacji, w której występuje uzasadnienie rozdzielne:

(P₁) Jan jest przystojny
(P₂) Jan dobrze zarabia
(P₃) Jan jest uczciwy

(K) zatem: Jan nadaje się na męża dla Zosi

Jest to, naszym zdaniem, typowy przykład argumentacji potocznej, w której została naruszona dyscyplina ścisłej argumentacji logicznej. Po pierwsze, atrybuty *przystojny*, *uczciwy* i *dobrze zarabia* są trudne do ścisłego zdefiniowania i pozbawione obiektywizmu; po drugie, konkluzja nie uwzględnia preferencji Zosi, traktując ją bezosobowo. Nie ulega jednak wątpliwości, że taka argumentacja rzeczywiście występuje w dyskursie potocznym i posiada określoną siłę perswazyjną. Rozpatrując wszystkie przypadki „niewłaściwej” argumentacji (fallacji), a występuje tu ponad setka opisanych typów, dochodzimy do przekonania, że te spotykane „niewłaściwe” typy argumentacji występują zazwyczaj w dyskursie potocznym i dla ich analizy należy uwzględnić specyfikę tego właśnie dyskursu (obecność specyficznej bazy odniesienia), a nie w sposób mechaniczny stosować wymagania potrzebne w dyskursie naukowym. Nie mamy możliwości przedstawienia tutaj wszystkich typów fallacji, można jedynie w sposób schematyczny pokazać podstawowe odchylenia zauważalne w mechanizmie argumentacji potocznej. Analiza tej argumentacji jest zadaniem bardzo uciążliwym, ponieważ w komunikacji naturalnej jej akceptacja

jest zautomatyzowanym podświadomym odruchem, wypracowanym w trakcie długotrwałego doświadczenia interpretacji. Chodzi więc o to, by podczas analizy uświadomić sobie procesy nieuświadomione.

Najważniejszą zasadą akceptacji argumentów w dyskursie potocznym jest traktowanie reguł heurystycznych w roli ogólnych przesłanek jako wiarygodnych aksjomatów. Nie muszą przy tym spełniać warunku prawdziwości naukowej (obiektywnej), ale muszą odpowiadać stereotypowym przekonaniom danej wspólnoty komunikacyjnej. Tutaj w grę wchodzi tzw. społeczna definicja prawdy: „Prawdą jest to, o czym umówiliśmy się, że to jest prawdą” (Peirce 1997). Dlatego jest możliwa akceptowalność takich argumentów potocznych, jak:

*Mój sąsiad pojechał do Londynu, więc na pewno rozwiąże swe problemy finansowe
Szybko znalazł pracę, bo jego krewnym jest minister
Skoro Jan kupił sobie samochód, nie jest człowiekiem biednym itd.*

Analiza tego typu argumentów wykazuje również takie odchylenia, jak fałszywa przyczynowość, np.:

Moja ciocia je dużo marchewki i dlatego ma zdrowe oczy

nietrafne porównanie, np.:

W 1939 roku sojusznicy nam nie pomogli, więc i teraz nie ma co liczyć na NATO

rozumienie słabszej modalności jako pewności, np.:

Janek na pewno się zaziębi, bo często chodzi bez czapki

pochopte uogólnienie, np.:

Jest zdana na siebie, bo nikt jej nie pomoże

lub przemożny wpływ myślenia życzeniowego (tak ma być, jak ja chcę), np.:

Zobaczcie, że Wisła wygra itd.

Argumentacja w module aksjologicznym opiera się przede wszystkim na postawie światopoglądowej grupy społecznej, do której należy argumentujący. Jej mechanizm został opracowany w publikacji *Argumentacja aksjologiczna w komunikacji społecznej* (Awdiejew 2008). Tutaj zbiór aksjomatów tworzą uogólnione sądy oceniające, reprezentujące postawę aksjologiczną interlokutora, które w modelu argumentacyjnym pełnią rolę bazy interpretacyjnej. W roli drugiej przesłanki występuje szczegółowy sąd oceniający, a konkluzja powstaje w wyniku

przeniesienia wartości z sądu uogólnionego na oceniany obiekt (osobę), która była podmiotem w sądzie szczegółowym (empirycznym), np.:

Oceniający sąd uogólniony: *Dobra matka wychowuje dzieci w duchu patriotycznym*
 Szczegółowy sąd ocenający: *Marysia wychowuje swe dzieci w duchu patriotycznym*
 Konkluzja: *Marysia jest dobrą matką*

W odróżnieniu od modułu ideacyjnego, w tej samej wspólnotcie komunikacyjnej mogą współlistnieć różne postawy ocenające, dlatego argumentacja aksjologiczna jest skuteczna tylko wtedy, gdy odwołuje się do uogólnionych sądów ocenających podzielanych zarówno przez nadawcę, jak i przez odbiorcę. Dlatego tutaj główną wartością logiczną nie jest kategoria prawdy lub wiarygodności, lecz kategoria **śluszości**, a skuteczność perswazji zależy od tego, czy odbiorca uzna dany ciąg argumentacji za słuszny.

Moduł dyrektywny jest przedłużeniem modułu aksjologicznego. Odwołuje się do norm wypracowanych w danej wspólnotcie komunikacyjnej. Głównym odróżnieniem formalnym tego modułu jest performatywna forma wypowiedzi (żądanie, prośba, propozycja itd.). Analiza tych wypowiedzi odbywa się na poziomie interakcyjnym gramatyki komunikacyjnej, a zastosowana argumentacja pełni rolę perswazyjną w stosunku do wyrażonej funkcji nakłaniającej, np.:

Przyjęta ogólna reguła normatywna: *Student, który nie przygotowuje się do egzaminów, tych egzaminów nie zdaje*
 Zastosowana forma nakłaniająca (tekst): **Piotrek, kiedy zaczniesz przygotowywać się do egzaminów?** (jest to ukryty akt mowy rady: *Piotrek, radzę ci, żebyś zaczął przygotowywać się do egzaminów*)

Na mocy przyjętej ogólnej reguły normatywnej powstają:

Konkluzja 1: *Jeśli zaczniesz przygotowywać się do egzaminów, to masz szansę je zdać*
 Konkluzja 2: *Jeśli nie zaczniesz przygotowywać się do egzaminów, to nie masz szansy ich zdać*

Specyfiką argumentacji w tym module jest zależność konkluzji od wykonania lub niewykonania zalecanego działania.

Funkcje modułu ludycznego w dyskursie potocznym wymagają szczegółowych badań. Nie ulega wątpliwości, że żartowanie lub inne formy komunikacji *non-bona-fide* mogą znacznie wpływać na jakość i skuteczność odbioru argumentacji w dyskursie potocznym. Wypracowują one tzw. **ramę perswazyjną**, sprzyjającą oczekiwanemu odbiorowi komunikatów, ponieważ tworzą odpowiednią postawę rozbawienia, która podwyższa poziom zaufania do nadawcy i ułatwia akceptację jego wypowiedzi.

Przedstawione moduły dyskursu potocznego jako dyskursu pierwotnego stanowią, naszym zdaniem, załączki wszystkich znanych nam dyskursów, które pojawiły się w historycznym rozwoju komunikacji międzyludzkiej.

W naszej opinii **dyskurs naukowy**, którego celem komunikacyjnym jest wykrycie **prawdy** (wiarygodności), powstał w wyniku nałożenia dyscypliny logicznej na komunikację potoczną w module ideacyjnym. Nastąpiła przy tym ścisła selekcja sądów analitycznych (aksjomatów), rezygnacja z tych reguł heurystycznych, które mają charakter nieścisły i nieobiektywny, wykluczenie wpływu na rozumowanie modułu aksjologicznego, często mającego charakter subiektywny, ścisłe ustalenie granic i sposobu naukowego opisu rzeczywistości, wypracowanie dyscypliny analitycznej i jednoznacznej terminologii. Wszystkie te wymagania dyscypliny naukowej są dobrze opisane w pracach z metodologii nauki i logiki. Dyskurs naukowy dzieli się na wiele subdyskursów specjalistycznych, z których każdy ma swój specyficzny zbiór aksjomatów, formalny język opisu i odrębny tryb rozumowania.

Dyskurs publicystyczny powstał w wyniku rozwinięcia modułu aksjologicznego w dyskursie potocznym. Główną zmianą było tutaj poszerzenie obszaru rzeczywistości ocenianej z mikrosfery życia codziennego do makrosfery problemów życia całego społeczeństwa. Tak samo jak w module aksjologicznym dyskursu potocznego, spotykamy się tu z kontrastowaniem postaw oceniających i podziałem całego społeczeństwa na zwolenników oceny relacji oraz obiektów społecznych na słuszne i niesłuszne. Komunikacja w dyskursie publicystycznym to nieustający dialog społeczny, który w każdym okresie ma swych ideologicznych liderów i idoli, nośników ogólnych reguł aksjologicznych (ideologicznych). Subdyskursem dyskursu publicystycznego jest dyskurs polityczny, który zajmuje się aktualnymi problemami relacji między rządzącymi i społeczeństwem, i w którym następuje podział między propagandą instytucji popierających władzę i kontrapropagandą opozycji.

Dyskurs urzędowy (prawny) jest, naszym zdaniem, wynikiem rozwinięcia modułu dyrektywnego w dyskursie potocznym. Rolę aksjomatów w systemie rozumowania pełnią tutaj przyjęte w rozwoju społeczeństwa normy prawne, a wiodącą kategorią logiczną staje się **zgodność** aksjomatów z sensem tych norm prawnych. Normy te nie mają charakteru uniwersalnego, mogą być zmieniane przez odpowiednie czynniki ustawodawcze i dlatego sama kategoria zgodności ma charakter dynamiczny, dopasowuje się do zmian porządku prawnego.

Najsłabiej zbadany w teorii komunikacji pozostaje **dyskurs artystyczny**, będący rozwinięciem modułu ludycznego w dyskursie potocznym. Jego odziedziczonym celem komunikacji jest rozbawienie i przeżycie estetyczne. W rozwoju historycznym zmienił się tylko i ogromnie się poszerzył repertuar środków dających takie przeżycia. W gramatyce komunikacyjnej dzieła sztuki są traktowane jako komunikaty, mające określony cel komunikacyjny, a efektem perswazyjnym staje się stopień rozbawienia i przeżycia estetycznego odbiorcy.

Powyższe rozważania pozwalają przyjąć następujące założenia. Po pierwsze, każdy dyskurs ma swoją specyficzną bazę odniesienia i dlatego analiza każdego tekstu powinna się zaczynać od ustalenia, do jakiego dyskursu należy dany tekst. Dopiero w dalszej kolejności można zacząć jego właściwą analizę, uwzględniając specyfikę rozumowania w wybranym dyskursie. Ten sam tekst może więc wskazywać na różne obszary sensu w każdym innym dyskursie. Po drugie, należałoby zrewidować całą teorię fallacji w tzw. logice nieformalnej. To, co w tej teorii uznawano za błędy argumentacji, może być naturalnym sposobem rozumowania w dyskursie potocznym, w którym przejawia się specyficzny tryb argumentacji oparty na „nienaukowych” regułach heurystycznych i dużym wpływie modułu aksjologicznego. Nie należy walczyć ze sposobami komunikacji naturalnej, bo nikt z nimi nie wygra.

II. ANALIZA KOMUNIKACYJNA TEKSTU

Proponowana nowa metodologia zakłada rezygnację z utożsamiania tekstu z obszarem sensu, na który wskazuje. Czym innym, jako fenomen materialny, jest tekst, a czym innym konfiguracja (obszar) sensu, który powstaje w świadomości jego odbiorcy w wyniku procesu interpretacji i rozumienia. Głównym celem analizy każdego tekstu staje się więc odtworzenie tego obszaru sensu. Trudność takiego odtworzenia wynika z faktu jego niematerialnego (mentalnego) istnienia w świadomości użytkownika języka. Nie ma jeszcze takiej metodologii, która pozwalałaby na jednoznaczną rejestrację i analizę konfiguracji sensu, powstającego w wyobraźni pod wpływem rozumienia określonego tekstu. Na początku mamy więc jedynie tekst, który jesteśmy w stanie zrozumieć, a następnie, trzymając w pamięci wynik tego zrozumienia, możemy tworzyć dowolną liczbę parafraz (nowych tekstów), wskazujących na zbliżoną konfigurację sensu. Możemy potem ustalić, co w tych parafrazach jest wspólne, a co je różni i w ten sposób stopniowo zbliżać się do niewerbalnej konfiguracji, którą trzymamy w pamięci. Nie wydaje się to niemożliwe, ponieważ jesteśmy w stanie za pomocą naszej kompetencji interpretacyjnej zarejestrować w tekście już wyodrębnione jednostki i relacje, które ułatwiają poszukiwanie zorganizowanej struktury przekazanego sensu. Zakres takich badań powinien obejmować wykrycie wyjściowego, proponowanego przez nadawcę obszaru sensu, sposobów jego werbalizacji, uwzględnienie dopełnienia sensu, komponentów sytuacji komunikacyjnej oraz inne potrzebne składniki pełnego wyrażenia sensu. Analiza taka obejmuje również predyspozycje odbiorcy do właściwego zrozumienia przekazu, jego kompetencję tematyczną i postawę aksjologiczną. Inaczej mówiąc, musi ona uwzględniać całą złożoność naturalnego procesu komunikacyjnego. Wszystkie rozpoznane i uporządkowane w wyniku analizy komponenty tego procesu umożliwiają odtworzenie całego obszaru treści w nim występującego w postaci formalnej **transkrypcji sensu**.

Definicja: *Transkrypcją sensu nazywamy formalny schematyczny zapis za pomocą leksykalnych jednostek danego języka domniemanej struktury sensu, na którą wskazuje analizowany tekst.*

Uzyskanie pełnego schematu tej struktury nie jest możliwe bez uwzględnienia takich komponentów sensu, które w tekście nie zostały bezpośrednio wyrażone, ale występują w postaci domniemanej w świadomości nadawcy i odbiorcy. Jest to najtrudniejszy moment operacyjny w tej analizie, ponieważ wymaga dużej dyscypliny metodologicznej i weryfikacji, żeby uniknąć błędnych, iluzorycznych

dodatków do poszukiwanego obszaru sensu. Ten obszar sensu można utożsamić z obszarem **rozumienia**, czyli uświadomienia sobie sytuacji (stanu rzeczy), na którą dany tekst wskazuje. Takie rozumienie i schemat zbiegają się zazwyczaj z granicami wyobrażenia sobie typowych sytuacji, wyodrębnionych w doświadczeniu komunikacyjnym z nieuporządkowanej rzeczywistości, w wyniku przyjętej w naszej wspólnocie kulturalnej konceptualizacji. Jest rzeczą niepodważalną, że samo wskazywanie na sytuację jest znacznie uboższe w porównaniu z rozumieniem tejże sytuacji wcześniej przeżytej w doświadczeniu. Na przykład samo rozumienie schematu:

DOTKNAĆ [KTOŚ, CZEGOŚ]

będzie zasadniczo się zmieniało w stosunku do zmiany wartości argumentów w tym układzie:

Marysia dotknęła jego ręki

Łódź dotknęła brzegu

Robotnik dotknął przewodu elektrycznego itd.

Ponieważ naturalnym zjawiskiem w procesie interpretacji jest wskazywanie na coraz to nowe, wcześniej niespotykane sytuacje, samo rozumienie jest działaniem twórczym, chociaż opartym na przyjętych w danej wspólnocie kulturalnej standardach interpretacji. Dlatego rozróżniamy dostępną w analizie komunikacyjnej interpretację **standardową** (systemową), wystarczającą dla wstępnej transkrypcji sensu przekazu oraz interpretację **pełną**, uwzględniającą wszystkie dodatkowe domniemane komponenty sensu. Nie możemy się zgodzić z postulatem niektórych badaczy, że każdy odbiorca zrozumie przekaz inaczej, „po swojemu”, a my zapisujemy tylko wariant naszego własnego rozumienia. Nie wykluczamy oczywiście możliwości interpretacji **partykularnej**, która powstaje, kiedy odbiorca posiada niedostępne dla ogółu dodatkowe informacje dotyczące istnienia sytuacji przedstawionej, a więc ma możliwość uzupełnienia sensu za pomocą swoich dodatkowych (partykularnych) komponentów. Nie może przy tym usunąć schematu podstawowego (systemowego). Gdyby było inaczej, wzajemne rozumienie interlokutorów w obrębie danej wspólnoty komunikacyjnej byłoby niemożliwe. A za podstawowy cel komunikacji ludzkiej uważamy właśnie dążenie do wzajemnego rozumienia, co umożliwia przetrwanie i rozwój danej wspólnoty kulturowej.

Główną zasadą analizy komunikacyjnej jest zaufanie do własnej **kompetencji komunikacyjnej** oraz umiejętność uświadomienia sobie zautomatyzowanych mentalnych operacji i całego własnego procesu rozumienia. Automatyzacja tych procesów wskazuje na ich uporządkowany charakter i chociaż, jak się nam w praktyce wydaje, samo zjawisko rozumienia ma charakter syntetyczny i całościowy, można je w analizie podzielić na etapy i poziomy funkcjonalne.

Stosujemy tutaj dobrze uświadomioną i kontrolowaną metodę **introspekcji**, pozwalającą na uświadomienie i opis własnych niejawnych i nieobserwowalnych operacji mentalnych. Metoda ta była często odrzucana oraz krytykowana przez pozytywistów jako subiektywna i niewiarygodna. Na szczęście analiza komunikacyjna pozwala na intersubiektywne sprawdzenie własnych domysłów i wspólną weryfikację uzyskanych wyników przez różnych interlokutorów. Przy całym szacunku dla pozytywistów, którzy dążyli do zobiektywizowania opisu procesów mentalnych, nie wierzymy, by można było te procesy przedstawić bez sięgnięcia do introspekcji, gdyż tylko sam człowiek jest w stanie opisać swe własne wewnętrzne procesy rozumowania i przeżywania.

Nie ulega wątpliwości, że sama struktura języka oraz znaczenie leksykalne jednostek tworzących tę strukturę, w sposób uogólniony i uproszczony odzwierciedlają kategoryzację świata i relacje fenomenologiczne przyjęte w określonej wspólnocie komunikacyjnej. Struktura ta ze swej natury jest zorganizowana w celu skutecznej komunikacji, ale nie może przewidzieć powstających nieustannie nowych celów i treści komunikacyjnych. System leksykalny języka można przedstawić jako zbiór półfabrykatów semantycznych, z których użytkownik języka może wyprodukować różne, potrzebne mu komunikaty. Z tego powodu samo badanie struktur językowych nie może być wystarczające, jeśli chcemy odpowiedzieć na wszystkie pytania powstające w analizie procesów komunikacyjnych. Niezbędne są w tym przypadku badania **umiejętności komunikacyjnych**, czyli badania sposobu użycia języka w różnych sytuacjach kontaktów językowych. Uświadomienie sobie i opisanie tych umiejętności pozwoli na lepsze zrozumienie funkcjonowania oraz przeznaczenia języka naturalnego. W tym opracowaniu zajmujemy się przeważnie uświadomieniem sobie procesów interpretacji i rozumienia przekazów tekstowych, ponieważ, jak się wydaje, są one bardziej uchwytnie dla opisu własnych mentalnych działań operacyjnych. Użytkownik języka może, na podstawie swej własnej kompetencji, zaakceptować lub odrzucić nasze propozycje – nie ma to większego znaczenia, gdyż nie chodzi nam o narzucenie jakiejś cudownej metody badania, lecz o pokazanie nowych perspektyw podejścia do opisu językowego.

1. Słownik komunikacyjny

Powstaje bardzo trudne zadanie opisu i klasyfikacji schematów znaczeniowych, na które wskazują wyrazy tekstowe, czyli sporządzenie swoistego **słownika komunikacyjnego**, porządkującego te schematy. Taki słownik pozwoliłby na analizę każdego tekstu oraz na sporządzenie transkrypcji sensu, na który dany tekst wskazuje. Zdajemy sobie sprawę, że schematy znaczeniowe mogą ulegać znacznym modyfikacjom w różnych dyskursach, gdzie może na nie wpływać dodatkowy sens dyskursywny. Na podstawie tego założenia powstaje potrzeba

sporządzenia słowników komunikacyjnych osobno dla każdego z istniejących dyskursów i subdyskursów. Na danym etapie badań takie rozwiązanie wydaje się niemożliwe do zrealizowania. Mamy za mało wiedzy na temat funkcjonowania tych samych wyrazów tekstowych i struktur ich łączenia w różnych dyskursach. Nasza propozycja, którą obecnie prezentujemy, jest próbą sporządzenia słownika operacyjnego, który w przybliżeniu, przede wszystkim opierając się na kompetencji komunikacyjnej uczestników dyskursu potocznego, pokazuje odniesienie wyrazów tekstowych do odpowiednich stanów rzeczy i schematów znaczeniowych. W trakcie dalszych badań nad gramatyką sensu te mechanizmy można będzie dokładniej sprecyzować.

2. Hasła słownikowe

Zakładamy, że cały system leksykalny danego języka reprezentuje wyniki systemowej kategoryzacji rzeczywistości i dlatego może być wykorzystany w praktyce opisu sensu w postaci schematów. Inaczej mówiąc, wszystkie struktury formalne leksemów występujących w tekście można podzielić na **izomorficzne** (odpowiadające transkrypcji sensu) oraz **nieizomorficzne**, wymagające standaryzacji (doprowadzenia do postaci izomorficznej). Za **podstawową i izomorficzną** konfigurację sensu uznajemy układ predykatowo-argumentowy czasowników niedokonanych $[P(a_1, a_2 \dots a_n)]$, który formalnie reprezentuje schemat sytuacji przedstawieniowej (ideacyjnej), w której poszczególne argumenty $(a_1, a_2 \dots a_n)$ uczestniczą w relacji oznaczonej przez predykat (P) . Głównym zadaniem analizy komunikacyjnej, w celu sporządzenia słownika komunikacyjnego, jest wyodrębnienie z tekstu takich jednostek leksykalnych i określenie, w jaki sposób wskazują one na podstawowe konfiguracje sensu.

Jeśli struktura tekstu jest izomorficzna (odpowiednia) do konfiguracji sensu, na którą wskazuje, to możemy ją przedstawić, wykorzystując bezpośrednio leksykalny i strukturalny materiał tekstowy do sporządzenia transkrypcji. Na przykład jeśli mamy komunikat tekstowy:

Janek czyta gazetę

to sporządzenie schematu, na który ten komunikat wskazuje, będzie polegało na prostej normalizacji struktury tekstu (wprowadzeniu uogólnionej kategoryzacji: *Janek* = ktoś, *gazetę* = coś) na ogólną konfigurację sensu:

CZYTAĆ [KTOŚ, COŚ]

i na jej szczegółową realizację:

CZYTAĆ [ktoś: JANEK, coś: GAZETĘ]

O wiele trudniejszą operacją będzie przedstawienie konfiguracji sensu, gdy w tekście występuje struktura nieizomorficzna. Na przykład:

Janek jest czytelnikiem gazety

W tym przypadku, aby uzyskać odpowiednią konfigurację sensu, na którą ten komunikat wskazuje, musimy zastosować standaryzację paradygmatyczną, polegającą na transformacji struktury nieizomorficznej do postaci izomorficznej:

czytelnik → CZYTAĆ [ktoś: CZYTELNIK = JANEK, coś: GAZETĘ]

W ten sposób odtwarzamy przebieg naturalnej interpretacji komunikatu przez odbiorcę, pozwalającej mu na dojście do podobnej konfiguracji sensu, na którą wskazywała izomorficzna struktura tekstu, czyli:

CZYTAĆ [ktoś: JANEK, coś: GAZETĘ]

Jednakże ta prosta konfiguracja sensu jest tylko częścią podstawową wypowiedzenia: *Janek jest czytelnikiem gazety*. Użycie nazwy wykonawcy czynności *czytelnik* dodaje do podstawowego sensu aktualizację iteratywności. Wówczas pełna konfiguracja sensu, na którą wskazuje to wypowiedzenie, powinna wyglądać następująco:

CZĘSTO > CZYTAĆ [ktoś: JANEK, coś: GAZETĘ]

Potwierdzeniem naszej intuicji komunikacyjnej jest analiza innych nazw wykonawców czynności typu: *pracownik, słuchacz, wyborca* itd., które w sposób regularny wprowadzają do konfiguracji sensu aktualizator duratywności lub iteratywności:

Janek jest pracownikiem tej firmy → AC-DUR: STALE > PRACOWAĆ [ktoś: JANEK, gdzieś: W TEJ > W FIRMIE]

Słuchacze tego programu → AC-ITER: CZĘSTO > SŁUCHAĆ [ktoś: SŁUCHACZ, czegoś: PROGRAMU]

Wyborcy partii X → AC-ITER: ZWYKLE > WYBIERAĆ [ktoś: WYBORCY, coś: PARTIĘ X] itd.

Sposoby wskazywania na sens za pomocą tekstowych struktur nieizomorficznych są różnorodne. Zakładamy, że umiejętność standaryzacji takich struktur umożliwia rozumienie przez odbiorcę sensu, na który one wskazują. Założenie to jest fundamentalne dla gramatyki sensu, ponieważ w sposób bezpośredni wiąże się z mechanizmem interpretacji i rozumienia komunikatów. Odrębne występowanie wyrazów tekstowych, które jest usprawiedliwione ich możliwą substytucją

i zmianą szyku, doprowadziło do przekonania, że każdy z nich jest nazwą skojarzoną z odpowiednim obszarem sensu. W rzeczywistości to skojarzenie ma charakter bardziej złożony. Linearność przekazu tekstowego powoduje, że wynik interpretacji rzadko następuje po rozpoznaniu jednego leksemu, ale włącza oczekiwania komunikacyjne na następne jednostki, żeby w sposób całościowy zrozumieć przekaz, wskazujący na sytuację przedstawioną. Jeśli np. słyszymy słowo: *Piotrek*, kojarzymy je standardowo z męską nazwą własną, ale oczekujemy na dalszy ciąg komunikatu. Dochodzi do tego np. słowo *pije*, z czego otrzymujemy kombinację *Piotrek pije*, co pozwala nam na kwalifikację Piotrka jako nałogowca alkoholowego. Lecz okazuje się, że to nie jest koniec przekazu, jeśli następnym słowem będzie *herbatę*. Powstała kombinacja *Piotrek pije herbatę* jest ostatecznie rozumiana jako powiadomienie o określonej standardowej sytuacji, którą można przedstawić za pomocą transkrypcji: PIĆ [ktoś: PIOTREK, coś: HERBATE]. Ta operacja kończy proces interpretacji, ponieważ pozwala na rozumienie sytuacji w całości. Ten oczywisty przykład bardzo dobrze pokazuje, że w procesie odbioru zawsze dążymy do skojarzenia jednostek tekstu z określoną sytuacją i to skojarzenie oznacza spełnienie naszych oczekiwań i zakończenie aktu rozumienia. Nawet, gdy słyszymy odrębne słowo *Piotrek*, mobilizujemy całą bazę interpretacyjną, żeby zrozumieć intencję nadawcy i konstruujemy możliwą sytuację, która usprawiedliwiłaby użycie takiego przekazu:

Piotrek nadchodzi
Piotrek zaraz przyjdzie itd.

Dlatego zakładamy, że poszczególne znaczące jednostki tekstowe posiadają odniesienie znaczeniowe, ale użyte odrębnie, nie powodują zazwyczaj zakończenia aktu rozumienia bez odpowiedniego dopełnienia sensu. Z tego powodu istniejąca znaczeniowa kategoryzacja leksemów każdego języka (leksykon, słownik) nie odpowiada mechanizmom ich włączenia do interpretacji komunikacyjnej. Interpretacja ta nie tyle jest związana ze znaczeniem odrębnych słów, ile z sytuacjami, na które te słowa wskazują. Przyjmujemy, że odrębna jednostka leksykalna posiada znaczenie, ale bez dodatkowego wysiłku interpretacyjnego nie może wyrażać sensu komunikacyjnego. Na przykład w słownikowej kategoryzacji leksemu *szafa* znajdujemy definicję, że jest to nazwa mebli. Jeśli natomiast interpretujemy wypowiedzenie:

Ta szafa jest pusta

to przynależność szafy do mebli przestaje tu być istotna (relewantna). Najważniejszym staje się użycie tej nazwy jako pojemnika na bieliznę i odzież itd. I to znaczenie szafy przyswajamy sobie w wyniku codziennej komunikacji, a nie ze słowników. Rozważania te pozwalają na rozróżnienie pojęcia znaczenia słowni-

kowego i roli tego znaczenia w komunikacji. Wyjaśnia to również, dlaczego w gramatyce sensu podstawową jednostką staje się schemat sytuacji, a materiał tekstowy jest traktowany jako środek wskazywania na takie schematy.

Jak podkreśliliśmy wcześniej, podstawowym celem analizy jest odpowiedź na pytanie: na jaką konfigurację sensu wskazują gramatycznie zorganizowane jednostki tekstu? Przyglądamy się zatem mechanizmom transformacji **gramatyki tekstu w gramatykę sensu**. Z przyjęcia takiego założenia wynika, że ten sam sens może być wyrażony za pomocą różnych tekstów – dowolnych parafraz, i odwrotnie: ten sam tekst w wyniku różnych interpretacji może wskazywać na różne sensory. Ten drugi przypadek nie będzie tematem naszych rozważań, gdyż, mimo jego niewątpliwiej wartości empirycznej, wymaga dodatkowych badań. Skoncentrujemy się na podstawach gramatyki parafrazowania.

Po przeprowadzeniu analizy parafraz dochodzimy do wniosku, że każdy z ich autorów w momencie ich tworzenia wykorzystywał podobną konfigurację sensu jako składnik wyjściowy. Świadczy to o intersubiektywnym (systemowym) charakterze procesu interpretacji, bowiem wszyscy mówiący w danym języku korzystają z tych samych, wyuczonych w komunikacji, systemowych kategorii oraz reguł rozumowania. Na sens komunikacyjny wskazuje zawarty w tekście linearny ciąg wyrazów znaczących i funkcyjnych (operatorów). Wyrazy znaczące (terminy) mogą wskazywać na różnego rodzaju predykaty i metapredykaty, argumenty i aktualizatory, z kolei wyrazami funkcyjnymi są operatory relacyjne analityczne (funktory i łączniki) oraz syntetyczne (prefiksy, infiksy, sufiksy). Te właśnie kategorie postanowiliśmy umieścić w naszym słowniku komunikacyjnym, którego wstępny schemat przedstawimy poniżej.

Obszar sensu, na który wskazuje tekst, można przedstawić jako sytuację (oznaczamy ją jako duże X, Y, Z itd.), którą reprezentuje **schemat** formalnie odpowiadający w tekście układowi predykatowo-argumentowemu $[P(a_1, a_2 \dots a_n)]$ lub **scenariusz**, na który składa się zorganizowana sekwencja układów predykatowo-argumentowych. Te układy w scenariuszu pozostają względem siebie w uporządkowaniu czasowym $[(t-n - t_0 - t+n)]$, przyczynowo-skutkowym $(P_1 \rightarrow P_2)$ lub innym. Do tych elementów będziemy nawiązywać w naszym słowniku, określając komunikacyjną funkcję haseł słownikowych, bowiem słownik komunikacyjny w swoich hasłach ma wskazywać na obszary sensu, a nie na organizację ciągów formalnych jednostek tekstowych. Będziemy do poszczególnych jednostek tekstowych i struktur formalnych przypisywać odpowiednią transkrypcję, reprezentującą konfigurację sensu, która powstaje w wyniku ich interpretacji.

Przyglądając się odrębnym elementom tekstu, zauważamy, że:

- niektóre wyrazy od razu wskazują na układ predykatowo-argumentowy, czyli całą zorganizowaną sytuację – należą do nich np. predykaty wskazujące na czynność [GRAĆ (KTOŚ, NA CZYMS)]; GRAĆ (KTOŚ, W COŚ); GRAĆ (KTOŚ, W CZYMŚ)] itd.;

- niektóre wyrazy wskazują tylko na komponenty przedstawionej sytuacji, np. *chleb* wskazuje na jedzenie [JEŚĆ (KTOŚ, coś: CHLEB)], *pieczenie* [PIEC (ktoś: PIEKARZ, coś: CHLEB)], *smarowanie* [SMAROWAĆ (KTOŚ, CHLEB, czymś: MASŁEM, SMALCEM itd.)], *kupowanie* [KUPOWAĆ (KTOŚ, CHLEB)] itd.;
- większość wyrazów ogólnych, nazywanych powszechnikami, określa tylko udział w jakiejś sytuacji – np. słowa *kobieta*, *mężczyzna*, *samochód*, *pieniądze*, *pies*, *książka* itd. – mogą wskazywać na uczestnictwo w różnych sytuacjach, pełnić w nich funkcję argumentów, ale nie określają całej sytuacji, np. *przyszła jakaś kobieta*, *kobieta płacze*, *kobieta choruje* itd. Dla zrozumienia całej sytuacji, w której dany term występuje w funkcji argumentu, musimy znaleźć w tekście podstawowy komponent danej sytuacji – predykat, który określa relacje między argumentami w danej sytuacji;
- z sytuacją nie są związane **aktualizatory** (wyznaczniki czasu, miejsca, iteratywności i duratywności), których sens ma charakter autonomiczny i występuje na zewnątrz w stosunku do podstawowego sensu sytuacji. Sens aktualizatorów musi być dopasowany do sensu całej sytuacji. Niektóre sytuacje nie przyjmują pewnych aktualizacji, np.

*AC-ITER: KILKA RAZY > ŻYĆ (KTOŚ) – *żyć kilka razy

*AC-LOC: DO SZPITALA > JECHAĆ [KTOŚ, gdzieś: NA W CZASY] – *jechać do szpitala na wczasy itd.

Jak podkreśliliśmy wcześniej, czasowniki w trybie niedokonanym wprowadzają układy, które w sposób **bezpośredni** wskazują na sytuację przedstawioną. Bezpośredniość takiego wskazywania najczęściej nie wymaga od interpretatora dodania jakichkolwiek komponentów dopełnienia sensu, a rozumienie przedstawionych sytuacji następuje od razu po rozpoznaniu przez odbiorcę wcześniej spotykanych w doświadczeniu typowych stanów rzeczy. Zupełnie inaczej wygląda sprawa, kiedy na układ predykatowo-argumentowy wskazuje **czasownik dokonany**. Jego funkcja polega na tym, że wprowadza dodatkowe komponenty sensu w postaci scenariusza. Można powiedzieć, że to wskazywanie ma charakter dynamiczny i zmusza interpretatora do dołączenia innych ogniw scenariusza, które dopiero w całości przedstawiają kompletny obszar sensu. Na przykład czasownik *przeczytać* użyty w tekście w sposób automatyczny wprowadza ogólny scenariusz sensu:

(t-2) ZACZAĆ [KTOŚ, COŚ: CZYTAĆ (KTOŚ, COŚ)]

(t-1) CZYTAĆ [KTOŚ, COŚ]

(t0) SKOŃCZYĆ CZYTAĆ [KTOŚ, COŚ]

Taki sposób interpretacji czasowników dokonanych ma charakter wyuczony w trakcie ustawicznej komunikacji i nie jest do końca uświadamiany przez odbiorcę. Jednakże sama zasada analizy komunikacyjnej zmusza nas do uświadomienia

i opisu przebiegu tego typu interpretacji. W tym momencie można oczekiwać krytycznej uwagi, że opis jakichkolwiek nieobserwowalnych kroków interpretacji jest zajęciem ryzykownym, gdyż nie wiemy, jak każdy człowiek rozumie to, co do niego się mówi. Takiego podejścia agnostycznego nie możemy przyjąć z powodu niezaprzeczalnej możliwości wzajemnego rozumienia się interlokutorów, a nawet możliwego przewidywania efektu takiego rozumienia. Nie ulega wątpliwości, że wzajemne rozumienie rzeczywiście czasem wydaje się czymś irracjonalnym i niepojętym, lecz polega na długotrwałym wzajemnym dopasowywaniu się do społecznych umiejętności komunikacyjnych. I choć każdy z interlokutorów ma niepowtarzalne doświadczenie życiowe i nawet własną kategoryzację świata, to nauczył się komunikować oraz rozumieć innych w warunkach przyswojonej normy i umowy społecznej. Naszym zdaniem badacze komunikacji społecznej powinni zająć się przede wszystkim wykryciem i opisem normatywnej interpretacji, opartej na regułach umowy społecznej. Takiej interpretacji mówiący uczą się przez całe życie, komunikując się z innymi.

Założonym przez nas celem sporządzenia słownika komunikacyjnego było stworzenie dogodnego narzędzia do analizy normatywnej interpretacji: wykrycia i uporządkowania wszystkich komponentów sensu.

W naszym *Słowniku* do jednostek znaczących, występujących na poziomie ideacyjnym, zaliczamy terminy wskazujące na: **schematy predykatywne**, **standardy semantyczne**, **terminy zastępcze**, **hiperterminy** i **hasła**. Interpretacja tych terminów ułatwi dokonanie analizy komunikacyjnej każdego, dowolnego tekstu. Interpretacja normatywna, którą staramy się stosować, jest bardziej ogólna i zbliża się do reguł dyskursu potocznego i publicystycznego.

2.1. Schematy predykatywne

Do schematów predykatywnych zaliczamy takie układy predykatowo-argumentowe, które dopuszczają bogatą substytucję argumentów. Na początku dla uproszczenia opisu przedstawimy przykłady substytucji w układach predykatów niedokonanych. Prawidłowa substytucja argumentów w tych układach jest dostępna każdemu użytkownikowi języka polskiego i ma charakter wyuczony. Polega ona na tym, że w miejscu każdego z argumentów mogą być podstawione całe listy substytutów (wyrazów, które są dobrze dopasowane do normatywnego sensu układu). Prawidłowa substytucja argumentów pozwala na utrzymanie spójności obszaru sensu, na który wskazuje dany układ. Na przykład predykat CZYTAĆ [KTOŚ, COŚ] otwiera w sposób bezpośredni miejsca dla argumentów: CZYTAĆ [KTOŚ] i CZYTAĆ [COŚ]. W zbiorze substytutów CZYTAĆ [KTOŚ] znajdziemy nazwy osób posiadających umiejętności czytania (*kobieta, mężczyzna, dziecko, nauczyciel, uczeń* itd.), odrzucamy natomiast wszystkie nazwy przedmiotów, obiektów, zwierząt, roślin itd. W zbiorze substytutów CZYTAĆ [COŚ] znajdują się nazwy obiektów zawierających teksty (*książka, artykuł,*

gazeta, czasopismo, list itd.). Substytucja argumentów bardzo często powoduje wzajemne ograniczenie wyboru. Może to dotyczyć zarówno **predykatów prymarnych** (P-PRIM), np. P-PRIM: PIĆ [KTOŚ, COŚ], które po podstawieniu poszczególnych substytutów tworzą standardy semantyczne (często oparte na stereotypach), np.:

- P-PRIM: PIĆ [ktoś: DZIECKO/KOT, coś: MLEKO]
- P-PRIM: PIĆ [ktoś: ROBOTNIK, coś: WÓDKĘ]
- P-PRIM: PIĆ [ktoś: KOBIETA, coś: LIKIER]
- P-PRIM: PIĆ [ktoś: PROFESOR, coś: WHISKY]
- P-PRIM: PIĆ [ktoś: LEKARZ, coś: KONIAK]
- P-PRIM: PIĆ [ktoś: ROSJANIN, coś: WÓDKĘ]
- P-PRIM: PIĆ [ktoś: ANGLIK, coś: HERBATĘ]
- P-PRIM: PIĆ [ktoś: FRANCUZ, coś: WINO]
- P-PRIM: PIĆ [ktoś: NIEMIEC, coś: PIWO] itd.

Układy predykatowo-argumentowe typu JEŚĆ [KTOŚ, COŚ], CZYTAĆ [KTOŚ, COŚ], GRAĆ [KTOŚ, W COŚ] itd., jeśli mamy do czynienia ze standardową dystrybucją argumentów, można uznać za tryb przekazu bezpośredniego. Zdajemy sobie sprawę, że jeśli standardowa dystrybucja argumentów będzie naruszona, to powstaną w wyniku tego dodatkowe komponenty sensu, które zmienią ten tryb przekazu na tryb **pośredni**. Analizując np. wypowiedzenie: *Janek je żabie udko*, wywołujemy w trakcie interpretacji komponent sensu typu: *Janek jest wyjątkowym smakoszem; Janek jest wielbicielem francuskiej kuchni* itd. Z kolei wypowiedzenie typu: *Marysia czyta Pismo Święte* wprowadza dodatkowy komponent sensu związany z duchową kondycją Marysi, a wypowiedzenie *Piotrek gra na giełdzie* ujawnia dodatkowy komponent sensu, że jest maklerem albo uczestniczy w rynku finansowym. Dotyczy to również **predykatów sekundarnych** (P-SEC), w których rolę predykatu pełnią jednostki wskazujące na sens kwalifikujący, realnie istniejące cechy, jakości – najczęściej w tekście w tej funkcji występują przymiotniki izomorficzne, np.:

- P-SEC: TWARDY > BYĆ [coś: KAMIEŃ, BETON, ŻELAZO itd.]
- P-SEC: MIĘKKI > BYĆ [coś: MATERAC, DYWAN, PODUSZKA itd.]

oraz **metapredykatów prymarnych** (MP-PRIM), w których rolę przynajmniej jednego argumentu pełni inny predykat, np.:

- MP-PRIM: CHCIEĆ [KTOŚ, coś: P-PRIM: GRAĆ (KTOŚ, na czymś: NA PIANINIE, NA SKRZYPCACH, NA TRĄBCE itd.)/ŚPIEWAĆ (KTOŚ, coś: PIOSENKĘ, HYMN, MODLITWĘ itd.)]
- MP-PRIM: CHCIEĆ [KTOŚ, coś: P-PRIM: JECHAĆ (KTOŚ, gdzieś: DO PRACY, DO DOMU, NA WAKACJE itd.)] itd.]

MP-PRIM: CHCIEĆ [KTOŚ, coś: MP-PRIM: SKOŃCZYĆ [KTOŚ, coś:
P-PRIM: PISAĆ (KTOŚ, coś: KSIĄŻKĘ, ARTYKUŁ, LIST, WYPRACOWANIE
itd.)/PRACOWAĆ (KTOŚ) itd.] itd.

i **metapredykatów sekundarnych** (MP-SEC), w których funkcję predykatu pełni jednostka wskazująca na sens kwalifikujący wyrażenia czynności lub stanu, a argumentu – predykat prymarny:

MP-SEC: WYSOKO > P-PRIM: LATAĆ (KTOŚ)/MP-SEC: WYSOKO > P-SEC:
WSPINAĆ SIĘ (KTOŚ)/MP-PRIM: WYSOKO > P-PRIM: SKAKAĆ (KTOŚ)
itd.

Ścisłe definicje wszystkich kategorii predykatów przedstawiamy również w odpowiednich hasłach słownikowych przygotowywanego słownika komunikacyjnego. Podobny mechanizm substytucji istnieje też w układach otwieranych przez predykaty dokonane, dlatego zakładamy, że pod względem wskazywania na podstawową jednostkę sensu te typy predykatów mają całkowitą zbieżność. Różnica między nimi, jak już pisaliśmy, polega na tym, że układ wprowadzony przez predykat dokonany wymaga większego wysiłku interpretacyjnego (konstruowanie scenariusza) w postaci dołączenia dodatkowych komponentów sensu do sytuacji pierwotnej.

W słowniku komunikacyjnym hasła przedstawiające schematy, otwierane przez **predykaty dokonane** są zorganizowane w następujący sposób:

1. Znacząca jednostka tekstowa.
2. Pierwotny schemat układu.
3. Tryb standaryzacji.
4. Wynik standaryzacji.
5. Selekcja heurystyczna jednostki.

Podajemy przykłady:

1. Znacząca jednostka tekstowa: *domyślić się*.
2. Zapisujemy schemat w postaci danego predykatu oraz zbioru argumentów, które obligatoryjnie przywołuje, np. DOMYŚLIĆ SIĘ (predykat) [KTOŚ (argument), CZEGOŚ (argument)].

3. **Trybem** standaryzacji, który rozumiemy jako sposób wykrycia ogólnego sensu (czyli doprowadzenia układu do postaci standardowej), na który wskazuje ten schemat, jest kierunek myślowy interpretacji, którym, naszym zdaniem, w tym przypadku jest **metonimia**, ponieważ wynikiem przekształcenia tego sensu za pomocą standaryzacji będzie uzyskanie schematu predykatywnego, tożsamoego z układem predykatywnym ROZUMIEĆ [KTOŚ, COŚ],

4. Na metonimię (część za całość) w tym przypadku wskazuje analiza całego **scenariusza**, występującego jako nieusuwalne dopełnienie sensu:

- (t-4) NIE WIEDZIEĆ [KTOŚ, CZEGOŚ]
- (t-3) ZAUWAŻYĆ [KTOŚ, COŚ]
- (t-2) MYŚLEĆ [KTOŚ, O CZYMŚ]
- (t-1) ROZUMIEĆ [KTOŚ, COŚ]
- (t0) WIEDZIEĆ [KTOŚ, COŚ]

z której wynika, że sens układu DOMYŚLIĆ SIĘ [KTOŚ, CZEGOŚ] jest tylko częścią nieusuwalnego sensu scenariusza, w którym docelowymi komponentami sensu są układy:

- (t-1) ROZUMIEĆ [KTOŚ, COŚ]
- (t0) WIEDZIEĆ [KTOŚ, COŚ]

W tym miejscu wypada zapytać, skąd biorą się w naszej świadomości komponenty takiego scenariusza? Zasada jest prosta: jeśli negacja komponentu narusza związek znaczeniowy między analizowanym schematem a sensem ogólnym, to jego usunięcie nie jest możliwe. Na przykład komponent scenariusza NIE WIEDZIEĆ [KTOŚ, CZEGOŚ] nie jest usuwalny dlatego, że analizowany człon DOMYŚLAĆ SIĘ [KTOŚ, CZEGOŚ] w sposób konsekwentny zakłada jego istnienie: *nie wiedział, ale domyślił się* vs. **wiedział, ale domyślił się*. Komponent ZAUWAŻYĆ [KTOŚ, COŚ] wydaje się nieusuwalny ze względu na semantykę komponentu NIE WIEDZIEĆ [KTOŚ, CZEGOŚ], w którym występuje argument CZEGOŚ, wskazujący na obszar niewiedzy. Porównajmy dwa układy: NIE WIEDZIEĆ [KTOŚ, NICZEGO] oraz NIE WIEDZIEĆ [KTOŚ, CZEGOŚ]. Wyodrębnienie w świadomości obszaru takiej niewiedzy wymaga wprowadzenia komponentu ZAUWAŻYĆ [KTOŚ, COŚ]. W prostych słowach: jeśli nie zauważamy czegoś, to o tym nie myślimy, bo nie mamy tego w świadomości. Zastosowanie kryterium negacji pozwala na porównanie sądu *zauważył i myślał* z sądem sprzecznym **nie zauważył i myślał*.

Następna para komponentów MYŚLEĆ [KTOŚ, O CZYMŚ] i ROZUMIEĆ [KTOŚ, COŚ] przedstawia proces myślenia i jego wynik, co jest równoznaczne z syntetycznym komponentem DOMYŚLAĆ SIĘ [KTOŚ, CZEGOŚ]. W tym przypadku ten związek jest tak oczywisty, że nie musimy go potwierdzać za pomocą kryterium negacji. Wreszcie ostatni komponent tego scenariusza WIEDZIEĆ [KTOŚ, COŚ] jest logiczną granicą analizowanego obszaru sensu i zakończeniem całego scenariusza. Na jego miejscu nie mógłby się znaleźć zanegowany komponent NIE WIEDZIEĆ [KTOŚ, CZEGOŚ], ponieważ zakłóciłby przebieg całego przedstawionego scenariusza. Opisana analiza komunikacyjna pozwala na wykonanie standaryzacji układu metonimicznego DOMYŚLIĆ SIĘ [KTOŚ, CZEGOŚ], czyli na uzyskanie proponowanego scenariusza.

5. Punkt **selekcji heurystycznej**, zapewniający jego sensowność, na który wskazuje analizowany predykat, to obecność w tym scenariuszu pierwotnego ognia NIE WIEDZIEĆ [KTOŚ, CZEGOŚ], bez którego cała konfiguracja nie

miałaby sensu, ponieważ wprowadzony komponent WIEDZIEĆ [KTOŚ, COŚ] blokuje zastosowanie sensu syntetycznego termu DOMYSLAĆ SIĘ [KTOŚ, CZEGOŚ].

W przedstawionej analizie jeden z argumentów, oznaczony komponentem CZEGOŚ, jest semantycznie pusty. Nie przeszkadza to w przeprowadzeniu poprawnej analizy, ponieważ ma on charakter zupełnie otwarty i pozwala na umieszczenie w jego miejscu każdej, dowolnej informacji, oprócz faktów powszechnie znanych.

Odtwarzanie scenariuszy, na które wskazują predykaty dokonane, wymaga wyrobionych umiejętności analizatora i często stwarza poważne trudności interpretacyjne. Mając do analizy np. predykat dokonany POMÓC [KTOŚ1, KOMUŚ2, W CZYMŚ], dokonujemy analizy interpretacyjnej i uzyskujemy scenariusz:

(t-3) POTRZEBOWAĆ [KTOŚ1, CZEGOŚ1]

(t-2) NIE MÓC [KTOŚ1, COŚ2: ZROBIĆ (KTOŚ1, COŚ1)]

(t-1) POMAGAĆ [KTOŚ2, KOMUŚ1, W CZYMŚ2: ZROBIĆ (KTOŚ1 & KTOŚ2, COŚ1)]

(t0) ZROBIĆ [KTOŚ1 & KTOŚ2, COŚ1]

Stosując kryterium negacji, wymagający czytelnik może sprawdzić wiarygodność zaproponowanego przez nas scenariusza sensu lub zaproponować swój wariant zapisu tej konfiguracji. Sprawą niepodlegającą wątpliwości jest fakt, że układ POMÓC [KTOŚ1, KOMUŚ2, W CZYMŚ] wskazuje na scenariusz, a analiza komunikacyjna jest w stanie ten scenariusz odtworzyć. Należy również podkreślić, że wtórny układ niedokonany POMAGAĆ [KTOŚ1, KOMUŚ2, W CZYMŚ] wskazuje na ten sam scenariusz, który dziedziczy po układzie pierwotnym.

Duży wpływ na postać konstruowanych scenariuszy mają przyswojone rytuały komunikacyjne i zmienne role ich uczestników. Należą do nich rozpowszechnione rytualne układy predykatowo-argumentowe typu: DZIĘKOWAĆ [KTOŚ, ZA COŚ, KOMUŚ]; PRZEPRASZAĆ [KTOŚ, KOGOŚ, ZA COŚ]; GRATULOWAĆ [KTOŚ, CZEGOŚ, KOMUŚ]; OSTRZEGAĆ [KTOŚ, KOGOŚ, PRZED CZYMŚ] itd. Z tego powodu scenariusze mają zazwyczaj charakter hybrydowy – łączą różnorodne składniki sensu.

Przekaz bezpośredni zakłada odtworzenie scenariusza, wychodząc z formy układu predykatowo-argumentowego, który realnie zaistniał w tekście. Inaczej sprawa wygląda, kiedy taki przekaz wymaga modyfikacji wyjściowej formy układu predykatowo-argumentowego. Taką modyfikację nazywamy trybem lub przekazem pośrednim. W przykładzie, który przeanalizowaliśmy na samym początku, trybem przekazywania sensu była **metonimia**. Ten tryb można uznać za podstawowy sposób przekazu w naturalnych warunkach komunikacji. Wynika to z dwóch podstawowych przyczyn. Po pierwsze, jak wynika z teorii relewancji D. Sperbera i D. Wilson (1995), w komunikacji liczy się przede wszystkim **efekt**

komunikacyjny przy zastosowaniu minimalnych środków przekazu. Naturalna komunikacja ma charakter aproksymacyjny, czyli pozwala na skrótowe przedstawienie sytuacji, które w procesie interpretacji wymagają rozszerzenia obszaru sensu. Po drugie, co jest oczywiście związane z pierwszą przyczyną, sama komunikacja ma charakter nawykowy i odbiorca jest w stanie odbudować dodatkowe komponenty sensu, na które sam komunikat formalnie nie wskazuje. Jeśli odbiorca ma odpowiednie doświadczenie, to z łatwością uzupełni sens dwóch różnych komunikatów: *ktoś pije herbatę* vs. *ktoś pije koniak* i ustali różnice sytuacyjne, na które te komunikaty wskazują. Niektórzy badacze uważają, że z racji stałej potrzeby uzupełniania komponentów sensu w trakcie naturalnej komunikacji, cały proces przekazu językowego można uznać za metonimiczny. W przypadku haseł słownika komunikacyjnego analizujemy takie przypadki metonimii, które przejawiają się już na poziomie poszczególnych układów predykatowo-argumentowych. Na przykład schemat:

DOGADAĆ SIĘ [KTOŚ1, Z KIMŚ2]

wskazuje na częściowy komponent rozumienia – rozmowę oraz na całość, która oznacza zawarcie ugody. Nie rekonstruujemy tutaj całego scenariusza sensu, który bez trudu może ułożyć wnikliwy czytelnik. Schemat:

ROZRZUCIĆ [KTOŚ, COŚ]

wyodrębnia początkową przyczynę nieporządku (rozrzucanie), która powoduje naruszenie normatywnej lokalizacji obiektów, rzeczy itd. Schemat:

MRUGNAĆ [KTOŚ1, DO KOGOŚ2]

wskazuje na częściowy komponent sensu (mrugnięcie), które jako pewien element rytualny w określonej kulturze daje obietnicę porozumienia z odbiorcą.

Bardzo często w przypadku występowania trybu metonimii wyjściowa jednostka znacząca wskazuje na inny sens podstawowy, który w sposób bardziej bezpośredni przedstawia sytuację. Dopiero ten podstawowy sens, wyrażony inną jednostką znaczącą, umożliwia odtworzenie całego scenariusza. W naszym ostatnim przykładzie, przedstawiającym tryb metonimii, jednostka znacząca MRUGNAĆ [KTOŚ1, DO KOGOŚ2] wskazuje na sens podstawowy, wyrażony inną jednostką znaczącą POROZUMIEĆ SIĘ [KTOŚ1, Z KIMŚ2]. Dopiero interpretacja tego sensu podstawowego umożliwia odtworzenie właściwego scenariusza:

(t-2) NIE WIEDZIEĆ [KTOŚ1, czegoś: ZROBIĆ (KTOŚ2, COŚ, DLA KOGOŚ1)]

(t-1) MRUGNAĆ [KTOŚ2, DO KOGOŚ1] = POROZUMIEĆ SIĘ [KTOŚ1, Z KIMŚ2]

(t0) WIEDZIEĆ [KTOŚ1, czegoś: ZROBIĆ (KTOŚ2, COŚ, DLA KOGOŚ1)]

Następnym trybem przekazu pośredniego jest tryb określany przez nas jako **modus**. W takim przekazie uczestniczą metaukłady predykatywne pośrednio wskazujące na treść przekazywanej informacji. Określają one sposoby przekazywania i odbioru treści oraz wskazują na **tekst**, który powstaje w wyniku takiego przekazywania, często w postaci nieokreślonej. Oto przykłady takich schematów:

POWIEDZIEĆ [KTOŚ, coś: TREŚĆ KOMUNIKATU = TEKST]
 OGŁOSIĆ [KTOŚ/COŚ, coś: TREŚĆ KOMUNIKATU = TEKST]
 OŚWIADCZYĆ [KTOŚ/COŚ, coś: TREŚĆ KOMUNIKATU = TEKST]
 DOWIEDZIEĆ SIĘ [KTOŚ, o czymś: TREŚĆ KOMUNIKATU = TEKST]
 PRZECZYTAĆ [KTOŚ, o czymś: TREŚĆ KOMUNIKATU = TEKST]
 USŁYSZEĆ [KTOŚ, o czymś: TREŚĆ KOMUNIKATU = TEKST] itd.

Kolejnym trybem przekazu, który modyfikuje przekaz bezpośredni, jest **tryb obserwatora**. Jest on związany z tym, że rozumienie sensu niektórych sytuacji w procesie naturalnej komunikacji opiera się na bezpośredniej obserwacji jej części składowych. Jeśli układ predykatowo-argumentowy przedstawia scenariusz procesu dynamicznego, to każdy odbiorca jest w stanie odtworzyć wszystkie ogniwa tego procesu w swej wyobraźni, odgrywając rolę wirtualnego obserwatora. Ta kategoria nie jest związana z realną obserwacją rzeczywistości, zazwyczaj jest stosowana w relacjach dotyczących wcześniej przeżytych zdarzeń. Mechanizm tego trybu zakłada wirtualne odtworzenie sytuacji, na którą wskazują jednostki tekstu i uzyskanie dopełnienia tych komponentów sensu, na które te jednostki tekstu bezpośrednio nie wskazują. Na przykład, kiedy analizujemy wypowiedzenie:

Piotrek wręczył kwiaty Marysi

włączamy modyfikujący tryb wirtualnego obserwatora, który uzupełnia podstawowy schemat WRĘCZYĆ [ktoś: PIOTREK, coś: KWIATY, komuś: MARYSI] następującymi dodatkowymi komponentami sensu, tworzącymi obserwowany scenariusz:

(t-4) TRZYMAĆ [ktoś: PIOTREK, coś: KWIATY]
 (t-3) PODEJŚĆ [ktoś: PIOTREK, do kogoś: DO MARYSI]
 (t-2) DAWAĆ [ktoś: PIOTREK, coś: KWIATY, komuś: MARYSI]
 (t-1) BRAĆ [ktoś: MARYSIA, coś: KWIATY, od kogoś: OD PIOTRKA]
 (t0) TRZYMAĆ [ktoś: MARYSIA, coś: KWIATY]

Można zauważyć, że ta dodatkowa informacja ma charakter trywialny i w procesie interpretacji i rozumienia przekazu niewiele wnosi w obszar rozumienia. Wynika to z naturalnego sposobu aproksymacji przekazu. Nikt natomiast nie zaprzeczy, że taka trywialna informacja jest istotna na drugim planie rozumienia tego

scenariusza. Można też powiedzieć, że w niektórych przypadkach interpretacji tryb obserwatora może dostarczać informacji mniej trywialnych, a nawet istotnych dla właściwego rozumienia. Na przykład wypowiedzenie:

Ania stała za drzwiami

przekazuje w sposób pośredni komponent sensu: NIE WIDZIEĆ [ktoś1: OBSERWATOR, kogoś2: ANI], a wypowiedzenie:

Piotrek pchał samochód

przekazuje pośrednio informację o lokalizacji Piotrka z tyłu samochodu oraz prawdopodobną informację o niesprawnym samochodzie itd.

Do trybu obserwatora odnosimy też interpretację przekazów dotyczących stanów wewnętrznych człowieka, które chociaż nie są obserwowane bezpośrednio, to ich przeżywanie jest dostępne na zasadzie porównania empatycznego. Jeśli ktoś informuje nas, że boli go głowa, możemy bez trudu odnieść to do własnego doświadczenia tego nieobserwowalnego stanu i zastosować pośrednią modyfikację naszego rozumienia, wyrażając współczucie lub proponując środki przeciwbólowe. W naszych przykładach analizy komunikacyjnej można znaleźć opisy procesów nieobserwowalnych stanów mentalnych, które są interpretowane w podobny sposób, ponieważ takie przeżycia, jak lęk, przerażenie, zadowolenie, rozczarowanie, zachwyt itd., nie są tylko hermetycznymi stanami odrębnych podmiotów, lecz są dostępne każdemu uczestnikowi komunikacji na mocy własnej introspekcji.

Do kategorii **trybu** odnosimy również układy predykatywne **metaforyczne**. Wskazanie metaforyczne ma charakter podwójny, polegający na tym, że wskazywanie bezpośrednio wywołuje w naszej świadomości obraz pośredni, modyfikujący przedstawioną sytuację. Mówimy wtedy o dwukierunkowym przekazie obrazowym, w którym jest zastosowane porównanie jednego obrazu do drugiego i, co za tym idzie, przeniesienie właściwości obrazu pierwszego na obraz drugi. Na przykład dokonany predykat metaforyczny DOTKNAĆ [COŚ, KOGOŚ] otwiera dwukierunkowe wskazywanie. Pierwszy kierunek dotyczy niespodziewanego faktu fizycznego dotknięcia osoby przez obiekt empiryczny, co można obserwować w wypowiedzeniach typu: *Dotknęła go mokra gałązka, Dotknął go zimny powiew wiatru* itd., natomiast drugi kierunek dotyczy niespodziewanego przykrego przeżycia, które w sposób bezpośredni można byłoby wyrazić za pomocą predykatów wskazujących na przeżycie emocjonalne, np. URAZIĆ [COŚ, KOGOŚ]; ROZCZAROWAĆ [COŚ, KOGOŚ]. Jak widzimy, przekaz metaforyczny łączy te dwie możliwości, dodając przekazowi wyrazistości plastycznej. Oto inne przykłady zastosowania trybu metaforycznego:

ZASZYĆ SIĘ [KTOŚ, GDZIEŚ]

Ten schemat łączy obraz ukrywania się kogoś z obrazem zaszywania czegoś w czymś. Schemat:

UTKWIĆ [KTOŚ, W CZYMŚ]

zawiera proces reifikacji, czyli porównania człowieka do rzeczy, która tkwi nieruchomo w czymś. Schemat:

ROZKWITAĆ [KTOŚ]

wyraża wegetabilizację, czyli porównanie człowieka do rośliny w czasie kwitnienia.

Wskazywanie metaforyczne bardzo często w sposób pośredni ujawnia sens na poziomie interakcyjnym gramatyki, na którym komunikator wyraża swój stosunek emotywno-oceniający do przedstawionych sytuacji. W tym przypadku wyrażona emotywność łączy się z wartością, która jest zawarta w obrazie metaforycznym. Jeżeli obraz metaforyczny przedstawia wartości negatywne, łączy się to z negatywną postawą nadawcy, zaś pozytywne nacechowanie metafory wyraża aprobatę mówiącego.

Ostatni punkt analizy, **selekcja heurystyczna**, wskazuje na typowe, wypracowane w danej wspólnocie kulturowo-komunikacyjnej normy, które uzasadniają sensowność przedstawionych sytuacji. Na przykład zastosowanie schematu KARACĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2, ZA COŚ] ma sens tylko wtedy, gdy KTOŚ2 popełnił jakieś wykroczenie, a KTOŚ1 ma uprawnienia do wymierzenia kary. Predykat ZŁAGODZIĆ [KTOŚ1, KOMUŚ2, COŚ] jest zrozumiały, kiedy to COŚ było uciążliwe dla KOGOŚ2, a KTOŚ1 miał siłę sprawczą, by zmniejszyć tę uciążliwość. Predykat ZADŁUŻYĆ SIĘ [KTOŚ1, U KOGOŚ2] opisuje normatywną sytuację długu KOGOŚ1 u KOGOŚ2, który wymaga spłacenia itd. Te reguły heurystyczne, zrozumiałe dla każdego interlokutora w wyniku jego doświadczenia życiowego i umiejętności komunikacyjnych, zapewniają sensowność przekazu, a w analizie komunikacyjnej – wiarygodne sporządzenie scenariuszy, na które wskazują układy predykatywne.

Do niektórych schematów jest przypisywane wartościowanie pozytywne lub negatywne, które w słowniku oznaczamy znakami (E+) i (E-). Takie wartościowanie wynika z przyjęcia określonych normą społeczną aksjologicznych reguł heurystycznych, istniejących w danej wspólnocie komunikacyjnej. Wartościowanie to zasadniczo zmienia stosunek odbiorcy do obszaru sensu, na który wskazuje komunikat. Wyrażony przy tym sens ma charakter interakcyjny. Dzieje się tak wtedy, kiedy ten obszar sensu obrazuje typy sytuacji krytycznych lub pożądanych. Wartościowanie to wymaga od członków wspólnoty zajęcia odpowiedniej postawy. Dlatego niezależnie od osobistego zaangażowania odbiorcy wartościuje układy predykatywne typu UMRZEĆ [KTOŚ], ZACHOROWAĆ [KTOŚ], ZABIĆ [KTOŚ, KOGOŚ], UKRAŚĆ [KTOŚ, KOMUŚ, COŚ] itd.

jako przejawy negatywne (E-), a takie układy, jak URODZIĆ [KTOŚ, DZIECKO], WYGRAĆ [KTOŚ, COŚ], WYZDROWIEĆ [KTOŚ], AWANSOWAĆ [KTOŚ] itd. jako przejawy pozytywne (E+).

Po omówieniu ogólnych zasad sporządzania słownika komunikacyjnego przedstawimy przykłady zapisu niektórych jego haseł:

Przykład 1

1. Znacząca jednostka tekstowa: **PODEJŚĆ**.
2. Podstawowy schemat układu: **PODEJŚĆ** [KTOŚ1, DO KOGOŚ2/CZEGOŚ].
3. Tryb standaryzacji: **obserwator**. Tryb ten przedstawia wynik bezpośredniej obserwacji przedstawionej sytuacji lub jej odtworzenia w wyobraźni.
4. Uzyskany pełny scenariusz sensu:

(t-3) NIE ZNAJDOWAĆ SIĘ [KTOŚ1, PRZY KIMŚ2/CZYMŚ]

(t-2) **IŚĆ** [KTOŚ1, GDZIEŚ: **DO** KOGOŚ2/CZEGOŚ]

(t-1) DOCHODZIĆ [KTOŚ1, DO KOGOŚ2/CZEGOŚ]

(t0) ZNAJDOWAĆ SIĘ [KTOŚ1 PRZY KIMŚ2/CZYMŚ]

Przykłady:

Marysia podeszła do Zosi

Janek podszedł do samochodu

5. Selekcja heurystyczna określa warunki możliwej obserwacji: niewielka odległość agensa (KOGOŚ1) od punktu docelowego, fizyczna możliwość chodzenia KOGOŚ1 oraz statyczna pozycja KOGOŚ2/CZEGOŚ.

Przykład 2

1. Znacząca jednostka tekstowa: **POGODZIĆ SIĘ**.
2. Podstawowy schemat układu: **POGODZIĆ SIĘ** [KTOŚ, Z CZYMŚ].
3. Tryb: obserwator swojego stanu wewnętrznego KTOŚ.
4. Uzyskany pełny scenariusz sensu:

(t-3) ZAISTNIEĆ [COŚ: X (E-), DLA KOGOŚ]

(t-2) CIERPIEĆ [KTOŚ, Z POWODU CZEGOŚ: X (E-)]

(t-1) **GODZIĆ SIĘ** [KTOŚ, Z CZYMŚ: X (E-)]

(t0) MNIEJ > CIERPIEĆ [KTOŚ, Z POWODU CZEGOŚ: X (E-)]

Przykłady:

Janek pogodził się z odejściem Marysi

Piotrek pogodził się z utratą pracy

5. Selekcja heurystyczna: realne zaistnienie niekorzystnej sytuacji X (E-) dla KOGOŚ

Przykład 3

1. Znacząca jednostka tekstowa: **POKŁÓCIĆ SIĘ**.
2. Podstawowy schemat układu: **POKŁÓCIĆ SIĘ** [KTOŚ1, Z KIMŚ2].
3. Tryb: metonimia. Jak pokazaliśmy wcześniej, jednostka znacząca w trybie metonimii często wskazuje na inną jednostkę znaczącą, która w sposób bardziej bezpośredni wskazuje na sens domniemanego scenariusza. W przypadku jednostki **POKŁÓCIĆ SIĘ** taką podstawową jednostką będzie predykat: **NIE GODZIĆ SIĘ** [KTOŚ1, Z KIMŚ2].
4. Uzyskany pełen scenariusz sensu:

(t-4) BYĆ W ZGODZIE [KTOŚ1, Z KIMŚ2]
 (t-3) POWODOWAĆ [KTOŚ2, COŚ: X (E-)]
 (t-2) CIERPIEĆ [KTOŚ1, Z POWODU CZEGOŚ: POWODOWAĆ (KTOŚ2, COŚ: X (E-))]
 (t-1) **KŁÓCIĆ SIĘ** [KTOŚ1, Z KIMŚ2] = **NIE GODZIĆ SIĘ** [KTOŚ1, Z KIMŚ2]
 (t0) BYĆ W NIEZGODZIE [KTOŚ1, Z KIMŚ2]

Przykłady:

Marysia pokłóciła się z Zosią
Piotr pokłócił się z żoną

5. Selekcja heurystyczna: zaistnienie podstawy sytuacji konfliktu X (E-)

Przykład 4

1. Znacząca jednostka tekstowa: **WYBUDOWAĆ**.
2. Schemat predykatywny: **WYBUDOWAĆ** [KTOŚ, COŚ].
3. Tryb: obserwator.
4. Uzyskany pełen scenariusz sensu:

(t-3) **NIE ISTNIEĆ** [COŚ]
 (t-2) **BUDOWAĆ** [KTOŚ, COŚ]
 (t-1) **SKOŃCZYĆ** [KTOŚ, COŚ: BUDOWAĆ (KTOŚ, COŚ)]
 (t0) **ISTNIEĆ** [COŚ]

Przykłady:

Piotr wybudował dom

5. Selekcja heurystyczna: możliwość obserwacji bezpośredniego wyniku lub akceptacja relacji o wybudowanym obiekcie.

Czasowniki w trybie dokonanym wskazują pośrednio na scenariusze sensu, zatem analizowaliśmy je w pierwszej kolejności. Okazało się jednak, że także niektóre czasowniki niedokonane mogą mieć własny scenariusz. Bardzo często mają one charakter metaforyczny. Postanowiliśmy więc włączyć opis takich jednostek do słownika:

Przykład 5

1. Znacząca jednostka tekstowa: **BUDZIĆ**.
2. Schemat predykatywny: **BUDZIĆ** [KTOŚ1, COŚ1, W KIMŚ2].
3. Tryb: metafora. Sens tego układu predykatywnego w sposób metaforyczny odwołuje się do fizycznego procesu budzenia śpiącej jednostki. To działanie jest przenoszone na proces mentalny obudzenia uczucia.
4. Uzyskany scenariusz sensu będzie miał charakter hybrydowy, w którym będą występować zjawiska fizyczne i mentalne:

(t-3) NIE CZUĆ [KTOŚ2, CZEGOŚ]
 (t-2) CHCIEĆ [KTOŚ1, CZEGOŚ2: CZUĆ (KTOŚ2, COŚ)]
 (t-1) BUDZIĆ [KTOŚ1, COŚ2: CZUĆ (KTOŚ2, COŚ1)] $\Rightarrow$ POWODOWAĆ
 [KTOŚ1, COŚ2: CZUĆ (KTOŚ2, COŚ1)]
 (t0) CZUĆ [KTOŚ2, COŚ1]

Przykłady:

Janek budził w Marysi poczucie winy
Piotr budził w nim gniew/pogardę

5. Selekcja heurystyczna: dostrzeżenie pozytywnego wyniku działania mentalnego.

Przykład 6

1. Znacząca jednostka tekstowa: **CIERPIEĆ**.
2. Schemat predykatywny: **CIERPIEĆ** [KTOŚ, Z POWODU CZEGOŚ].
3. Tryb: obserwator stanu wewnętrznego.
4. Uzyskany pełen scenariusz sensu:

(t-2) SPOTKAĆ [KOGOŚ1, COŚ (E-)]
 (t-1) CIERPIEĆ [KTOŚ1, Z POWODU CZEGOŚ (E-)]

Przykłady:

Marysia cierpi po odejściu Janka
Janek cierpi z powodu utraty pracy

5. Selekcja heurystyczna: zaistnienie sytuacji (E-), niekorzystnej dla KOGOŚ1.

Przykład 7

1. Znacząca jednostka tekstowa: **GROZIĆ**.
2. Schemat predykatywny: **GROZIĆ** [KTOŚ1, KOMUŚ2].
3. Tryb: modus. Modusem w tym wypadku jest wypowiedź (tekst), w którym nadawca formułuje obietnicę wyrządzenia krzywdy odbiorcy.
4. Transkrypcja sensu. W przypadku rytuału komunikacyjnego groźby możliwe są dwa niezależne scenariusze:

I.

(t-2) ROBIĆ [KTOŚ1, COŚ]
 (t-1) NIE CHCIEĆ [KTOŚ2, CZEGOŚ: ROBIĆ (KTOŚ1, COŚ)]
 (t0) ŻĄDAĆ [KTOŚ2, CZEGOŚ: NIE ROBIĆ (KTOŚ1, COŚ)] & OBIECYWAĆ
 [KTOŚ2, COŚ: ZROBIĆ (KTOŚ2, COŚ2 (E-), KOMUŚ1), KOMUŚ1]
 jeśli
 (t+1) ROBIĆ [KTOŚ1, COŚ]

Przykłady:

Janek groził Marysi, że opuści ją, gdy go zdradzi
Dyrektor grozi załodze, że ją zwolni, gdy nie wykona planu

II.

(t-2) NIE ROBIĆ [KTOŚ1, COŚ]
 (t-1) CHCIEĆ [KTOŚ2, CZEGOŚ: ROBIĆ (KTOŚ1, COŚ)]
 (t0) ŻĄDAĆ [KTOŚ2, CZEGOŚ: ROBIĆ (KTOŚ1, COŚ)] & OBIECYWAĆ
 [KTOŚ2, COŚ: ZROBIĆ (KTOŚ2, COŚ2 (E-), KOMUŚ1), KOMUŚ1]
 jeśli
 (t+1) NIE ROBIĆ [KTOŚ1, COŚ]

Przykłady:

Ojciec groził dzieciom, że jeśli nie zaczną się uczyć, nie dostaną nowego komputera
Dyrektor grozi załodze, że ją zwolni, gdy nie wykona planu

5. Selekcja heurystyczna: możliwość wywołania lęku i uległości u KOGOŚ1.

Do schematów predykatywnych zaliczyliśmy także **predykaty sekundarne**, zazwyczaj wyrażone przymiotnikami jakościowymi, które wskazują na trwałą jakość przypisywaną do określonego obiektu. Rozwijając tezy Krystyny Pisarkowej (1965), traktujemy te związki wyrazowe jako związki predykatywne, ponieważ każdy z nich można transformować w analityczną konstrukcję predykatywną,

która w istocie ma sens analogiczny z konstrukcją syntetyczną. Inaczej mówiąc, zakładamy, że atrybutywny związek *żółte jabłko* można transformować w konstrukcję predykatywną: *(to) jabłko jest żółte*, w której występuje sens analogiczny do sensu przekazanego przez związek atrybutywny. Różnice między tymi dwiema konstrukcjami polegają jedynie na sposobie wskazywania na sens. Po konstrukcji *żółte jabłko* należałoby postawić wielokropek (*żółte jabłko...*), ponieważ ta forma zakłada kontynuację przekazu na temat żółtego jabłka, przygotowuje odbiorcę do przyjęcia dalszego ciągu komunikatu. W tym przypadku związek atrybutywny nie funkcjonuje jako właściwy predykat i włącza oczekiwanie na jakiś predykat prymarny, który jednak nie kasuje sensu atrybutywnego. Na przykład wypowiedzenie:

Żółte jabłko leży na stole

będziemy interpretować jako przekaz dwuczęściowy:

LEŻEĆ [coś: JABŁKO, gdzieś: NA STOLE] & BYĆ ŻÓLTE [coś: JABŁKO]

Z tego powodu wprowadziliśmy termin **predykat sekundarny**, ponieważ w procesie komunikacji jego obecność zakłada oczekiwanie na właściwy predykat prymarny.

Takie oczekiwania wprowadzają również w języku polskim formy wszystkich imiesłowów. Konstrukcje typu: *patrzący chłopiec, napisany list, Janek idąc ulicą...*, wymuszają na odbiorcy oczekiwanie na zakończenie przekazu i pojawienie się właściwego predykatu prymarnego, żeby powstała możliwość zrozumienia całego obszaru sensu. Zjawisko to można nazwać **retardacją** (opóźnieniem) interpretacji, której sens operacyjny można przedstawić za pomocą formuły: *nie rozpoczynaj jeszcze właściwej interpretacji, poczekaj na dalszy ciąg przekazu*. To opóźnienie interpretacji jest w tym przypadku spowodowane faktem, że sens atrybutywny może w zasadniczy sposób wpłynąć na modyfikację ogólnego sensu przekazu, którego część podstawowa jest wprowadzana przez predykcję prymarną. Na przykład analizując wypowiedzenie typu:

Siedzący w drugim pokoju chłopiec nie widział, jak do domu weszła Marysia

zauważamy, że sens wprowadzony na początku: SIEDZIEĆ [ktoś1: CHŁOPIEC, gdzieś: W DRUGIM > POKOJU], chociaż sam nie ma wartości podstawowej, zapewnia dla całości przekazu relację przyczynowo-skutkową, która nadaje sensowności schematowi: NIE WIDZIEĆ [ktoś1: CHŁOPIEC, czegoś1: WEJŚĆ (ktoś2: MARYSIA, gdzieś: DO DOMU)].

Sama forma przymiotnikowa wyrazu tekstowego nie gwarantuje wskazywania na stałą jakość określanego rzeczownika. W języku polskim często

występują quasi-przymiotniki stosowane dla uzyskania kompresji przekazywanego sensu. Konstrukcje typu: *studencka gazeta*, *pokój nauczycielski*, *papierowy kwiatek* itd. są w istocie skróconymi formami przekazów: WYDAWAĆ [ktoś: STUDENCI, coś: GAZETĘ], PRZEBYWAĆ [ktoś: NAUCZYCIELE, gdzieś: W POKOJU], ZROBIĆ [KTOŚ: (?), coś: KWIATEK, z czegoś: Z PAPIERU] itd. Podobne formy skróconego przekazu w języku polskim można również uzyskać przez zastosowanie przypadku genetivus, np. *kapelusz ojca*, *środek nocy*, *suchość gardła*, *możliwość zobaczenia* itd., które są w istocie kompresją sensów: NALEŻEĆ [coś: KAPELUSZ, do kogoś: DO OJCA], ZNAJDOWAĆ SIĘ [KTOŚ/COŚ, gdzieś: W ŚRODKU, czegoś: NOCY], BYĆ SUCHY [coś: GARDŁO], MIEĆ MOŻLIWOŚĆ [KTOŚ: (?), czegoś: ZOBACZYĆ (KTOŚ: (?), COŚ: (??))].

W przypadku predykatów sekundarnych określamy standaryzację, tryb i selekcję heurystyczną. Nie pojawia się tu dopełnienie sensu w postaci scenariusza. Najczęściej predykcja sekundarna jest stosowana w tekście dla elaboracji argumentów, które wchodzi w prymarne układy predykatywne. Sens takiej dodatkowej predykcji ma charakter kwalifikujący, wskazuje na inherentne cechy obiektu, stanowiącego główny argument predykcji sekundarnej. Ten sens kwalifikujący związany jest z typowością jego występowania z określonymi obiektami i wtedy nie ma potrzeby rozbudowy przekazanego sensu. Łatwo zauważyć, że jeśli dany obiekt często występuje z określonym sensem kwalifikującym, to jego rozumienie ma charakter bezpośredni i nie wymaga jakiegokolwiek modyfikacji. Takie połączenia, jak *czerwone jabłko*, *okrągły stół*, *słodki cukierek*, *długa sukienka* itd. są odbierane jako typowe opisy klas obiektów, niewymagające głębszej interpretacji. Jakikolwiek naruszenie typowości sensu kwalifikującego od razu wywołuje potrzebę rozbudowy interpretacji, czyli zastosowania wariantu **trybu obserwatora**, który potrafi odkryć dodatkowe komponenty sensu, tłumaczące jego nietypowość. Interpretując konstrukcje typu: *kwaśne jabłko*, *niski stół*, *gorzki cukierek* itd., zauważamy, że przedstawiane w ten sposób cechy obiektów w pewnym sensie naruszają ich typowość (zwyczajność) i powodują pojawienie się pewnych nadwyżek sensu. Interpretacja tych konstrukcji sugeruje kierunek naprawy pragmatycznej. Na przykład: *kwaśne jabłko* → *słodkie jabłko*, *niski stół* → *normalny stół*, *gorzki cukierek* → *słodki cukierek* itd. W tym przypadku obserwujemy pojawienie się sensu na poziomie interakcyjnym, wyrażającym postawę nadawcy. Cały zbiór połączeń wyrazowych typu *brudna szyja/ręce/nogi* zakłada korekcję pragmatyczną *czysta szyja/ręce/nogi*; *wąski chodnik*, *ciasna marynarka*, *krzywe drzwi* – korekcje: *szeroki chodnik*, *luźna marynarka*, *równe drzwi*. Konstrukcja *czerwone oczy* wywołuje nadwyżkę sensu: PŁAKAĆ [KTOŚ], DŁUGO > CZYTAĆ/OGLĄDAĆ [KTOŚ, COŚ] itd.; *głośna afera* sugeruje nadwyżkę sensu: WIEDZIEĆ [ktoś: WSZYSCY, o czymś: O AFERZE] itd.

Jeszcze większą nadwyżkę sensu w przypadku predykatów sekundarnych powoduje wprowadzenie trybu metaforycznego. Połączenia typu: *okrągłe zdanie, ostry/tępy wzrok, brudne myśli, zielony polityk, niskie pobudki, szerokie horyzonty, wąskie gardło, prosta dusza, czyste sumienie, ostry zapach* itd. powodują pojawienie się dość rozbudowanych nadwyżek sensu. Analiza tych nadwyżek jest zadaniem bardzo trudnym i niewdzięcznym, ponieważ same konstrukcje metaforyczne zakładają konfigurację sensu o granicach rozmytych. Podjęliśmy ryzyko opisu niektórych takich konfiguracji, mając nadzieję, że chociaż w sposób niepełny przedstawimy czytelnikom kierunek naszego rozumienia:

okrągłe zdanie $\Rightarrow$ BEZ WYRAZU > MÓWIĆ [KTOŚ, COŚ]

brudne myśli $\Rightarrow$ MYŚLEĆ [KTOŚ: (?), O CZYMŚ: ZASZKODZIĆ (KTOŚ, KOMUŚ)]

zielony polityk $\Rightarrow$ NIE MIEĆ [ktoś: POLITYK, czegoś: DOŚWIADCZYĆ (ktoś: POLITYK, CZEGOŚ)]

szerokie horyzonty $\Rightarrow$ DUŻO > WIEDZIEĆ [KTOŚ: (?), O CZYMŚ] itd.

Przykłady zapisów słownikowych poniżej.

Przykład 8

1. Schemat predykatywny: **BLISKI** (KTOŚ1(x)/COŚ1(x/X), KOMUŚ2(y)/CZEMUŚ2(y/Y)).
2. Standaryzacja: ZNAJDOWAĆ SIĘ [KTOŚ1/COŚ1, OBOK KOGOŚ2/CZEGOŚ2].
3. Dopelnienie sensu: mała odległość w przestrzeni i czasie.
4. Tryb: określając komponent trybu, dochodzimy do wniosku, że w części schematu BLISKI [KTOŚ1, KOMUŚ2] mamy do czynienia z metaforą, wyrażającą bliskość uczuciową, a w części schematu: BLISKI [COŚ, KOMUŚ] w zależności od typu argumentu (abstrakcyjny lub konkretny) interpretujemy ten predykat sekundarny albo w trybie metaforycznym, albo w trybie obserwatora zewnętrznego.
5. Selekcja heurystyczna: zbieżność realiów z przedstawioną sytuacją.

Przykłady – tryb metaforyczny:

Janek jest bliski Marysi

Piotrek jest bliski zwycięstwa itd.

Przykłady – tryb obserwatora zewnętrznego:

bliski sklep, bliska sesja egzaminacyjna itd.

Można zauważyć, że sens tego schematu predykatywnego odnosi się zarówno do czasu (obiekt abstrakcyjny), jak i przestrzeni (obiekt konkretny). Rozróżnienie

tych dwóch odniesień w sposób wyraźny pokazuje sens zastosowanych w układzie argumentów.

Przykład 9

1. Schemat predykatywny: **KWAŚNY** [COŚ].
2. Standaryzacja: MIEĆ [COŚ1, COŚ2: KWAŚNY > SMAK].
3. Dopelnienie sensu: smak.
4. Tryb: obserwator wewnętrzny.
5. Selekcja heurystyczna: zbieżność odczuwania z cechą obiektu.

Przykłady:

kwaśny kompot, kwaśna cytryna, kwaśne jabłko

Przykład 10

1. Schemat predykatywny: **MIEKKI** [COŚ].
2. Standaryzacja: (1) POD CIĘŻAREM > UGINAĆ SIĘ [COŚ] lub (2) MIĘKKO > ROBIĆ [KTOŚ, COŚ]. Ta transformacja przymiotnika na przysłówek jest spowodowana wystąpieniem w funkcji argumentu nazwy czynności.

Przy łączeniu z obiektem konkretnym interpretacja łączy się z pierwszym wariantem standaryzacji (1), a przy łączeniu z nazwą czynności przechodzi my do drugiego wariantu (2).

3. Dopelnienie sensu: odczuwanie.
4. Tryb: obserwator wewnętrzny lub metafora.
5. Selekcja heurystyczna: zbieżność odczuwania z cechą obiektu lub wystąpienia normatywnej łagodności.

Przykłady:

Pierwszy wariant standaryzacji (1): *miękki dywan, miękkie mięso, miękka poduszka itd.*

Drugi wariant standaryzacji (2): *miękkie lądowanie, miękkie traktowanie, miękki głos itd.*

Predykaty sekundarne wskazujące na kompresje

W tekście znajdujemy termy w formie przymiotników, które nie wskazują bezpośrednio na cechę określonego rzeczownika, a sygnalizują domniemane dopełnienie sensu, wprowadzające predykat prymarny. Jakość takiego predykatu wynika bezpośrednio ze znaczenia argumentów. Takie przymiotniki można określić jako operatory wprowadzające **kompresje** (skrótowe przedstawienie sensu, które w sposób automatyczny wskazuje na domyslny predykat prymarny).

Przykład 11

1. Schemat predykatywny: **STUDENCKI** [coś: PRACA].
 2. Standaryzacja: PISAĆ [ktoś: STUDENT, coś: PRACĘ].
 3. Tryb: kompresja.
 4. Selekcja heurystyczna: zbieżność realiów z przedstawioną sytuacją.
-
1. Schemat predykatywny: **STUDENCKI** [coś: DOM].
 2. Standaryzacja: MIESZKAĆ [ktoś: STUDENCI, gdzieś: W DOMU].
 3. Tryb: kompresja.
 4. Selekcja heurystyczna: zbieżność realiów z przedstawioną sytuacją.
-
1. Schemat predykatywny: **STUDENCKI** [coś: CHÓR].
 2. Standaryzacja: ŚPIEWAĆ [ktoś: STUDENCI, w czymś: W CHÓRZE].
 3. Tryb: kompresja.
 4. Selekcja heurystyczna: zbieżność realiów z przedstawioną sytuacją.

Przykład 12

1. Schemat predykatywny: **GÓRSKI** [coś: DROGA].
2. Standaryzacja: ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: DROGA, gdzieś: W GÓRACH].
3. Tryb: kompresja.
4. Selekcja heurystyczna: zbieżność realiów z przedstawioną sytuacją.

Przykład 13

1. Schemat predykatywny: **KOBIECY** [coś: ŚPIEW].
 2. Standaryzacja: SŁYSZEĆ [KTOŚ, coś: ŚPIEWAĆ (ktoś: KOBIEȚA)].
 3. Tryb: kompresja i obserwator zewnętrzny.
 4. Selekcja heurystyczna: zbieżność realiów z przedstawioną sytuacją.
-
1. Schemat predykatywny: **KOBIECY** [coś: STRÓJ].
 2. Standaryzacja: WIDZIEĆ [KTOŚ, coś: NOSIĆ (ktoś: KOBIEȚA, coś: STRÓJ)].
 3. Tryb: kompresja i obserwator zewnętrzny.
 4. Selekcja heurystyczna: zbieżność realiów z przedstawioną sytuacją.
-
1. Schemat predykatywny: **KOBIECY** [coś: INTUICJA].
 2. Standaryzacja: WYCZUWAĆ [ktoś: KOBIEȚA, COŚ].
 3. Tryb: kompresja.
 4. Selekcja heurystyczna: zbieżność realiów z przedstawioną sytuacją.

Metapredykaty sekundarne

Termami, które wprowadzają sens kwalifikujący do całego układu predykatywnego są przysłówki i różne wyrażenia pełniące funkcje okoliczników. Nazy-

wamy je metapredykatami sekundarnymi, ponieważ funkcję argumentu w tym przypadku pełni prymarny układ predykatywny.

Przykłady zapisów słownikowych poniżej.

Przykład 14

1. Schemat predykatywny: **SZYBKO** [P-PRIM].
2. Standaryzacja: (1) SZYBKO > ROBIĆ [KTOŚ, COŚ]; (2) SZYBKO > DZIAĆ SIĘ [COŚ].
3. Dopelnienie sensu: dotyczy intensywności czynności lub procesu.
4. Tryb: obserwator.
5. Selekcja heurystyczna: odpowiednia dynamika czynności lub procesu, umożliwiająca stopniowanie intensywności.

Przykłady:

Pierwszy wariant standaryzacji (1): *Janek szybko biega; Marysia szybko mówi* itd.

Drugi wariant standaryzacji (2): *Wiatr szybko uciął; Pociąg szybko pędził* itd.

Przykład 15

1. Schemat predykatywny: **GŁOŚNO** [P-PRIM].
2. Standaryzacja: GŁOŚNO > ROBIĆ [KTOŚ, COŚ] lub GŁOŚNO > WYDAWAĆ DŹWIĘK [COŚ].
3. Dopelnienie sensu: dotyczy większego odczuwania natężenia dźwięku; korekcja pragmatyczna: potrzeba zmniejszenia natężenia dźwięku.
4. Tryb: obserwator.
5. Selekcja heurystyczna: ponadnormatywna intensywność dźwięku.

Przykłady:

Dzieci głośno krzyczą

Na sali było głośno

Przykład 16

1. Schemat predykatywny: **Z TRUDEM** [P-PRIM].
2. Standaryzacja: Z TRUDEM > ROBIĆ [KTOŚ, COŚ].
3. Dopelnienie sensu: pokonanie oporu.
4. Tryb: obserwator.
5. Selekcja heurystyczna: nadmierna intensywność wysiłku.

Przykłady:

Babcia z trudem wchodzi po schodach

Janek z trudem zdał egzamin na prawo jazdy

Metapredykaty sekundarne wskazujące na kompresję

Podobnie jak predykaty sekundarne wskazujące na kompresję, te metapredykaty łączą się formalnie z argumentem jednostkowym, który wskazuje na domniemany predykat prymarny.

Przykłady zapisów słownikowych poniżej.

Przykład 17

1. Schemat predykatywny: **MAŁO** [KOMUŚ, CZEGOŚ1, DO CZEGOŚ2].
2. Standaryzacja: **NIE WYSTARCZAĆ** [KOMUŚ, CZEGOŚ1, DO CZEGOŚ2].
3. Uzyskana pełna transkrypcja sensu: **MIEĆ** [KTOŚ, COŚ1, DO CZEGOŚ2] & **NIE WYSTARCZAĆ** [KOMUŚ, CZEGOŚ1, DO CZEGOŚ2].
4. Tryb: kompresja.
5. Selekcja heurystyczna: standardowość potrzeb; (korekcja pragmatyczna) **WIĘCEJ** > **POTRZEBOWAĆ** [KTOŚ, CZEGOŚ1, DO CZEGOŚ2].

Przykłady:

Marysia zarabia mało pieniędzy
Piotr w tej sprawie ma mało do powiedzenia

Przykład 18

1. Schemat predykatywny: **ZIMNO** > **BYĆ** [(KOMUŚ)].
2. Standaryzacja: **ODCZUWAĆ** [KTOŚ, COŚ: ZIMNO].
3. Uzyskana pełna transkrypcja sensu: domniemany predykat prymarny: **ODCZUWAĆ** [KTOŚ, COŚ: ZIMNO].
4. Tryb: kompresja.
5. Selekcja heurystyczna: zbieżność realiów z przedstawioną sytuacją; (korekcja pragmatyczna): **CIEPŁO** > **BYĆ** [KOMUŚ].

Przykłady:

Jankowi jest zimno
Na dworze jest zimno

Przykład 19

1. Schemat predykatywny: **ZAWCZASU** [KTOŚ, COŚ: P-ACT¹].
2. Standaryzacja:

¹ P-ACT – predykat akcji.

- (t-2) PRZEWIDYWAĆ [KTOŚ, COŚ]
 (t-1) WCZEŚNIEJ > ZROBIĆ [KTOŚ, COŚ]

3. Tryb: kompresja.
4. Selekcja heurystyczna: zbieżność realiów z przedstawioną sytuacją.

Przykłady:

*Andrzej zawczasu przyznał się do winy
 Marysia zawczasu zaczęła się uczyć*

Przykład 20

1. Schemat predykatywny: **NIELEGALNIE** [P-ACT/P-POZ²].
2. Standaryzacja: NIEZGODNY Z PRAWEM > BYĆ [COŚ: ROBIĆ (KTOŚ, COŚ)].
3. Tryb: kompresja.
4. Selekcja heurystyczna: niezgodność działania z obecnym prawem; (korekta pragmatyczna): ZGODNIE Z PRAWEM > BYĆ [COŚ: ROBIĆ (KTOŚ, COŚ)].

Przykłady:

*Jan nielegalnie przekroczył granicę
 Piotr nielegalnie pracuje na budowie
 Marysia nielegalnie handluje alkoholem*

Przykład 21

1. Schemat predykatywny: **NIEŚMIAŁO** [P-ACT].
2. Standaryzacja: BAĆ SIĘ [KTOŚ, CZEGOŚ1: ROBIĆ (KTOŚ, COŚ2)].
3. Tryb: kompresja.
4. Selekcja heurystyczna: przeżywanie lęku przez agensa; (korekcja pragmatyczna): NIE BAĆ SIĘ [KTOŚ, CZEGOŚ: ROBIĆ (KTOŚ, COŚ)].

Przykłady:

*Marysia nieśmiało opowiada o swoich przeżyciach
 Piotr nieśmiało podchodził do psa*

² P-POZ – predykat pozycji.

2.2. Standardy semantyczne

Standardy semantyczne to ograniczona grupa schematów predykatywnych, które różnią się tylko wyspecyfikowaną substytucją argumentów. Wynika to ze specyfiki sytuacji, na którą takie schematy wskazują. Mechanizmem takiej specyfikacji jest wzajemna zależność występowania wybranych argumentów. Na przykład schemat predykatywny PIĆ [KTOŚ/COŚ1, COŚ2: PŁYN], po specyfikacji drugiego argumentu PŁYN: PIWO, powoduje zawężenie wyboru pierwszego argumentu na mocy reguły heurystycznej i w ten sposób odnosi się do ograniczonego kręgu wybranych sytuacji, typu:

PIĆ [ktoś: STUDENT/ROBOTNIK/ŻOŁNIERZ..., coś: PIWO]

odnosząc inne wybory argumentów do sytuacji nienormatywnych, np.:

*PIĆ [ktoś: DZIECKO/PIES/PREZES..., coś: PIWO]

Nie znaczy to, że negujemy możliwość powstawania takich nienormatywnych sytuacji, lecz twierdzimy, że wymagają wprowadzenia dodatkowych komponentów sensu, usprawiedliwiających zaistnienie takiej nienormatywności.

Do standardów semantycznych odnosimy też schematy wskazujące na sytuacje specyficzne, w których ograniczenie wyboru argumentów (zwykle jednego) ma charakter ontologiczny (naturalny), np.:

SZCZĘKAĆ [coś: PIES]

PEŁZAĆ [coś: WĄŻ/ŚLIMAK...]

LATAĆ [coś: PTAK/SAMOLOT/BALON...]

PATRZEĆ [ktoś/coś: CZŁOWIEK/ZWIERZĘ] itd.

Innym mechanizmem ograniczenia selekcji argumentów w schematach predykatywnych jest **metaforyzacja**, która w modelu gramatyki komunikacyjnej sprowadza się do niestandardowej selekcji argumentów. W wypowiedzeniu typu *skowronki obwieściły wiosnę* obserwujemy występowanie niestandardowego argumentu *skowronki* w normatywnym schemacie:

OBWIEŚCIĆ [KTOŚ, COŚ: TEKST]

co powoduje maksymalne zawężenie występowania sytuacji, na którą wskazuje to wypowiedzenie i zmusza nas do uznania za standard semantyczny schematu:

OBWIEŚCIĆ [coś1: PTAKI, coś2: ZDARZYĆ SIĘ (coś3: WIOSNA)]

W słowniku komunikacyjnym standardy semantyczne analizujemy tak samo, jak inne schematy predykatywne, biorąc pod uwagę wspomniane ograniczenie selekcji argumentów.

Przykład 22

1. Standard semantyczny: **WYBIERAĆ** [KTOŚ_n, KOGOŚ₁, na coś: NA STANOWISKO].
2. Standaryzacja:
 - (t-1) NIE BYĆ [ktoś₁, na czymś: NA STANOWISKU]
 - (t0) WYBIERAĆ [KTOŚ_n, KOGOŚ₁, na coś: NA STANOWISKO]
 - (t+1) BYĆ/NIE BYĆ [KTOŚ₁, na czymś: NA STANOWISKU]
3. Tryb: obserwator.
4. Selekcja heurystyczna: zgodność obserwacji z zaistniałą sytuacją.

Przykłady:

*Zespół wybiera innego lidera do każdego zadania
Elektorat uczelni wybiera rektora*

Przykład 23

1. Standard semantyczny: **POMÓWIĆ** [KTOŚ₁, KOGOŚ₂, O COŚ (E-)].
2. Standaryzacja:
 - (t-3) NIE LUBIĆ [KTOŚ₁, KOGOŚ₂]
 - (t-2) NIE ZROBIĆ [KTOŚ₂, COŚ₂: P (E-)]
 - (t-1) OSKARŻYĆ [KTOŚ₁, KOGOŚ₂, O COŚ₂: P (E-)]
 - (t0) WIEDZIEĆ [KTOŚ_n, COŚ₃: NIE ZROBIĆ [KTOŚ₂, COŚ₂: P (E-)]
3. Tryb: obserwator.
4. Selekcja heurystyczna: zgodność obserwacji z zaistniałą sytuacją.

Przykłady:

*Sąsiadka pomówiła Zosię o kradzież
Kolega pomówił Piotra o spowodowanie wypadku*

Przykład 24

1. Standard semantyczny: **ROZLEWAĆ** [KTOŚ, coś: ALKOHOL, do czegoś: DO KIELISZKÓW].
2. Standaryzacja:

(t0) WYPEŁNIAĆ [KTOŚ, coś: KIELISZKI, czymś: ALKOHOLEM]
 (t+1) PIĆ [KTOŚn, coś: ALKOHOL, z czegoś: Z KIELISZKÓW]

3. Tryb: obserwator.
4. Selekcja heurystyczna: zgodność obserwacji z zaistniałą sytuacją.

Przykłady:

Piotr rozlewa wódkę

Przykład 25

1. Standard semantyczny: **CIĄGNĄĆ** [KTOŚ1, KOGOŚ2, ZA COŚ: ZA RĘKĘ].
2. Standaryzacja:

PROWADZIĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2, GDZIEŚ] & TRZYMAĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2, ZA COŚ: ZA RĘKĘ]

3. Tryb: obserwator; metafora (reifikacja).
4. Selekcja heurystyczna: zgodność obserwacji z zaistniałą sytuacją.

Przykład:

Dziecko ciągnie matkę za rękę do słodyczy

Przykład 26

1. Standard semantyczny: **NADCHODZIĆ** [COŚ1: N-ABSTR³].
2. Standaryzacja: ZBLIŻAĆ SIĘ [COŚ1: N-ABSTR, DO CZEGOŚ2: N-LOC⁴].
3. Tryb: metafora (animizacja).
4. Selekcja heurystyczna: realne zbliżanie się czegoś, co wymaga odpowiedniego postępowania.

Przykłady:

Nadchodzi burza; nadchodzi pora obiadu

Przykład 27

1. Standard semantyczny: **KOPAĆ** [KTOŚ, COŚ].
2. Standaryzacja: KOPAĆ [KTOŚ1, coś3: ZIEMIĘ, czymś2: ŁOPATĄ/SZPA-DLEM].

³ N-ABSTR – rzeczowniki abstrakcyjne.

⁴ N-LOC – nazwy miejsc.

3. Tryb: obserwator.
4. Selekcja heurystyczna: możliwość zaistnienia sytuacji.

Przykłady:

Janek kopie ziemię w ogródku

Przykład 28

1. Standard semantyczny: **SKRĘCIĆ** [KTOŚ, coś: KOSTKĘ/NOGĘ itd.].
2. Standaryzacja:

(t-2) MIEĆ [KTOŚ, coś: ZDROWĄ > NOGĘ/KOSTKĘ]

(t-1) ŻLE > STANAĆ [KTOŚ, na coś: NA NOGĘ] & USZKODZIĆ [KTOŚ, coś: NOGĘ]

(t0) MIEĆ [KTOŚ, coś: NIESPRAWNĄ > NOGĘ/KOSTKĘ]

3. Korekcja pragmatyczna: potrzeba ingerencji medycznej, by wrócić do zdrowia.
4. Tryb: metonimia.
5. Selekcja heurystyczna: realny dowód na uszkodzenie nogi/kostki.

Przykład:

Janek skrzył kostkę

Przykład 29

1. Standard semantyczny sekundarny: **MASOWY** [coś: PROTEST/SPRZECIW].
2. Standaryzacja:

(t-1) CHCIEĆ [ktoś: DUŻO > LUDZI, czegoś1: ZMIENIĆ [ktoś: DUŻO > LUDZI, coś2: SPOŁECZNA > SYTUACJA]

(t0) PROTESTOWAĆ [ktoś: DUŻO > LUDZI, przeciw czemuś: SPOŁECZNA > SYTUACJA]

3. Tryb: obserwator.
4. Selekcja heurystyczna: ilościowy wymiar działania.

Przykład:

Minister spotkał się z masowym protestem

Przykład 30

1. Standard semantyczny sekundarny: **CIEPŁY** [COŚ: UŚCISK/UCZUCIE].
2. Standaryzacja: CHCIEĆ [KTOŚ, CZEGOŚ: ZAPRZYJAŻNIĆ SIĘ (KTOŚ1, Z KIMŚ2)] & PRZYJAŻNIE > ŚCISKAĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2].
3. Tryb: metafora; wzajemna obserwacja uczestników.
4. Selekcja heurystyczna: realne przeżywanie uczestników.

Przykład:

Dyrektor ciepło uściśnął sekretarkę

2.3. Hipertermy

Hipertermy stanowią bardzo ciekawą grupę znaczących jednostek tekstowych, które wskazują na szerszy obszar sensu niż znaczenie przypisywane im w tradycyjnych słownikach. W tekście występują zazwyczaj jako rzeczowniki. Na ten sposób wskazywania na sens już w latach 70. XX wieku zwrócili uwagę badacze amerykańscy, m.in. Marwin Minsky, opracowując swoją teorię freimów (1985). W swoich pracach filozof umysłu Daniel Dennet (2016) porównuje te jednostki do syntetycznych, spakowanych w pamięci całości sensu, które są przechowywane w niej jako **memy** (sformalizowane jednostki pamięci) i aktywowane w miarę potrzeby jako stałe jednostki wiedzy. Termin ten został wprowadzony znacznie wcześniej niż tzw. memy internetowe i oznaczał utrwaloną w pamięci jednostkę wiedzy. W naszym ujęciu w pamięci krótkiej i długotrwałej znajdują się nie tylko jednostki wiedzy sformalizowane (mające swoje odpowiedniki werbalne), lecz także wszelkiego rodzaju jednostki niesformalizowane (typowe sytuacje przeżyte w doświadczeniu), które nie mają ogólnodostępnych wyznaczników werbalnych w danym języku. Tego rodzaju przeżycia ludzie przekazują w komunikacji nie za pomocą jednego słowa, ale w postaci różnorodnych opisów syntetycznych (metaforycznych, metonimicznych itd.). Hipertermy w naszym rozumieniu stanowią wyjątek, ponieważ w sposób sformalizowany, jako gotowa jednostka leksykalna, bezpośrednio wskazują na spakowany w naszej pamięci obszar wiedzy.

W słowniku komunikacyjnym hipertermy sprowadzamy do postaci struktur predykatowo-argumentowych, często wymagających rozszerzenia sensu. Przy charakteryzowaniu hipertermów dokonujemy ich standaryzacji i określamy tylko ich typ, jednak być może trzeba będzie tę charakterystykę rozszerzyć o nowe parametry. Typem nazywamy działanie lub stan.

Do przykładów wskazujących na działanie należą takie jednostki tekstowe, jak np.: *aluzja, wojna, konsultacja* itd. Ponieważ te hipertermy określają złożone sytuacje, można dla nich odtworzyć odpowiednie scenariusze. Na razie trudno powiedzieć, czy zawsze będzie to scenariusz czasowy, czy też może przyczynowo-skutkowy – konieczne są w tym celu dalsze badania.

Przykład 311. Hiperterm: **ALUZJA**

2. Standaryzacja:

- (t-3) CHCIEĆ [KTOŚ1, COŚ: POWIEDZIEĆ (KTOŚ1, COŚ, KOMUŚ2)]
- (t-2) NIE MÓC [KTOŚ1, COŚ: WPROST > POWIEDZIEĆ (KTOŚ1, COŚ, KOMUŚ2)]
- (t-1) NIE WPROST > POWIEDZIEĆ (KTOŚ1, COŚ, KOMUŚ2)

3. Typ: działanie (werbalne).

Przykład 321. Hiperterm: **WOJNA**

2. Standaryzacja:

- (t-4) ZAISTNIEĆ [COŚ1: KONFLIKT MIĘDZY CZYMŚ2: KRAJ1 A CZYMŚ3: KRAJ2]
- (t-3) WYPOWIEDZIEĆ WOJNĘ [COŚ1: KRAJ1, CZEMUŚ2: KRAJOWI2]
- (t-2) ZABIJAĆ [KTOŚ_{n1}: ŻOŁNIERZE KRAJU1; KOGOŚ_{n2}: ŻOŁNIERZY KRAJU2] & ZABIJAĆ [KTOŚ_{n2}: ŻOŁNIERZE KRAJU2; KOGOŚ_{n1}: ŻOŁNIERZY KRAJU1]
- (t-1) ZWYCIEŻYĆ lub PRZEGRAĆ [KTOŚ1, Z KIMŚ2]

3. Typ: działanie.

Przykład 331. Hiperterm: **ABORCJA**

2. Standaryzacja:

- (t-3) ZAJŚĆ W CIAŻĘ [KTOŚ: KOBIEȚA]
- (t-2) NIE CHCIEĆ [KTOŚ: KOBIEȚA, CZEGOŚ: URODZIĆ (KTOŚ: KOBIEȚA, KOGOŚ: DZIEȚKA)]
- (t-1) USUWAĆ [KTOŚ: LEKARZ, KOMUŚ: KOBIEȚIE, COŚ: PŁÓD]

3. Typ: działanie.

Przykład 341. Hiperterm: **WESELE**

2. Standaryzacja:

- (t-8) POZNAĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2]
- (t-7) ZAKOCHAĆ SIĘ [KTOŚ1, W KIMŚ2] & ZAKOCHAĆ SIĘ [KTOŚ2, W KIMŚ1]
- (t-6) OŚWIADCZYĆ SIĘ [KTOŚ1: MĘŻCZYŻNA, KOMUŚ2: KOBIEȚIE] & PRZYJĄĆ OŚWIADCZYNĘ [KTOŚ2: KOBIEȚA, OD KOGOŚ1: OD MĘŻCZYŻNY]

- (t-5) ZARĘCZYĆ SIĘ [KTOŚ1, Z KIMŚ2]
- (t-4) WZIĄĆ ŚLUB [KTOŚ1, Z KIMŚ2]
- (t-3) BYĆ MAŁŻEŃSTWEM [KTOŚ1 & KTOŚ2]
- (t-2) ZAPROSIC [KTOŚ1 & KTOŚ2, KOGOŚn: GOŚCI]
- (t-1) BAWIC SIĘ [KTOŚ1 & KTOŚ2 & KTOŚn: GOŚCIE]

3. Typ: działanie.

Hipertermami wskazującymi na typ **stanu** są np. *konformizm, nadzieja, inteligencja* itd. W przypadku wskazywania w sposób statyczny na stany rzeczy nie ma możliwości odtworzenia scenariusza sensu.

Przykład 35

1. Hiperterm: **KONFORMIZM**
2. Standaryzacja: TOLEROWAĆ [KTOŚ, COŚ: X (E-)] & PRZYJMOWAĆ [KTOŚ, COŚ: KORZYŚĆ DLA SIEBIE].
3. Typ: stan.

Przykład 36

1. Hiperterm: **NADZIEJA**
2. Standaryzacja: WIERZYĆ [KTOŚ, W COŚ1: ZDARZYĆ SIĘ (COŚ2: (E+))].
3. Typ: stan.

Przykład 37

1. Hiperterm: **INTELIGENCJA**
2. Standaryzacja: WIELE > ROZUMIEĆ [KTOŚ].
3. Typ: stan.

2.4. Hasła

Kolejną wyodrębnioną przez nas grupę znaczących jednostek tekstowych stanowią **hasła**, które wskazują na bardzo szeroki i do końca nieokreślony obszar sensu w aktualnym dyskursie publicystycznym TU i TERAZ. Jednostki te, podobnie jak hipertermy, są zmagazynowane w naszej pamięci długotrwałej i stanowią bodziec do natychmiastowej, automatycznej aktywacji zorganizowanego obszaru sensu do interpretacji w ramach określonego dyskursu. W odróżnieniu od hipertermów wymagają wiedzy z zakresu bieżącej sytuacji społeczno-politycznej, bez której przestają być jednostkami, pozwalającymi na taką interpretację. Każdemu z haseł, w zależności od postawy aksjologicznej interpretatora, przypisywane są różne wartości, mocno ze sobą skontrastowane, dlatego przy konstruowaniu haseł w słowniku komunikacyjnym będzie konieczne wprowadzenie **skontrastowania ideologicznego** oraz sposobu interpretacji różnych postaw. Dokonujemy więc **standary-**

zacji jednostek i określamy **klasę wartości** (obszar argumentacji aksjologicznej) w zależności od preferencji interpretatorów. Kontrast jest realizowany w aktualnej przestrzeni wartościowania, a argumentacja służy do udowodnienia wypracowanej postawy aksjologicznej, czyli ustalenia, co dla kogo jest słuszne, a dla kogo niesłuszne. W przypadku haseł w słowniku odступujemy od stosowanego wcześniej schematu analizy, ponieważ organizacja ich sensu ma bardziej złożony i skontrastowany charakter. Wprowadziliśmy trzy zasadnicze rubryki: skontrastowanie ideologiczne, argumentację i obszar wartości (obszar działania).

Proponujemy poniżej roboczy opis niektórych haseł.

Przykład 38

1. Hasło: **GENDER**
2. Skontrastowanie ideologiczne:
 - a) tradycyjne podejście, związane z Kościołem – zakłada, że płeć biologiczna wyznacza zachowania kulturowe.
To wartościowanie kontrastuje z innym podejściem:
 - b) nowoczesne, liberalne podejście – zakłada, że płeć biologiczna nie wyznacza ról kulturowych.
3. Argumentacja:
 - a) tradycyjne podejście – człowiek ma taką płeć, z jaką się urodził i ma pełnić narzucone przez nią role społeczne, na zasadach tradycji;
 - b) nowoczesne podejście – człowiek jest wolny do tego stopnia, że zgodnie z preferencjami może wybierać dowolną rolę społeczną.
4. Obszar wartości: kultura.

Przykład 39

1. Hasło: **LEMINGI**
2. Skontrastowanie ideologiczne:
 - a) podejście konserwatywno-narodowe: nieprawdziwi Polacy, materialści, myślący tylko o swoim dobrostanie, odrzucający tradycje narodowe, niepraktykujący religii, proeuropejscy;
 - b) ujęcie liberalne: odrzucenie samej nazwy **lemingi** jako obraźliwej, deklaracja wolności wyboru trybu życia, niezależności ideologicznej, wartości indywidualistycznych, odrzucenie zależności od hierarchii społecznej.
3. Argumentacja:
 - a) tradycyjne podejście: konieczność przyjęcia hierarchicznego porządku społecznego, tradycji historycznie utrwalonej, która skłania do kolektywizmu społecznego i hierarchizmu: posłuszeństwa wobec autorytetów itd.;
 - b) nowoczesne podejście: zasada indywidualizmu i niezależnego wyboru, egalitaryzmu i równości startu dla wszystkich itd.
4. Obszar wartości: organizacja życia społecznego, wyobrażenie o idealnym społeczeństwie.

Przykład 40

1. Hasło: **OKRĄGŁY STÓŁ**
2. Skontrastowanie ideologiczne:
 - a) podejście strony prawicowo-narodowej: okrągły stół był aktem zdrady narodowej, uniemożliwiającym zemstę na byłych przywódcach, urzędnikach i służbach specjalnych PRL, wprowadzenie „grubej kreski” jako amnestii dla przestępców komunistycznych;
 - b) podejście liberalno-demokratyczne: okrągły stół umożliwił pokojową przemianę społeczno-gospodarczą bez narażenia się społeczeństwa na krwawe wewnętrzne konflikty i polowania na funkcjonariuszy przestępczego reżimu.
3. Argumentacja:
 - a) podejście prawicowo-narodowe: należało rozliczyć funkcjonariuszy PRL i oczyścić polskie społeczeństwo ze „złogów poprzedniego reżimu”.
 - b) podejście liberalno-demokratyczne: należało uniknąć niepotrzebnych konfliktów i rozlewu krwi.
4. Obszar wartości: polityka.

Przykład 41

1. Hasło: **LEWACTWO**
2. Skontrastowanie ideologiczne:
 - a) podejście prawicowo-narodowe: przynależność do najgorszych przedstawicieli tradycji komunizmu, ateizmu i odrzucenia tradycyjnych wartości narodowych. Hasłowanie w ten sposób przedstawicieli polskich partii lewicowych i demokratycznych;
 - b) podejście liberalno-demokratyczne: odrzucenie tego hasła jako obraźliwego w stosunku do ludzi krzewiących lepsze tradycje socjalistyczne.
3. Argumentacja:
 - a) podejście prawicowo-narodowe: należy odizolować, a nawet wyeliminować przedstawicieli lewicowych poglądów, aby oczyścić tradycyjne polskie społeczeństwo;
 - b) podejście liberalno-demokratyczne: przedstawiciele każdego poglądu politycznego mają prawo do tolerancji i wspólnego uczestniczenia w życiu społecznym.
4. Obszar wartości: polityka.

2.5. Operatory kompresji

Główną zasadą procesu komunikacji jest ekonomia przekazu. Zgodnie z teorią relewancji D. Wilson i D. Sperbera (1995) mówiący dąży do przekazania maksimum informacji za pomocą minimum środków formalnych, dlatego sam system językowy ma w swoim repertuarze środki kompresji (skróconego prze-

kazu informacji), na którą wskazują odpowiednie operatory. Operator kompresji wprowadza osobliwy sposób interpretacji przekazu – wskazuje na to, jaki sposób interpretacji należy zastosować, by osiągnął on pełność przekazanego sensu. Odbiorca w tym przypadku musi zastosować operację, którą nazywamy **de-kompresją**. Ma ona charakter wyćwiczony przez użytkowników języka w trakcie ustawicznej komunikacji. Operatory kompresji tworzą odrębną grupę jednostek naszego słownika. Rozwinięcie takiego skrótowego, formalnego ujęcia sensu w tekście ma charakter automatyczny (przewidywalny).

Wszystkie zjawiska kompresji możemy rozpatrywać jako przykłady swoistej metonimii, która zakłada częściowy przekaz formalny, wymagający uzupełnienia przez interpretatora na bazie jego kompetencji komunikacyjnej. W większości jednostki komunikacyjne, które opisujemy w naszym słowniku, w różnym stopniu są swoistymi skrótami, chociaż prymarnie przypisywanymi do innych kategorii (schematów predykatywnych, standardów semantycznych itd.). Istnieje jednak pewna grupa jednostek, których do żadnej prymarnej kategorii zaliczyć nie można. Należą do nich struktury typu *iść na coś, iść po coś* itd. Nie ulega wątpliwości, że jako operatory kompresji występują tutaj formalne przyimki **na/po**, które przyjmują na siebie ciężar interpretacji sensu na podstawie znaczenia rzeczownika, z którym są powiązane. W przypadku użycia przyimka *na* w procesie interpretacji rzeczownik, który z nim występuje, traktujemy jako nazwę lokalizacji. W zależności od formy gramatycznej rzeczownika możemy mówić o działaniu zamierzonym, np. *na piwo, na koncert, na grzyby, na mecz* (accusativus) itd. lub spełnionym, np. *na piwie, na koncercie, na grzybach, na meczu* (locativus) itd. Sama specyfika działania jest w tym przypadku wyznaczona przez występujący lub domniemany predykat główny (IŚĆ, BYĆ itd.). Oto przykłady:

Przykład 42

1. Operator kompresji: IŚĆ [KTOŚ, gdzieś: **NA GRZYBY**]
2. Standaryzacja:

- (t-1) CHCIEĆ [KTOŚ, coś1: JEŚĆ (KTOŚ, coś2: GRZYBY)]
- (t0) IŚĆ [KTOŚ, gdzieś: DO LASU]
- (t+1) ZBIERAĆ [KTOŚ, coś: GRZYBY]
- (t+2) OBIERAĆ [KTOŚ, coś: GRZYBY]
- (t+3) GOTOWAĆ [KTOŚ, coś: GRZYBY]
- (t+4) JEŚĆ [KTOŚ, coś: GRZYBY]

Przykład 43

1. Operator kompresji: IŚĆ [KTOŚ, gdzieś: **NA KONCERT**]
2. Standaryzacja:

- (t-2) CHCIEĆ [KTOŚ, coś1: SŁUCHAĆ (KTOŚ, czegoś2: MUZYKI)]
 (t-1) KUPIĆ [KTOŚ, coś1: BILETY, na coś2: NA KONCERT]
 (t0) IŚĆ [KTOŚ, gdzieś: NA KONCERT]
 (t+1) BYĆ [KTOŚ, gdzieś: NA KONCERCIE] & SŁUCHAĆ [KTOŚ, czegoś: MUZYKI]

Przykład 44

1. Operator kompresji: IŚĆ [KTOŚ, gdzieś: **NA** NARTY]
2. Standaryzacja:

- (t-2) CHCIEĆ [KTOŚ, czegoś1: JEŹDZIĆ (KTOŚ, na czymś2: NA NARTACH)]
 (t-1) ZIMĄ > JECHAĆ [KTOŚ, gdzieś: W GÓRY]
 (t0) IŚĆ [KTOŚ, z czymś2: Z NARTAMI, gdzieś: NA STOK]
 (t+1) JEŹDZIĆ [KTOŚ, na czymś: NA NARTACH]

Przykład 45

1. Operator kompresji: IŚĆ [KTOŚ, gdzieś: **NA** PIWO]
2. Standaryzacja:

- (t-1) CHCIEĆ [KTOŚ, czegoś1: PIĆ (KTOŚ, coś2: PIWO)]
 (t0) IŚĆ [KTOŚ, gdzieś: DO PUBU/PIWIARNI itd.]
 (t+1) KUPOWAĆ [KTOŚ, coś2: PIWO, gdzieś: W PUBIE/PIWIARNI itd.]
 (t+2) PIĆ [KTOŚ, coś2: PIWO] itd.

Scenariusze, które powstają w przypadku zastosowania formalnego przyimka **po** jako operatora kompresji, obejmują szerszy zakres działania. W sposób ogólny można to przedstawić jako schemat:

- (t-2) BRAKOWAĆ [KOMUŚ, CZEGOŚ]
 (t-1) IŚĆ [KTOŚ, PO COŚ]
 (t0) PRZYNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ]

który pozwala na dekompresję sensu w każdym odrębnym przypadku:

- (t-2) BRAKOWAĆ [KOMUŚ, czegoś: GRZYBÓW/RYB/PIWA/NART itd.]
 (t-1) IŚĆ [KTOŚ, po coś: GRZYBY/RYBY/PIWO/NARTY itd.]
 (t0) PRZYNIEŚĆ [KTOŚ, coś: GRZYBY/RYBY/PIWO/NARTY itd.]

Przy zastosowaniu operatora *po* z nazwami ludzi, zwierząt lub pojazdów ten schemat może ulegać innej specyfikacji:

- (t-2) POTRZEBOWAĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2/CZEGOŚ]
 (t-1) IŚĆ [KTOŚ1, PO KOGOŚ2/COŚ]
 (t0) PRZYPROWADZIĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2/COŚ]

- (t-2) POTRZEBOWAĆ [KTOŚ1, kogoś2: MARYSI/LEKARZA/PRZYJACIÓŁ itd. // czegoś: PSA/SAMOCHODU/ROWERU itd.]
 (t-1) IŚĆ [KTOŚ1, po kogoś2: MARYSIĘ/LEKARZA/PRZYJACIÓŁ itd. // po coś: PSA/SAMOCHÓD/ROWER itd.]
 (t0) PRZYPROWADZIĆ [KTOŚ1, kogoś2: MARYSIĘ/LEKARZA/PRZYJACIÓŁ itd. // coś: PSA/SAMOCHÓD/ROWER itd.]

W językach naturalnych kategorie czasu bardzo często są wyrażane za pomocą operatorów przestrzeni. Dlatego niektóre przyimki funkcjonują jako operatory kompresji, wskazujące na jednoczesność określonych działań. Na przykład przestrzenny przyimek *przy* w konstrukcjach typu: *przy rozpoczęciu, przy zakończeniu, przy demonstracji, przy planowaniu* itd. występuje jako operator kompresji wskazujący na dwie jednoczesne czynności, łatwo odtwarzalne w procesie dekompresji, np. w wypowiedzeniu:

Przy otwarciu roku akademickiego wręczono nominacje

cały sens można przedstawić w postaci scenariusza:

OTWORZYĆ [ktoś1: REKTOR, coś: ROK AKADEMICKI] & WRĘCZYĆ [ktoś1: REKTOR, coś: NOMINACJE, komuś2n: PRACOWNIKOM]

Z kolei w wypowiedzeniu typu:

Przy planowaniu budżetu nie uwzględniono postulatów społecznych

uzyskujemy scenariusz:

PLANOWAĆ [KTOŚ1 (?), coś: BUDŻET] & NIE UWZGLĘDNIAC [KTOŚ1 (?), czegoś1: POSTULOWAĆ (ktoś2: SPOŁECZNOŚĆ, coś2 (?))]

Przyimek formalny *z* i *bez*, w ich standardowym użyciu, są operatorami łączącymi argumenty w parę lub je rozłączającymi. Jako operatory kompresji wskazują na łączenie lub rozłączanie dwóch równoczesnych działań, albo tych działań ze stanami wewnętrznymi. Kiedy analizujemy wypowiedzenia typu:

Piotrek to robi z głową
Staszek robi to bez głowy

dochodzimy do scenariuszy sensu, gdzie występują dwa układy predykatowo-argumentowe:

ROBIĆ [ktoś1: PIOTREK, COŚ1 (?)] & MYŚLEĆ [ktoś1: PIOTREK, o czymś2: ROBIĆ (ktoś1: PIOTREK, COŚ1)]

ROBIĆ [ktoś1: STASZEK, COŚ1 (?)] & NIE MYŚLEĆ [ktoś1: STASZEK, o czymś2: ROBIĆ (ktoś1: STASZEK, COŚ1)]

W wielu przypadkach te operatory wskazują na stany wewnętrzne człowieka, które towarzyszą jego działaniom lub brak tych stanów w sytuacjach, kiedy one normatywnie powinny wystąpić. Na przykład wypowiedzenia typu:

Marysia z żalem rozstała się z Piotrkim
Marysia bez żalu rozstała się z Piotrkim

Janek ze strachem wszedł na egzamin
Janek bez strachu wszedł na egzamin

interpretujemy za pomocą scenariuszy:

ROZSTAĆ SIĘ [ktoś1: MARYSIA, z kimś2: Z PIOTRKIEM] & ŻAŁOWAĆ [ktoś1: MARYSIA, czegoś: ROZSTAĆ SIĘ (ktoś1: MARYSIA, z kimś2: Z PIOTRKIEM)]
 ROZSTAĆ SIĘ [ktoś1: MARYSIA, z kimś2: Z PIOTRKIEM] & NIE ŻAŁOWAĆ [ktoś1: MARYSIA, czegoś: ROZSTAĆ SIĘ (ktoś1: MARYSIA, z kimś2: Z PIOTRKIEM)]

WCHODZIĆ [ktoś1: JANEK, gdzieś: NA EGZAMIN] & BAĆ SIĘ [ktoś1: JANEK, czegoś: EGZAMINU]
 WCHODZIĆ [ktoś1: JANEK, gdzieś: NA EGZAMIN] & NIE BAĆ SIĘ [ktoś1: JANEK, czegoś: EGZAMINU]

Niektóre z tych konstrukcji tworzą skontrastowane pary na bazie znaczenia rzeczowników, z którymi się łączą, np.:

z radością vs. ze smutkiem
z zadowoleniem vs. z niesmakiem itd.

Za każdym razem te znaczenia określają stany wewnętrzne agensa, wykonującego działanie.

Osobliwym przypadkiem kompresji jest użycie formalnego przyimka *przez* z nazwami wskazującymi na przyczynę lub sprawcę niepożądaney sytuacji. Na przykład w wypowiedzeniach typu:

Przez Janka spóźniliśmy się na pociąg
Przez duży wiatr nie mogliśmy zakończyć budowy itd.

znajdujemy w konfiguracji sensu relację przyczynowo-skutkową, którą przedstawiamy w postaci scenariuszy:

(t-3) CZEKAĆ [ktoś1: MY, na kogoś2: JANKA] & NIE PRZYCHODZIĆ [ktoś3: JANEK] →

(t-2) ODJEŹDŹAĆ [coś: POCIĄG]

(t-1) ZA PÓŹNO > PRZYCHODZIĆ [ktoś1: MY, gdzieś: NA DWORZEC]

MOCNO > WIAĆ [coś1: WIATR] → NIE MÓC [ktoś: MY, czegoś2: KOŃCZYĆ (ktoś: MY, coś3: BUDOWAĆ (ktoś: BY, coś4: (?)))]

W języku naturalnym istnieją analityczne, mobilne operatory kompresji, których pojawienie się w tekście wymusza u odbiorcy przeprowadzenie złożonej operacji interpretacyjnej, znacznie poszerzającej granice konfiguracji sensu. Do najbardziej typowych należą operatory: *tylko*, *już* i *nawet*. Zmiana ich pozycji w wypowiedzeniu powoduje zmianę sposobu interpretacji i całej organizacji sensu. Na przykład wypowiedzenie:

Piotrek kupił kwiaty Marysi

bezpośrednio wskazuje na typową sytuację rytualną. Wprowadzenie operatora *tylko* (*jedynie*, *wyłącznie* itd.) w różnych miejscach zasadniczo zmienia sens tego wypowiedzenia, np. wariant:

Tylko Piotrek kupił kwiaty Marysi

otwiera dopełnienie sensu:

OCZEKIWAĆ [ktoś1: MY, czegoś1: KUPIĆ (ktoś2: KILKA OSÓB, coś2: KWIATY, komuś3: MARYSI)] & KUPIĆ (ktoś4: PIOTREK, coś2: KWIATY, komuś3: MARYSI)]

Z kolei wariant:

Piotrek kupił tylko kwiaty Marysi

Zakłada inną interpretację:

OCZEKIWAĆ [ktoś1: MARYSIA, czegoś1: KUPIĆ (ktoś2: PIOTREK, coś2: WIĘCEJ NIŻ > KWIATY, komuś1: MARYSI)] & KUPIĆ (ktoś2: PIOTREK, coś2: KWIATY, komuś1: MARYSI)]

Wreszcie wariant:

Piotrek kupił kwiaty tylko Marysi

zmusza nas do innej interpretacji sensu:

OCZEKIWAĆ [ktoś1: MY, czegoś1: KUPIĆ (ktoś2: PIOTREK, coś2: KWIATY, komuś3: KILKU OSOBOM)] & KUPIĆ (ktoś2: PIOTREK, coś2: KWIATY, komuś4: MARYSI)]

Analityczny operator kompresji *już* powoduje inne operacje interpretacyjne. W wariancie:

Już Piotrek kupił kwiaty Marysi

otrzymujemy dopełnienie sensu:

OCZEKIWAĆ [ktoś1: MY, czegoś1: KUPIĆ (ktoś2: INNI, coś2: KWIATY, komuś3: MARYSI)] & WCZEŚNIEJ > KUPIĆ (ktoś4: PIOTREK, coś2: KWIATY, komuś3: MARYSI)]

W wariancie:

Piotrek już kupił kwiaty Marysi

powstaje relacja przyczynowo-skutkowa, którą można przedstawić w postaci scenariusza:

- (t–2) ZAMIERZAĆ [ktoś1: MY, coś1: KUPIĆ (ktoś1: MY, coś2: KWIATY, komuś2: MARYSI)]
- (t–1) KUPIĆ (ktoś3: PIOTREK, coś2: KWIATY, komuś2: MARYSI)]
- (t0) NIE MUSIEĆ [ktoś1: MY, czegoś1: KUPIĆ (ktoś1: MY, coś2: KWIATY, komuś2: MARYSI)]

Znajomość reguły heurystycznej, że kwiaty w naszej kulturze są wręczane z okazji jakiejś uroczystości, pozwala na jeszcze inną interpretację tego wariantu w postaci:

- (t–1) WIEDZIEĆ [ktoś1: PIOTREK, o czymś1: MIEĆ (ktoś2: MARYSIA, coś2: UROCZYSTOŚĆ)]
- (t0) KUPIĆ (ktoś1: PIOTREK, coś3: KWIATY, komuś2: MARYSI)

Operator kompresji *nawet* powoduje jeszcze głębsze rekonstrukcje sensu, np. wypowiedzenie typu:

Nawet Piotrek kupił kwiaty Marysi

wskazuje na scenariusz:

- (t–2) NIE OCZEKIWAĆ [ktoś1: INNI, czegoś1: KUPIĆ (ktoś2: PIOTREK, coś2: KWIATY, komuś3: MARYSI)]

(t-1) KUPIĆ (ktoś1: INNI, coś2: KWIATY, komuś3: MARYSI)

(t0) KUPIĆ (ktoś2: PIOTREK, coś2: KWIATY, komuś3: MARYSI)

do którego można jeszcze dołączyć sens osobliwej relacji między Piotrkim i Marysią:

? NIE LUBIĆ [ktoś1: PIOTREK, kogoś2: MARYSI]

Dość ciekawa interpretacja powstaje w wariancie:

Piotrek kupił nawet kwiaty Marysi

który może występować w postaci argumentu potwierdzającego pozytywny stosunek Piotrka do Marysi:

(t-2) KUPIĆ [ktoś1: PIOTREK, COŚ1: (?), komuś2: MARYSI]

(t-1) OCZEKIWAĆ [ktoś3: INNI, czegoś2: NIE KUPIĆ (ktoś1: PIOTREK, czegoś3: KWIATÓW, komuś2: MARYSI)]

(t0) KUPIĆ (ktoś1: PIOTREK, coś3: KWIATY, komuś2: MARYSI)

Wariant dyskryminujący Marysię:

Piotrek kupił kwiaty nawet Marysi

powoduje powstanie scenariusza sensu:

(t-2) OCZEKIWAĆ [ktoś1: MY, czegoś1: KUPIĆ (ktoś2: PIOTREK, coś2: KWIATY, komuś3: KILKU OSOBOM) & NIE KUPIĆ (ktoś2: PIOTREK, coś2: KWIATY, komuś4: MARYSI)]

(t-1) KUPIĆ [ktoś2: PIOTREK, coś2: KWIATY, komuś4: MARYSI]

Zachęcamy czytelników do zastosowania tych analitycznych operatorów kompresji w dowolnie wybranych wypowiedzeniach i zinterpretowania powstających przy tym sensów. Cały mechanizm interpretacji działania tych operatorów dobrze ilustruje proces dochodzenia do rozumienia w naturalnej komunikacji.

2.6. Terminy zastępcze

Do wyrazów znaczących zaliczamy też **terminy zastępcze**. Zastępują one wcześniej znane odbiorcy terminy. Przy charakteryzowaniu terminów zastępczych określamy ich kategorię i dokonujemy standaryzacji.

Przykład 46

1. Termin zastępczy: **BRĄK**
2. Kategoria terminu: ilość.

3. Standaryzacja dla termu zastępczego: NIE STARCZAĆ [CZEGOŚ_{1n}, DO CZEGOŚ₂].

Przykład:

Chciał kupić samochód, a przeszkodził mu brak pieniędzy

Przykład 47

1. Term zastępczy: **COKOLWIEK** + **Z (A)**
2. Kategoria termu: operator wyboru.
3. Standaryzacja dla termu zastępczego: WYBRAĆ [KTOŚ, COŚ₁ (x), Z CZEGOŚ₂ (A)].

Przykład:

Weź cokolwiek ze stołu; przynieś mi cokolwiek z lodówki; kup mi cokolwiek

Przykład 48

1. Term zastępczy: **GDZIEŚ**
2. Kategoria termu: przestrzeń.
3. Standaryzacja dla termu zastępczego: GDZIEŚ (?)^s > ZNAJDOWAĆ SIĘ [KTOŚ / COŚ].

Przykład:

Kowalski gdzieś wyjechał

Przykład 49

1. Term zastępczy: **KAŻDY**
2. Kategoria termu: operator wyboru.
3. Standaryzacja dla termu zastępczego: DOWOLNIE > WYBRAĆ [KTOŚ₁, Q > KTOŚ_{2n}/COŚ_n, Z CZEGOŚ]; tu wybór ze zbioru obiektów posiadających tę samą cechę Q.

Przykład:

Każdy uczeń powinien mieć podręcznik

^s (?) – oznacza konieczność specyfikacji, w tym przypadku specyfikacji miejsca.

2.7. Schematy relacyjne

Największą grupę wyrazów funkcyjnych stanowią operatory relacyjne. Nie wskazują one na konkretne sytuacje, tylko na schemat relacyjny, który umożliwia takie wskazywanie. Przy ich opisie dokonujemy standaryzacji takiego schematu oraz określamy jego kategorię, rodzaj operacji na schemacie i selekcję heurystyczną.

Wyróżniamy operatory relacyjne analityczne i syntetyczne. Operatorami **analitycznymi** są łączniki i funktory, a operatorami relacyjnymi **syntetycznymi** są prefiksy, sufiksy i infiksy.

Do przykładów operatorów analitycznych należą przede wszystkim łączniki logiczne: *i, oraz, lub, albo, ale, a itd.*, których funkcje są dobrze opisane w tradycyjnych podręcznikach do logiki. W języku naturalnym, w zależności od sposobu użycia, często nie zachowują one swojej logicznej jednoznaczności i wprowadzają różne warianty sensu. Jednoznaczność koniunkcji w wypowiedzeniach typu:

Janek czytał książki i chodził do teatru

zostaje zachwiana, jeśli interpretujemy to jako działania należące do różnych momentów czasu: kiedy Janek był w teatrze, to nie czytał książek. Sens logiczny zastosowanego operatora jest uzależniony od nakładania się na siebie przedstawionych sytuacji. Jeśli nie mogą one zaistnieć równocześnie, to utrzymanie sensu operatora koniunkcji jest niemożliwe.

Funkcja łącznika *i* w języku naturalnym jest bardzo różnorodna i wymaga szczegółowego zbadania. Kiedy np. spotykamy wypowiedzenie typu:

Ojciec długo chorował i zmarł

nie interpretujemy łącznika *i* jako wyznacznika koniunkcji, a raczej jako operator wskazujący na przyczynę i skutek lub na zakończenie określonego w czasie procesu. W tym przypadku zamiast operatora *i* można byłoby zastosować operator *aż*. Inaczej mówiąc, każde użycie łączników logicznych w języku naturalnym wymaga zastosowania selekcji heurystycznej, która pozwala na ustalenie jego sensowności. Opis tych operatorów w słowniku komunikacyjnym uwzględnia te warunki. Oto przykłady:

Przykład 50

1. Operator relacyjny analityczny: **BO**
2. Schemat relacyjny: **(X) BO (Y)**
3. Typ: funktor.
4. Standaryzacja: POWODOWAĆ [COŚ1: (Y), COŚ2: (X)].
5. Kategoria: operator wynikania (implikacja).

6. Rodzaj operacji: określenie relacji przyczynowo-skutkowej.
7. Selekcja heurystyczna: przyjęta zasadność wynikania.

Przykład:

Janek nie kupił samochodu, bo nie miał pieniędzy

Przykład 51

1. Operator relacyjny analityczny: **JEŚLI... TO**
2. Schemat relacyjny: **JEŚLI (X) TO (Y)**
3. Typ: funktor.
4. Standaryzacja: **UMOŻLIWIAĆ** [COŚ1: (X), COŚ2: (Y)].
5. Kategoria: operator warunku.
6. Rodzaj operacji: ustalenie warunku (X), by mogło się spełnić (Y).
7. Selekcja heurystyczna: przyjęta możliwość zaistnienia (Y) **PRZY WARUNKU (X)**.

Przykład:

Jeśli będzie ładna pogoda, wybierzemy się na spacer

Przykład 52

1. Operator relacyjny analityczny: **MIMO ŻE**
2. Schemat relacyjny: **(Y) MIMO ŻE (X)**
3. Typ: operator niespełnienia.
4. Standaryzacja:
OCZEKIWAĆ [KTOŚ, CZEGOŚ1: **NASTĄPIĆ (Y) BO (X)**] & **NIE NASTĄPIĆ (Y)**
5. Kategoria: operator niespełnienia.
6. Rodzaj operacji: ustalenie nienormatywności.
7. Selekcja heurystyczna: przyjęta normatywność.

Przykład:

Janek zdążył na zebranie, mimo że jego pociąg się spóźnił

Opis syntetycznych operatorów relacyjnych nie pozwala na uwzględnienie takich parametrów, jak standaryzacja i selekcja heurystyczna, ponieważ sama forma zmodyfikowanego predykatu już informuje nas o zmianie sensu, a ograniczenie produktywności słowotwórczej zbiega się z możliwą selekcją heurystyczną.

Dlatego schemat opisu tych operatorów jest nieco ograniczony. Do przykładów operatorów syntetycznych należą:

Przykład 53

1. Operator relacyjny syntetyczny: **O/OB**
2. Schemat relacyjny: **O/OB + P**
3. Typ: prefiks.
4. Operacja na schemacie: określenie pełności działania, na który wskazuje predykat.

Przykłady: *ogrzać, opluć, obgadać, objąć* itd.

Przykład 54

1. Operator relacyjny syntetyczny: **OD**
2. Schemat relacyjny: **OD + P**
3. Typ: prefiks.
4. Operacja na schemacie: (a) oddzielenie części obiektu od całości za pomocą działania, na które wskazuje predykat; (b) odwzajemnienie działania.

Przykłady: (a) *odczepić, oddzielić, okleić, odrąbać, odrzucić* itd.; (b) *oddzwonić, odpowiedzieć, oddać, odwzajemnić się* itd.

Przykład 55

1. Operator relacyjny syntetyczny: **PRZE**
2. Schemat relacyjny: **PRZE + P**
3. Typ: prefiks.
4. Operacja na schemacie: (a) osiągnięcie założonej granicy działania; (b) przekroczenie granicy normatywności – nadmiar w predykatkach kauzatywnych.

Przykłady: (a) *przepracować, przespać, przenieść, przegadać, przerzucić, przejrzeć, przeczytać, przemilczeć* itd.; (b) *przegrzać, przesolić, przemęczyć się, przedobrzyć* itd.

Przykład 56

1. Operator relacyjny syntetyczny: **-SZY**
2. Schemat relacyjny: **ADJ + SZY**
3. Typ: sufixs.
4. Operacja na schemacie: operator zwiększenia stopnia jakości wyrażonej przez predykat.

Przykłady: *bielszy, wyższy, niższy, dłuższy, krótszy, miłszy* itd.

Przykład 57

1. Operator relacyjny syntetyczny: **-NY**
2. Schemat relacyjny: **P + NY**
3. Typ: sufiks.
4. Operacja na schemacie: wskazanie na recypiensa, czyli na osobę lub przedmiot/obiekt, na który jest skierowane działanie (kochany: KOCHAĆ [ktoś1: KOCHAJĄCY, kogoś2: KOCHANEGO]).

Przykłady: *kochany, lubiany, pożądany, poniewierany, wyrzucony, oglądany, brany* itd.

Przykład 58

1. Operator relacyjny syntetyczny: **-NY**
2. Schemat relacyjny: **N + NY**
3. Typ: sufiks.
4. Operacja na schemacie: ustalenie przynależności do osoby, czasu lub materiału, na który wskazuje rzeczownik.

Przykłady: *matczyzny, dziecinny, ścienny, poranny, nocny, dzienny, skórzaný, bawełniany* itd.

Przykład 59

1. Operator relacyjny syntetyczny: **-NA-**
2. Schemat relacyjny: **P + NA**
3. Typ: infiks.
4. Operacja na schemacie: wprowadzenie kategorii jednokrotności działania lub procesu, na który wskazuje predykat.

Przykłady: *plunąć, kopnąć, krzyknąć, rąbnąć, lunąć, mrugnąć, pisać, kiwnąć* itd.

Przykład 60

1. Operator relacyjny syntetyczny: **-YWA/IWA-**
2. Schemat relacyjny: **P + YWA/IWA**
3. Typ: infiks.
4. Operacja na schemacie: wprowadzenie kategorii iteratywności (powtarzalności) działania lub procesu, na który wskazuje predykat.

Przykłady: *pisywać, czytywać, podskakiwać, utyskiwać, widywać* itd.

2.8. Operatory dyskursywne

W zależności od typu dyskursu zmienia się interpretacja tekstu. Jest to związane ze zmianą celu komunikacyjnego typowego dla każdego dyskursu, co w isto-

cie zmienia reguły jego rozumienia (patrz Awdiejew 2018). W każdym dyskursie znajdujemy zbiór operatorów przystosowanych do jego potrzeb komunikacyjnych. Operatory dyskursywne pełnią rolę formalnych wyznaczników dyskursu, w związku z tym mogą występować zarówno w formie mówionej, jak i pisanej. Na podstawie tych operatorów tradycyjnie wyodrębniano style analizowanych tekstów: potoczny, publicystyczny, naukowy, urzędowy, artystyczny.

Przy opisie tych operatorów określamy rodzaj dyskursu (np. naukowy, potoczny itd.), kwalifikację formalną (np. leksem, frazem), kwalifikację funkcjonalną (np. organizacja tekstu, organizacja treści), wewnętrzną specyfikację typologiczną (np. zapowiedź, eksplikacja, hierarchizacja, wyrażanie opinii, wyliczanie, porządkowanie itd.) oraz standaryzację w postaci układu predykatowo-argumentowego. Typologię operatorów dyskursywnych przedstawiliśmy w publikacji Awdiejew, Habrajska (2006).

Przykład 61

1. Operator dyskursywny: **CZYLI/ZATEM**
2. Rodzaj dyskursu: naukowy.
3. Kwalifikacja formalna: leksem.
4. Kwalifikacja funkcjonalna: organizacja treści.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: wnioskowanie, eksplikacja.
6. Standaryzacja: WYJAŚNIAĆ [ktoś: NADAWCA, COŚ].

Przykład 62

1. Operator dyskursywny: **WIĘC**
2. Rodzaj dyskursu: potoczny, publicystyczny.
3. Kwalifikacja formalna: leksem.
4. Kwalifikacja funkcjonalna: organizacja treści.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: wnioskowanie, eksplikacja.
6. Standaryzacja: WYJAŚNIAĆ [ktoś: NADAWCA, COŚ].

Przykład 63

1. Operator dyskursywny: **W ISTOCIE**
2. Rodzaj dyskursu: naukowy/publicystyczny.
3. Kwalifikacja formalna: frazem.
4. Kwalifikacja funkcjonalna: organizacja treści.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: operator hierarchizacji.
6. Standaryzacja: UWAŻAĆ [ktoś: NADAWCA, COŚ₁, za coś₂: ZA NAJWAŻNIEJSZE].

Przykład 64

1. Operator dyskursywny: **JEGO/JEJ/ICH ZDANIEM**
2. Rodzaj dyskursu: potoczny/publicystyczny/naukowy.

3. Kwalifikacja formalna: frazem.
4. Kwalifikacja funkcjonalna: organizacja tekstu.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: operator wyrażania czyjejs opinii.
6. Standaryzacja: UWAŻAĆ [KTOŚ, ŻE COŚ].

Przykład 65

1. Operator dyskursywny: **MIĘDZY INNYMI**
2. Rodzaj dyskursu: naukowy/publicystyczny.
3. Kwalifikacja formalna: frazem.
4. Kwalifikacja funkcjonalna: organizacja tekstu.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: operator wyliczania.
6. Standaryzacja: WYLICZAĆ [NADAWCA, COŚn].

Przykład 66

1. Operator dyskursywny: **NAJPIERW/NA POCZĄTKU + P-INF**
2. Rodzaj dyskursu: naukowy/publicystyczny.
3. Kwalifikacja formalna: leksem/frazem.
4. Kwalifikacja funkcjonalna: organizacja tekstu.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: operator porządkowania.
6. Standaryzacja: ROZPOCZĄĆ [ktoś: NADAWCA, coś1: MÓWIĆ (ktoś: NADAWCA, O CZYMŚ2)].

Przykład 67

1. Operator dyskursywny: **CZEŚĆ!**
2. Rodzaj dyskursu: potoczny.
3. Kwalifikacja formalna: leksem.
4. Kwalifikacja funkcjonalna: organizacja tekstu.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: operator powitania.
6. Standaryzacja: WITAĆ [ktoś1: NADAWCA, kogoś-n: ODBIORCÓW].

Przykład 68

1. Operator dyskursywny: **NA RAZIE!**
2. Rodzaj dyskursu: potoczny.
3. Kwalifikacja formalna: frazem.
4. Kwalifikacja funkcjonalna: organizacja tekstu.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: operator pożegnania.
6. Standaryzacja: ŻEGNAĆ [ktoś1: NADAWCA, kogoś-n: ODBIORCÓW].

Przykład 69

1. Operator: **CHWILECZKĘ!**
2. Rodzaj dyskursu: potoczny.
3. Kwalifikacja formalna: leksem.

4. Kwalifikacja funkcjonalna: organizacja tekstu.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: prośba o zatrzymanie wypowiedzi.
6. Standaryzacja: PRZERWAĆ [KTOŚ1, KOMUŚ2, coś1: MÓWIĆ (KTOŚ2, COŚ2)].

2.9. Peryfrazy

Peryfrazy stanowią podgrupę operatorów dyskursywnych. Rzadko występują w dyskursie potocznym, natomiast są częste w dyskursach naukowym, publicystycznym i prawniczym. Funkcjonują jako wyznaczniki określonego dyskursu, wymagające od uczestników odpowiedniego działania komunikacyjnego w nim przyjętego. Najbardziej regularną formę przyjmują w połączeniu predykatu z substantywizowaną (sprowadzoną do formy rzeczownika) postacią innego predykatu, np. *budzić wątpliwość, mieć żal, udzielić nagany, wyrazić opinię* itd. Złożona forma peryfrastyczna sama nie jest formą izomorficzną (nie wskazuje bezpośrednio na sens) i może być w analizie sprowadzona do prostszej formy izomorficznej w stosunku do przekazanego sensu, np.

budzić wątpliwość ⇒ *wątpić*
mieć żal ⇒ *żałować*
udzielić nagany ⇒ *potępić*
wyrazić opinię ⇒ *zaopiniować* itd.

Na obecnym etapie opisu słownikowego peryfrazy tylko standaryzujemy. Być może będzie trzeba jeszcze ten opis uzupełnić. Oto przykłady:

UDZIELIĆ ODPOWIEDZI [KTOŚ1, KOMUŚ2] → ODPOWIEDZIEĆ [KTOŚ1, KOMUŚ2]

UDZIELIĆ ZGODY [KTOŚ, NA COŚ] → ZGODZIĆ SIĘ [KTOŚ, NA COŚ]

UDZIELIĆ ZEZWOLENIA [KTOŚ1, NA COŚ, KOMUŚ2] → ZEZWOLIĆ [KTOŚ1, NA COŚ, KOMUŚ2]

UDZIELIĆ RADY [KTOŚ1, KOMUŚ2] → PORADZIĆ [KTOŚ1, KOMUŚ2]

UDZIELIĆ NAGANY [KTOŚ1, KOMUŚ2] → ZGANIĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2]

WYRAZIĆ OBURZENIE [KTOŚ] → OBURZYĆ SIĘ [KTOŚ]

WYRAZIĆ ZADOWOLENIE [KTOŚ, Z CZEGOŚ] → UCIESZYĆ SIĘ [KTOŚ, Z CZEGOŚ]

WYRAZIĆ RADOŚĆ [KTOŚ, Z CZEGOŚ] → UCIESZYĆ SIĘ [KTOŚ, Z CZEGOŚ]

WYRAZIĆ ZANIEPOKOJENIE [KTOŚ] → ZANIEPOKOIĆ SIĘ [KTOŚ]

WYRAZIĆ GNIEW [KTOŚ] → GNIEWAĆ SIĘ [KTOŚ]

WYRAZIĆ ZGODĘ [KTOŚ, NA COŚ] → ZGODZIĆ SIĘ [KTOŚ, NA COŚ]

WYRAZIĆ ŻAL [KTOŚ, Z CZEGOŚ] → ŻAŁOWAĆ [KTOŚ, CZEGOŚ]

ZŁOŻYĆ SKARGĘ [KTOŚ1, NA COŚ/KOGOŚ2] → SKARŻYĆ SIĘ [KTOŚ1, NA COŚ/KOGOŚ2]

2.10. Operatory interakcyjne

Operatory interakcyjne występują na poziomie interakcyjnym gramatyki komunikacyjnej i wymagają odniesienia do sytuacji zawierającej obligatoryjne komponenty JA i TY oraz TU i TERAZ. Występują w trzech strategiach interakcyjnych: informacyjno-weryfikacyjnych (operatory modalne), aksjologicznych (operatory emotywnie i oceniające) oraz behawioralnych (operatory działania) (Awdiejew 2004). W ich opisie określamy strukturę formalną (np. leksem, frazem), funkcję prymarną i sekundarną (np. modalna, działania, emotywna, perswazyjna), wewnętrzną specyfikację typologiczną (np. pewność, wątpliwość, prośba, rada, zobowiązanie, gniew, radość, wyrzut, wzmocnienie aktu mowy itd.), specyfikację sytuacji użycia. W związku z tym, że operatory te są związane z bezpośrednią interakcją (JA – TY, MY – WY), są one typowe dla dyskursu potocznego, ale mogą również występować w publicystycznych odmianach medialnych, zbliżonych do stylu potocznego. Wszystkie operatory interakcyjne dzielimy na autonomiczne, występujące w sposób syntaktycznie niezależny oraz na operatory wiązane, czyli występujące w zwartych strukturach składniowych.

Przykład 70

1. Operator: **MÓWIĘ CI!**
2. Kwalifikacja formalna: frazem, operator autonomiczny.
3. Funkcja prymarna: perswazyjna.
4. Funkcja sekundarna: emotywna/modalna.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: wzmocnienie aktu mowy.
6. Specyfikacja sytuacji użycia: operator aktywny, podkreślający pewność informacji, która pojawi się później lub pojawiła się wcześniej i dotyczący postawy emotywno-oceniającej nadawcy,

Przykłady:

Mówię ci! Kowalski dzisiaj nie przyjedzie
Wisła na pewno wygra! Mówię ci! itd.

Przykład 71

1. Operator: **WŁAŚNIE/NO WŁAŚNIE**
2. Kwalifikacja formalna: leksem/frazem, operator autonomiczny.
3. Funkcja prymarna: modalna.
4. Funkcja sekundarna: emotywna.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: potwierdzenie.
6. Specyfikacja sytuacji użycia: operator reaktywny, podkreślający akceptację sądu lub opinii nadawcy.

Przykłady:

A. *Janek oddał wreszcie pieniądze Marysi*
B. *No właśnie!*

A. *Jurek ciągle się spóźnia na zajęcia*
B. *No właśnie!*

Przykład 72

1. Operator: **ALE JAJA!**
2. Kwalifikacja formalna: frazem, operator autonomiczny.
3. Funkcja prymarna: emotywna.
4. Funkcja sekundarna: modalna (niedowierzenie).
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: zdziwienie.
6. Specyfikacja sytuacji użycia: operator reaktywny, reakcja odbiorcy na zaskakującą go informację.

Przykład:

A. *Ty wiesz, że Andrzej nie zdał egzaminu*
B. *Ale jaja!*

Przykład 73

1. Operator: **DO KITU!**
2. Kwalifikacja formalna: frazem, operator autonomiczny.
3. Funkcja prymarna: emotywna.
4. Funkcja sekundarna: brak.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: ocena negatywna.
6. Specyfikacja sytuacji użycia: wyrażenie stanu emocjonalnego.

Przykład:

A. *Co u Ciebie?*
B. *Do kitu!* itd.

Przykład 74

1. Operator: **SENSOWNY + N-PRED**
2. Kwalifikacja formalna: leksem, operator wiązany.
3. Funkcja prymarna: emotywna.
4. Funkcja sekundarna: brak.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: pozytywna ocena działania wyrażonego określanym nieizomorficznym rzeczownikiem.

6. Specyfikacja sytuacji użycia: operator aktywny, wprowadzający opinię nadawcy, np.

Przykład:

Profesor dał sensowną odpowiedź
Rząd podjął sensowne działania

Przykład 75

1. Operator: **SILĄ RZECZY + P**
2. Kwalifikacja formalna: frazem, operator wiązany.
3. Funkcja prymarna: modalna.
4. Funkcja sekundarna: emotywna.
5. Wewnętrzna specyfikacja typologiczna: pewność.
6. Specyfikacja sytuacji użycia: operator aktywny, wyrażający konieczność, np.

Przykłady:

Marysia, siłą rzeczy, musiała zakończyć pracę
Marek, siłą rzeczy, wyjechał z domu

Użycie w tekście leksemów nacechowanych emocjonalnie prawie zawsze zmusza nas do zakwalifikowania ich jako hybrydowych operatorów wskazujących na emotywno-oceniającą postawę ich użytkownika. Mając np. wypowiedzenia typu:

Gdzie kupiłeś tego grata?
Gorszych butów w sklepie nie było?
Ta muzyka jest za głośna! itd.

z łatwością wydobywamy z nich sens interakcyjny, wskazujący na złośliwość lub postawę niezadowolenia nadawcy.

Specyficzną odmianą operatorów interakcyjnych jest reduplikacja (powtarzanie) termów. Jest to dość prosty i poręczny sposób osiągnięcia intensyfikacji jakości lub nacechowania emotywnego. Powtarzane są nie tylko przysłowki, np. *bardzo bardzo mi się to spodobało, zarobiłem dużo dużo pieniędzy* itd., lecz także przymiotniki jakościowe, np. *wielki wielki dom, małe małe dziecko, stary stary dziad* itd. oraz predykaty, np. *chodziłem chodziłem, prosiłem prosiłem i nic* itd.

2.11. Operatory indeksalne

Sens operatorów **indeksalnych** również powstaje w wyniku odwołania się do komponentów TU i TERAZ. Operatory te są używane do wskazywania na osoby i obiekty dostrzegane przez interlokutorów we wspólnej przestrzeni obser-

wacyjnej. Należą do najbardziej archaicznych jednostek tekstowych, typowych dla pierwotnego stadium rozwoju języka, kiedy był on ograniczony jedynie do wskazywania na osoby i obiekty obserwowalne. Dlatego ich właściwy sens nie może być określony bez uwzględnienia kategorii obserwatora (bezpośrednia obserwacja uczestników komunikacji). Wszystkie operatory indeksalne można podzielić na kategorie związane z czasem, przestrzenią, właściwością obserwowanych obiektów i relacjami, które powstają między osobami i obserwowanymi obiektami. W słowniku komunikacyjnym opisujemy jednostki, które w sposób jednoznaczny wskazują na sens zależny od pola obserwacji interlokutorów. Określenie sensu indeksalnego w dużej mierze zależy od standardów przyjętych w danej wspólnocie komunikacyjnej. Analiza wypowiedzeń typu:

Mieszkam niedaleko Krakowa (18 km)
Mieszkam niedaleko miejsca pracy (500 m) itd.

pokazuje standardowe metody mierzenia dystansu. Ten sposób nie zmienia się, kiedy zastosujemy inny operator indeksalny:

Mieszkam blisko Krakowa
Mieszkam blisko miejsca pracy itd.

To zestawienie przykładów dobrze pokazuje, że operator indeksalny nie wskazuje w sposób samodzielny na jakiś określony sens, tylko wymaga zastosowania analizy całej powstałej sytuacji komunikacyjnej, żeby uświadomić sobie treść przekazanego sensu. Oprócz określenia kategorii przestrzeni, czasu, jakości i relacji operatory indeksalne mogą wyrażać intencję nadawcy, która jest odczytywana przez odbiorcę. Słyszac np. wypowiedzenie typu:

Koło ciebie leży książka

odbiorca wydobywa potencjalny sens domniemany:

PODAĆ [ktoś1: TY, coś: KSIĄŻKĘ, komuś2: MNIE]

a słyszac wypowiedzenie typu:

Kowalski mieszka za daleko

z łatwością uświadomi sobie sens domniemany typu:

TRUDNO > DOTRZEĆ [KOMUŚ, do kogoś: DO KOWALSKIEGO]

Te wszystkie wyjaśnienia są nam potrzebne do analizy odrębnych operatorów indeksalnych.

Przykład 76

1. Operator: **BLISKI/BLISKO**
2. Kwalifikacja formalna: leksem.
3. Kategoria: przestrzeń.
4. Selekcja heurystyczna: możliwość szybkiego dotarcia do obiektu.

Przykład:

Marysia mieszka blisko

Przykład 77

1. Operator: **DALEKO/DALEKI**
2. Kwalifikacja formalna: leksem.
3. Kategoria: przestrzeń.
4. Selekcja heurystyczna: brak możliwości szybkiego dotarcia do obiektu.

Przykład:

Sklep jest daleko

Przykład 78

1. Operator: **TERAZ**
2. Kwalifikacja formalna: leksem.
3. Kategoria: czas.
4. Selekcja heurystyczna: słabo określone odniesienie treści do momentu mówienia.

Przykład:

Teraz on jest na wykładzie

Przykład 79

1. Operator: **DZIŚ**
2. Kwalifikacja formalna: leksem.
3. Kategoria: czas.
4. Selekcja heurystyczna: słabo określone odniesienie treści do przebiegu konwencjonalnego dnia, w którym odbywa się komunikacja.

Przykład:

Dziś nie wrócę do domu

Przykład 80

1. Operator: **WCZORAJ**
2. Kwalifikacja formalna: leksem.
3. Kategoria: czas.
4. Selekcja heurystyczna: słabo określone odniesienie treści do przebiegu poprzedniego dnia, w którym miały miejsce zdarzenia omawiane obecnie.

Przykład:

Wczoraj go spotkałem

Przykład 81

1. Operator: **JUTRO**
2. Kwalifikacja formalna: leksem.
3. Kategoria: czas.
4. Selekcja heurystyczna: słabo określone odniesienie treści do przebiegu konwencjonalnego dnia, który nastąpi i w którym, jak przypuszcza nadawca, będą miały miejsce zdarzenia, o których mówi.

Przykład:

Jutro jadę do Warszawy

Przykład 82

1. Operator: **SĄSIEDNI + N**
2. Kwalifikacja formalna: leksem związany.
3. Kategoria: relacja.
4. Selekcja heurystyczna: możliwość obserwacji obiektów pozostających w bliskim kontakcie przestrzennym.

Przykład:

Mieszkam w sąsiednim domu

Przykład 83

1. Operator: **WIDOCZNY + N**
2. Kwalifikacja formalna: leksem związany.
3. Kategoria: jakość.
4. Selekcja heurystyczna: możliwość bezpośredniego obserwowania obiektu.

Przykład:

Chodzimy do widocznego stąd parku

Sens indeksalny jest stale obecny w komunikacji, kiedy obserwujemy sytuację w sposób bezpośredni. Wtedy występuje jako nadwyżka do sensu ideacyjnego (przedstawiającego). Każda nazwa osób i obiektów rzeczywistości może przyjmować taką nadwyżkę, jeśli umieścimy je w polu obserwacji. Wystarczy porównywać wypowiedzenia:

Pokój jest jasny i przestrzenny vs. Jaki ten pokój jest jasny i przestrzenny!

W drugim wypowiedzeniu występuje nadwyżka sensu związana z wprowadzeniem kategorii obserwatora:

PATRZEĆ [KTOŚ, NA COŚ: NA POKÓJ] & WIDZIEĆ [KTOŚ, COŚ: JASNY & PRZESTRZENNY > BYĆ (COŚ: POKÓJ)]

III. TEORIA PARAFRAZY

Parafrazowanie można uznać za podstawową umiejętność w komunikacji ze względu na ograniczoną możliwość pamiętania tekstu i potrzebę tworzenia nowych tekstów, żeby przekazywać dowolny zapamiętany sens. W modelu gramatyki komunikacyjnej rozumiemy parafrazowanie jako tworzenie różnych wariantów przekazu, które wskazują z pewną aproksymacją na stałą (zapamiętaną wcześniej) konfigurację sensu. Zakładamy, że taka zapamiętana konfiguracja ma charakter stały, w odróżnieniu od dowolnej liczby formalnych struktur parafraz, które mogą mieć charakter różnorodny, w zależności od sposobu wskazywania na sens. Powstaje przy tym dość trudny problem metodologiczny. Jeśli mamy zbiór parafraz ($p_1, p_2, \dots, p_n$) wskazujących na ten sam sens ($S1$), to żadnej z nich nie można uznać za jedyną reprezentację podstawową czy taką, która w sposób dokładniejszy wskazuje na wyjściową konfigurację sensu ($S1$). Parafraza w naszym rozumieniu, w odróżnieniu od ujęcia logików, nie jest bowiem wariantem jakiegoś zdania (nie jest produktem uzyskanym w wyniku transformacji jakiegoś zdania), lecz jednostką należącą do całego zbioru funkcjonalnie (proceduralnie) zbliżonych pod względem sensu fragmentów tekstowych. Uzyskanie parafrazy nie jest możliwe bez odniesienia do wcześniej zapamiętanego sensu (S) oraz uznanie dwóch różnych zdań za parafrazy nie jest możliwe bez uświadomienia sobie, że wskazują one na ten sam sens (S). A więc normalna procedura uzyskania parafrazy w naturalnym procesie komunikacji to za każdym razem wykorzystanie wyuczonej możliwości mówiącego, który ma zamiar zwerbalizować zapamiętany wcześniej sens (S) w postaci formalnie zorganizowanego wypowiedzenia (zdania). Inaczej mówiąc, parafraza nie jest wynikiem transformacji formy jakiegoś zdania $Z1$ do formy nowego zdania $Z2$, ponieważ, jeśli komunikant pamięta zdanie $Z1$, to może je po prostu zacytować. Dla różnych ludzi będzie on tworzył różne parafrazy wskazujące na sens, który pamięta i nawet nie będzie w stanie powtórzyć, w jaki sposób do kogo mówił wcześniej. Najważniejszym jego celem będzie przekazanie innym, w postaci parafraz, **wskazania** na określoną konfigurację sensu, czego sprawdzianem będą uzyskane przez nich stany rozumienia. Stan rozumienia można zdefiniować jako uświadomienie sobie i zapamiętanie przez odbiorcę konfiguracji sensu, na którą parafrazy wskazują. Z kolei stany te pozwalają innym odbiorcom na dalsze przekazywanie tej samej konfiguracji sensu w postaci swoich własnych parafraz itd. Ten mechanizm wskazywania na sens za pomocą parafraz stawia nas przed trudną decyzją przyjęcia konfiguracji sensu za twór **nie w pełni określony** (amorficzny, nieustrukturalizowany), ponieważ

nie możemy utożsamiać narzędzia wskazywania z samym fenomenem, na który to narzędzie wskazuje, czyli żadnej parafrazy nie możemy utożsamiać z reprezentacją sensu. Jedynym ratującym nas zjawiskiem jest fakt, że każda dobrze sformułowana parafraza pozwala dowolnemu nosicielowi języka na interpretację i odtworzenie w jego świadomości obszaru znaczeniowego, który można nazywać **konfiguracją sensu**. Wiemy już, że takie odtworzenie jest wynikiem złożonego procesu **interpretacji**, którego przebieg zależy od wielu czynników, w tym stopnia przygotowania komunikacyjnego odbiorcy. Nie jest to jednak takie proste, bo w tym procesie należy uwzględnić nie tylko samo wskazywanie na określony sens, ale również **sposób** takiego wskazywania. Wynika to z dwóch powodów. Po pierwsze, w parafrazach mogą być zaangażowane różne środki strukturalne danego języka (składniki leksykalne, syntaktyczne i inne). Po drugie, każda parafraza wymaga od odbiorcy uzyskania innego **dopełnienia sensu**, czyli przywołania z pamięci operacyjnej dodatkowych informacji, bez których obszar znaczeniowy uzyskany w wyniku interpretacji nie byłby w pełni zamknięty. Po trzecie, sama komunikacja zakłada **aprosymację** (rozmytość) wskazywania na sens. Istnieje w niej zasada wykryta przez autorów teorii relewancji maksymalnego efektu komunikacyjnego: jak najmniej wysiłku formalnego, jak najwięcej przekazanego sensu (Sperber, Wilson 1995). W zależności od stopnia zażyłości rozmówców i stopnia opanowania umiejętności komunikacyjnych w danym dyskursie, sam sposób przekazywania sensu i tworzenia parafraz może ulegać rozmaitym modyfikacjom. Powstaje przy tym zasadnicze pytanie metodologiczne: za pomocą jakich środków formalnych możemy chociaż w przybliżeniu przedstawić obszar sensu, na który wskazuje dowolna parafraza? Potrzeba formalnego uchwycenia tego obszaru sensu ma ogromne znaczenie metodologiczne. Bez takiego ujęcia sensu sama analiza i modelowanie naturalnych procesów komunikacji byłyby utrudnione. Problem ten był zauważony już w latach 50. zeszłego wieku, kiedy trwała konkurencja między gramatyką syntaktyczną Noama Chomskiego i propozycją semantyki generatywnej (McCawley i inni). W ramach teorii semantyki generatywnej powstało pojęcie **reprezentacji semantycznej**, czyli formalnego przedstawienia sensu, na który wskazuje zdanie. Takie formalne przedstawienie jako składnik wyjściowy mogło posłużyć przy modelowaniu procesu generowania parafraz w każdym dowolnym języku. Do tego pomysłu wrócili później twórcy kognitywistyki, nie proponując jednak żadnego konkretnego rozwiązania, ponieważ nie zajmowali się zbyt naturalnymi procesami komunikacji, koncentrując się na tworzeniu schematów mentalnych. W naszym przypadku powrót do uchwycenia formalnego konfiguracji sensu (konfiguracji kognitywnej, reprezentacji semantycznej itd.) staje się wymaganiem metodologicznym. Zdajemy sobie jednak sprawę, że każde uchwycenie przekazanego obszaru sensu za pomocą jakichkolwiek jednostek językowych jest prawdziwym wezwaniem z wielu powodów. Jeśli założymy, że każda jednostka sensu, która została zmagazynowana w naszej pamięci jest obszarem polimorficznym (składającym

się z różnych, czasem pochodzących z innych poziomów ontologicznych składników), to przedstawienie znaczenia tej jednostki na jednym poziomie formalnym jest w zasadzie niemożliwe. Wystarczy sobie uświadomić, że taka jednostka sensu jest jednocześnie komponentem **wiedzy**, czyli jednostką, którą jesteśmy w stanie przypomnieć sobie i odtworzyć. Należy odrzucić niedorzeczne logiczne uproszczenie, że wiedza jest po prostu „zbiorem zdań”. Wiedza, naszym zdaniem, jest uporządkowanym zbiorem rozumiałych i zapamiętanych wcześniej schematów, sytuacji, obrazów, różnorodnych przeżyć sensorycznych itd. Daniel Dennet, korzystając z terminu Richarda Dawkinsa, nazywa te jednostki wiedzy **mema-mi** (Dennet 2016: 281–283). Jak ta wiedza jest zorganizowana i jak powstaje jej obszar, to zadanie dla przyszłych filozofów i lingwistów. Możemy na razie skoncentrować się na takich jednostkach sensu, które należą do typowych przekazów danego, społecznie określonego, normatywnego systemu językowego.

Podstawowym materiałem analizy komunikacyjnej dla nas, jak również dla innych językoznawców, jest tekst, rozumiany w gramatyce komunikacyjnej bardzo szeroko, ponieważ włącza w siebie wszystkie dostrzegalne przejawy obserwowalne, wskazujące na sens. Analiza komunikacyjna już na pierwszych etapach naszych badań pokazała, że formalna organizacja tekstu jest zazwyczaj **nieizomorficzna** (nieadekwatna) do konfiguracji sensu, na który wskazuje. Można jednak zauważyć, analizując parafrazy wskazujące na ten sam sens, że formalna struktura niektórych jest bardziej lub mniej adekwatna do konfiguracji rozumianego sensu. Ta zdolność odzyskiwania adekwatności w procesie interpretacji jest zdolnością nabytą i każdy użytkownik języka polskiego bez trudu się zgodzi, że forma *przyjazd Janka* jest mniej izomorficzna od formy *Janek przyjechał*, że forma *ić na piwo* zawiera w sobie sens PIĆ [KTOŚ, coś: PIWO], a forma *ić po piwo* – niekoniecznie itd. Każdy przekazany sens jest konfiguracją uporządkowaną – upraszczając nieco sprawę, przedstawia on określony typ **sytuacji**. Jak pokazują badania ostatnich lat, formą językową najbardziej adekwatną do przedstawianych w języku sytuacji jest **układ predykatowo-argumentowy**, w którym argumenty wskazują na składniki sytuacji, a predykat – na relacje zachodzące między tymi składnikami. Niedokładność (aproksymatywność) wskazywania językowego na sens można łatwo udowodnić, porównując układy PIĆ [KTOŚ, coś: KONIAK] i PIĆ [KTOŚ, coś: HERBATE]. Relacja określona przez predykat PIĆ w obydwu przykładach wskazuje na zupełnie inne działania i na zupełnie inne sytuacje przedstawione. Odkrywamy, że predykat PIĆ [KTOŚ, COŚ] ma charakter zbyt ogólny i jego sens wymaga współdziałania z sensem argumentów. Jeśli sens jednego z nich nie jest wystarczająco określony, całe rozumienie układu staje się niemożliwe. Wystarczy sobie wyobrazić, że słyszymy wypowiedzenie: *Piotrek pije zuzu*. Pozbawiony sensu wyraz *zuzu* nie pozwala nam na całkowite zrozumienie całego układu i odtworzenie sytuacji. Nasza możliwość właściwego rozumienia całkowicie zależy od doświadczenia: życiowego uczestnictwa lub obserwacji odpowiednich sytuacji. Powstaje zasadnicze pytanie: w jaki sposób

można uzyskać najbardziej adekwatne przedstawienie konfiguracji sensu, nie rezygnując z użycia środków leksykalnych danego języka? Jedynym wyjściem jest przyjęcie układu predykatowo-argumentowego za formę wskazującą na podstawową jednostkę sensu i sprowadzanie wszystkich innych formalnych konfiguracji tekstu do tej formy podstawowej. Jak pokazuje praktyka, tego rodzaju transformacja jest dość łatwa i dostępna każdemu użytkownikowi języka. W naszej gramatyce komunikacyjnej nazywamy to zabiegiem **predykatywizacji**, która pozwala na maksymalne zbliżenie się do postaci odpowiedniej reprezentacji sensu przez modyfikację istniejących w tekście struktur nieizomorficznych.

Zaplanowaliśmy następujący eksperyment: krótki tekst został odczytany pokaźnej liczbie studentów, którzy, po jednorazowym zrozumieniu tego tekstu, mieli napisać jego streszczenie. Analizując sens wyjściowego tekstu i zbiór parafraz wyprodukowanych w streszczeniach studentów, usiłowaliśmy ustalić ogólne nawyki parafrazowania użytkowników oraz określić różnorodne sposoby wskazywania na ten sam sens. Wyjściowym tekstem było krótkie opowiadanie ze wspomnień o znakomitym rosyjskim satyryku Michale Zoszczenko:

Znany radziecki satyryk Michał Zoszczenko w latach trzydziestych XX wieku był poddawany ostrej krytyce ze strony władz komunistycznych. Pewnego dnia w Leningradzie został zatrzymany na ulicy przez nieznanego mu człowieka, który zaczął zarzucać mu, że w swoich opowiadaniach zniekształca rzeczywistość i przedstawia w krzywym zwierciadle ludzi radzieckich. W tym momencie pod nogi rozmawiających z drugiego piętra budynku spadła nie do końca oskubana kura. „Nie bierzcie tej kury” – krzyczała upierzona głowa, wyglądająca z drugiego piętra – „to jest moja kura, ja zaraz wyjdę i ją zabiorę!”. Zoszczenko i przechodzień zamarli w oczekiwaniu. Za chwilę z bramy wyskoczył jakiś człowiek, chwycił kurę i szybko odszedł. W następnej chwili z bramy wyskoczył inny człowiek: „Gdzie moja kura?!” – krzyknął z rozpaczą. „No, widzi pan” – skomentował wydarzenie Michał Zoszczenko – „ja tylko opisuję rzeczywistość”.

Należy zaznaczyć, że grupa użytkowników języka uczestnicząca w eksperymencie nie była jednorodna – byli w niej studenci różnych roczników, o różnym doświadczeniu językowym i obcokrajowcy.

Analiza zebranego materiału

Tekst wyjściowy to opowieść o wydarzeniu, które jest zorganizowane w czasie i ma wewnętrzną strukturę sekwencji **epizodów** mających określoną spójność narracyjną. Ogólne wrażenie, jakie powstało po przeprowadzeniu analizy zebranego materiału, to zdumienie ogromnymi możliwościami tworzenia parafraz przez odbiorców. Nie przypuszczaliśmy, że ten niewątpliwie twórczy proces może być tak produktywny i nieprzewidywalny. Jak podkreśliliśmy wcześniej,

rozumienie tekstu zakłada przeprowadzenie jego interpretacji, która umożliwia jego rozumienie i zatrzymanie w pamięci. Już na etapie interpretacji mogą nastąpić pewne zaburzenia w rozumieniu sensu, co, jak zobaczymy później, powoduje uruchomienie fantazji odbiorców w niespodziewanych kierunkach. Intuicja podpowiada, że najbardziej produktywnym procesem jest poszukiwanie jednostek synonimicznych, za pomocą których można tworzyć nowe wypowiedzi wskazujące na ten sam sens. **Analiza komunikacyjna** – metoda, którą stosujemy – zupełnie inaczej traktuje pojęcie synonimii, tradycyjnie przedstawianej jako zbliżone znaczenie jednostek słownikowych. W naturalnym procesie komunikacji za jednostki synonimiczne (ekwiwalentne) uznajemy takie, które wskazują na ten sam (lub zbliżony) sens w różnych parafrazach. Takich jednostek wyrwanych z sytuacji komunikacyjnej nie można byłoby uznać za synonimiczne w sensie tradycyjnym, chociaż w konkretnym przekazie są one funkcjonalnie zbieżne. Te jednostki w naszej analizie będziemy nazywać **ekwiwalentami komunikacyjnymi** (EK). Ich zbieżność funkcjonalna jest rozpoznawana przez badaczy w procesie interpretacji na podstawie wyrobionych nawyków i kompetencji komunikacyjnej.

Pierwsze, na co trzeba zwrócić uwagę, to wybór sposobu narracji, która waha się między **komentarzem** a **bezpośrednim opisem** wydarzenia. Komentarz można rozpatrywać jako metatekst, omawiający tekst właściwy. Niektóre streszczenia zawierają nawet coś w rodzaju wstępów komentujących, np.:

Tekst przedstawia sytuację, która zdarzyła się pewnego dnia na ulicach Leningradu w latach 30. XX wieku.

W podanym fragmencie mowa była o rosyjskim satyryku, który w latach 30. był prześladowany, represjonowany w komunistycznej Rosji.

Zaprezentowany na wykładzie tekst był krótkim epizodem z życia radzieckiego satyryka, żyjącego w latach 30. XX wieku itd.

Niektórzy respondenci idą dalej i wprowadzają swoją własną ocenę, np.:

Tekst przeczytany na zajęciach ma charakter dość komiczny.

Kontekstem historycznym jest obecność cenzury literatury rosyjskiej itd.

Widzimy, że tego rodzaju uogólnienia w komentarzach wymagają posiadania **wiedzy kompetencyjnej**, która pozwala na umieszczenie sensu opowieści w określonym porządku wiedzy historycznej i literackiej. Podobne wykorzystanie wiedzy kompetencyjnej znajdujemy w podsumowaniach, które pojawiły się w niektórych streszczeniach, np.:

To, co z początku wydaje się fałszywe, może chować winę gdzie indziej.

Można z tego wyciągnąć wniosek, że tekst ten obrazuje absurd wszechobecny w komunistycznej Rosji, oddaje jej klimat i charakter.

Ta sytuacja udowodniła, że MZ [Michał Zoszczenko] jedynie opisuje rzeczywistość, która sama daje powody do pisania opowiadań satyrycznych itd.

Nas oczywiście bardziej interesowały nie te dodatki kompetencyjne, lecz wyniki parafrazowania samego wyjściowego tekstu. Dla wygody analizy podzieliśmy cały tekst na szereg epizodów (EP), żeby później można było odnosić parafrazy do odpowiedniego epizodu i w ten sposób określać sam sposób parafrazowania. Z kolei każdy epizod został doprowadzony do formy reprezentacji sensu (transkrypcji sensu) przyjętej w praktyce gramatyki komunikacyjnej.

EP 1 (epizod 1)

Znany radziecki satyryk Michał Zoszczenko w latach trzydziestych XX wieku był poddawany ostrej krytyce ze strony władz komunistycznych.

*MIESZKAĆ [ktoś: MZ, gdzie: *W ZSRR]; BYĆ ZNANY [ktoś: MZ]; BYĆ SATYRYKIEM [ktoś: MZ]; W LATACH 30. XX WIEKU > OSTRO > KRYTYKOWAĆ [ktoś: WŁADZE KOMUNISTYCZNE, kogoś: MZ]

W tych schematach znakiem * oznaczamy sens, na który formalnie sam tekst nie wskazuje, ale który ma charakter domniemany i który można wydobyć za pomocą omówionego wcześniej zabiegu predykatywizacji. Podzieliśmy epizody na podstawowe jednostki sensu, które w trakcie parafrazowania ulegają różnym modyfikacjom.

*MIESZKAĆ [ktoś: MZ, gdzie *W ZSRR]

Ten pierwszy składnik sensu był często pomijany w streszczeniach. Częściej występowały warianty typu: *Rosyjski satyryk; Rosjanin MZ* itd.

BYĆ ZNANY [ktoś: MZ]

Warianty: *Znany twórca MZ; MZ był bardzo popularny w swoich czasach* (utożsamienie *znany* = *popularny*); *Działał pewien satyryk MZ* (wprowadzenie dyskursywnego aproksymacyjnego określenia *pewien*) itd.

BYĆ SATYRYKIEM [ktoś: MZ]

Ten składnik, jeśli występuje, nie ma wariantów.

OSTRO > KRYTYKOWAĆ [ktoś: WŁADZE KOMUNISTYCZNE, kogoś: MZ]

Ten układ predykatowo-argumentowy występuje w streszczeniach w wielu wariantach. Po pierwsze, sam predykat OSTRO > KRYTYKOWAĆ jest przedstawiany w różnych leksykalno-strukturalnych wariantach typu: *był poddawany fali krytyki; był mocno krytykowany; był poddawany dużej krytyce; spotykał się z ostrą krytyką; był ostro krytykowany przez ludzi związanych z władzą* itd. Po drugie, spotykamy warianty argumentu WŁADZE KOMUNISTYCZNE w postaci: *władza, władze radzieckie, władze państwowe, ludzie związani z władzą* itd.

Niektórzy respondenci nie całkiem zrozumieli tekst wyjściowy i doszło do zamiany miejsc argumentów i zniekształcenia sensu wyjściowego, np.: *satyryk krytykujący władze komunistyczne; MZ zajmował się krytyką władz komunistycznych; krytykował w nich (powieściach) ludzi radzieckich; mocno krytykował władze komunistyczne* itd.

W streszczeniach spotykamy **kontaminację** sensu pochodzącego z różnych epizodów przedstawionego wydarzenia, łączącą proces krytyki pisarza z treścią tejże krytyki, która pojawia się dopiero w epizodzie drugim, np.: *został posądzony o zniekształcenie rzeczywistości w swoich opowiadaniach; władza zarzucała mu, że ukazuje społeczeństwo radzieckie w krzywym zwierciadle; (krytykowany) za niespójność jego twórczości ze stanem faktycznym w kraju; władza komunistyczna miała zdanie, że w swoich pracach mówi nieprawdę o ludziach; władze zarzucały mu zniekształcenie rzeczywistości i ośmieszenie ludzi radzieckich; zarzucano mu, że kłamie w swych opowieściach* itd. Zjawisko to można zakwalifikować jako przypadek wykorzystania **wiedzy dyskursywnej**, czyli informacji, która pojawiła się w innym fragmencie tekstu. Pokazuje to w sposób wyraźny, że pakowanie sensu całego tekstu do pamięci ma charakter integracyjny. Dodatkowo świadczą o tym realizacji typu: *MZ pewnego razu będąc w Leningradzie, spotkał się z krytyką władz radzieckich; został poddany krytyce władz. Spotkało go to na ulicy* itd.

W tekstach parafraz znajdujemy przykłady czystych fantazmatów, które można uznać za twórczość respondentów na podstawie znanych im stereotypów politycznych, np.: *MZ był represjonowany; był torturowany w ZSRR*.

EP2

Pewnego dnia w Leningradzie został zatrzymany na ulicy przez nieznanego mu człowieka, który zaczął zarzucać mu, że w swoich opowiadaniach zniekształca rzeczywistość i przedstawia w krzywym zwierciadle ludzi radzieckich.

PEWNEGO DNIA > W LENINGRADZIE > NA ULICY > ZATRZYMAĆ [ktoś: CZŁOWIEK, kogoś: MZ]; NIE ZNAĆ [ktoś: MZ, kogoś: CZŁOWIEKA] & ZARZUCAĆ [ktoś: CZŁOWIEK; komuś: MZ, coś: W OPOWIADANIACH > ZNIEKSZTAŁCAĆ [ktoś: MZ, coś: RZECZYWISTOŚĆ] & W KRZYWYM ZWIERCIADLE > PRZEDSTAWIAĆ [ktoś: MZ, kogoś: LUDZI RADZIECKICH]]

Aktualizatory czasu PEWNEGO DNIA i miejsca W LENINGRADZIE, NA ULICY były realizowane również przez funkcjonalnie bliskie warianty, np.: *pewnego razu; któregoś dnia* oraz inne konstrukcje syntetyczne typu: *idąc ulicą; podczas przechadzki; podczas wędrówki; przechadzając się ulicami Leningradu, spacerował sobie Z po ulicach Leningradu; podczas spaceru po Leningradzie; ulicą przechadzał się satyryk MZ* itd. Układ ZATRZYMAĆ [ktoś: CZŁOWIEK, kogoś: MZ] był realizowany przez EK (ekwiwalenty komunikacyjne) typu: *zaczepia go na ulicy przechodzień; zaatakował go przechodzień; spotkał człowieka* itd.

Więcej wariantów dotyczyło składnika NIE ZNAĆ [ktoś: MZ, kogoś: CZŁOWIEKA]. W tym przypadku spotykamy EK typu: *pewien przechodzień; przez jednego z przechodniów; przez przypadkowego przechodnia; przez pewnego człowieka; przez obcego mu człowieka; przez przechodnia, nieznanego; przez obcego mężczyznę* itd. W niektórych tekstach znajdujemy dodatkowe określenia tego przechodnia, które pojawiły się w wyniku fantazji na bazie wiedzy stereotypowej: *zwolennik komuny; radziecki osobnik, przedstawiciel władzy, jeden z tych krytyków; funkcjonariusz* itd.

W niektórych tekstach spotykamy możliwe rozszerzenie sensu tego układu w postaci wariantów: *zaczepia go na ulicy przechodzień, który chce z nim o tym porozmawiać; Pisarz Michał Zoszczenko [...] spacerował po mieście, przechadzał się po Leningradzie* itd.

Układ ZARZUCAĆ [ktoś: CZŁOWIEK; komuś: MZ, coś: W OPOWIADANIACH > ZNIEKSZTAŁCAĆ [ktoś: MZ, coś: RZECZYWISTOŚĆ] & W KRZYWYM ZWIERCIADLE > PRZEDSTAWIAĆ [ktoś: MZ, kogoś: LUDZI RADZIECKICH]] w tekstach parafraz jest przedstawiony na wiele sposobów. Sam główny predykat jest wyrażany EK typu: *oskarżył go, że...; został poddany krytyce, ponieważ...; wytknął mu, że...; został obrzucony krytyką za...; usłyszał od niego skargi na temat...; zaczął atakować go za...* itd. Najwięcej wariantów EK znajdujemy w opisach treści samej krytyki, np.: *działanie na szkodę obywateli przez swoją twórczość literacką; przedstawianie fałszywych informacji; że w swoich tekstach negatywnie, zbyt prześmiewczo opisuje różne zdarzenia; kłamstwa pisane w jego dziełach; przedstawia obraz rosyjskiego społeczeństwa w tak prześmiewczy sposób; przedstawia zmyśloną rzeczywistość; w negatywnym świecie ukazuje ludzi radzieckich; ukazywanie komuny w krzywym zwierciadle; zmienia rzeczywistość; wyśmiewanie się z innych; fałszywe i zniekształcone ukazywanie ludności radzieckiej; oczernianie radzieckiego społeczeństwa; źle ocenia ludzi radzieckich i wyolbrzymia rzeczywistość* itd.

Niektórzy respondenci, prawdopodobnie pod wpływem wiedzy stereotypowej, źle zrozumieli przedmiot krytyki satyryka, np.: *przedstawia władze radzieckie w krzywym zwierciadle; zniekształcenie rzeczywistości i władz radzieckich, a nawet: w złym zwierciadle przedstawia żołnierzy radzieckich; nieprawdziwe przedstawianie radzieckich żołnierzy.*

Pewne warianty nadają się do kategorii humoru zeszytów, np.: *zostaje zatrzymany w Leningradzie pod zarzutem zniekształcenia rzeczywistości.*

EP 3

W tym momencie pod nogi rozmawiających z drugiego piętra budynku spadła nie do końca oskubana kura.

W TYM MOMENCIE > *POD NOGI MZ I CZŁOWIEKA > Z DRUGIEGO PIĘTRA BUDYNKU > SPAŚĆ [coś: KURA] & NIE DO KOŃCA > OSKUBAĆ [KTOŚ, coś: KURĘ]

Warianty dla aktualizatora czasu W TYM MOMENCIE były standardowe typu: *nagle, po chwili, tego momentu, niespodziewanie, wtem, wtedy* itd. Więcej wariantów miało charakter rozbudowany, poszerzający rzeczywistość: *w trakcie rozmowy...; w czasie rozmowy...; kiedy rozmawiali na ulicy; w czasie zatrzymania.* W niektórych tekstach znajdujemy fragmenty komentujące to niespodziewane wydarzenie, np.: *punktem kulminacyjnym historii była spadająca z okna kura; rozmowę przerwała kura, która niespodziewanie znalazła się pod nogami mężczyzn; ich rozmowę przerwało dziwne wydarzenie; gdy dochodziło do konwersacji między MZ a przechodniem, wydarzyło się coś niespodziewanego; zdarzyła się niespodziewana sytuacja; spadła kura, zakłócając spokój* itd. Te komentarze świadczą o normalnej tendencji człowieka wyróżniania z zapamiętanego sensu wydarzenia punktu kulminacyjnego.

Aktualizator miejsca *POD NOGI MZ I CZŁOWIEKA nie pojawia się w tekście wyjściowym, jest komponentem domyślnym. Jednak w streszczeniach, ku naszemu zadowoleniu, był realizowany, np.: *między nich spadła; pod ich stopy spadła* itd. Znalazł się nawet dość osobliwy wariant: *spadła na niego kura.*

Aktualizator miejsca Z DRUGIEGO PIĘTRA BUDYNKU w streszczeniach ulegał czasem zachwianiu oraz rozszerzeniu, np.: *z okna drugiego piętra; z okna; z drugiego piętra budynku, pod którym oni stali; z drugiego piętra kamienicy, pod którą się znajdowali; przez okno; z okna okolicznego budynku; z dachu; z okna mieszczącego się na drugim piętrze.*

Główny predykat SPAŚĆ [coś: KURA] miał jedyny wariant, np.: *wypadła kura*, ale kilka wariantów zmieniło sens tego wydarzenia na zamierzony, np.: *pewien człowiek zrzucił z okna kurę; (wyjrzała pewna kobieta z opierzoną kurą w dłoniach), wyrzuciwszy ją z okna.*

Ciekawą realizację spotykamy w przypadku układu NIE DO KOŃCA > OSKUBAĆ [KTOŚ, coś: KURĘ], prawdopodobnie dlatego że obecna młodzież nie ma doświadczenia z fenomenem skubania ptaków. Prawidłowych wariantów typu: *w pół oskubana kura; prawie oskubana; częściowo oskubana z piór; która nie była całkowicie wyskubana z piór* było stosunkowo niewiele. Pojawiły się natomiast warianty egzotyczne typu: *nie do końca obszczypana kura; nie do końca ostrzygana kura; nieopierzona kura; pół opierzona kura; nieopierzone ciało kury; niemal nieopierzona kura* itd.

EP4

„Nie bierzcie tej kury” – krzyczała upierzona głowa, wyglądająca z drugiego piętra – „to jest moja kura, ja zaraz wyjdę i ją zabiorę!”.

WYGLĄDAĆ [ktoś: GŁOWA, skąd: Z DRUGIEGO PIĘTRA]; *NA GŁOWIE > MIEĆ [ktoś: GŁOWA, coś: PIÓRA] & KRZYCZEĆ [ktoś: GŁOWA, coś: TEKST: NIE BRAC [ktoś, coś: KURY]]; *NALEŻEĆ [coś: KURA, do kogoś: GŁOWY]; ZARAZ > *Z BUDYNKU > WYJŚĆ [ktoś: GŁOWA] & ZARAZ > ZABRAĆ [ktoś: GŁOWA, coś: KURĘ]!

Układ predykatywny WYGLĄDAĆ [ktoś: GŁOWA, skąd: Z DRUGIEGO PIĘTRA] był parafrazowany rozmaicie. Główny predykat WYGLĄDAĆ miał warianty: *wychyliła się głowa; właściciel wyglądający przez okno; pojawiła się głowa; wyjrzała kobieta; wyloniła się głowa człowieka* itd. Ponieważ pierwszy argument GŁOWA ma sens metonimiczny, doczekał się ciekawych realizacji, w których został sprowadzony, prawdopodobnie ma mocy stereotypu, do kobiety: *właścicielka zwierzęcia; kobieta, właścicielka kury; kobieta, do której należała kura* itd. Reszta wariantów ma charakter ogólny: *domniemany właściciel zwierzęcia; ktoś z okna; właściciel wyglądający przez okno; pewna osoba; właściciel głosu* itd.

Aktualizator miejsca Z DRUGIEGO PIĘTRA, mimo że pojawił się wcześniej, miał rozmaite realizacje: *z okna; z otwartego okna; z balkonu* itd.

Układ domniemany *NA GŁOWIE > MIEĆ [ktoś: GŁOWA, coś: PIÓRA] prawdopodobnie z powodu braku wiedzy odbiorców o sposobach skubania kury, był realizowany rozmaicie. Mamy warianty typu: *wyjrzała kobieta w lokach na głowie; postać pokryta piórami; człowiek z pierzami; upierzona głowa* itd.

Dalszy rozbudowany układ: KRZYCZEĆ [ktoś: GŁOWA, coś: TEKST: NIE BRAC [KTOŚ, coś: KURY]]; *NALEŻEĆ [coś: KURA, do kogoś: GŁOWY]; ZARAZ > *Z BUDYNKU > WYJŚĆ [ktoś: GŁOWA] & ZARAZ > ZABRAĆ [ktoś: GŁOWA, coś: KURĘ]! doczekał się realizacji w postaci mowy zależnej, opisu zobiektywizowanego. Taki opis jest typową formą sprawozdania: *głowa, która krzyczała, aby zostawili kurę, bo zaraz po nią zejdzie; właścicielka zwierzęcia poprosiła, aby jej nie ruszać; domniemany właściciel zwierzęcia wychylił się z okna i powiedział, że zwierzę jest jego i zaraz po nie zejdzie; zdziwieni mężczyźni usłyszeli, aby owej kury nie łapać; rozległ się krzyk nakazujący, aby zostawić ptaka w spokoju; właściciel głosu miał zejść na dół i ją zabrać; od razu po tym zdarzeniu właścicielka kury, kobieta, zwróciła się do panów z prośbą o neruszanie zwierzęcia* itd. Tylko w nielicznych przypadkach respondenci stosowali mowę niezależną, np.: *nie zabierajcie tej kury! – usłyszeli rozmówcy; zaraz po nią zejdę!* itd.

Warianty realizacji argumentu KURA zazwyczaj mieszczą się w polu standardowym: *ptak, zwierzę* itd.

Ciekawym zjawiskiem jest rozszerzenie opisu stanów emocjonalnych uczestników wydarzenia na podstawie przyswojonych reguł heurystycznych, np.: *mężczyźni zdziwieni spoglądają w górę; wygląda zdenerwowana kobieta* itd.

EP5

Zoszczenko i przechodzień zamarli w oczekiwaniu.

NIE RUSZAĆ SIĘ [ktoś: MZ & PRZECHODZIEŃ] & OCZEKIWAĆ [ktoś: MZ & *CZŁOWIEK, na coś: *Z BUDYNKU > WYJŚĆ [ktoś: GŁOWA] & ZABRAĆ [ktoś: GŁOWA, coś: KURĘ]]!

W większości streszczeń ten epizod został pominięty, nieliczne warianty wskazują na poszerzenie opisywanej rzeczywistości, np.: *MZ i przechodzień obserwowali tę sytuację; mężczyźni zastosowali się do polecenia* itd., lub na stan emocjonalny uczestników wydarzenia, np.: *oni bardzo zdziwili się tym widokiem; Z i przechodzień byli wyraźnie zaskoczeni sytuacją; mężczyźni nie wiedzieli, co się dzieje* itd.

EP6

Za chwilę z bramy wyskoczył jakiś człowiek, chwycił kurę i szybko odszedł.

ZA CHWILĘ > Z BRAMY > WYSKOCZYĆ [ktoś: JAKIŚ CZŁOWIEK] & CHWYCIĆ [ktoś: JAKIŚ CZŁOWIEK, coś: KURĘ] & SZYBKO > *Z KURĄ > ODEJŚĆ [ktoś: JAKIŚ CZŁOWIEK, gdzieś]

Aktualizator czasu ZA CHWILĘ doczekał się wielu wariantów: *a w tym czasie; w międzyczasie; wtedy; chwilę później; po chwili; chwilę potem; nagle; za kilka chwil* itd.

Aktualizator miejsca Z BRAMY również był realizowany różnie: *zza ściany; z kamienicy; zza rogu; z klatki* itd.

Główny predykat WYSKOCZYĆ [ktoś] ma warianty: *wyłonił się człowiek; wyszedł inny pan; wybiegł pewien pan; wypadł człowiek; zjawił się ktoś; pojawił się inny mężczyzna; podszedł ktoś* itd. EK dla argumentu JAKIŚ CZŁOWIEK idą w stronę wykrzycia kradzieży: *obcy mężczyzna; inny pan; ktoś inny; podejrzany człowiek; przypadkowy człowiek; inny mężczyzna* itd.

Układ predykatywny CHWYCIĆ [ktoś: JAKIŚ CZŁOWIEK, coś: KURĘ] miał warianty: *zabrał kurę; ukradł tę kurę; wziął kurę; złapał drób* itd.

Z kolei układ SZYBKO > *Z KURĄ > ODEJŚĆ [ktoś: JAKIŚ CZŁOWIEK, gdzieś] był realizowany rzadziej, ponieważ sam fakt zabrania kury wydawał się respondentom wystarczający, by przedstawić sytuację kradzieży (np. *chwycił i zabrał*). Mamy kilka wariantów typu: *zabrawszy kurę uciekł; zabrał kurę i odszedł; porwał zwierzę i uciekł; zabrał ją ze sobą; zabrał kurę i wrócił skąd przyszedł; podniósł kurę i odszedł* itd. W streszczeniach znajdujemy dość ciekawą transformację

sensu, która dodaje słowną deklarację złodzieja, np.: *wyszedł inny pan, mówiąc, że kura jest jego; człowiek, który wyszedł pierwszy powiedział, że to jego kura; na ulicy pojawił się inny mężczyzna twierdząc, że kura jest jednak jego własnością; z bramy wyszedł chłopak, który powiedział, że to jest jego kura; wybiegł mężczyzna twierdzący, że to jego kura i ją zabrał* itd. Ta ciekawa transformacja sensu mogła powstać z bliskiego pokrewieństwa oszustwa i kradzieży w świadomości respondentów.

EP7

W następnej chwili z bramy wyskoczył inny człowiek: „Gdzie moja kura?!” – krzyknął z rozpaczą.

W NASTĘPNEJ CHWILI > Z BRAMY > WYSKOCZYĆ [ktoś: INNY CZŁOWIEK] & KRZYKNAĆ [ktoś: INNY CZŁOWIEK, coś: TEKST: GDZIE > BYĆ [coś, MOJA > KURA]]!

Aktualizator czasu W NASTĘPNEJ CHWILI w tym epizodzie był realizowany przez warianty: *tuż po tym; sekundę później; następnie; parę chwil później; po tym wydarzeniu; nie minęła minuta, a...; po chwili; chwilę potem; wtedy; moment później* itd.

Aktualizator miejsca Z BRAMY ulegał różnym modyfikacjom, np.: *z bloku; z bramy obok; na ulicę; z tej samej bramy; z podwórza; zza bramy; ze wspomnianej kamienicy* itd.

Główny predykat WYSKOCZYĆ [ktoś: INNY CZŁOWIEK] w streszczeniach był prezentowany w wariantach: *wybiegła kobieta; wychodzi ten ktoś, co wypuścił kure; właściciel kury zszedł na dół; przybiega druga osoba; pojawił się drugi człowiek, domniemany właściciel kury; wyleciał kolejny człowiek; ukazała się druga postać* itd.

Układ, który w oryginale był przedstawiony w formie mowy niezależnej KRZYKNAĆ [ktoś: INNY CZŁOWIEK, coś: TEKST: GDZIE > BYĆ [coś, MOJA > KURA]]!, w streszczeniach zazwyczaj był realizowany w formie mowy zależnej, z odpowiednimi modyfikacjami pierwszego argumentu: *wybiegła kobieta, krzycząc, gdzie jest jej kura; pojawił się drugi człowiek, domniemany właściciel kury, który usiłował się dowiedzieć, gdzie jest jego kura; wybiegł drugi człowiek mówiąc, że to jego kura; prawowity właściciel kury pyta, gdzie jest jego kura* itd. Tylko w niektórych tekstach spotykamy użycie mowy niezależnej: *„O nie! Gdzie moja kura?” – wołał; zadała pytanie: „Gdzie moja kura?”; Wybiegła osoba, którą widzieli wcześniej, krzycząca: „Gdzie jest moja kura!”* itd.

Respondenci często przechodzą na metapoziom opisu, stosując komentarz i poszerzając przedstawioną rzeczywistość oraz określając stany emocjonalne bohaterów, np.: *następna osoba wybiegła na ulicę, szukając kury; nagle pojawił się zasmucony gospodarz, który poszukiwał swej kury; właściciel się pojawił, ale za późno, bo kury już nie było; wyszedł właściciel szukający swojej zguby; wybiegł inny mężczyzna, który z płaczem szukał swojej kury; pojawił się kolejny pan szukający*

niesfornej padliny; ta, niestety, została już zabrana; a właściciel oburzony brakiem zguby krzyczał i złościł się; niestety, na pościg było już za późno i wszyscy stali bardzo zdenerwowani itd.

Jednym z ciekawych zjawisk jest dodatkowe wprowadzenie do sytuacji elementów komunikacji między uczestnikami wydarzenia: *wyłoniła się kolejna osoba, roszcząca sobie prawo do drobiu; osoby rozmawiający odparły, że ktoś ją zabrał; na koniec osoba stwierdziła, że ta kura należy właśnie do niej; na ulicy zaczęła się awantura, kto jest w rzeczywistości właścicielem tej kury; a oburzony właściciel obwinia satyryka itd.*

W niektórych tekstach spotykamy kontaminację dwóch epizodów, np.: *ledwie jeden mężczyzna zdążył się oddalić, gdy ze wspomnianej kamienicy wyszedł kolejny człowiek, pytając, gdzie jego kura; z bramy wybiegło dwóch mężczyzn, jeden zabrał kurę, a drugi jej nadal szukał.*

EP8

„No, widzi pan” – skomentował wydarzenie Michał Zoszczenko – „ja tylko opisuję rzeczywistość”.

*POWIEDZIEĆ [ktoś: MZ, do kogoś: DO PRZECHODNIA, coś: TEKST:
*ŚWIADKIEM > BYĆ [ktoś: CZŁOWIEK] & TYLKO > OPISYWAĆ [ktoś: MZ,
coś: RZECZYWISTOŚĆ]]!

Ostatni epizod, jako puenta wydarzenia, wywołuje u respondentów chęć podsumowania całego streszczenia. Dlatego główny predykat był realizowany przez warianty: *MZ skomentował tę sytuację; na co znany satyryk odpowiedział; po tym wydarzeniu satyryk odparł, iż...; na podstawie tego wydarzenia stwierdził; Zoszczenko podsumował całą sytuację; co satyryk skwitował słowami...; podsumowując to wydarzenie, MZ zwrócił się do swojego współrozmówcy i powiedział...; MZ spuentował całe zajście, mówiąc; satyryk dodał komentarz do tej sytuacji itd.* W wielu wariantach respondenci znów wybierają formę komentarza: *Rosjanin na podstawie tego wydarzenia stwierdził, że w swych dziełach nie opisuje niczego przesadnie, a ukazuje otaczający go świat, rzeczywistość realistycznie; w tym samym czasie z uśmiechem na twarzy stwierdził, że on wcale nie zniekształca rzeczywistości, tylko wiernie ją opisuje; Zoszczenko wraz z obwiniającym go przechodniem byli świadkami tejże sytuacji, która pozwoliła satyrykowi ustosunkować się do zarzutów skierowanych w jego kierunku; śmieszność i paradoksalność epizodu zostały skwitowane przez satyryka...; satyryk dodał komentarz do tej sytuacji, że nic nie zmyśla w swoich pracach, tylko pisze to, co widzi itd.* I znów przypadków mowy niezależnej jest niewiele.

Warto na koniec przytoczyć fragment streszczenia, w którym jego autor osiągnął prawdopodobnie niezamierzony efekt komiczny: *Prawowity właściciel kury wyłonił się z bramy i pyta, gdzie jest jego kura. Na co niewzruszony Zoszczenko odpowiada: „No widzi Pan, ja tylko opisuję rzeczywistość”.*

Analiza całego procesu parafrazowania, chociaż jest dość uciążliwa, może odpowiedzieć na wiele pytań i rozwiązać wiele trudnych problemów badawczych w dziedzinie komunikacji naturalnej. Najważniejszym problemem jest tutaj wykrycie sposobu fragmentacji sensu przedstawionej rzeczywistości (ustalenie elementarnych jednostek sensu). Warto zwrócić uwagę na naszą propozycję wprowadzenia jednostek EK (ekwiwalentów komunikacyjnych), które w świadomości interlokutorów odgrywają rolę synonimów sytuacyjnych. Nie ulega wątpliwości, że ta fragmentacja nie jest izomorficzna w stosunku do fragmentacji tekstu, który na wybrane wydarzenie wskazuje. Analiza poszczególnych tekstów streszczeń potwierdza hipotezę, że odbiorca rozumie przedstawioną sytuację w sposób globalny (nieliniowy), co nie przeszkadza mu zmieniać lub dodawać możliwe dla danej sytuacji szczegóły, nie zmieniając zasadniczo całości. Samo rozumienie sensu nie ma wyraźnych granic. Można się zgodzić z kognitywistami, że zawsze ustalamy **kontur** przekazanego sensu w sposób indywidualny, w postaci uświadomienia sobie określonej całości, co pozwala na samodzielne **profilowanie** fragmentów treści w procesie parafrazowania. Niezależnie od wybranego profilowania sensu (od wyboru odpowiednich jego komponentów) wynikiem skutecznego parafrazowania powinno być wskazanie z grubsza na ten sam całościowy kontur, który został zrozumiany i służy nam jako komponent wyjściowy werbalizacji. Zarówno interpretacja tekstu, jak i werbalizacja zrozumianej całości ma charakter twórczy i nie jest do końca, przynajmniej w szczegółach, przewidywalna. Można przewidywać zbieżność wyjściowego konturu, natomiast sposób wskazywania na niego nie musi być taki sam. Zaskakuje ogrom możliwości naturalnego języka i sprawność respondentów w parafrazowaniu. Powstaje tutaj kontrast między aproksymacją tekstu a całościowym charakterem rozumienia. Nie uwzględnialiśmy w analizie wyraźnych błędów i deficytów rozumienia, które stanowiły niewielki procent analizowanych prac, chociaż dla przyszłych badań może to być interesującym materiałem badawczym. Następnym problemem związanym z teorią parafrazowania jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, z jakich zasobów pamięci i kompetencji komunikacyjnej respondenci biorą dodatkowe składniki sensu. Mówiliśmy już o wiedzy kompetencyjnej (biograficznej, historycznej i politycznej), ale podstawową wiedzą zapewniającą sprawność rozumienia w procesie komunikacji jest tzw. **wiedza doświadczeniowa**, która przez wielu jest rozumiana jako wiedza o świecie. Składa się ona z intencjonalnego rozumienia rzeczywistości jako zbioru przeżywanych fenomenów, które są rozumiane jako nosiciele sensu. Łączy się z wiedzą otrzymywaną od dzieciństwa jest w interakcji ze wspólnotą komunikacyjną. Standardowa wiedza o wydarzeniach przedstawionych w analizowanym tekście wyjściowym zawiera wyobrażenia o tym, że np. ludzie na ulicy chodzą w ubraniu i butach, że są tam kamienice i bramy, do których można wchodzić i z nich wychodzić, że kiedy ludzie mówią do siebie, to kierują na siebie wzrok, że można prognozować ich stany wewnętrzne za pomocą interpretacji mimiki twarzy i ruchów ciała, że mają różne poglądy

i postawy polityczne, czasem sprzeczne, że dobrze rozumieją sytuacje oszustwa i kradzieży, a także rozumieją za każdym razem, co jest słuszne i niesłuszne itd. Właśnie elementy tej wiedzy standardowej znajdujemy w dodatkach sensu do konturu sensu zrozumianego. Potrzeba parafrazowania, jak już mówiliśmy, jest wymuszona przez niedoskonałość pamięci interlokutorów. Usiłują oni jak najwierniej odtworzyć zapamiętany sens za pomocą dostępnych sobie środków, stosując indywidualne skojarzenia i stereotypowe dodatki. Po przeprowadzonej analizie parafraz z satysfakcją można stwierdzić, że zaproponowany przez gramatykę komunikacyjną schemat podziału komunikatu, w którym sens głównego predykatu stanowi jądro sensu, a reszta komponentów tworzy łączone z nim peryferia, jest hipotezą dość trafną, zaś zabieg predykatywizacji zbliża nas do realnej reprezentacji sensu.

IV. METODA ANALIZY TEKSTÓW PUBLICYSTYCZNYCH

Z każdym przekazem medialnym związane są nierozzerwalnie intencje strategiczne każdego z nadawców. Zgadzając się na uczestnictwo w danej strategii, dążą oni do osiągnięcia swych własnych celów komunikacyjnych. Wybraliśmy odpowiednie teksty publicystyczne, mające charakter polemiki, którą można przedstawić jako konwersację medialną. Ogólna typologia strategii konwersacyjnych została zaproponowana przez Aleksego Awdiejewa (1991, 2004). Wyróżniono strategie ze względu na komunikacyjne zachowania się interlokutorów, tj. strategie **antagonistyczne**, **nieantagonistyczne** oraz **antystrategie**, a w zależności od celów komunikacyjnych strategie **informacyjno-weryfikacyjne**, **aksjologiczno-emotywne** i **behawioralne**. Strategią konwersacyjną nazywamy świadomie formułowany przez nadawcę i interpretowany przez odbiorcę spójny ciąg wypowiedzi, za pomocą których dążą oni do osiągnięcia wspólnie akceptowanego celu komunikacyjnego. Przypomnijmy istotę wyróżnionych przez Aleksego Awdiejewa strategii¹, stanowią one bowiem punkt wyjścia przy rozpatrywaniu strategii propagandowych i agitacyjnych.

W **strategiach antagonistycznych** cele komunikacyjne uczestników nie są zbieżne i dlatego partner stosujący dany typ strategii stara się maksymalnie nakłonić oponenta do akceptacji swojego celu komunikacyjnego. Tego rodzaju działania werbalne tworzą tzw. ciągi negocjacyjne i, jeśli partnerzy przestrzegają zasady kooperacji, mogą zakończyć się wypracowaniem korzystnych dla wszystkich interlokutorów postaw lub honorowym wycofaniem się partnerów z niekorzystnych dla nich strategii. Strategie antagonistyczne są typowe dla takich sytuacji polemicznych, kiedy ich uczestnicy nie tracą nadziei na dopasowanie celów komunikacyjnych oponenta do własnych. Nie są ograniczone tematycznie. W sytuacji polemiki medialnej stosowanie tych strategii skierowane jest bardziej do obserwatorów prowadzonej polemiki niż do samego adwersarza.

Strategie nieantagonistyczne przebiegają znacznie sprawniej ze względu na zbieżność celów komunikacyjnych. Nie mają charakteru polemicznego, chodzi w nich jedynie o uwzględnienie pewnych szczegółów interpretacyjnych i zastosowanej argumentacji. W mediach skierowane są do odbiorcy bliskiego ideologicznie osobom uczestniczącym w dyskusji.

¹ Szczegółowe omówienie tych strategii znajdzie czytelnik w książkach: Awdiejew (2004) i Awdiejew, Habrajska (2006).

W przypadku **antystrategii aktywnej** partner blokuje każde posunięcie oponenta lub w inny sposób dąży do uniemożliwienia prowadzenia przez niego strategii. Takie blokowanie nie wymaga argumentacji. W mediach występuje tylko w dyskusjach na tematy społeczno-polityczne i skierowana jest przede wszystkim do obserwatora, w oczach którego każdy z uczestników chce zdegradować swojego oponenta.

Antystrategia pasywna polega na całkowitym ignorowaniu aktywności werbalnej oponenta. Powstają w tym przypadku dwa niespójne ze sobą monologi i osiągnięcie jakiegokolwiek wspólnego celu komunikacyjnego nie jest możliwe. Skierowana jest ewidentnie do obserwatora.

Antystrategie są typowe w sytuacji wojny ideologicznej między skontrastowanymi stronnictwami i partiami lub w każdej sytuacji konfliktu interesów (sytuacja kłótni). Ich głównym celem nie jest osiągnięcie porozumienia, ale uniemożliwienie oponentom prowadzenia normalnego dialogu. Antystrategia nie uwzględnia komunikacyjnych potrzeb oponentów, lecz jest skierowana na zewnątrz, do możliwych obserwatorów dzielących postawę interlokutora prowadzącego antystrategię.

Przy stosowaniu **strategii informacyjno-weryfikacyjnych** celem nadawcy jest ustalenie prawdziwości, wiarygodności lub stopnia pewności uzyskanej wiedzy. Głównym zamiarem jej uczestników jest przekonanie interlokutora, że informacje, jakie nadawca posiada, są prawdziwe lub wiarygodne. Warunkiem prawdziwości są tutaj świadectwa lub dokumenty, natomiast warunkiem wiarygodności, w przypadku niemożliwości weryfikacji danych, jest poprawnie przeprowadzona **rzeczowa argumentacja**. Takie strategie zawierają różnego rodzaju sądy asertywne oraz modalne akty mowy typu *pytanie*, *potwierdzenie*, *zaprzeczenie*, *przypuszczenie*, *pewność*, *wątpliwość*, *wykluczenie* itd., które uczestniczą w argumentacji rzeczowej. Dowód za pomocą świadectwa ogranicza się do powołania się na świadka zdarzenia (*sam widziałem* [p], *byłem świadkiem* [p], *uczestniczyłem w* [p]). Dowód z wykorzystaniem dokumentów wymaga przedstawienia np. protokołów, sprawozdań, danych statystycznych i innych. Argumentacja rzeczowa w strategiach informacyjno-weryfikacyjnych nie prowadzi do ustalenia prawdziwości przywoływanych zdarzeń, ale określa stopień ich wiarygodności. Wykorzystuje przy tym tzw. regułę ogólną, czyli regularnie powtarzające się, mocno motywowane typy zdarzeń, podporządkowując tej regule analizowane zdarzenie. Wymiany poglądów, w których są stosowane strategie informacyjno-weryfikacyjne, mają często charakter konkretnych dyskusji problemowych. Uczestnicy dążą w nich do sformułowania problemów i poszukiwania ich rozwiązań. Przyjęcie wspólnego punktu widzenia staje się celem i sukcesem komunikacyjnym takiego dialogu. W mediach stosowane są najczęściej w dyskusjach ekspertów.

Stosując **strategie aksjologiczno-emtywne**, nadawca proponuje partnerowi przyjęcie opinii wartościujących (ocen) w stosunku do znanych osób lub hipotetycznych zdarzeń, stanów czy innych zjawisk dopuszczających wartości-

wanie. W strategiach nieantagonistycznych dąży do uzgodnienia z partnerem wspólnej opinii, a w przypadku strategii antagonistycznych usiłuje nakłonić odbiorcę do ujawnienia i możliwej modyfikacji jego stosunku do obiektu perswazji i, co za tym idzie, zmiany postawy w kierunku korzystnym dla nadawcy. Robi to, stosując przeznaczone do wyrażania ocen i emocji środki językowe, w tym argumentację wartościującą (aksjologiczną). Wypowiedziami, jakie realizują tego typu strategie są akty *emotywno-oceniające*, za pomocą których, oprócz wyrażenia oceny, ujawniane są różne stany emocjonalne nadawcy (radość, smutek, zazdrość, złość itd.). Ujawnianie własnego stanu emocjonalnego nadawcy na mocy zasady kooperacji ma na celu uzyskanie efektu „solidarności uczuć”. Inaczej mówiąc, nadawca wyrażając swe oceny i emocje, oczekuje od odbiorcy, a w przypadku przekazów medialnych od obserwatorów, zaakceptowania i współprzeżywania danego stanu w stosunku do obiektu perswazji. Jednym z podstawowych narzędzi wpływu w strategii emotywno-oceniającej jest **argumentacja aksjologiczna**. Ciągi argumentacyjne tego typu, chociaż podobne do ciągów w argumentacji rzeczowej, wykazują odmienną organizację wewnętrzną. Regułę ogólną stanowią tutaj uogólnione sądy aksjologiczne (oceniające). Na miejscu zaistniałego warunku reguły występują sądy kwalifikujące, dotyczące konkretnych, istniejących w rzeczywistości obiektów, a konkluzja, zawierająca oceny tych obiektów, wynika z zestawienia uogólnionego sądu aksjologicznego z sądem kwalifikującym.

Jeśli reguły ogólne stosowane w argumentacji rzeczowej mają charakter uniwersalny i są podzielane przez większość logicznie myślących osobników, to reguły ogólne w ciągach argumentacji aksjologicznej mają charakter **ideologiczny**, czyli mają postać uogólnionych sądów oceniających, podzielanych przez odrębne grupy społeczne o określonej orientacji ideologicznej. W związku z tym zastosowanie takich reguł ogólnych w ciągach argumentacyjnych wymaga ich akceptacji ze strony odbiorcy. W przeciwnym razie cała argumentacja nie ma szans na sukces. Uogólnione sądy aksjologiczne, stosowane jako reguły ogólne, definiują określone klasy obiektów wraz z ich atrybutami. Z kolei sądy kwalifikujące odnoszą obiekty realne do tych właśnie klas określonych regułą ogólną i w konkluzji przenoszą wymienione atrybuty na obiekty realne.

Wszelkie medialne działania oceniające mają charakter **ideologiczny**, stanowią pewną reinterpretację aksjologiczną otaczającego świata, dlatego analiza postępowania uczestników dyskursu w różnych strategiach oceniająco-emotyw-nych daje możliwość określenia ich priorytetów ideologicznych, wykrycia ich preferencji, czyli ustalenia ich indywidualnych systemów wartości – inaczej mówiąc, ich **bazy ideologicznej**.

Strategie behawioralne służą nadawcy do nakłaniania partnera (partnerów) lub obserwatorów, by podjęli określone czynności lub przyjęli pożądane przez nadawcę stanowisko gotowości wobec zaproponowanego działania. Do tego rodzaju strategii przeznaczone są typowe werbalne działania nakłaniające, takie jak *prośba, żądanie, proponowanie, obietnica, rada, ostrzeżenie* itd. W praktyce

komunikacji społecznej stosowanie strategii behawioralnych wiąże się zazwyczaj z pojęciem **agitacji**, czyli nakłaniania odbiorców do działania.

W realnym dyskursie perswazji społecznej spotykamy wszystkie rodzaje opisywanych strategii. Zwykle jednak dominuje określony typ działań perswazyjnych, co nie oznacza eliminacji pozostałych. Nie ulega wątpliwości, że w dyskursie publicystycznym strategię informacyjno-weryfikacyjną mogą występować jako środki wspomagające w pozostałych typach strategii. Z drugiej strony, bez modyfikacji postawy odbiorcy za pomocą strategii aksjologiczno-emotywną nie można liczyć na powstanie jego gotowości do określonego działania. Dlatego proponowana typologia strategii ma charakter operacyjny, pozwalający na bardziej jednoznaczne określenie celów perswazji w każdym fragmencie analizowanego dyskursu.

W praktyce komunikacji społecznej na scenie politycznej działanie perswazyjne, modyfikujące postawy, nazywane jest **propagandą**. W różnych kontekstach na arenie politycznej każdy dyskurs propagandowy buduje jednocześnie gotowość odbiorców do podjęcia określonych działań, czyli jest ukrytym dyskursem agitacyjnym.

W propagandzie i agitacji strategię wyróżniane ze względu na cel komunikacyjny są dostosowywane do celów perswazyjnych. Strategie informacyjno-weryfikacyjne w propagandzie zawsze dotyczą rzeczywistości aksjologicznie nacechowanej, powstałej w wyniku decyzji na scenie politycznej. Ustalenie zaistnienia lub niezaistnienia tej rzeczywistości, staje się ważnym czynnikiem oceny społecznej. Fakty oceniane tego typu można nazwać **faktami moralnymi**, ponieważ wyniki wartościowania tych faktów są przenoszone na uczestników sceny politycznej. Na przykład zwolennicy legalizacji aborcji, aby udowodnić szkodliwość jej zakazu, jako fakty moralne przytaczają dramatyczne zdarzenia typu:

Alicji Tysiąc odmówiono aborcji, choć poród groził utratą wzroku. Została inwalidką. Barbara Wojnarowska musiała urodzić drugie niepełnosprawne dziecko. Agata Lamczak zmarła, bo jej leczenie groziło poronieniem. (GW 4.04.2008)

obarczając zwolenników zakazu aborcji odpowiedzialnością za zaistnienie tego rodzaju faktów.

Stosując strategię informacyjno-weryfikacyjną, posługujemy się pojęciem prawdy lub wiarygodności. Stwierdzenie prawdziwości faktu udowadnia jego wartość aksjologiczną. Wykorzystując taką strategię, dostarczamy argumentów, które mogą wpłynąć na zmianę postawy odbiorców w stosunku do obiektu perswazji.

Głównym celem strategii aksjologiczno-emotywnych jest bezpośrednia ocena obiektów perswazji – faktów, osób, decyzji, dokumentów itd., których zaistnienie jest warunkiem koniecznym dla podjęcia jakiegokolwiek oceny. Możliwa

jest również ocena faktów przewidywanych, jeśli pewność ich zaistnienia jest wysoko prawdopodobna. Typowym przykładem tego rodzaju oceny są propozycje zmian w sferze politycznej, społecznej, gospodarczej, np. w trakcie przedstawiania programów przedwyborczych lub programów rządowych. Ocenę faktów prawdopodobnych można ująć w następujący schemat:

Jeśli (X) nastąpi, spowoduje to konsekwencje [(+/-) Q(a, b, c...)]

Strategie behawioralne o charakterze agitacyjnym odnoszą się do uczestnictwa odbiorców w działaniach przyszłościowych, przedstawiając te działania jako pożądane i słuszne lub jako niepożądane i niesłuszne. Można to przedstawić w postaci schematu:

Jeśli w wyniku działania (x) nastąpi (X), spowoduje to konsekwencje [(+/-) Q(a, b, c...)]

Pożądane lub niepożądane konsekwencje zaistnienia (X) w tym przypadku dotyczą bezpośrednio (x), inaczej mówiąc, są korzystne lub niekorzystne dla niego. Środki perswazji w strategiach behawioralnych mogą przyjmować formę żądań, namów, apeli, protestów itp. W celu powstrzymania (x) od niekorzystnych działań stosowane są często ostrzeżenia i groźby. Na przykład:

W związku z samobójstwem jednego ze skazanych za porwanie i zabójstwo Krzysztofa Olewnika, apeluję o prowadzenie intensywnego śledztwa ws. nieprawidłowości w działaniach prokuratury i innych organów ścigania w tej sprawie, które przy okazji mogłoby wyjaśnić okoliczności samobójstw morderców Olewnika – napisał w oświadczeniu Zbigniew Ziobro. (www.onet.pl, 7.04.2008)

Teksty propagandowe i agitacyjne są manifestacją postawy deklarowanej nadawców, która nie musi pokrywać się z jego rzeczywistymi przekonaniami. Przyczyny deklarowania czegoś innego niż się myśli są różne, a wykrycie przez odbiorcę nieszczerości nadawcy jest bardzo trudne, często niemożliwe. Jedynym pewnym sposobem wykrycia rozbieżności między postawą deklarowaną a wyznawaną jest śledzenie w tekstach logicznej niekonsekwencji manifestowanej postawy.

Opisane strategie są stosowane w debacie społecznej dla wspólnego dokonania wyboru najkorzystniejszych działań przyszłościowych oraz oceny zaistniałej sytuacji politycznej. Racjonalne zachowanie wymaga konsekwencji aksjologicznej, dlatego duże znaczenie dla uczestników dyskursu ma właściwie przeprowadzony proces perswazyjny. Analiza procesu perswazyjnego jest koniecznym instrumentem, który umożliwia ocenę jego przydatności. Taka analiza pozwala na określanie, na podstawie wypowiedzi uczestników dyskursu, postaw ich autorów. W zależności od stopnia uogólnienia obiektów takie postawy można podzielić na ogólne i szczegółowe.

Postawa ogólna wyraża stabilną ocenę obiektów ideologicznych, występujących w postaci powszechników (np. komunista, patriota, prawdziwy Polak, liberał, katolik, feministka itd.) wskazujących na klasy nacechowanych obiektów w przestrzeni ideologicznej. Można ją przedstawić w postaci uogólnionych sądów aksjologicznych typu: $Q(X)$, np.

Komuniści są przestępcami
Patriota walczy o interesy ojczyzny
Liberał chce równości dla wszystkich itd.

Postawa szczegółowa wyraża stosunek mówiącego do realnych obiektów rzeczywistości, występujących na scenie politycznej. Stosunek ten jest definiowany na podstawie zaliczenia tych obiektów do klas znajdujących się w przestrzeni ideologicznej i przeniesienia na nie wartości tych klas. Postawy takie w dyskursie są wyrażane za pomocą sądów kwalifikujących typu:

Kowalski jest komunistą (dlatego można go uznać za przestępcę)
Partia x jest patriotyczna, bo walczy o interesy ojczyzny
Nowak jest liberałem, bo uczestniczy w marszu równości itd.

Postawy szczegółowe są najczęściej wyrażane bezpośrednio w dyskursie perswazyjnym bez jakiegokolwiek potwierdzenia argumentacyjnego. W tym przypadku mamy do czynienia z **etykietowaniem**, czyli z dowolnym przypisywaniem wartości do wybranego obiektu perswazji. Postawy ogólne zazwyczaj nie występują w dyskursie, można je jednak zrekonstruować na podstawie analizy zastosowanych ciągów argumentacyjnych lub na podstawie uogólnienia szeregu zastosowanych sądów kwalifikujących. Standaryzując np. ciągi argumentacji aksjologicznej, wprowadzane za pomocą operatorów: *ponieważ*, *bo*, *i dlatego* itd., odtwarzamy postawę ogólną nadawcy, która występuje jako uogólniona reguła argumentacji, ustalając spójność logiczną zastosowanego ciągu. Na przykład:

Kowalski krytykuje Unię Europejską, bo jest członkiem Konfederacji

Kowalski jest **członkiem Konfederacji**

Kowalski **krytykuje Unię Europejską**

Reguła ogólna:

Członkowie Konfederacji krytykują Unię Europejską
 itd.

Odtworzenie reguły ogólnej (postawy ogólnej) na podstawie uogólnienia szeregu sądów kwalifikujących staje się możliwe, jeśli obiekty podlegające kwalifikacji dają się zebrać w jednorodną klasę, którą później można określić odpowiednim powszechnikiem. Na przykład:

Dziennikarz Nowak napada na Radio Maryja
Profesor Zieliński atakuje ojca Rydzyka
Komentarz księdza Selera krytycznie przedstawia wypowiedź prowadzącego program w Radio Maryja itd.

Osoby (dziennikarz Nowak, profesor Zieliński, ksiądz Seler) należą do kręgów „Gazety Wyborczej” – tę informację uzyskujemy z tła tematycznego. Osoby te (napadają, atakują, krytykują...) Radio Maryja. Uogólnienie tych sądów kwalifikujących pozwala na odtworzenie reguły ogólnej:

Reguła ogólna:

Osoby z kręgów „Gazety Wyborczej” są wrogo nastawione do Radia Maryja itd.

W tym przypadku sformułowanie reguły ogólnej wymaga twórczego wysiłku analizującego, który może zwerbalizować ją w różny sposób, zachowując jednak sens pokrewny wszystkich wariantów. Na przykład:

Reguła ogólna:

Osoby z kręgów „Gazety Wyborczej” są wrogo nastawione do Radia Maryja

Osoby piszące w „Gazecie Wyborczej” krytykują Radio Maryja

Osoby sympatyzujące „Gazecie Wyborczej” przeciwstawiają się Radiu Maryja itd.

Jeśli dyskurs perswazyjny występuje w formie monologu, jesteśmy w stanie odtworzyć postawy ogólne nadawcy, rekonstruując jego przestrzeń ideologiczną, która służy jako baza jego argumentacji aksjologicznej. Analizując dyskurs perswazyjny, w którym uczestniczy więcej niż jedna osoba (debaty, dyskusje, wywiad itd.), jesteśmy w stanie, mając wystarczający materiał, odtworzyć przestrzenie ideologiczne każdego z interlokutorów, określić różnice między nimi i ustalić perspektywy możliwego konsensusu w tych obszarach przestrzeni ideologicznej, w których ich postawy ogólne nie są skontrastowane. Ogólnie rzecz biorąc, utrwalone postawy uczestników procesu perswazyjnego nie mogą być przedmiotem negocjacji, która może dotyczyć jedynie wyrażonych sądów kwalifikujących. Z tego założenia można wysnuć wniosek, że akceptacja sądów kwalifikujących przez osobę o odmiennej przestrzeni ideologicznej wynika z odmiennych sposobów argumentowania. Na przykład akceptacja sądu kwalifikującego: *Komentarz księdza Selera krytycznie przedstawia wypowiedź prowadzącego program w Radio Maryja* może wynikać z zastosowania różnych reguł ogólnych:

Interlokutor 1 (przeciwnik Radia Maryja):

Reguła ogólna (RO): Radio Maryja prowadzi niewłaściwą politykę medialną

Sąd kwalifikujący (SK): *Komentarz księdza Selera krytycznie przedstawia wypowiedź prowadzącego program w Radio Maryja*

Konkluzja (K): Ksiądz Seler słusznie krytykuje Radio Maryja

Interlokutor 2 (zwolennik Radia Maryja):

RO: Radio Maryja prowadzi właściwą politykę medialną, chociaż czasem robi błędy
SK: *Komentarz księdza Selera krytycznie przedstawia wypowiedź prowadzącego program w Radio Maryja*

K: Ksiądz Seler słusznie krytykuje Radio Maryja za błędy
itd.

Inaczej mówiąc, akceptacja każdego sądu kwalifikującego jest możliwa tylko wtedy, gdy interpretację interlokutora da się przedstawić jako taki ciąg argumentacyjny, który nie naruszy wartości jego bazy ideologicznej (nie wchodzi w konflikt z jego postawą ogólną). Wówczas warunki przyjęcia danego sądu kwalifikującego możemy nazwać **marginesem tolerancji**. Umożliwia on akceptację danego sądu kwalifikującego przez interlokutorów o odmiennych przestrzeniach ideologicznych. Określenie postawy ogólnej nadawcy i odbiorców jest niezbędnym warunkiem skutecznej analizy perswazji. Bezpośrednie podważanie postawy ogólnej jest nieskuteczne i zazwyczaj prowadzi do zerwania negocjacji aksjologicznych.

Proponowane w dyskursie propagandowym opcje ideologiczne reprezentują odmienne orientacje opinii publicznej. Ponieważ opinia publiczna z natury jest niejednorodna, konieczne jest stosowanie określonej idealizacji i możliwość korygowania uogólnionych wartości w procesie interpretacji konkretnych tekstów.

Analizując dyskurs propagandowy, musimy uwzględnić jego tło sytuacyjne. **Tło sytuacyjne** tworzy przestrzeń informacyjną, w której dany dyskurs się odbywa i bez jej znajomości niemożliwe jest zrozumienie sensu wypowiedzi uczestników dyskursu oraz ich celów perswazyjnych. Zazwyczaj dyskurs omawia określoną **sytuację konkretną** (konkretne zdarzenie na scenie politycznej), która mieści się w danym tle sytuacyjnym, wnosząc do niego większe uszczegółowienie. Obydwa odniesienia tworzą **ramę tematyczną dyskursu**.

Tło sytuacyjne stanowi schemat problemów, napięć i kontrastów ideologicznych, powstałych w danym czasie na scenie politycznej. W schemacie tym aktorami są podmioty działań na tej scenie. Odgrywają oni role główne, związane z możliwością podejmowania konkretnych decyzji i drugoplanowe, charakteryzujące się wpływem lub utworzeniem motywacji do podejmowania tych decyzji.

W trakcie rozpoznawania opisanego tła zachodzą procesy redukcji i kontrastowania. **Redukcja** polega na wyborze najbardziej relevantnych składników tła sytuacyjnego, a **kontrastowanie** – na zwiększeniu dystansu aksjologicznego między różnymi postawami szczegółowymi. Na przykład zaliczanie kogoś do liberałów, a kogoś do konserwatystów czy antysemitów jest wynikiem tej właśnie redukcji i kontrastowania. Już sama styczność polityka z jakąś wartością powoduje jego samookreślenie. I tak, jeśli ktoś popiera antysemitę, to sam też jest podejrzewany o antysemityzm, nawet jeśli wcześniej ta wartość nie była mu przypisywana. I odwrotnie, jeśli ktoś wcześniej uważany za antysemitę wyraża uznanie dla działań Izraela, to jego wcześniejsza kwalifikacja ulega osłabieniu.

Z przedstawionych założeń wynika, że tło sytuacyjne nie jest niezależną bazą informacyjną, lecz określonym konstruktem w świadomości uczestników dyskursu propagandowego. W zależności od orientacji politycznej wybierają z niego informacje potrzebne do realizacji zamierzonych celów propagandowych.

Sytuacja konkretna może wyświetlić całe tło lub jego fragmenty, które są potrzebne do interpretacji. Sytuacja taka może być odpowiednia do tła – ekspozuje je bez jakiejkolwiek modyfikacji, dodaje nowe fakty zgodne z już istniejącą orientacją tła. Na przykład problem przyjęcia traktatu międzynarodowego może być odpowiednim potwierdzeniem napięć w tle między zwolennikami i przeciwnikami tego traktatu. Może też być nieodpowiednia do tła, wprowadzając do niego nieprzewidziane napięcia i konflikty. Wówczas ta nowa sytuacja konkretna jest interpretowana jako nietypowa i może być wyłączona z obszaru tła lub powodować jego modyfikację (przekształcenie). Sygnałem nieodpowiedniości jest nieprzewidywane zachowanie się polityków. Innymi słowy, jeśli sytuacja konkretna jest wynikiem konsekwentnego zachowania się uczestników sceny politycznej, to nie zmienia ona istotnej orientacji tła i może być przewidywana. W przypadku konkretnych sytuacji powodujących zaskoczenie uczestników sceny politycznej powstaje potrzeba reinterpretacji całego tła ogólnego. Potwierdza to praktyka polityczna. Sytuacja konkretna interwencji Rosji w Gruzji w sierpniu 2008 roku spowodowała zasadnicze przewartościowanie stosunku do Rosji ze strony państw Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Tym samym zmieniła orientację w tle ogólnym i przewidywanie co do następnych możliwych sytuacji konkretnych.

Stosunek pomiędzy tłem i sytuacją konkretną demonstruje jego dynamiczny charakter, którego znajomość można przedstawić jako **kompetencję polityczną** interlokutorów. Ułatwia ona interpretację kolejnych sytuacji konkretnych – buduje doświadczenie interlokutorów. Ta kompetencja jest oczywiście zróżnicowana. W większym stopniu posiadają ją komentatorzy i działacze polityczni mający większe doświadczenie i bezpośrednio zajmujący się analizą sytuacji konkretnych lub pilnie obserwujący scenę polityczną. Dlatego zwykli odbiorcy dyskursu propagandowego, żeby w sposób właściwy zorientować się w sytuacji konkretnej, często wymagają informacyjnego uzupełnienia pewnych fragmentów tła.

W centrum sytuacji konkretnej mogą być różne osoby, obiekty lub zdarzenia, np. zachowania lub decyzje aktorów sceny politycznej, zdarzenia powodujące naruszenie norm, dyskutowane lub już podjęte i wykonywane działania rządzących polityków i ugrupowań, ich rozliczanie, tworzenie wizerunków itd. Sytuacja konkretna nie jest jakimś konstruktem zobiektywizowanym – różne orientacje przy jej omawianiu powodują przesuwanie granic obszaru zdarzeniowego i zmianę hierarchii ważności poszczególnych składników. Jeśli np. tematem debaty politycznej jest fakt moralny (naruszenie przez polityka przyjętych norm), to jego przeciwnicy będą traktować to zdarzenie jako konsekwencję jego postawy, a sam fakt naruszenia norm jako oczekiwany i mający charakter systemowy. Z kolei jego

zwolennicy będą usiłowali przedstawić ten fakt jako nietypowy, niesystemowy dla tego polityka, jako wynik nieporozumienia lub przypadkowego zbiegu okoliczności. W ten sposób przejawia się nieunikniona tendencyjność, będąca wynikiem skonstrastowania postaw debatujących stron.

Dyskurs propagandowy może być prowadzony przez niezależnego (niezwiązanego z żadną opcją polityczną) obserwatora. Krytykując lub popierając przedstawione opcje, dąży on do zobiektywizowanej argumentacji, możliwej do przyjęcia przez większość uczestników tego dyskursu. Może również być prowadzony przez osoby osobiście zaangażowane, które nie mogą lub nie chcą stosować zobiektywizowanej argumentacji i wszelkimi sposobami bronią się lub krytykują swych oponentów. Dlatego niezbędne jest określenie stopnia zaangażowania każdego uczestnika dyskursu.

Liczba uczestników dyskursu i stopień ich zaangażowania mogą się zmieniać. Zakładamy, że dyskurs propagandowy otwiera diadę interakcyjną, w której TU i TERAZ uczestniczą przynajmniej dwie strony. Nadawca, inicjujący dyskurs, kieruje go do określonego adresata. Nie każdy odbiorca jest adresatem tego dyskursu. W praktyce, np. podczas telewizyjnej debaty politycznej, zbiory potencjalnych odbiorców i adresatów mogą mieć dość złożoną, wielopiętrową strukturę. Nadawca jest odbierany przez uczestników debaty, dziennikarza – mediatora, który prowadzi program, publiczność obecną w studiu telewizyjnym oraz nieokreśloną liczbę odbiorców telewizyjnych. Wyodrębnienie wśród tej rzeszy odbiorców właściwych adresatów danej wypowiedzi wymaga ustalenia zgodności między bazą ideologiczną nadawcy i każdego z osobna odbiorcy. Gdy taka zgodność nie występuje, potencjalny odbiorca nie uzna się za adresata tej wypowiedzi.

Powstaje przy tym pozorna sprzeczność w procesie wywierania wpływu propagandowego. Jeśli zakładamy, że niezbędnym warunkiem wpływu jest zbliżona baza ideologiczna nadawcy i adresata, to sam proces wpływu wydaje się zbędny, gdyż w istocie dyskurs propagandowy jedynie utrwała już istniejące poglądy zwolenników nadawcy. W rzeczywistości głównym celem perswazyjnym propagandy nie jest zmiana bazy ideologicznej, lecz akceptacja lub odrzucenie sądów kwalifikujących, odnoszących się do realnych obiektów sceny politycznej i sytuacji konkretnej. Wspólna baza ideologiczna umożliwia oczywiście rozpoczęcie spójnego omawiania konkretnych sytuacji, w którego trakcie sądy kwalifikujące, dotyczące ich odrębnych składników, mogą ulegać zmianom. Z kolei rozbieżności w bazach ideologicznych, jak pokazaliśmy wcześniej, nie muszą uniemożliwiać akceptacji sądów kwalifikujących.

Analizując dyskurs aksjologiczny, musimy w pierwszej kolejności określić **pozycję nadawcy**. Składają się na nią trzy elementy: baza ideologiczna nadawcy (element niezmienny), jego cel propagandowy oraz stopień jego uwikłania w sytuację konkretną (elementy zmienne). Bazę ideologiczną nadawcy można odtworzyć, standaryzując zastosowane w tekście ciągi argumentacyjne oraz uogólniając jego sposoby etykietowania obiektów perswazyjnych. Cel propagandowy nadaw-

cy ustalamy najpierw w sposób intuicyjny, po dokonaniu odbioru całego tekstu, uświadamiając sobie wrażenia, które pozostawia. Dokładniejsze określenie celu propagandowego nadawcy staje się możliwe w następstwie szczegółowej analizy wszystkich zastosowanych w tekście środków argumentacyjnych. Trudniejsze jest ustalenie stopnia uwikłania nadawcy w sytuację konkretną, gdyż wymaga to dodatkowego rozeznania w tle informacyjnym, co umożliwia nam kompetencja polityczna. Należy przy tym ustalić, co reprezentuje w tym tle nadawca, z jakimi aktorami sceny politycznej się łączy, czy artykulacja jego postawy w stosunku do sytuacji konkretnej zwiększa jego prestiż oraz prestiż grupy, którą reprezentuje. W zależności od warunków debaty nadawca albo otwarcie kwalifikuje obiekty perswazji, nawet wtedy, gdy zdaje sobie sprawę, że naraża się na odrzucenie swoich sądów kwalifikujących, albo udaje, że dąży do obiektywizmu, prezentuje skonstruowane opcje i szuka konsensusu, przedstawiając argumentację na swoją korzyść i na niekorzyść swych oponentów. Tak przedstawione elementy należy uwzględnić w szczegółowej analizie zastosowanych przez nadawcę środków perswazji.

Postawa odbiorcy w sposób bezpośredni przejawia się jedynie w tekstach kontrpropagandy, kiedy nadawca przedstawia opcję oponenta, a później usiłuje ją osłabić, stosując odpowiednią argumentację. W tekstach innego typu o potencjalnym odbiorcy mówimy tylko w aspekcie predyspozycji do wywieranego na niego wpływu. Podobnie jak w przypadku nadawcy, elementem stałym odbiorcy jest jego baza ideologiczna, która umożliwia akceptację wypowiedzi. Predyspozycja do przyjęcia argumentów nadawcy składa się z dwóch elementów zmiennych. Pierwszym jest stopień rozeznania i oceny sytuacji konkretnej, będącej przedmiotem debaty, a drugim – stopień uwikłania odbiorcy w tę samą sytuację konkretną. W przypadku propagandowych tekstów monologicznych odbiorca występuje jako czynnik wirtualny (odbiorca telewizyjny, radiowy, czytelnik prasy itd.), natomiast w przypadku dialogów propagandowych w mediach role uczestników systematycznie się zmieniają. Mamy wówczas do czynienia ze zmiennością ról nadawca-odbiorca.

Ogólnie rzecz biorąc, wszystkich uczestników debaty (zarówno nadawców, jak i odbiorców), analizując ich zachowania perswazyjne, można podzielić na **krytyków**, którzy przedstawiają obiekt perswazji jako godny potępienia, **obrońców**, którzy za wszelką cenę usiłują uratować prestiż obiektu perswazji oraz **arbitrów**, którzy – porównując argumenty obu stron – mają na celu zalecenie wspólnie akceptowanego rozwiązania. Określenie pozycji każdego z uczestników debaty pozwoli na głębsze rozumienie jego motywacji perswazyjnych i wybór odpowiednich środków wpływu.

Każdy tekst propagandowy reprezentuje składnik ogólnego tła sytuacyjnego i jest ogniwem w ogólnym procesie politycznym. Dlatego nie można go rozpatrywać w sposób izolowany od tego tła oraz od ogólnego dyskursu politycznego, w który się wpisuje. Propagandowe wystąpienie każdego uczestnika debaty stanowi fragment jego dyskursu życiowego, którego cele perswazyjne są zależne od

jego pozycji na scenie politycznej. Dlatego można mówić o indywidualnym stylu perswazyjnym określonego polityka, a cały zbiór jego wystąpień publicystycznych traktować jako spójny obiekt badawczy. Z drugiej strony, każdy odrębny tekst propagandowy wpisuje się w zbiór różnorodnych tekstów poświęconych tej samej konkretnej sytuacji. Mamy wówczas do czynienia z różnorodnymi ujęciami i ocenami tych samych faktów i problemów, co pozwala na opis różnych celów perswazyjnych i różnych środków do ich osiągnięcia. Najbardziej różnorodny i złożony zbiór tekstów perswazyjnych stanowią wystąpienia polityczne związane z kampanią wyborczą. Można wówczas dość jednoznacznie określić pozycje poszczególnych partii oraz ich przedstawicieli w dyskursach perswazyjnych. Proces kampanii wyborczych budzi największe zainteresowanie wśród badaczy dyskursu propagandowego. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż sytuacja konkretna, jaka powstaje w chwili kampanii wyborczej, ma charakter specyficzny – dotyczy kwalifikacji wszystkich jej uczestników, ich przeszłej i obecnej kondycji, ich światopoglądów i zamiarów przyszłych działań na scenie politycznej. Prowadzą oni w istocie szeroko zakrojony metadyskurs propagandowy, który ma na celu zbudowanie ich wizerunków w świadomości odbiorców.

Każda aktualna sytuacja, występująca w dyskursie propagandowym, jest w istocie sytuacją problemową, czyli nakreśla możliwości wyboru różnych opcji, kiedy sam wybór nie jest jednoznaczny i wymaga uzasadnienia. Powstaje wówczas skonstrastowanie między zwolennikami i przeciwnikami poszczególnych opcji. Takie skonstrastowanie określa pozycje interlokutorów, z których każdy posiada różną motywację wyboru określonych środków perswazyjnych.

Wszystkie strategie w politycznym dyskursie perswazyjnym można podzielić na **propagandowe** i **agitacyjne**.

Celem strategii propagandowych, jak już podkreśliliśmy, jest modyfikacja, utrwalenie lub osłabienie szczegółowej postawy odbiorców w stosunku do realnego obiektu perswazji. Modyfikację szczegółowej postawy można rozumieć jako zmianę natężenia oceny realnego obiektu w kierunku pozytywnym lub negatywnym. Utrwalenie szczegółowej postawy odbiorcy jest niezbędne z punktu widzenia nadawcy wówczas, gdy jest ona zagrożona modyfikacją. Z kolei osłabienie szczegółowej postawy odbiorcy umożliwia w przyszłości jej dalszą modyfikację.

Celem strategii agitacyjnych jest zbudowanie w świadomości odbiorcy gotowości do dokonania określonej opcji wyboru działania. Ponieważ sama świadomość gotowości nie jest gwarancją wykonania sugerowanego działania, strategię agitacyjną zawsze popiera się różnymi strategiami propagandowymi, które zapewniają o zasadności dokonanego wyboru.

Sama analiza odrębnego tekstu propagandowego nie daje możliwości ustalenia typu strategii. Różnica między działaniem propagandowym i agitacyjnym polega nie tylko na zastosowaniu konkretnych środków perswazji, lecz przede wszystkim na uczestniczeniu tego tekstu w szerszym kontekście politycznym. Na przykład większość tekstów prezentowanych podczas kampanii wyborczej

ma charakter agitacyjny, natomiast teksty zawierające założenia programowe poszczególnych partii wykorzystują raczej strategie propagandowe. Ogólnie rzecz biorąc, granice między strategiami propagandowymi i agitacyjnymi są płynne. Budowanie gotowości odbiorcy do działania nie może się obejść bez kształtowania jego postawy za pomocą strategii propagandowych, zaś z drugiej strony, każda udana strategia propagandowa może spowodować powstanie gotowości działania u odbiorcy, tym samym realizując cele strategii agitacyjnej.

Podstawową różnicą między strategią propagandową a agitacyjną jest to, że strategia agitacyjna eksponuje przyszłe pożądane działania odbiorcy, natomiast strategia propagandowa buduje jedynie orientację aksjologiczną w stosunku do możliwego kierunku działania. Oprócz tego strategia agitacyjna częściej wykorzystuje oddziaływanie na emocje, wywołując u odbiorcy określone doraźne nastawienie uczuciowe do przyszłego działania. Są to zazwyczaj emocje lęku związanego z niewykonaniem pożądanego działania lub wykonaniem działania niepożądanego. I odwrotnie – emocje pozytywne są związane z wykonaniem pożądanego działania lub niewykonaniem działania niepożądanego. Skutkiem stałego oddziaływania tekstów propagandowych jest trwała dyspozycja odbiorców do pozytywnej akceptacji ich nadawców. W ten sposób powstaje stały związek atrybucyjny pomiędzy odbiorcami i określonym ugrupowaniem politycznym. W wyniku stałego wpływu propagandowego może powstać jakościowy **skok atrybucyjny** w świadomości odbiorcy, w wyniku którego następuje idealizacja określonej orientacji politycznej. Od tego momentu odbiorca nawet niekorzystne działania popieranego ugrupowania traktuje jako działania wymuszone, zaś korzystne działania oponentów traktuje jako błędy. Inaczej mówiąc, po skoku atrybucyjnym każde działanie propagandowe popieranego ugrupowania ma charakter **perswazji utrwalającej** (niezmieniającej jego ukształtowanych postaw szczegółowych w stosunku do określonych obiektów). Z drugiej strony odbiorca przejawia wówczas skrajny sceptycyzm wobec propagandy innych ugrupowań politycznych, izolując się od możliwych wpływów tej propagandy, by uniknąć dysonansu poznawczego.

W każdej strategii wyróżniamy **kroki strategiczne** – częściowe ciągi perswazyjne. Podstawowym strategiom merytorycznym mogą towarzyszyć strategie wspomagające, które nazywamy **substrategiami**.

Celem substrategii wspomagających jest zbudowanie **ramy perswazyjnej**, niezwiązanej tematycznie z konkretną sytuacją, w stosunku do której jest prowadzona perswazja merytoryczna. Rama perswazyjna obejmuje kreowanie wizerunku nadawcy, odbiorcy, związku i zaufania między nimi. Kreowanie pozytywnego **wizerunku nadawcy** to niezbędny warunek oddziaływania propagandowego. Uwzględnia ono preferencje potencjalnego adresata, budując prestiż źródła propagandy w jego oczach. Autoprezentacja nadawcy służy wybieraniu i eksponowaniu pozytywnych cech, oczekiwanych przez adresata. Są to cechy związane z kompetencją, życzliwością, postawą moralną i innymi atrybutami wywołującymi sympatię i zaufanie odbiorcy. W substrategiach tego typu mogą

być wykorzystane informacje rzeczowe (powiadomienie o pozytywnych faktach moralnych, osiągnięciach życiowych, wykształceniu i doświadczeniach nadawcy itd.) lub sądy aksjologiczne (opinie o nadawcy znanych i lubianych postaci, samoocena i ocena własnego ugrupowania itd.). Niezależnie od tego jednym z celów perswazyjnych autoprezentacji jest udowodnienie własnej przydatności nadawcy do rozwiązania omawianego problemu. Na przykład analizując wypowiedź, która może się pojawić w tekście propagandowym typu:

Przez pięć lat przebywałem w Iraku w ciężkich warunkach wojennych

jesteśmy w stanie odtworzyć ciąg argumentacyjny:

RO: Ci, którzy przez dłuższy czas przebywają w ciężkich warunkach wojennych, zasługują na uznanie

SK: Polityk x przez dłuższy czas przebywał w ciężkich warunkach wojennych

K: Polityk x zasługuje na uznanie

Z kolei analizując przytoczoną przez nadawcę opinię typu:

Będąc wówczas w Krakowie, Papież pochwalił moją postawę

możemy bez trudu odtworzyć ciąg argumentacyjny, który prowadzi do podobnej konkluzji:

RO: Ci, których Papież chwalił, zasługują na uznanie

SK: Papież pochwalił polityka x

K: Polityk x zasługuje na uznanie

Kreowanie wizerunku odbiorcy ma na celu dowartościowanie potencjalnego adresata przez podkreślenie jego ważności, inteligencji, prawa do realizacji jego potrzeb życiowych i jego zdolności zrozumienia intencji nadawcy. Podobnie jak w przypadku substrategii kreujących nadawcę, wykorzystywane są zarówno informacje rzeczowe, jak i sądy oceniające, formułowane bezpośrednio przez nadawcę lub przywołane przez niego. Na przykład w wypowiedzi, która może się pojawić w tekście agitacyjnym typu:

Jestem wam wdzięczny, że poparliście mnie cztery lata temu

jesteśmy w stanie odtworzyć ciąg argumentacyjny:

RO: Każdy polityk określa swoich wyborców jako dobrych ludzi

SK: Polityk x dziękuje tym, którzy wybrali go cztery lata temu

K: Polityk x określa tych odbiorców jako dobrych ludzi

Wypowiedź, która może się pojawić w przemówieniu agitacyjnym skierowanym do nauczycieli, typu:

Wielki myśliciel x powiedział: nauczyciele kształtują przyszłość narodu

zawiera łatwo odtwarzalny ciąg argumentacyjny:

RO: Ci, którzy kształtują przyszłość narodu, zasługują na uznanie

SK: Nauczyciele kształtują przyszłość narodu

K: Nauczyciele zasługują na uznanie

Kreowanie więzi między nadawcą i adresatem jest ściśle związane z tworzeniem wizerunku tych dwóch interlokutorów. Ma jednak swoje cechy specyficzne. Głównym celem substrategii kreowania więzi jest wzbudzenie zaufania odbiorcy – inaczej mówiąc, zbudowanie w nim przekonania, że przemawiający polityk ma zamiar działać na jego korzyść. Jednym z rozpowszechnionych sposobów wzbudzenia zaufania jest zastosowanie **mimikrii**, czyli podkreślenie tożsamości nadawcy z odbiorcą. Ciąg argumentacyjny, który powstaje przez zastosowanie wypowiedzenia typu:

Jestem / byłem takim samym robotnikiem jak wy

można przedstawić w sposób następujący:

RO: Ludzie bliscy sobie są skłonni do wzajemnej pomocy

SK: Polityk x jest bliski odbiorcom (robotnikom)

K: Polityk x jest skłonny pomagać robotnikom

Innym rozpowszechnionym sposobem wzbudzania zaufania jest powołanie się nadawcy na swoje zasługi z przeszłości względem adresatów. Typowym przykładem tego są wypowiedzi w rodzaju:

Pamiętacie, jak razem wywalczyliśmy podwyżki wynagrodzeń

Ciąg argumentacyjny, który został tu zastosowany, można przedstawić w postaci:

RO: Ci, którzy razem osiągnęli sukces, mają szansę to powtórzyć

SK: Nadawca razem z adresatami osiągnął w przeszłości sukces

K: Nadawca razem z adresatami może znów osiągnąć sukces

Nie ulega wątpliwości, że ostatecznym celem opisanych substrategii jest w obrębie strategii propagandowej przygotowanie adresata do akceptacji zastosowanej argumentacji merytorycznej, natomiast w strategii agitacyj-

nej – ułatwienie zbudowania w świadomości adresata gotowości do podjęcia działań, które nadawca ma zamiar zaproponować w części merytorycznej dyskursu.

Rama perswazyjna obsługuje ogólny dyskurs propagandowy, którego część główną stanowi **merytoryczna strategia** perswazyjna, dążąca do realizacji założonego celu propagandowego. Ta strategia merytoryczna dzieli się z kolei na krótsze ciągi perswazyjne – **kroki strategiczne**, których podstawowym wyróżnikiem jest przynależność tematyczna do założonego ogólnego celu perswazyjnego. Kroki strategiczne zawierają poszczególne ciągi argumentacyjne, realizujące częściowe cele propagandowe.

Wszystkie substrategie pomocnicze i kroki strategiczne tworzą złożoną partyturę dyskursu propagandowego i uczestniczą w realizacji ogólnego celu perswazyjnego. Spójność dyskursu propagandowego zależy od stopnia kompetencji i przygotowania jego uczestników oraz konsekwencji jego prowadzenia i komponowania. Jest to obiekt złożony i bardzo trudny do analizy. Wymienimy tutaj tylko jej podstawowe założenia.

Stosunki między poszczególnymi krokami strategicznymi można podzielić na trzy główne typy:

1. **Łączny** typ tworzą tematycznie zbieżne ciągi, wykorzystujące ten sam sąd kwalifikujący do realizacji różnych celów częściowych. Możliwość taka powstaje przy zastosowaniu różnych reguł ogólnych. Na przykład mając ten sam fragment dyskursu typu:

Wypowiedzi x na temat sytuacji gospodarczej rozbawiły ekspertów

możemy wykorzystać go do różnych propagandowych celów częściowych. Przytoczony fragment dyskursu, świadczący o niekompetencji ekonomicznej polityka x, może być wykorzystywany w dwóch różnych sytuacjach konkretnych. W pierwszej, kiedy np. jest on proponowany na stanowisko ministra gospodarki i w drugiej, kiedy jego kandydatura jest wysuwana na członka komisji przygotowującej plan gospodarczy. Zastosowanie różnych reguł ogólnych pozwala na wyciągnięcie dwóch odmiennych konkluzji:

RO: Człowiek niekompetentny w danej dziedzinie nie może prowadzić w niej działalności praktycznej

SK: Polityk x jest niekompetentny w dziedzinie gospodarki

K: Polityk x nie może być dobrym ministrem gospodarki

RO: Człowiek niekompetentny w danej dziedzinie nie może wydawać wiarygodnych opinii w tej dziedzinie

SK: Polityk x jest niekompetentny w dziedzinie gospodarki

K: Polityk x nie może uczestniczyć w przygotowaniu planu gospodarczego

2. **Rozłączny** – tematycznie różne ciągi, dążące do tego samego celu częściowego. Jeśli np. celem częściowym jest udowodnienie, że polityk x w sposób zamierzony dyskryminuje działalność polityka y, to przytoczenie niezależnych sądów kwalifikujących, demonstrujących taką dyskryminację, sprzyja akceptacji takiego celu ogólnego. Analizując fragmenty dyskursu typu:

Polityk x rozpusza plotki o współpracy polityka y z SB

Polityk x rozpowiada o molestowaniu przez polityka y jego współpracownik

zauważamy, że służą one temu samemu ogólnemu celowi – udowodnieniu, że polityk x w sposób zamierzony dyskryminuje polityka y. Na przykład:

RO: Ten, który rozpowszechnia niesprawdzone, szkalujące informacje o kimś, dyskryminuje go

SK: *Polityk x rozpusza plotki o współpracy polityka y z SB*

K: Polityk x dyskryminuje polityka y

RO: Ten, który rozpowszechnia niesprawdzone, szkalujące informacje o kimś, dyskryminuje go

SK: *Polityk x rozpowiada o molestowaniu przez polityka y jego współpracownik*

K: Polityk x dyskryminuje polityka y

3. **Hierarchicznie zależne** – tematycznie różne ciągi, w których osiągnięte konkluzje występują jako przesłanki do następnych ciągów argumentacyjnych. Jeśli np. mamy dość typowy dla polskiej sceny politycznej ciąg perswazyjny typu:

RO: Osoby, które współpracowały z SB nie zasługują na zaufanie

SK: Są dowody, że polityk x współpracował z SB

K: **Polityk x nie zasługuje na zaufanie**

to powstaje możliwość wykorzystania konkluzji jako sądu kwalifikującego w następnym ciągu perswazyjnym typu:

RO: Osoby, które nie zasługują na zaufanie nie mogą pełnić odpowiedzialnych funkcji państwowych

SK: **Polityk x nie zasługuje na zaufanie**

K: Polityk x nie może pełnić odpowiedzialnych funkcji państwowych

W ogólnym schemacie dyskursu propagandowego najważniejszymi momentami analitycznymi są sformułowane lub domniemane konkluzje kroków strategicznych, realizujące perswazyjne cele częściowe. Na podstawie zestawienia i ustalenia stosunku tych konkluzji do ogólnego celu perswazyjnego możemy stwierdzić, że mogą one być tożsame z celem ogólnym, stanowić składniki do sformułowania celu ogólnego lub pełnić funkcję celów wspomagających

akceptację celu ogólnego. W praktyce zdefiniowanie celu ogólnego, do którego dąży perswadujący, w dyskursie propagandowym nie jest łatwe ze względu na jego spontaniczność i emocjonalność, prowadzące do niekonsekwencji w jego realizacji. Dlatego ustalenie roli konkretnych kroków strategicznych może pomóc w ostatecznym określeniu tego celu.

Sposoby analizy dyskursu propagandowego można więc podzielić na dwie płaszczyzny: paradygmatyczną i syntagmatyczną. Na **płaszczyźnie paradygmatycznej** są analizowane typy danego kroku strategicznego oraz zastosowanych w nim środków perswazyjnych. Z kolei na **płaszczyźnie syntagmatycznej** analizuje się relacje pomiędzy częściowymi konkluzjami poszczególnych kroków strategicznych oraz ich stosunek do ogólnego celu propagandowego, do którego dany dyskurs dąży. Konkluzje odrębnych kroków strategicznych mogą tworzyć różne konfiguracje w syntagmatyce dyskursu propagandowego: grupy konkluzji, ciągi konkluzji lub występować jako jednostki niezależne. Wobec faktu, że dyskurs propagandowy może mieć kilka różnych ogólnych celów perswazyjnych, a różne kroki strategiczne mogą być wykorzystywane wielokrotnie, mamy do czynienia z dość złożoną konfiguracją syntagmatyczną, której analiza wymaga ostrożności i precyzji metodologicznej.

Przyjęte powyżej założenia pozwalają na ustalenie pewnego porządku analizy dyskursu propagandowego. Po przeczytaniu fragmentu dyskursu, który chcemy analizować, powinniśmy ustalić tło ogólne, w którego obszarze ten dyskurs się realizuje oraz sytuację konkretną, której bezpośrednio dotyczy. Ustalenie tego typu ma charakter wstępny, ponieważ w trakcie bezpośredniej analizy tekstu obszar informacyjny, z którego będziemy korzystać, może ulec znacznemu rozszerzeniu. Dość często, szczególnie w tekstach publicystycznych, znajdujemy opis odpowiednich składników tła ogólnego, stanowiącego część przygotowawczą do właściwego dyskursu. Opis sytuacji konkretnej, której przebieg jest znany interlokutorom, lecz może być niewyeksponowany w samym dyskursie, występuje w postaci scenariusza zdarzeń, do którego będzie można się odwoływać w procesie analizy. Ważne dla tego procesu będzie również przedstawienie tej części tła ogólnego, gdzie znajdują się różne opinie oceniające sytuację konkretną, powstałe przed rozpoczęciem analizowanego dyskursu.

Następnym krokiem analizy jest ustalenie źródła dyskursu propagandowego, obiektu/obiektów propagandowych oraz wstępne określenie celów propagandowych poszczególnych uczestników dyskursu. Obiektem propagandowym jest zawsze człowiek, niezależnie od tego, czy w danym dyskursie znajdujemy bezpośrednie odwołanie do sprawców zaistniałej sytuacji bezpośredniej, czy też dana sytuacja lub jej fragmenty są omawiane bezosobowo. Warto o tym pamiętać, ponieważ najczęściej interlokutorzy wykorzystują zasadę retoryczną unikania krytyki *ad personam*. Ustalenie celu/celów propagandowych interlokutora/interlokutorów przed bezpośrednią analizą dyskursu, chociaż ma charakter hipotetyczny, może być pomocne w trakcie interpretacji poszczególnych kroków strategicznych i oceny konsekwencji w ich realizacji.

Wreszcie ostatnim, lecz dość ważnym zabiegiem przedanalizycznym, jest określenie ról i stopnia zaangażowania uczestników dyskursu. Ostateczną ocenę tych czynników można osiągnąć tylko po przeprowadzeniu analizy, ale korzystając z informacji tła i ogólnego wrażenia po przeczytaniu analizowanego fragmentu dyskursu, można wstępnie ustalić, który z uczestników należy do krytyków obiektu propagandowego, kto do obrońców, a kto wykazuje neutralność. Ustalenie to ułatwia ocenę zastosowanych przez nich sposobów perswazji w dalszej analizie dyskursu.

Właściwa analiza zaczyna się od oddzielenia ramy perswazyjnej od merytorycznej części dyskursu propagandowego. Chociaż między ramą perswazyjną i dyskursem merytorycznym granice są dość płynne, taka operacja jest metodologicznie owocna, ponieważ pozwala oddzielić wszystkie zabiegi metadyskursywne, bezpośrednio dotyczące uczestników dyskursu i wirtualnych odbiorców, od tematycznie spójnego ciągu propagandowego, który się skupia na omówieniu sytuacji konkretnej. Sposoby zachowania się uczestników dyskursu i ich umiejętność nawiązywania kontaktu mogą być, oczywiście, ciekawym obiektem badania, nie dotyczą one jednak konkretnych kroków strategicznych, realizujących cel/cele propagandowe. Analizując ramę perswazyjną, jej wewnętrzną syntagmatykę, sposoby autoprezentacji uczestników dyskursu, umiejętność współdziałania itd., charakteryzujemy przede wszystkim styl komunikowania się poszczególnych interlokutorów niezależnie od merytorycznej istoty dyskursu. Styl danego polityka lub dziennikarza ma charakter indywidualny i jest rozpoznawalny niezależnie od poruszanych tematów. Składniki ramy perswazyjnej są zanurzone w tekście dyskursu merytorycznego w całym toku jego realizacji i dlatego ich wydobywanie wymaga pewnego doświadczenia analitycznego. Dla uzyskania właściwego tekstu dyskursu propagandowego należy również wykluczyć z analizy wszystkie informacje dotyczące tła ogólnego, sytuacji konkretnej oraz modus, czyli powoływanie się na źródła informacyjne.

Po uzyskaniu właściwego tekstu, który realizuje dyskurs merytoryczny, następuje jego segmentacja na poszczególne kroki strategiczne. Ze względu na syntetyczny charakter tekstów standaryzacja ciągów perswazyjnych zawierających kroki strategiczne należy do najtrudniejszych zabiegów analitycznych. Trudności te mają charakter obiektywny, ponieważ większość składników uczestniczących w ciągach perswazyjnych ma charakter domniemany lub pośredni, a ich werbalizacja jest często wyborem samego analityka. Jednak jeśli interpretacje analityka mają charakter zobiektywizowany, czyli jeśli nie włącza on do nich swej własnej orientacji politycznej, bez względu na te trudności rekonstrukcja ciągów perswazyjnych i uzyskanie konkluzji dla poszczególnych kroków strategicznych mogą być owocne dla dalszych kroków analizy. Przy rekonstrukcji ciągów perswazyjnych mamy prawo korzystać nie tylko z informacji tła ogólnego i kierunku zaangażowania interlokutora, lecz także z informacji, która pojawiła się w dyskursie wcześniej lub później, po realizacji poszczególnych kroków

strategicznych. Celem paradygmatycznej analizy kroków strategicznych jest uzyskanie ciągu konkluzji dla dalszej analizy syntagmatycznej.

Ostatnim etapem analizy dyskursu propagandowego jest sporządzenie **mapy ideologicznej** uczestników dyskursu, którą tworzą zastosowane reguły ogólne i **mapa perswazyjna** danego dyskursu. Tę ostatnią uzyskujemy poprzez określenie stosunków między konkluzjami poszczególnych kroków strategicznych uczestników debaty oraz ich ról w ogólnym procesie propagandowym. Skuteczność ogólnej strategii propagandowej może być określana przez interpretację mapy perswazyjnej. Akceptowalność poszczególnych kroków strategicznych i strategii ogólnej może być mierzona przez ustalenie konsekwencji (płynności) perswazyjnej, kiedy odrębne konkluzje nie wykluczają się wzajemnie. Jeśli mamy do czynienia z dyskursem niemonologicznym, ewentualne reakcje uczestników na sposób prowadzenia perswazji (wyrażanie akceptacji, wątpliwości, odrzucenia itd.) mogą być dodatkowymi kryteriami oceny skuteczności procesu propagandowego.

Interpretacja mapy perswazyjnej pozwala na weryfikację i uściślenie celu/celów propagandowych, które sformulowaliśmy wstępnie przed szczegółową analizą dyskursu. Rozbieżności pomiędzy wcześniej określonym celem/celami a jego ostatecznym sformulowaniem mogą być spowodowane zarówno złożonością problematyki dyskursu, jak i ewolucją postaw jego uczestników w trakcie prowadzenia debaty.

Aby zilustrować przedstawioną metodę analizy dyskursu propagandowego, wybraliśmy dwa naszym zdaniem najbardziej typowe fragmenty ogólnopolskiej dyskusji na temat legalizacji aborcji, która zaostrzyła się po odmówieniu przez szpital wykonania aborcji u piętnastolatki w czerwcu 2008 roku. Oto te fragmenty.

Magdalena Środa (www.onet.pl, 13.06.2008)

I tak, nauczyciele unikają w szkołach edukacji seksualnej czy zajęć z etyki, bo katecheta będzie niezadowolony, w szpitalach lekarze odmawiają wydania recept na środki antykoncepcyjne, skierowania na badania prenatalne czy wykonania zabiegu aborcji, bo szpitalny ksiądz podniesie krzyk i koledzy nie dadzą żyć (przecież lepiej załatwić wszystko po cichutku, prywatnie, za pieniądze). Lekarskie sumienie odzywa się zresztą tylko w publicznych szpitalach, a nie w prywatnych gabinetach i tylko w przypadkach dotyczących kobiet, skromnie natomiast milczy, gdy pacjenci przynoszą dary wdzięczności czy wręczają łapówki.

Politycy – jak od wielu kadencji wiadomo – nie robią niczego, co naraziłoby ich na gniew Kościoła, a w związku z tym na utratę posłusznego tej instytucji elektoratu. Więc nie zajmują się i nie zamierzają się zajmować refundacją zapłodnienia in vitro czy debatą nad problemem eutanazji. Nie traktują też poważnie polityki równych szans wobec kobiet, bo wiedzą, że to bardzo nie spodoba się Kościołowi. Dziennikarze prawicowych pism, by utrzymać się w nurcie panującej ideologii, są w stanie wszędzie i we wszystkich przejawach życia i kultury dopatrywać się miłości do Jana Pawła II i powszechnie zbawczej religijności (z wiodącą rolą polskiego katolicyzmu). Tak jak za Ptolemeusza

wszystko obracało się wokół Ziemi, tak teraz dziennikarskie i intelektualne elity obracają się wokół pontyfikatów (w szczególności tego największego, czyli polskiego).

Ks. Alfred Marek Wierzbicki (www.onet.pl, 19.06.2008)

Nie należy z góry wykluczać, że istnieją ludzie, którym ich własne sumienie nie pozwala współuczestniczyć w aborcji poczętego dziecka bez względu na okoliczności, w jakich zostało ono poczęte. Czy taka postawa jest fanatyzmem? Stoi ona na pewno w kolizji z obowiązującym prawem, ale racje sumienia i racje prawa nie muszą się pokrywać. Prawo jako wynik demokratycznego kompromisu może być niedoskonałe, a nawet niesprawiedliwe. To, że wyraża ono wolę większości, jeszcze nie czyni go słusznym.

Jedną z dróg oporu przeciw prawu, którego nie akceptuje sumienie, jest podjęcie działań na rzecz zmiany samego prawa. Z uwagi jednak na pluralizm opinii i wielość sumień działania takie rzadko kończą się pełnym sukcesem. Czy wobec tego sumienie skazane jest na przegraną?

Zachowanie się lubelskich ginekologów odmawiających wykonania aborcji nakazanej przez sąd nie zasługuje na krytykę, ponieważ uznali oni wyższość racji sumienia przed prawem. Kto wątpi w szczerść ich postawy, nie bierze pod uwagę, że nie wszyscy ludzie myślą tak, jak profesor Magdalena Środa. Przypuszczam, że ona sama uznaje, że prawo do wolności sumienia należy do naczelných praw przysługujących kobiecie i mężczyźnie jako jednostkom ludzkim. Nie można chyba być bardziej indywidualistą niż wtedy, gdy ktoś słucha swego sumienia.

Zgodnie z przyjętym schematem analizy, po przeczytaniu tych fragmentów, przystępujemy do jej kolejnych etapów.

Tło ogólne. W społeczeństwie polskim mamy do czynienia z przeciwstawianiem dwóch różnych opinii na temat legalizacji aborcji. Dotyczą one istniejącej sytuacji prawnej, która pozwala na przeprowadzenie aborcji w ściśle określonych sytuacjach. Zwolennicy legalizacji aborcji domagają się poszerzenia możliwości jej wykonywania, aż do całkowitej swobody wykonywania tego zabiegu na życzenie, natomiast ich oponenci występują za absolutnym zakazem aborcji, odwołując się do moralnych zasad katolicyzmu. W wyniku zderzenia tych postaw współcześnie powstała opozycja aksjologiczna między przedstawicielami Kościoła i zwolennikami laicyzacji życia społecznego.

Konkretna sytuacja. Omawiane zdarzenie dotyczy faktu odmówienia w kilku szpitalach wykonania aborcji piętnastoletniej Agacie, która przypadkowo zaszła w ciążę z swoim kolegą szkolnym. Sytuacja, jaką przedstawiła jej matka, uprawniała szpital do przeprowadzenia tego zabiegu. Jego odmowa była motywowana moralną postawą lekarzy.

Obiekty propagandowe. Jako obiekty propagandowe występują w tych tekstach przedstawiciele Kościoła katolickiego i zwolennicy laicyzacji polskiego życia społecznego.

Cele propagandowe. Cele propagandowe obydwóch stron to ich wzajemna degradacja w oczach opinii publicznej. Zwolennicy laicyzacji występują przeciw

naruszeniu przynależnego prawa do aborcji, zwolennicy Kościoła katolickiego przedkładają Dekalog nad jakimkolwiek prawem.

Uczestnicy dyskursu. Z szerokiego grona uczestników analizowanego dyskursu wybraliśmy dwoje najbardziej, naszym zdaniem, typowych przedstawicieli przeciwstawnych opcji. Są to: Magdalena Środa, znany profesor filozofii i publicystka – zwolenniczka laicyzacji oraz ksiądz profesor Alfred Marek Wierzbicki, etyk, poeta, dyrektor Instytutu Jana Pawła II Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Analiza bezpośrednia wybranych tekstów

Ułatwiając analizę, wykluczaliśmy z niej elementy ramy perswazyjnej i wszystkie fragmenty metatekstu, pozostawiając jedynie tekst realizujący perswazję merytoryczną. Należy na początku zaznaczyć, że przedstawiane w analizie reguły ogólne zazwyczaj nie występują bezpośrednio w tekstach, ale są rekonstruowane na podstawie różnych orientacji ideologicznych uczestników dyskursu.

Wyodrębnienie kroków strategicznych

Jak już powiedzieliśmy, cały tekst realizujący strategię powinien być podzielony na fragmenty zawierające spójne ze sobą ciągi argumentacyjne, które nazywamy krokami strategicznymi. Standaryzacja ciągów argumentacyjnych nie jest prosta i wymaga czasem dość znużających zabiegów i przemyśleń. Trudność ta wynika z faktu, iż w praktyce spójność i przejrzystość logiczna ciągów argumentacyjnych występuje w postaci niezwerbalizowanej, domysłnej. Dlatego można w tym przypadku spodziewać się uwag krytycznych, odnoszących się do pozornej dowolności konstruowania tych ciągów. Nie możemy jednak zrezygnować z tego typu standaryzacji, mając nadzieję, że wymuszona werbalizacja niektórych składników ciągów argumentacyjnych zbliża się do ich podstawowego sensu, który być może można byłoby wyrazić inaczej.

Celem każdego wyodrębnionego kroku strategicznego jest uzyskanie akceptowalnych przez odbiorcę konkluzji, które później będziemy łączyć jako składniki mapy perswazyjnej.

Magdalena Środa

EP 1 (epizod 1)

[...] nauczyciele unikają w szkołach edukacji seksualnej czy zajęć z etyki, bo katecheta będzie niezadowolony

RO: Edukacja seksualna i zajęcia z etyki są w szkole potrzebne

SK: To co jest potrzebne trzeba realizować

K: Źle postępują ci, którzy unikają w szkołach edukacji seksualnej i zajęć z etyki

RO: Edukacja seksualna i zajęcia z etyki są w szkole potrzebne

SK: Nauczyciele unikają w szkołach edukacji seksualnej i zajęć z etyki

K: Nauczyciele postępują źle, unikając edukacji seksualnej i zajęć z etyki

RO: Jeśli ktoś jest przeciwko czemuś, to wyraża z tego niezadowolenie

SK: Katecheci są niezadowoleni z prowadzenia zajęć z edukacji seksualnej i etyki

K: Katecheci są przeciw edukacji seksualnej i nauce etyki w szkołach

RO: Katecheci są przedstawicielami Kościoła katolickiego

K→SK: Katecheci są przeciw edukacji seksualnej i nauce etyki w szkołach

K: Kościół katolicki jest przeciw edukacji seksualnej i nauce etyki w szkołach

RO: Jeśli ktoś boi się niezadowolenia kogoś, to jest mu podporządkowany

SK: Nauczyciele obawiają się niezadowolenia katechetów – przedstawicieli Kościoła katolickiego

K: Nauczyciele są podporządkowani katechetom – Kościołowi katolickiemu

EP 2

W szpitalach lekarze odmawiają wydania recept na środki antykoncepcyjne, skierowania na badania prenatalne czy wykonania zabiegu aborcji, bo szpitalny ksiądz podniesie krzyk i koledzy nie dadzą żyć (przecież lepiej załatwić wszystko po cichutku, prywatnie, za pieniądze).

RO: Prawo powinno obowiązywać wszystkich

SK: Wydawanie recept na środki antykoncepcyjne, skierowania na badania prenatalne, wykonywanie zabiegów aborcji są gwarantowane przez prawo

K: Źle postępują ci, którzy odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, kierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji

RO: Wydawanie recept na środki antykoncepcyjne, skierowania na badania prenatalne, wykonywanie zabiegów aborcji są gwarantowane przez prawo

SK: W szpitalach lekarze odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, kierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji

K: Lekarze postępują niezgodnie z prawem, kiedy odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, skierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji

RO: Jeśli ktoś boi się niezadowolenia kogoś i sankcji, to jest mu podporządkowany

SK: Lekarze, którzy odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, kierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji, boją się niezadowolenia księdza i sankcji ze strony kolegów

K: Lekarze, którzy odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, kierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji, są podporządkowani księdzu i kolegom

RO: Ksiądz szpitalny jest przedstawicielem Kościoła katolickiego

SK: Ksiądz szpitalny protestuje przeciwko wydawaniu recept na środki antykoncepcyjne, kierowaniu na badania prenatalne, wykonywaniu zabiegów aborcji

K: Kościół katolicki jest przeciw wydawaniu recept na środki antykoncepcyjne, kierowaniu na badania prenatalne, wykonywaniu zabiegów aborcji

RO: Ten, który załatwia po cichutku, prywatnie, za pieniądze rzeczy, które mogą go narazić na niezadowolenie lub sankcje jest hipokrytą

SK: Lekarze, którzy odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, kierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji, wolą załatwiać wszystko po cichutku, prywatnie, za pieniądze

K: Lekarze, którzy odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, kierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji w szpitalu państwowym, a robią to w prywatnych gabinetach są hipokrytami

EP3

Lekarskie sumienie odzywa się zresztą tylko w publicznych szpitalach, a nie w prywatnych gabinetach i tylko w przypadkach dotyczących kobiet, skromnie natomiast milczy, gdy pacjenci przynoszą dary wdzięczności czy wręczają łapówki.

RO: Ci, którzy kupczą swoimi zasadami, zasługują na potępienie

SK: Lekarze odrzucają zasady, gdy pacjenci przynoszą dary wdzięczności lub wręczają łapówki

K: Lekarze, którzy odrzucają zasady, gdy pacjenci przynoszą dary wdzięczności lub wręczają łapówki, zasługują na potępienie

EP 4

Politycy – jak od wielu kadencji wiadomo – nie zrobią niczego, co naraziłoby ich na gniew Kościoła, a w związku z tym na utratę posłusznego tej instytucji elektoratu.

RO: Jeśli ktoś boi się narazić na gniew kogoś, to jest mu podporządkowany

SK: Politycy boją się narazić na gniew Kościoła

K: Politycy są podporządkowani Kościołowi

RO: Znaczna część wyborców jest podporządkowana Kościołowi

SK: Polityk, który wystąpi przeciwko Kościołowi, straci znaczną część wyborców

K: Politycy nie występują przeciwko Kościołowi

RO: Politycy dążą do dużego poparcia wyborców

SK: Podporządkowując się Kościołowi, politycy nie tracą znacznej części wyborców

K: Politycy podporządkowują się Kościołowi

EP 5

Więc nie zajmują się i nie zamierzają się zajmować refundacją zapłodnienia in vitro czy debatą nad problemem eutanazji.

RO: Politycy, którzy są podporządkowani Kościołowi, realizują jego postulaty

SK: Politycy nie zajmują się i nie zamierzają się zajmować refundacją zapłodnienia in vitro czy debatą nad problemem eutanazji

K: Politycy realizują postulaty Kościoła

EP 6

Nie traktują też poważnie polityki równych szans wobec kobiet, bo wiedzą, że to bardzo nie spodoba się Kościołowi.

RO: Prawo powinno obowiązywać wszystkich

SK: Politycy nie realizują polityki równych szans dla kobiet

K: Politycy łamią prawo, kiedy nie realizują polityki równych szans dla kobiet

RO: Kościół nie uznaje równych szans dla kobiet i mężczyzn

SK: Politycy są podporządkowani Kościołowi

K: Politycy nie traktują poważnie polityki równych szans wobec kobiet

EP 7

Dziennikarze prawicowych pism, by utrzymać się w nurcie panującej ideologii, są w stanie wszędzie i we wszystkich przejawach życia i kultury dopatrywać się miłości do Jana Pawła II i powszechnie zbawczej religijności (z wiodącą rolą polskiego katolicyzmu).

RO: Wartości, jakie krzewi Kościół katolicki, nie są uniwersalne

SK: Miłość do Jana Pawła II i zbawcza religijność są krzewione przez Kościół katolicki

K: Miłość do Jana Pawła II i zbawcza religijność katolicka nie są wartościami uniwersalnymi

K→RO: Miłość do Jana Pawła II i zbawcza religijność katolicka nie są wartościami uniwersalnymi

SK: Dziennikarze prawicowych pism dopatrują się we wszystkich przejawach życia i kultury miłości do Jana Pawła II i powszechnie zbawczej religijności

K: Dziennikarze prawicowych pism nie odwołują się do wartości uniwersalnych

RO: Dziennikarze powinni być obiektywni

SK: Dziennikarze prawicowych pism nie odwołują się do wartości uniwersalnych

K: Dziennikarze prawicowych pism nie są obiektywni

EP 8

Tak jak za Ptolemeusza wszystko obracało się wokół Ziemi, tak teraz dziennikarskie i intelektualne elity obracają się wokół pontyfikatów (w szczególności tego największego, czyli polskiego)

RO: Ci, którzy korzystają ze stanu wiedzy z czasów Ptolemeusza są zacofani

SK: Polskie dziennikarskie i intelektualne elity korzystają ze stanu wiedzy Ptolemeusza

K: Polskie dziennikarskie i intelektualne elity są zacofane

RO: Centrum uwagi dziennikarskich i intelektualnych elit powinny stanowić problemy ważne dla wszystkich

SK: Pontyfikat jest ważny tylko dla Kościoła katolickiego

K: Pontyfikat nie może być centrum uwagi dziennikarskich i intelektualnych elit

Ks. Alfred Marek Wierzbicki

EP 1

Nie należy z góry wykluczać, że istnieją ludzie, którym ich własne sumienie nie pozwala współuczestniczyć w aborcji poczętego dziecka bez względu na okoliczności, w jakich zostało ono poczęte. Czy taka postawa jest fanatyzmem?

RO: Postępowanie zgodnie ze swoim sumieniem nie jest fanatyzmem

SK: Ludzie, którzy nie uczestniczą w aborcji bez względu na okoliczności, postępują zgodnie ze swoim sumieniem

K: Ludzie, którzy nie uczestniczą w aborcji bez względu na okoliczności nie są fanatykami

EP 2

Stoi ona na pewno w kolizji z obowiązującym prawem, ale racje sumienia i racje prawa nie muszą się pokrywać.

RO: Racja sumienia powinna być nadrzędna nad racją prawa

SK: Racja sumienia w przypadku aborcji pozostaje w kolizji z obowiązującym prawem

K: Ludzie odmawiający wykonania aborcji mogą naruszyć prawo

EP 3

Prawo jako wynik demokratycznego kompromisu może być niedoskonałe, a nawet niesprawiedliwe. To, że wyraża ono wolę większości, jeszcze nie czyni go słusznym.

RO: Każde prawo, które powstaje w wyniku demokratycznego kompromisu, może być niedoskonałe, a nawet niesprawiedliwe

SK: Prawo do aborcji powstało w wyniku demokratycznego kompromisu

K: Prawo do aborcji jest niedoskonałe, a nawet niesprawiedliwe

RO: Prawo wyrażające wolę większości nie musi być słuszne

SK: Prawo do aborcji wyraża wolę większości

K: Prawo do aborcji nie musi być słuszne

EP 4

Jedną z dróg oporu przeciw prawu, którego nie akceptuje sumienie, jest podjęcie działań na rzecz zmiany samego prawa.

RO: Ludzie, których sumienie nie akceptuje prawa, powinni dążyć do jego zmiany

SK: Sumienie niektórych ludzi nie akceptuje prawa do aborcji

K: Ludzie, których sumienie nie akceptuje prawa do aborcji, powinni dążyć do jego zmiany

EP 5

Z uwagi jednak na pluralizm opinii i wielość sumień działania takie rzadko kończą się pełnym sukcesem.

RO: Pluralizm opinii i wielość sumień utrudniają osiągnięcie sukcesu legislacyjnego

SK: W Polsce istnieje pluralizm opinii i wielość sumień

K: Osiągnięcie sukcesu legislacyjnego w przypadku prawa do aborcji jest utrudnione

RO: Racja sumienia powinna być nadrzędna nad racją prawa

SK: W Polsce racja sumienia nie jest nadrzędna nad racją prawa

K: Racja sumienia w Polsce powinna stać się nadrzędna nad racją prawa

EP 6

Czy wobec tego sumienie skazane jest na przegraną?

RO: Dla każdego prawego człowieka racja sumienia powinna być nadrzędna

SK: Czytelnik jest prawym człowiekiem

K: Dla czytelnika racja sumienia jest nadrzędna

EP 7

Zachowanie się lubelskich ginekologów odmawiających wykonania aborcji nakazanej przez sąd nie zasługuje na krytykę, ponieważ uznali oni wyższość racji sumienia przed prawem.

RO: Racja sumienia powinna być nadrzędna nad racją prawa

SK: Lubelscy ginekolodzy, odmawiając wykonania aborcji nakazanej przez sąd, uznali wyższość racji sumienia nad prawem

K: Lubelscy ginekolodzy nie zasługują na krytykę

EP 8

Kto wątpi w szczerość ich postawy, nie bierze pod uwagę, że nie wszyscy ludzie myślą tak, jak profesor Magdalena Środa.

RO: Mylą się ci, którzy uznają wyższość prawa nad racją sumienia

SK: Magdalena Środa uważa, że należy bezwzględnie przestrzegać obowiązującego prawa

K: Magdalena Środa myli się, uznając wyższość prawa nad racją sumienia

EP 9

Przypuszczam, że ona sama uznaje, że prawo do wolności sumienia należy do naczelnych praw przysługujących kobiecie i mężczyźnie jako jednostkom ludzkim. Nie można chyba być bardziej indywidualistą niż wtedy, gdy ktoś słucha swego sumienia.

RO: Wolność sumienia należy do naczelnych praw przysługujących kobiecie i mężczyźnie jako jednostkom ludzkim

SK: Magdalena Środa krytykuje lekarzy za postępowanie zgodne z racją sumienia

K: Krytykując lekarzy, Magdalena Środa podważa naczelne prawo wolności sumienia

Wypowiedzenie: Nie można chyba być bardziej indywidualistą niż wtedy, gdy ktoś słucha swego sumienia wprowadza substrategię ironii, wzmacniającą ogólny

efekt perswazyjny. Substrategia ta odwołuje się do postawy liberalnej Magdaleny Środy, która w odróżnieniu od kolektywistycznej postawy zwolenników doktryny Kościoła deklaruje indywidualizm. Konkluzja ciągu argumentacyjnego zastosowanego w tym przypadku wchodzi w sprzeczność z tą deklaracją.

RO: Indywidualizm zapewnia możliwość istnienia wielości sumień i zachowań

SK: Magdalena Środa nawołuje wszystkich do posłuszeństwa wobec prawa

K: Magdalena Środa jest przeciwniczką indywidualizmu

Sporządzenie map ideologicznych

Mapę ideologiczną uczestnika dyskursu tworzą wszystkie reguły ogólne (uogólnione sądy aksjologiczne), do których odwołuje się on w procesie perswazji. Stanowią listę zwerbalizowanych przez analityka sądów, odpowiadających jego przekonaniom. Mapa ta ma charakter bardziej uniwersalny, niż poglądy prezentowane w danym tekście i wychodzi poza jego ramy. Może stanowić bazę argumentacyjną danej osoby również w innych jej dyskursach, jeśli osoba ta jest konsekwentna w trzymaniu się swoich przekonań. Niekonsekwencje w zastosowaniu tej bazy mogą sygnalizować niestabilność przekonań lub nieszczerłość wypowiedzi. Podobnie do relacji między konkluzjami w mapie perswazyjnej, uogólnione sądy aksjologiczne mogą wchodzić ze sobą w rozmaite relacje sensu. Przedstawiamy listy sądów uogólnionych uczestników debaty, wyodrębnione z ich ciągów perswazyjnych.

Lista sądów uogólnionych prof. Magdaleny Środy

RO: Jeśli ktoś boi się niezadowolenia kogoś i sankcji, to jest mu podporządkowany

RO: Ten, który załatwia po cichutku, prywatnie, za pieniądze rzeczy, które mogą go narazić na niezadowolenie lub sankcje jest hipokrytą

RO: Ci, którzy kupczą swoimi zasadami, zasługują na potępienie

RO: Jeśli ktoś boi się narazić na gniew kogoś, to jest mu podporządkowany

RO: **Prawo powinno obowiązywać wszystkich**²

RO: Realizacja polityki równych szans wobec kobiet jest potrzebna i gwarantowana prawem

RO: Wartości, jakie krzewi Kościół katolicki nie są uniwersalne

RO: Dziennikarze powinni być obiektywni

RO: Ci, którzy korzystają ze stanu wiedzy z czasów Ptolemeusza są zacofani

RO: Centrum uwagi dziennikarskich i intelektualnych elit powinny stanowić problemy ważne dla wszystkich

² Pogrubioną czcionką oznaczono powtarzające się w dyskursie reguły ogólne.

RO: Edukacja seksualna i zajęcia z etyki są w szkole potrzebne
 RO: Katecheci są przedstawicielami Kościoła katolickiego
 RO: Wydawanie recept na środki antykoncepcyjne, skierowania na badania prenatalne, wykonywanie zabiegów aborcji są gwarantowane przez prawo
 RO: Jeśli ktoś boi się niezadowolenia kogoś i sankcji, to jest mu podporządkowany
 RO: Ksiądz szpitalny jest przedstawicielem Kościoła katolickiego
 RO: Ten, który załatwia po cichutku, prywatnie, za pieniądze rzeczy, które mogą go narazić na niezadowolenie lub sankcje jest hipokrytą
 RO: Ci, którzy kupczą swoimi zasadami, zasługują na potępienie
 RO: Jeśli ktoś boi się narazić na gniew kogoś, to jest mu podporządkowany
 RO: Znaczna część wyborców jest podporządkowana Kościołowi
 RO: Kto wystąpi przeciwko Kościołowi, straci znaczną część wyborców
 RO: Politycy są podporządkowani Kościołowi
 RO: Ci, którzy są podporządkowani Kościołowi, realizują jego postulaty
 RO: Prawo powinno obowiązywać wszystkich
 RO: Politycy są podporządkowani Kościołowi
 RO: Ci, którzy są podporządkowani Kościołowi, realizują jego postulaty
 K→RO: Miłość do Jana Pawła II i zbawcza religijność katolicka nie są wartościami uniwersalnymi

Lista sądów uogólnionych ks. prof. Alfreda Marka Wierzbickiego

RO: Ludzie, którzy postępują zgodnie ze swoim sumieniem, nie są fanatykami
 RO: **Racja sumienia powinna być nadrzędna nad racją prawa**
 RO: Każde prawo, które powstaje w wyniku demokratycznego kompromisu, może być niedoskonałe, a nawet niesprawiedliwe
 RO: Prawo wyrażające wolę większości nie musi być słuszne
 RO: Ludzie, których sumienie nie akceptuje danego prawa, powinni dążyć do jego zmiany
 RO: Pluralizm opinii i wielość sumień utrudniają osiągnięcie sukcesu legislacyjnego
 RO: Dla każdego prawego człowieka racja sumienia powinna być nadrzędna
 RO: Racja sumienia powinna być nadrzędna nad racją prawa
 RO: Ktoś, kto uznaje wyższość racji sumienia nad prawem, nie zasługuje na krytykę
 RO: Mylą się ci, którzy uznają wyższość racji prawa nad racją sumienia
 RO: Wolność sumienia należy do naczelných praw przysługujących kobiecie i mężczyźnie jako jednostkom ludzkim
 RO: Indywidualizm zapewnia możliwość istnienia wielości sumień i zachowań
 RO: Ten, kto nawołuje do ujednolicenia zachowań jest przeciwnikiem indywidualizmu

Porównanie list reguł ogólnych, do których odnoszą się uczestnicy w procesie perswazji, pozwala na określenie sądów centralnych. Dla prof. Magdaleny Środy jest to zasada **Prawo jest obowiązujące dla wszystkich**, a dla ks. prof. Al-

freda Marka Wierzbickiego to zasada **Racja sumienia jest nadrzędna nad racją prawa**. Sprzeczność tych dwóch zasad ideologicznych nie wróży możliwości porozumienia adwersarzy.

Wyodrębnione sądy ogólne mogą stanowić materiał do dalszej ich analizy pod względem relacji sensu, która pozwoli na sporządzenie **mapy ideologicznej**.

Koncentry tematyczne w obrębie sądów uogólnionych wykorzystane przez prof. Magdalenę Środę

– prawo

RO: Prawo **powinno** obowiązywać wszystkich (E+)³

RO: Realizacja polityki równych szans wobec kobiet **jest** gwarantowana prawem (E+) → **Należy** prowadzić politykę równych szans wobec kobiet (E+)

RO: **Źle postępują ci, którzy** nie realizują polityki równych szans dla kobiet (E–)

– Kościół

RO: Wartości, jakie krzewi Kościół katolicki **nie są** uniwersalne (E+)

RO: Katecheci **są** przedstawicielami Kościoła katolickiego (E0)

RO: Nauczyciele **są** podporządkowani Kościołowi (E–)

RO: Ksiądz szpitalny **jest** przedstawicielem Kościoła katolickiego (E0)

RO: Lekarze **są** podporządkowani Kościołowi (E–)

RO: Politycy **są** podporządkowani Kościołowi (E–)

RO: Znaczna część wyborców **jest** podporządkowana Kościołowi (E–)

RO: Ci, którzy są podporządkowani Kościołowi, realizują jego postulaty (E–)

RO: Polityk, który wystąpi przeciwko Kościołowi, straci znaczną część wyborców (E–)

RO: Miłość do Jana Pawła II i zbawcza religijność katolicka **nie są** wartościami uniwersalnymi (E+)

– dziennikarze

RO: Dziennikarze **powinni** być obiektywni (E+)

RO: Centrum uwagi dziennikarskich i intelektualnych elit **powinny** stanowić problemy ważne dla wszystkich (E+)

– hipokryzja

RO: **Kto** załatwia po cichutku, prywatnie, za pieniądze rzeczy, które mogą go narażać na niezadowolenie lub sankcje **jest** hipokrytą (E–)

RO: **Kto** kupczy swoimi zasadami, zasługuje na potępienie (E+) → **Nie należy kupczyć zasadami**

³ (E+) – wartościowanie pozytywne, (E–) – wartościowanie negatywne, (E0) – brak wartościowania.

– dominacja

RO: **Jeśli** ktoś jest przeciwko czemuś, **to** wyraża z tego niezadowolenie (E–)

RO: **Jeśli** ktoś boi się niezadowolenia, gniewu kogoś i sankcji, **to** jest mu podporządkowany (E–)

RO: Kto jest komuś podporządkowany, jest mu posłuszny (E–)

– nauka

RO: **Ci, którzy** korzystają ze stanu wiedzy z czasów Ptolemeusza **są** zacofani (E–)

→ *Należy korzystać z najnowszej wiedzy*

– planowanie rodziny

RO: Wydawanie recept na środki antykoncepcyjne, skierowania na badania prenatalne, wykonywanie zabiegów aborcji **są** gwarantowane przez prawo (E+)

RO: **Żle postępują ci, którzy** odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, kierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji (E–) →

Należy postępować zgodnie z prawem

– edukacja

RO: Edukacja seksualna i zajęcia z etyki **są** w szkole **potrzebne** (E–) → *Należy*

wprowadzić do szkoły edukację seksualną i naukę etyki

Mapa ideologiczna (fragment) Magdaleny Środy

Sądy deskryptywne

Prawo **obowiązuje** wszystkich obywateli (E+)

Wartości, jakie krzewi Kościół katolicki, **nie są** uniwersalne (nie obowiązują wszystkich) (E+)

Istnieje wyższość racji prawa nad racją sumienia (E+)

Ideologia Kościoła katolickiego **jest** w Polsce panująca (E–)

Nauczyciele **są** podporządkowani Kościołowi (E–)

Lekarze **są** podporządkowani Kościołowi (E–)

Politycy **są** podporządkowani Kościołowi (E–)

Dziennikarze **są** podporządkowani Kościołowi (E–)

Kto jest komuś podporządkowany, **jest** mu posłuszny (E–)

Ten, kto robi co innego oficjalnie, a co innego w ukryciu **jest** hipokrytą (E–)

Znaczna część wyborców **jest** podporządkowana Kościołowi (E–)

Sądy preskryptywne

Dziennikarze **powinni** być obiektywni (E+) & Dziennikarze **powinni** zajmować się problemami ważnymi dla wszystkich (E+)

Należy postępować zgodnie z prawem

Należy prowadzić politykę równych szans wobec kobiet

Nie należy kupczyć zasadami

Należy korzystać z najnowszej wiedzy

Należy wprowadzić do szkoły edukację seksualną i naukę etyki

Korzystając z przedstawionych przez Krystynę Skarżyńską typów orientacji ideologicznej, możemy sprowadzić ideologiczną postawę prof. Magdaleny Środy do trzech podstawowych parametrów: **indywidualizm**, czyli koncentracja na potrzebach jednostki, **egalitaryzm**, czyli potrzeba równości prawa dla wszystkich i **orientacja lewicowa**, czyli koncentracja na prawach człowieka.

Koncentry tematyczne w obrębie sądów uogólnionych wykorzystane przez ks. prof. Alfreda Marka Wierzbickiego

– wiara

RO: Racja sumienia **powinna** być nadrzędna nad racją prawa (E+)

RO: Ktoś, kto uznaje wyższość racji sumienia nad prawem, nie zasługuje na krytykę (E+)

RO: Ludzie, którzy postępują zgodnie ze swoim sumieniem **nie są** fanatykami (E+)

RO: Wolność sumienia **należy** do naczelnych praw przysługujących kobiecie i mężczyźnie jako jednostkom ludzkim (E+)

RO: Indywidualizm zapewnia możliwość istnienia wielości sumień i zachowań (E+)

RO: Ten, kto nawołuje do ujednolicenia zachowań (całkowitego podporządkowania prawu wbrew sumieniu) jest przeciwnikiem indywiduizmu (E–)

– prawo

RO: Prawo wyrażające wolę większości **nie musi** być słuszne (E–)

RO: Każde prawo, które powstaje w wyniku demokratycznego kompromisu **może być** niedoskonałe, a nawet niesprawiedliwe (E–)

RO: Ludzie, których sumienie nie akceptuje danego prawa, **powinni** dążyć do jego zmiany (E+)

RO: Pluralizm opinii i wielość sumień utrudniają osiągnięcie sukcesu legislacyjnego (E–)

RO: **Nie istnieje** wyższość racji prawa nad racją sumienia (E+)

Mapa ideologiczna (fragment) ks. prof. Alfreda Marka Wierzbickiego

W odróżnieniu od postawy prof. Magdaleny Środy, która występuje w swoim imieniu, ks. prof. Alfred Marek Wierzbicki w swoim dyskursie przejawia się jako reprezentant instytucji Kościoła. Dlatego wszystkie jego sądy aksjologiczne są skorelowane z wartościami doktrynalnymi Kościoła katolickiego, jak to wynika z listy jego koncentrów tematycznych. Niżej przedstawiony zbiór sądów aksjologicznych tworzy zarysy jego mapy ideologicznej.

Racja sumienia **jest** nadrzędna nad racją prawa (E+)

Prawo wyrażające wolę większości **nie musi** być słuszne (E–)

Nie istnieje wyższość racji prawa nad racją sumienia (E+)

Korzystając z przedstawionych przez Krystynę Skarżyńską typów orientacji ideologicznej, możemy sprowadzić ideologiczną postawę ks. prof. Alfreda Marka Wierzbickiego do trzech podstawowych parametrów: **kolektywizm**, czyli koncentracja na przynależności do grupy wierzących, **hierarchizm**, czyli podległość wymogom doktryny i **orientacja prawicowa**, czyli powołanie się na wartości konserwatywne.

Sporządzenie map perswazyjnych

Dla sporządzenia mapy perswazyjnej wykorzystamy uzyskane w analizie konkluzje ciągów argumentacyjnych, między którymi mogą zachodzić różne relacje sensu (łączne, rozłączne i hierarchiczne). Lista konkluzji odzwierciedla stosunek adwersarzy do konkretnej sytuacji problemowej, do której odnosili się w dyskursach perswazyjnych i które wynikają z zestawienia reguł ogólnych z sądami kwalifikującymi.

W wyniku analizy wypowiedzi **prof. Magdaleny Środy** uzyskaliśmy następującą **listę konkluzji**:

- K: Nauczyciele postępują źle, unikając edukacji seksualnej i etyki
- K: Katecheci są przeciw edukacji seksualnej i nauce etyki w szkołach
- K: Kościół katolicki jest przeciw edukacji seksualnej i nauce etyki w szkołach
- K: Nauczyciele są podporządkowani katechetom – Kościołowi katolickiemu
- K: Lekarze postępują źle, kiedy odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, skierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji
- K: Lekarze, którzy odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, kierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji, są podporządkowani księdzu i kolegom
- K: Kościół katolicki jest przeciw wydawaniu recept na środki antykoncepcyjne, kierowaniu na badania prenatalne, wykonywaniu zabiegów aborcji
- K: Lekarze, którzy odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, kierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji, są hipokrytami
- K: Lekarze, którzy odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, kierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji, zasługują na potępienie
- K: Lekarze, którzy odrzucają zasady, gdy pacjenci przynoszą dary wdzięczności lub wręczają łapówki, zasługują na potępienie
- K: Politycy są podporządkowani Kościołowi
- K: Podporządkowując się Kościołowi, politycy nie tracą znacznej części wyborców
- K: Politycy realizują postulat Kościoła
- K: Politycy postępują źle, kiedy nie realizują polityki równych szans dla kobiet
- K: Politycy realizują postulat Kościoła
- K: Miłość do Jana Pawła II i zbawcza religijność katolicka nie są wartościami uniwersalnymi

- K: Dziennikarze prawicowych pism nie są obiektywni
 K: Polskie dziennikarskie i intelektualne elity są zacofane
 K: Pontyfikat nie może być centrum uwagi dziennikarskich i intelektualnych elit

W wyniku analizy wypowiedzi **ks. prof. Alfreda Marka Wierzbickiego** uzyskaliśmy następującą **listę konkluzji**:

- K: Niektórzy ludzie, którzy nie uczestniczą w aborcji bez względu na okoliczności, nie są fanatykami
 K: Ludzie odmawiający wykonania aborcji mogą naruszyć prawo
 K: Prawo do aborcji jest niedoskonałe, a nawet niesprawiedliwe
 K: Prawo do aborcji nie musi być słuszne
 K: Ludzie, których sumienie nie akceptuje prawa do aborcji, powinni dążyć do jego zmiany
 K: Osiągnięcie sukcesu legislacyjnego w przypadku prawa do aborcji jest utrudnione
 K: Racja sumienia w Polsce powinna stać się nadrzędna nad racją prawa
 K: Dla czytelnika racja sumienia jest nadrzędna
 K: Lubelscy ginekolodzy nie zasługują na krytykę
 K: Magdalena Środa myli się, uznając wyższość racji prawa nad racją sumienia
 K: Krytykując lekarzy, Magdalena Środa podważa naczelne prawo wolności sumienia
 K: Magdalena Środa jest przeciwniczką indywidualizmu

Mapa perswazyjna prof. Magdaleny Środy (zestawienie wszystkich konkluzji i relacje między nimi)

– Kościół a edukacja

- [1] (E–) Kościół katolicki jest przeciw edukacji seksualnej i nauce etyki w szkołach
 → [2] (E–) Katecheci są przeciw edukacji seksualnej i lekcjom etyki w szkołach & [3] (E–) Nauczyciele są podporządkowani katechetom reprezentującym Kościół katolicki → [4] (E–) Nauczyciele unikają edukacji seksualnej i etyki
 Sądy łączne: [2] & [3]
 Sądy hierarchiczne: [1] → [2], [3] → [4]

– Kościół a planowanie rodziny

- [1] (E–) Kościół katolicki jest przeciw wydawaniu recept na środki antykoncepcyjne, kierowaniu na badania prenatalne, wykonywaniu zabiegów aborcji & [2] (E–) Niektórzy lekarze są podporządkowani szpitalnemu księdzu i kolegom → [3] (E–) Lekarze podporządkowani szpitalnemu księdzu i kolegom odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, skierowania na badania prenatalne i wykonywania zabiegów aborcji
 Sądy łączne: [1] & [2]

Sądy hierarchiczne: [2] → [3]

[1] (E-) Lekarze, którzy odmawiają wydawania recept na środki antykoncepcyjne, kierowania na badania prenatalne, wykonywania zabiegów aborcji w szpitalu państwowym, a robią to w prywatnych gabinetach, są hipokrytami & [2] (E-) Lekarze, którzy odrzucają zasady, gdy pacjenci przynoszą dary wdzięczności lub wręczają łapówki

Sądy łączne: [1] & [2]

– Kościół a politycy

[1] (E-) Politycy są podporządkowani Kościołowi → [2] (E-) Politycy realizują postulaty Kościoła → [3] (E-) politycy nie realizują polityki równych szans dla kobiet >< [4] (E-) politycy nie tracą znacznej części wyborców

Sądy rozłączne: [3] >< [4]

Sądy hierarchiczne: [1] → [2] → [3], [1] → [2] → [4]

– Kościół a dziennikarze

[1] (E-) Dziennikarze prawicowych pism nie są obiektywni >< [2] (E-) Polskie dziennikarskie i intelektualne elity są zacofane >< [3] (E-) Pontyfiikat jest centrum uwagi dziennikarskich i intelektualnych elit

Sądy rozłączne: [1] >< [2], [1] >< [3], [2] >< [3]

Jak widzimy, relacje między poszczególnymi konkluzjami nie tworzą jednego, określonego schematu.

Mapa perswazyjna ks. prof. Alfreda Marka Wierzbickiego (zestawienie wszystkich konkluzji i relacje między nimi)

[1] (E+) Dla czytelnika (katolika) racja sumienia jest nadrzędna (względem prawa) → [2] (E+) Racja sumienia w Polsce powinna stać się nadrzędna nad racją prawa → [3] (E+) Ludzie, których sumienie nie akceptuje prawa do aborcji, powinni dążyć do jego zmiany & [4] (E-) Prawo do aborcji nie musi być słuszne & [5] (E-) Prawo do aborcji jest niedoskonałe i niesprawiedliwe → [6] (E+) Ludzie odmawiający wykonania aborcji mogą naruszyć prawo & [7] (E+) Niektórzy ludzie, którzy nie uczestniczą w aborcji bez względu na okoliczności (nawet wbrew prawu), nie są fanatykami & [8] (E+) Lubelscy ginekolodzy (którzy odmówili aborcji) nie zasługują na krytykę

[2] (E+) Racja sumienia w Polsce powinna stać się nadrzędna nad racją prawa → [9] (E-) Magdalena Środa myli się, uznając wyższość racji prawa nad racją sumienia & [10] (E-) Krytykując lekarzy, Magdalena Środa podważa naczelne prawo wolności sumienia → [11] (E-) Magdalena Środa jest przeciwniczką indywidualizmu

[3] (E+) Ludzie, których sumienie nie akceptuje prawa do aborcji, powinni dążyć do jego zmiany >< [12] (E-) Osiągnięcie sukcesu legislacyjnego w przypadku prawa do aborcji jest utrudnione

Uściślenie celu propagandowego

Przeprowadzona analiza wybranych tekstów pozwala doprecyzować cele propagandowe obu adwersarzy. W przypadku prof. Magdaleny Środy wylaniają się dwa cele propagandowe. Pierwszy, ogólniejszy: *Należy przeciwstawić się ingerencji Kościoła w życie publiczne* i drugi, o węższym zasięgu: *Należy podjąć środki, żeby lekarze nie odmawiali aborcji przewidzianej prawem*. Również cele propagandowe ks. prof. Alfreda Marka Wierzbickiego można sprowadzić do ogólniejszego: *Należy krzewić wartości chrześcijańskie i walczyć z tendencjami laicyzacji*, i węższego: *Należy bronić lekarzy, którzy działają zgodnie z sumieniem i zmieniać niesłuszne prawo*.

Przedstawiliśmy przykład analizy dyskursu perswazyjnego, w którym dążyliśmy do tego, żeby pokazać, jak w nim powstają i wchodzą w relacje między sobą komponenty sensu kwalifikującego. Analiza taka wymaga dalszego udoskonalania i uściślenia, lecz już na tym etapie dobrze pokazuje skuteczność zastosowanej metodologii.

V. SYNTETYCZNE JEDNOSTKI JĘZYKA JAKO CZYNNIKI WSKAZYWANIA NA KOMPONENTY SENSU

Ten końcowy rozdział naszej książki jest zasadniczym podsumowaniem całej metody analizy komunikacyjnej. Wychodzimy tu z tradycji rosyjskich funkcjonalistów (Admoni 1988) oraz z tradycji współczesnych kognitywistów, która zakłada, że w tekście nie ma „pustych” formalnych przebiegów, że wszystkie jego komponenty służą do organizowania i przekazywania sensu. Gdyby istniały takie „puste” przebiegi formalne, byłyby one redukowane i eliminowane w praktyce naturalnej komunikacji językowej, na zasadzie ekonomii przekazu, co jest łatwo zauważalne w opisie rozwoju historycznego języka. Przedstawiliśmy w poprzednich rozdziałach, na jaki sens wskazują wybrane leksykalne jednostki tekstu. Częściowo w naszych wcześniejszych publikacjach (Awdiejew, Habrajska 2004, 2006) pokazaliśmy, na jaki sens wskazują używane w języku polskim kategorie gramatyczne, na co wcześniej nie zwracali uwagi badacze. W większości te kategorie były rozpatrywane jako wymagania formalne, które w danym języku pozwalają na skonstruowanie gramatycznie poprawnych wypowiedzi. Było to ogromne uproszczenie metodologiczne, ponieważ leksykalne i gramatyczne sposoby wskazywania na sens są ze sobą ściśle powiązane, a relacje między nimi zasługują na szczegółowe badania oraz ustalenie reguł wspólnego wskazywania na sens. Ten rozdział nie ma na celu ostatecznego określenia takich reguł, ale powinien stanowić zachętę dla przyszłych badaczy, którzy odważą się na tego typu poszukiwania. Spróbujemy jedynie nakreślić pewne kierunki metodologiczne analizy komunikacyjnej, które mogą, naszym zdaniem, ułatwić tego rodzaju badania.

Tradycyjna analiza języka zakłada istnienie kilku jego formalnych poziomów: fonetyka, morfologia i składnia. Jednostki należące do tych poziomów można zaliczyć do środków **syntetycznych** wskazywania na sens, ponieważ wchodzą one w wiązane struktury leksykalne w postaci prefiksów, infiksów, sufiksów, przyimków i końcówek fleksyjnych. Szczegółowe badania funkcjonowania tych jednostek dowodzą ich niewątpliwego uczestnictwa w budowaniu przekazywanego sensu, chociaż tego rodzaju domniemania nie były ich głównym celem. Będziemy pokazywać, jak efekt użycia środków syntetycznych współpracuje z efektem wskazywania na sens jednostek **analitycznych** (leksykalnych), termów znaczących, których właściwością jest bezpośrednie odnoszenie do konkretnych obiektów rzeczywistości. Na przykład term znaczący *stół* wywołuje w wyobraźni Polaka odpowiedni standaryzowany obiekt. Jeśli natomiast wprowadzimy do niego

specyficzny sufix *-ik*, to ta pierwotna wyobraźnia ulegnie modyfikacji, w której wyniku powstanie obraz zmniejszonego obiektu (*stolik*). Widzimy w tym przypadku, jak jednostka analityczna współpracuje ze swoim syntetycznym dodatkiem. Wiadomo z badań prozodycznych, że wymowa *duuuuży* wskazuje na sens analogiczny do konstrukcji analitycznej *bardzo duży*, a syntetyczna konstrukcja *domiszcz* jest zbliżona do sensu ideacyjnego, na który wskazuje konstrukcja analityczna *duży dom*. Jednostki analityczne (słowa), które bezpośrednio wskazują na sens, odgrywają rolę **domeny**, w obrębie której działają jako **operatory** różne jednostki syntetyczne (wskaźniki formalnych kategorii gramatycznych). Na przykład w wypowiedzeniu:

Janek wyjął pieniądze z kieszeni

głównym wskazywaniem na sens jest predykat WY-JĄĆ, w którym przedrostek WY- jako operator określa organizację ruchu ręki Janka z pieniędzmi (JĄĆ) z kieszeni na zewnątrz. Z kolei przyimek Z w tej samej domenie jako operator wskazuje na wyjściową lokalizację ruchu, którą była KIESZENI w odpowiedniej formie gramatycznej GENETIVU, który z kolei również współpracując jako operator, obrazuje sytuację braku wyjętych pieniędzy w kieszeni. Niektórym czytelnikom może się wydawać, że taka interpretacja komponowania sensu w tym przypadku jest przesadzona. Mamy jednak przekonanie, że wszystkie formalne sposoby wskazywania na sens powinny ze sobą współpracować i nie mogą wzajemnie sobie przeszkadzać, i dlatego jesteśmy zmuszeni do takiej analizy. Zresztą nikt z użytkowników języka polskiego nie będzie przeczył, że w wypowiedzeniach typu:

On jest z Rosji
On jest z pobliskiego domu
On jest z pociągu itd.

przyimek Z wprowadza sens nieznajdowania się (braku) osoby, o której się mówi, we wskazanym miejscu.

Te przykłady pokazują, w jaki sposób wszystkie analityczne i syntetyczne sposoby wskazywania na sens harmonicznie współpracują, obrazując sytuację. Tego rodzaju zjawiska nie budziły zainteresowania badaczy, ponieważ drastycznie naruszały dyscyplinę analizy tradycyjnej: nie można mieszać różnych poziomów języka. Naszym zdaniem właśnie takie mieszanie byłoby najciekawszym kierunkiem badań funkcjonowania języka w komunikacji. Oderwanie samej struktury języka od naturalnej komunikacji w sposób zasadniczy zniekształca nasze wyobrażenie o niej. Nie można opisywać języka w oderwaniu od jego użycia, ponieważ tylko sposoby takiego użycia umożliwiają modyfikację i przetrwanie jego struktury.

Rozpatrzmy kilka wybranych kategorii gramatycznych w aspekcie ich funkcjonowania w naturalnej komunikacji.

Jak pokazaliśmy, cała konfiguracja sensu, na którą wskazuje tekst, ma strukturę kompozycyjną, czyli składa się z odrębnych komponentów łączących się w spójną, zorganizowaną całość. Środki formalne, które występują w tekście zarówno w postaci syntetycznej, jak i analitycznej, wskazują na całość takiej konfiguracji lub na jej poszczególne komponenty. W metodologii gramatyki komunikacyjnej przyjmujemy, że każdy przekaz, niezależnie od stopnia jego złożoności, przywołuje ogólny schemat:

AC-TEMP, AC-LOC, AC-DUR, AC-ITER {P [a₁, a₂ ... a_n]}

gdzie grupa aktualizatorów AC-TEMP, AC-LOC, AC-DUR, AC-ITER (czasu, miejsca, duratywności, czyli ciągłości i iteratywności, tj. powtarzalności) reprezentuje komponenty sensu zewnętrznego, które uszczegóławiają sens wewnętrzny P [a₁, a₂ ... a_n], wyrażony formalnie jako układ predykatowo-argumentowy wskazujący na stan rzeczy (akcja, pozycja, proces, stan). Kontynuując badania językoznawców funkcjonalnych (Martinet, Polański, Karolak i inni), rozpatrujemy układ predykatowo-argumentowy jako pierwotny schemat wszystkich stanów rzeczy, który niezależnie od modyfikacji zewnętrznych zachowuje swój autonomiczny sens. Inaczej mówiąc, przeniesienie tego sensu w różne warunki realizacji nie zmienia jego znaczenia. Jeśli mamy np. różne typy realizacji określonego układu: CZYTAĆ [KTOŚ, COŚ], to w takich parafrazach, jak:

Marysia czyta książkę

Marysia czytała książkę

Marysia przeczyta książkę

Marysia przeczytałaby książkę

Marysia czytywała książki itd.

sens podstawowego układu nie ulega zmianom, dochodzą do niego tylko dodatkowe komponenty sensu, które z łatwością można od niego oddzielić i przedstawić. Istnieje więc wyraźna granica między obszarem sensu zewnętrznego oraz sensu wewnętrznego, dlatego możemy bez żadnego wysiłku wyobrazić sobie wydarzenia w sposób abstrakcyjny (CZYTAĆ [KTOŚ, COŚ]), wyrwane z czasu i przestrzeni, bez uwzględnienia ich zakotwiczenia w rzeczywistości. Pomaga to planować rzeczywistość i umieszczać sens podstawowy w różnych możliwych warunkach realizacji. Nie twierdzimy, że nie istnieje żaden związek między sensem przedstawionego stanu rzeczy a jego zakotwiczeniem w rzeczywistości, ale ten związek ma charakter specyficzny i powoduje powstawanie dodatkowych komponentów sensu. Przedstawiamy poniżej różne tradycyjne kategorie gramatyczne jako nośniki sensu komunikacyjnego.

1. Kategoria czasu

Pokażemy teraz analizę komunikacyjną na przykładzie funkcjonowania w języku polskim kategorii **czasu**. Czas jest w nim wprowadzany za pomocą znaczących termów analitycznych typu: *wczoraj, dziś, jutro, niedawno, wiele lat temu, jednocześnie, kiedyś, potem, przedtem* itd. oraz za pomocą środków syntetycznych: sufiksów czasownikowych *-ł-, -l-* i prefiksów. Sens czasowy w tym języku mieści się w trójczłonowym schemacie: **czas przeszły – czas teraźniejszy – czas przyszły**.

Czas teraźniejszy (t0) obejmuje dość nieokreślony obszar czasowy, od zawężonego odcinka **TERAZ** do bardzo szerokiego zakresu **W NASZYCH CZASACH**. Widać to dobrze, gdy porównujemy wypowiedzenia typu:

Słyszę pukanie do drzwi (TERAZ)
Magda studiuje polonistykę (OBECNIE)
Młodzież jest źle wychowana (W NASZYCH CZASACH)

Czas przeszły (t-n) może mieć charakter bardziej złożony. To zależy od uświadomienia sobie sekwencji wydarzeń w przeszłości. W staropolskim istniał formalnie wyrażony czas zaprzeszły, który określał zdarzenia poprzedzające coś, co było wyrażone w czasie przeszłym. Formalne (syntetyczne) środki czasu zaprzeszłego w polszczyźnie współczesnej nie są już stosowane, ich funkcję przejęły środki analityczne typu: *wcześniej niż, przedtem jak, zanim* i podobne. W naszej transkrypcji sensu ogniwa takiego scenariusza czasowego oznaczamy indeksami: (t-n) ... (t-3), (t-2), (t-1). W ten sposób tekst, który wskazuje na scenariusz czasowy typu:

Po ukończeniu liceum Marysia zaczęła studia rolnicze, następnie uzyskała dyplom zootechnika, wyszła za mąż, urodziła dwójkę dzieci i jest szczęśliwa

zapisujemy w postaci transkrypcji sensu:

(t-5) UKOŃCZYĆ [ktoś: MARYSIA, coś: LICEUM]
 (t-4) ROZPOCZĄĆ [ktoś: MARYSIA, coś: STUDIOWAĆ (ktoś: MARYSIA, coś: ROLNICTWO)]
 (t-3) UZYSKAĆ [ktoś: MARYSIA, coś: ZOOTECHNIKA > DYPLOM]
 (t-2) WYJŚĆ ZA MĄŻ [ktoś: MARYSIA]
 (t-1) URODZIĆ [ktoś, MARYSIA, kogoś: DWÓJKĘ > DZIECI]
 (t0) BYĆ SZCZĘŚLIWA [ktoś: MARYSIA]

Czas przeszły może być wyrażony w języku polskim także za pomocą termów analitycznych, które w tym przypadku silniej wskazują na czas i nie wymagają dostosowania do nich gramatycznych środków syntetycznych. W wypowiedzeniu typu:

Wczoraj jadę do Warszawy i spotykam w pociągu Marysię

czasowniki przyjmują formy czasu teraźniejszego, lecz to nie przeszkadza w interpretacji odniesienia czasowego, ponieważ występuje w nim mocniejszy wskaźnik analityczny *wczoraj*. Tradycyjnie ten przypadek wyrażenia czasu nazywany jest *praesens historicum* i jest typowy dla dyskursu potocznego.

Czas przyszły ($t+1$, $t+2$... $t+n$), który w historii języka powstał znacznie później od czasów teraźniejszego i przeszłego, ma w języku polskim dwie możliwości realizacji. Po pierwsze, za pomocą analitycznego czasownika *być* w odpowiedniej formie osobowej + formy bezokolicznika odpowiedniego czasownika lub formy osobowego czasu przeszłego tego czasownika, np.:

Marysia będzie pływała/pływać na jachcie
Będziemy spacerować/spacerowali po lesie itd.

Po drugie, we wszystkich językach słowiańskich następuje reinterpretacja dokonanej osobowej formy czasownika jako formy syntetycznej prostego czasu przyszłego, np.:

Marysia popłynie na jachcie
Pospacerujemy po lesie itd.

Podobnie jak w przypadku czasu przeszłego, sens czasu przyszłego można uzyskać, stosując formalnie czas teraźniejszy z analitycznym wskaźnikiem czasu przyszłego, np.:

Jutro Marysia płynie na jachcie
Pojutrze spacerujemy po lesie itd.

Jak powiedzieliśmy wcześniej, sens podstawowy, wyrażony formalnie w układzie predykatowo-argumentowym, nie ulega zmianom w wyniku dołączenia do niego sensu zewnętrznego – w naszym przypadku aktualizatora czasu. Jednakże w zależności od specyfiki sensu podstawowego takie założenie może spowodować pojawienie się różnych dopełnień sensu, modyfikujących podstawowy przekaz. Te dodatkowe komponenty sensu pojawiają się w trakcie interpretacji wypowiedzi w oparciu o reguły standardowego rozumienia. Jeśli np. mamy wypowiedzenie typu:

Kowalski kiedyś był dyrektorem

to regułą zastosowaną na podstawie uwzględnienia czasu przeszłego będzie **negacja ontologiczna**, którą można ująć w formułę: **był, ale teraz nie jest**. Sens ogólny otrzymany w wyniku takiej interpretacji wyglądałby następująco:

(t-1) BYĆ [ktoś: KOWALSKI, kimś: DYREKTOREM]
 (t0) NIE BYĆ [ktoś: KOWALSKI, kimś: DYREKTOREM]

Widzimy, jak wprowadzenie kategorii czasu przeszłego powoduje rozszerzenie obszaru rozumienia i, co za tym idzie, całego obszaru sensu. Każdy użytkownik języka może samodzielnie sprawdzić działanie takiej reguły, wprowadzając czas przeszły do dowolnych wypowiedzi różnego typu.

Można zauważyć, że w przypadku występowania stałej cechy obiektu lub osoby wprowadzenie czasu przeszłego powoduje ontologiczną negację istnienia tej osoby lub obiektu. Rozumienie wypowiedzi typu:

Iwanow był Rosjaninem
Ten stół był okrągły itd.

zakłada przyjęcie obecnego nieistnienia Iwanowa i wymienionego stołu, przynajmniej w tej formie, w której wcześniej występował. Jeśli eksponowana cecha nie ma charakteru stałego, lecz ulega stopniowaniu, to w interpretacji czasu przeszłego stosowana jest reguła **osłabienia cechy**. Takich przykładów jest wiele. Dotyczy to przede wszystkim deklarowanych umiejętności lub możliwości. Widzimy to, obserwując wynik interpretacji wypowiedzi typu:

Kiedyś Marysia dobrze grała w tenisa
W swoim czasie mogłem wypić więcej itd.

Kategoria czasu jest kategorią nadrzędną w stosunku do innych aktualizatorów: miejsca, trwania i powtarzalności, nie mogą one bez niej występować. Natomiast dla tych kategorii, tak jak w przypadkach przedstawionych wyżej, zmiana kategorii czasu powoduje różnicę w rozumieniu wypowiedzi:

Janek mieszka w Krakowie vs. (kiedyś) *Janek mieszkał w Krakowie* (sens domniemany: już nie mieszka)
Marysia długo ogląda telewizję vs. (kiedyś) *Marysia długo oglądała telewizję* (sens domniemany: już nie ogląda)
Igor często odwiedza babcię vs. (kiedyś) *Igor często odwiedzał babcię* (sens domniemany: już nie odwiedza tak często)

Dla lepszego dowodu zmiany interpretacji i pojawienia się dodatkowego sensu zastosowaliśmy swoisty katalizator leksykalny *kiedyś*, który wprowadza do interpretacji wyrazisty komponent przemijania.

Kategoria czasu przyszłego wprowadza określony typ modalności, wyłączający wypowiedzenia ze strefy ustalenia prawdziwości. Pojawia się przy tym dodatkowy komponent sensu wskazujący na nieistnienie przedstawionego stanu rzeczy. Interpretując powiedzenie typu:

Jutro dostanę honorarium

uzyskujemy dodatkowy komponent sensu:

(t0) NIE MIEĆ [ktoś: JA, czegoś: HONORARIUM]

a zaistnienie stanu rzeczy:

(t+1) DOSTAĆ [ktoś: JA, coś: HONORARIUM]

rozumiemy jako stan hipotetyczny, oczekiwany z pewnym stopniem pewności. W ogóle wszystkie sytuacje oznaczone w naszej transkrypcji czasowym indeksem (t+1) należą do niezaistniałych, lecz możliwych do spełnienia stanów rzeczy.

Zauważyliśmy, że stopień prawdopodobieństwa występujących pod tym indeksem sytuacji ma charakter subiektywny i niesprawdzalny, i zależy od gramatycznej kategorii osoby, która występuje w miejscu pierwszego argumentu. Porównajmy następujące wypowiedzenia:

Jutro dostanę honorarium (1 os. sg. – pewność)
Jutro jedziesz do Warszawy (2 os. sg. – żądanie)
Janek jutro odwiedzi mamusię (3 os. sg. – przypuszczenie)
Jutro idziemy do teatru (1 os. pl. – pewność)
Jutro dostaniecie bilety do teatru (2 os. pl. – obietnica)
Oni nie zdążą na pociąg (3 os. pl. – obawa)

Do transkrypcji sensu tych wypowiedzeń wprowadzamy zatem na poziomie interakcyjnym gramatyki dodatkowe komponenty sensu modalnego:

- (t0) BYĆ PEWNY [ktoś: JA, że coś: JUTRO > (t+1) DOSTAĆ (ktoś: JA, coś: HONORARIUM)]
- (t0) ŻĄDAĆ [ktoś: JA, czegoś: JUTRO > (t+1) JECHAĆ (ktoś: TY, gdzieś: DO WARSZAWY)]
- (t0) PRZYPUSZCZAM [ktoś: JA, coś: JUTRO > (t+1) ODWIEDZIĆ (ktoś: JANEK, kogoś: MAMUSIĘ)]
- (t0) BYĆ PEWNY [ktoś: MY, że coś: JUTRO > (t+1) IŚĆ (ktoś: MY, gdzieś: DO TEATRU)]
- (t0) OBIECĄĆ [ktoś: JA, coś: JUTRO > (t+1) DOSTAĆ (ktoś: WY, coś: DO TEATRU > BILETY), komuś: WAM]
- (t0) OBAWIAĆ SIĘ [ktoś: JA, czegoś: (t+1) NIE ZDĄŻYĆ (ktoś: ONI, na coś: NA POCIĄG)]

Na podanych wyżej przykładach dobrze widać, jak współpracujące ze sobą różne kategorie, z różnych tradycyjnych poziomów gramatycznych, powodują powstanie dodatkowych komponentów sensu i modyfikują obszar rozumienia

wypowiedzeń. Opis tych procesów jest podstawowym celem analizy komunikacyjnej.

Niektóre predykaty występujące w obszarze sensu wewnętrznego są ontologicznie powiązane z tzw. czasem logicznym, pośrednio wskazującym na przebieg czasu rzeczywistego. Jeśli mamy wypowiedzenia typu:

Janek nie chce ssać smoczka
Janek odszedł na emeryturę itd.

to z łatwością umieścimy przedstawione stany rzeczy w odpowiednich momentach czasu związanych ze standardowymi okresami życia człowieka. Ta podstawa metodologiczna pozwala na odrębną analizę sensu zewnętrznego (w tym czasowego), który może być rozumiany w sposób niezależny od sensu wewnętrznego – jako możliwa rama czasowo-przestrzenna, w której może zaistnieć dowolny obszar sensu przedstawionej sytuacji.

Interpretacja sensu wypowiedzeń w dużym stopniu jest zależna od tego, co w semantyce tradycyjnej było nazywane **wiedzą o świecie**. Nie będziemy obecnie wchodzić w zawile zagadnienia wiedzy człowieka o „umeblowaniu rzeczywistości” – dla nas najważniejszą kwestią jest ukazanie pewnych reguł, które pomagają w ustaleniu sensowności interpretowanych przekazów. Doświadczenie oraz reguły heurystyczne przyswajane w trakcie nabywania doświadczeń w naszej wspólnocie komunikacyjnej pozwalają nam na przyswojenie trywialnej, lecz niezbędnej dla interpretacji wiedzy o typowych sytuacjach życiowych, rolach ich uczestników i obiektach rzeczywistości niezbędnych do ich zaistnienia. Wiedza ta zazwyczaj w sposób nieświadomy (zautomatyzowany) pozwala nam na ustalenie sensowności i prawdopodobieństwa przedstawionych w komunikacji stanów rzeczy. Wiemy na przykład, że w danym języku można powiedzieć cokolwiek, lecz nie wszystko, co jest powiedziane, może być sensowne i zrozumiałe. Jednym z przykładów ustalenia sensowności w interpretacji może być określenie czasowej **jednoczesności** lub **rozdzielczości** stanów rzeczy. Gramatyka tradycyjna nie posiada odpowiednich środków analitycznych, żeby ustalić, czy dany stan rzeczy może zaistnieć z innym stanem rzeczy, czy też takie zaistnienie nie jest możliwe. Analizując współistnienie dwóch takich stanów w wypowiedzeniu:

Janek czytał książkę i patrzył przez okno

stwierdzamy rozdzielczość tych dwóch sytuacji, ponieważ wiemy, że człowiek nie jest w stanie jednocześnie patrzeć w książkę i w okno. Sensowna interpretacja zakłada przemienność tych dwóch sytuacji, ich możliwą powtarzalność oraz określa pozycję Janka, który jest w stanie nad książką popatrzeć w okno. Taka rozdzielczość czasowa nie będzie występować w przypadku takich zestawień sytuacji, jak:

Janek czytał książkę i słuchał muzyki

ponieważ jednoczesność tych sytuacji jest sensorycznie uzasadniona, gdyż percepcja wzrokowa jest niezależna od percepcji słuchowej. Nie chcąc dalej zagłębiać się w problemy sensowności komunikatywnych przekazów i ich interpretacji, widzimy potrzebę uwzględnienia w ramach badania gramatyki sensu tych podstawowych wyobrażeń ontologicznych uczestników komunikacji, ich opisu i uporządkowania. Do takich badań należy przyszość teorii komunikacji.

2. Kategoria aspektu

Unikalna kategoria aspektu, właściwa tylko językom słowiańskim, jest jednym ze sposobów decydowania o przekazywanym sensie. Aspekt słowiański ma w lingwistyce jest szeroko opisany (wybrane pozycje umieszczamy w bibliografii). Jednak nie będziemy odnosić się do wcześniejszych opracowań, tym bardziej, że zaproponowane tu ujęcie zasadniczo różni się od wszystkich wcześniejszych.

Najważniejszą funkcję we wskazywaniu na sens pełni kategoria **dokonaności**, która – poza ideacyjną funkcją opisanego wcześniej wprowadzania scenariusza czasowo-przestrzennego – może też wprowadzać inne dodatkowe komponenty sensu. Na początek przyjrzymy się działaniu wybranych predykatów akcji, wśród których jednym z najbogatszą reprezentacją form dokonanych jest predykat NIEŚĆ [KTOŚ, COŚ]. Wskazuje on na akcję, w której ktoś za pomocą rąk przemieszcza obiekt możliwy do udźwignięcia. Wyklucza to np. sytuacje niesienia samochodu, szafy, budynku itd. w sensie niemetaforycznym. Dokonane formy przedrostkowe tego predykatu tworzą przede wszystkim scenariusze przestrzenno-czasowe, w których na pierwszy plan wysuwają się zmiany lokalizacji (Loc). Zmianom lokalizacji w sposób naturalny i obligatoryjny towarzyszy trwanie w czasie, przy czym następuje prosta zależność długości czasu od wymiaru przestrzeni.

Przedrostki wyrażające dokonaność wskazują na zmianę lokalizacji obiektu w różnych kierunkach. Odtworzenie scenariusza w rozmaity sposób wyznacza lokalizację wyjściową i docelową. W sposób najbardziej wyrazisty sens lokalizacji wyjściowej i docelowej wyznacza predykat dokonany PRZENIEŚĆ [KTOŚ, COŚ/KOGOŚ], gdzie akcji towarzyszy zmiana przestrzenna z wyznaczeniem zarówno punktu wyjściowego (Loc0), jak i docelowego (Loc+1). Przemieszczenie w tym przypadku przebiega w płaszczyźnie poziomej i może mieć zmienny kierunek. Na przykład w zdaniu:

Jan przeniósł walizki do innego przedziału

mamy do czynienia ze scenariuszem:

- (t-2) (Loc0): WZIĄĆ [ktoś: JANEK, coś: WALIZKI]
 (t-1) $\longleftrightarrow$ NIEŚĆ [ktoś: JANEK, coś: WALIZKI]
 (t0) (Loc+1): POŁOŻYĆ [ktoś: JANEK, coś: WALIZKI, gdzieś: INNY PRZEDZIAŁ]

Kiedy jednak połączymy ten predykat z przyimkiem *przez*, kierunek jest jednoznacznie wyznaczony, por.:

Piotr przeniósł żonę przez próg mieszkania

- (t-2) (Loc0): WZIĄĆ [ktoś: PIOTR, kogoś: ŻONĘ, jak: NA RĘCE]
 (t-1) $\longrightarrow$ NIEŚĆ [ktoś: PIOTR, kogoś: ŻONĘ, przez coś: PRZEZ PRÓG]
 (t0) (Loc+1): POSTAWIĆ [ktoś: PIOTR, kogoś: ŻONĘ, gdzieś: W MIESZKANIU]

Sposób przemieszczenia obiektu W RĘKACH zawiera się w podstawowym znaczeniu predykatu NIEŚĆ, dlatego w scenariuszu umieszczamy go jako sposób działania (jak). Wyrażony sens łączy się tutaj ze standardowym rytuałem zawierania nowego małżeństwa, możemy więc mówić o poszerzeniu obszaru sensu w procesie rozumienia.

Adam przeniósł wózek z dzieckiem przez tory kolejowe itd.

- (t-2) (Loc0): WZIĄĆ [ktoś: ADAM, coś: WÓZEK Z DZIECKIEM, jak: W RĘCE]
 (t-1) $\longrightarrow$ NIEŚĆ [ktoś: ADAM, coś1: WÓZEK Z DZIECKIEM, przez coś2: KOLEJOWE > TORY]
 (t0) (Loc+1): POSTAWIĆ [ktoś: ADAM, coś1: WÓZEK Z DZIECKIEM, gdzieś: ZA TORAMI]

Na taki sam sens zmiany lokalizacji z wyjściowej do docelowej wskazuje predykat PRZENIEŚĆ SIĘ [KTOŚ, GDZIEŚ]:

Jan przeniósł się do Krakowa

- (t-2) (Loc0): MIESZKAĆ [ktoś: JAN, gdzieś: ?]
 (t-1) —→ PRZENOSIĆ SIĘ [ktoś: JAN, skądś: (?) dokądś: DO KRAKOWA]
 (t0) (Loc+1): MIESZKAĆ [ktoś: JAN, gdzieś: W KRAKOWIE]

Forma PRZENOSIĆ SIĘ [KTOŚ, SKĄDŚ, DOKĄDŚ] w scenariuszu wskazuje na odcinek czasowy przeniesienia się. Takie formy wtórnej niedokonaności służą w języku do wskazywania fragmentów przejściowych od jednego stanu do drugiego. Dlatego to ogniwo scenariusza można poszerzyć czasowo w wypowiedzeniu:

Jan długo przenosił się do Krakowa

Metaforyczne użycia predykatu PRZENIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, SKĄDŚ, DOKĄDŚ] przejmują ten sam schemat:

PRZENIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, SKĄDŚ, DOKĄDŚ], gdzie np.:

COŚ: NUMER, APLIKACJA, PIENIĄDZE itd.

SKĄDŚ: (?), KOMPUTER, OFE, TELEFON itd.

DOKĄDŚ: (?), PLAY, KARTA PAMIĘCI, ZUS itd.

W scenariuszach tego typu punkty wyjściowe i docelowe przeniesienia mogą być wyzerowane, co nie wpływa na sensowność wypowiedzi. Na przykład:

Marysia skądś przeniosła swoje pieniądze do mBanku

lub

Marysia przeniosła pieniądze z mBanku dokądś

W komunikacji standardowej specyfikacja lokalizacji wyjściowej i docelowej jest zazwyczaj wymagana:

Przenieśli pieniądze z OFE do ZUS: PRZENIEŚĆ [ktoś: RZĄD, coś: PIENIĄDZE, z: OFE, do: ZUS]

Forma niedokonana predykatu PRZENOSIĆ [KTOŚ, COŚ, SKĄDŚ, DOKĄDŚ] odsyła, jak już podkreśliliśmy, do czasowo nieokreślonego pod względem trwałości (duratywności) fragment scenariusza, na który wskazuje forma dokonana: PRZENIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, SKĄDŚ, DOKĄDŚ]. Użycie go w czasie teraźniejszym określa działanie trwające w czasie (t0) lub powtarzające się czynności pozaczasowe, np.:

(TERAZ) *Jan przenosi walizki z przedziału do przedziału* (obserwowana akcja)
 (ZAZWYCZAJ) *Jan przenosi walizki z peronu do przedziału* (wykonywana praca
 tragarza)

W przykładach użycia metaforycznego oraz przy predykcji PRZENOSIĆ SIĘ [KTOŚ, GDZIEŚ] możliwa jest też interpretacja wyrażająca zamiar, np.:

Rząd przenosi pieniądze z OFE do ZUS = *Rząd ZAMIERZA PRZENIEŚĆ pieniądze z OFE do ZUS*

Jan przenosi się do Krakowa = *Jan ZAMIERZA PRZENIEŚĆ SIĘ do Krakowa*

Ponieważ wyrażona niedokonaność wskazuje nie na cały scenariusz predykatu PRZENIEŚĆ, lecz na jego fragment, powoduje to w tym przypadku rozumienie sensu zamiaru.

Przemieszczenie w płaszczyźnie poziomej w jednym kierunku wyznaczają predykaty dokonane: PRZYNIEŚĆ [KTOŚ₁, COŚ/KOGOŚ₂, GDZIEŚ], ZANIEŚĆ [KTOŚ₁, COŚ/KOGOŚ₂, GDZIEŚ], ODNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, GDZIEŚ], DONIEŚĆ [KTOŚ₁, COŚ/KOGOŚ₂, GDZIEŚ], WNIEŚĆ [KTOŚ₁, COŚ/KOGOŚ₂, GDZIEŚ]. Nieco mniej wyraźnie określają one lokalizację wyjściową, akcentując lokalizację docelową.

Predykaty PRZYNIEŚĆ i ZANIEŚĆ wskazują na bardzo zbliżony, choć nieidentyczny sens. Na przykład w wypowiedzeniach:

Jan przyniósł dokumenty do urzędu

Jan zaniósł dokumenty do urzędu

Piotr przyniósł piwo na stadion

Piotr zaniósł piwo na stadion

Marysia przyniosła dziecko do żłobka

Marysia zaniósła dziecko do żłobka

mamy do czynienia ze scenariuszami:

PRZYNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, GDZIEŚ]

(t-3) **POSTANOWIĆ** [ktoś: JAN, coś: PRZYNIEŚĆ (ktoś: JAN, coś: DOKUMENTY, gdzieś: DO URZĘDU)]

(t-2) (Loc-1): **WZIĄĆ** [ktoś: JAN, coś: DOKUMENTY, SKĄDŚ: (?)]

(t-1) —————> **NIEŚĆ** [ktoś: JAN, coś: DOKUMENTY]

(t0) (Loc0): **ODDAĆ** [ktoś: JAN, coś: DOKUMENTY, komuś: URZĘDNIKOWI] & **POZOSTAWIĆ** [ktoś: JAN, gdzieś: W URZĘDZIE]

(t-3) **POSTANOWIĆ** [ktoś: PIOTR, coś: PRZYNIEŚĆ (ktoś: PIOTR, coś: PIWO, gdzieś: NA STADION)]

- (t-2) (Loc-1): WZIAĆ [ktoś: PIOTR, coś: PIWO, SKĄDŚ: (?)]
 (t-1) —→ NIEŚĆ [ktoś: PIOTR, coś: PIWO]
 (t0) (Loc0): WYPIĆ [ktoś: PIOTR, coś: PIWO, gdzieś: NA STADIONIE]
 ZANIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, GDZIEŚ]

- (t-2) (Loc0): WZIAĆ [ktoś: JAN, coś: DOKUMENTY, SKĄDŚ: (?)]
 (t-1) —→ **NIEŚĆ [ktoś: JAN, coś: DOKUMENTY]**
 (t0) (Loc+1): ODDAĆ [ktoś: JAN, coś: DOKUMENTY, komuś: URZĘDNI-KOWI] & OPUŚCIĆ [ktoś: JAN, coś: URZĄD]
 (t-2) (Loc0): WZIAĆ [ktoś: PIOTR, coś: PIWO, SKĄDŚ: (?)]
 (t-1) —→ **NIEŚĆ [ktoś: PIOTR, coś: PIWO]**
 (t0) (Loc+1): ZOSTAWIĆ [ktoś: PIOTR, coś: PIWO, gdzieś: NA STADIONIE]

W scenariuszu predykatu PRZYNIEŚĆ jako ogniwo wyjściowe występuje wyrażenie intencjonalności (POSTANOWIĆ [KTOŚ, COŚ]), które w scenariuszu predykatu ZANIEŚĆ ulega osłabieniu. Poza tym dla predykatu PRZYNIEŚĆ najważniejszą lokalizacją staje się lokalizacja docelowa, a dla predykatu ZANIEŚĆ ważnym staje się ruch wykonawcy czynności do tej lokalizacji docelowej, wyrażony w predykanie NIEŚĆ.

PRZYNIEŚĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2, GDZIEŚ]

- (t-3) **POSTANOWIĆ** [ktoś: MARYSIA, coś: PRZYNIEŚĆ [ktoś: MARYSIA, kogoś: DZIECKO, gdzieś: DO ŻŁOBKA]
 (t-2) (Loc-1): WZIAĆ [ktoś: MARYSIA, kogoś: DZIECKO, SKĄDŚ: (?)]
 (t-1) —→ NIEŚĆ [ktoś: MARYSIA, kogoś: DZIECKO]
 (t0) (Loc0): ZOSTAWIĆ [ktoś: MARYSIA, kogoś: DZIECKO, gdzieś: W ŻŁOBKU]

ZANIEŚĆ [KTOŚ, KOGOŚ, GDZIEŚ]

- (t-2) (Loc0): WZIAĆ [ktoś: MARYSIA, kogoś: DZIECKO, SKĄDŚ: (?)]

(t-1) —→ **NIEŚĆ** [ktoś: **MARYSIA**, kogoś: **DZIECKO**]

(t0) (Loc+1): ZOSTAWIĆ [ktoś: MARYSIA, kogoś: DZIECKO, gdzieś: W ŻŁOBKU] & WYJŚĆ [ktoś: MARYSIA, skądś: ZE ŻŁOBKA]

Jak się wydaje, różnica między tymi predykatami polega także (poza intencjonalnością) na innej lokalizacji docelowej – w przypadku PRZYNIEŚĆ to (Loc0), a w przypadku ZANIEŚĆ to (Loc+1).

W tego typu scenariuszach specyfikacja docelowej lokalizacji może być w wypowiedzeniu nieokreślona (?), zastępuje ją beneficjent działania. Na przykład:

Piotrek przyniósł Zenkowi piwo

Piotrek zaniósł Zenkowi piwo

co można zapisać w postaci odpowiednich scenariuszy:

PRZYNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, KOMUŚ]

(t-3) **POSTANOWIĆ** [ktoś: JAN, coś: PRZYNIEŚĆ [ktoś: JAN, coś: DOKUMENTY, gdzieś: DO URZĘDU]

(t-2) (Loc-1): WZIĄĆ [ktoś: PIOTREK, coś: PIWO, skądś: (?)]

(t-1) —→ **NIEŚĆ** [ktoś: PIOTREK, coś: PIWO, komuś: ZENKOWI]

(t0) (Loc0): PODAĆ [ktoś: PIOTREK, coś: PIWO, komuś: ZENKOWI]

ZANIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, KOMUŚ]

(t-2) (Loc0): WZIĄĆ [ktoś: PIOTREK, coś: PIWO, skądś: (?)]

(t-1) —→ **NIEŚĆ** [ktoś: **PIOTREK**, coś: **PIWO**, komuś: **ZENKOWI**]

(t0) (Loc+1): PODAĆ [ktoś: PIOTREK, coś: PIWO, komuś: ZENKOWI]

Predykat ZANIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, KOMUŚ] wprowadza również dodatkowy komponent sensu, wskazujący na pewne ruchowe ograniczenia beneficjenta.

Metaforyczne użycia predykatu PRZYNIEŚĆ [COŚ1, COŚ2, KOMUŚ] przejmują ten sam schemat, w którym lokalizacja docelowa jest wyzerowana, za to sugerowana jest korzyść beneficjenta:

Inwestycja w budownictwo przyniosła Jankowi zysk

Talizman przyniósł Marysi szczęście itd.

PRZYNIEŚĆ [COŚ1, COŚ2, KOMUŚ], gdzie np.:

COŚ1: INWESTYCJA, LOKATA, TALIZMAN itd.

COŚ2: ZYSK, STRATY, SZCZĘŚCIE itd.

Widzimy, że w użyciu metaforycznym osiągnięcie lokalizacji docelowej ulega wzmocnieniu, co potwierdza naszą intuicję dotyczącą domniemanego scenariusza predykatu PRZYNIĘŚĆ.

Wtórne formy niedokonane predykatu PRZYNOŚĆ [KTOŚ, COŚ, DOKĄDŚ] oraz ZANOŚĆ [KTOŚ, COŚ, DOKĄDŚ] wskazują na powtarzające się czynności:

(ZAZWYCZAJ) *Marysia przynosi dziecko do żłobka* (powtarzająca się czynność)
(ZAZWYCZAJ) *Jan przynosi dokumenty do urzędu* (wykonywana praca kuriera)

Natomiast użyty metaforycznie niedokonany predykat PRZYNOŚĆ [COŚ1, COŚ2, KOMUŚ] wskazuje na powtarzalność scenariuszy zaistniałych sytuacji:

Inwestycje przynoszą zysk lub stratę
Talizmany przynoszą szczęście itd.

Lokalizację docelową akcentuje także predykat ODNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, GDZIEŚ]. Standardowy scenariusz tego predykatu zakłada w pierwszej fazie zanieśenie czegoś, gdzieś – zmianę lokalizacji z (Loc-1) na (Loc0), a następnie odniesienie tego czegoś na pierwotne miejsce (Loc-1). Wyraźnie widać tu brak odpowiedniości między scenariuszem czasowym i zmianą lokalizacji. Scenariusz czasowy wyklucza powrót do tego samego punktu czasowego, a zmiana lokalizacji tego nie wyklucza. Pokazują to przykłady:

Zosia odniosła książkę na półkę
Janek odniósł książkę Marysi
Piotr odniósł butelki do sklepu itd.

które realizują zbliżone scenariusze:

ODNIEŚĆ [KTOŚ1, COŚ, KOMUŚ2]

- | | | |
|-------|----------|---|
| (t-6) | | LEŻEĆ [coś: KSIĄŻKA, gdzieś: NA PÓŁCE] |
| (t-5) | (Loc0) | WZIĄĆ [KTOŚ: (?), coś: KSIĄŻKĘ, skądś: Z PÓŁKI] |
| (t-4) | → | NIEŚĆ [KTOŚ: (?), coś: KSIĄŻKĘ, GDZIEŚ: (Loc+1)] |
| (t-3) | | LEŻEĆ [coś: KSIĄŻKA, GDZIEŚ: (Loc+1)] |
| (t-2) | (Loc+1): | WZIĄĆ [ktoś: ZOSIA, coś: KSIĄŻKĘ, SKĄDŚ: (Loc+1)] |
| (t-1) | ← | NIEŚĆ [ktoś: ZOSIA, coś: KSIĄŻKĘ, gdzieś: NA PÓŁKĘ] |
| (t0) | | POŁOŻYĆ [ktoś: ZOSIA, coś: KSIĄŻKĘ, gdzieś: NA PÓŁCE] |
| (t+1) | (Loc0): | LEŻEĆ [coś: KSIĄŻKA, gdzieś: NA PÓŁCE] |

ODNIEŚĆ [KTOŚ1, COŚ, KOMUŚ2]

- (t-5) (Loc0): POŻYCZYĆ [ktoś: JANEK, coś: KSIĄŻKĘ, od kogoś: OD MARYSI]
 (t-4) —→ NIEŚĆ [ktoś: JANEK, coś: KSIĄŻKĘ, GDZIEŚ: (Loc+1)]
 (t-3) ZANIEŚĆ [ktoś: JANEK, coś: KSIĄŻKĘ, GDZIEŚ: (Loc+1)]
 (t-2) (Loc+1): **WZIĄĆ** [ktoś: JANEK, coś: KSIĄŻKĘ, SKĄDŚ: (Loc+1)]
 (t-1) ← NIEŚĆ [ktoś: JANEK, coś: KSIĄŻKĘ, gdzieś: DO MARYSI]
 (t0) (Loc0): **ODDAĆ** [ktoś: JANEK, coś: KSIĄŻKĘ, komuś: MARYSI]

ODNIEŚĆ [KTOŚ1, COŚ, GDZIEŚ]

- (t-6) (Loc0): KUPIĆ [ktoś: PIOTR, coś: NAPOJE, gdzieś: W SKLEPIE]
 (t-5) —→ NIEŚĆ [ktoś: PIOTR, coś: NAPOJE, GDZIEŚ: (Loc+1)]
 (t-4) PRZYNIEŚĆ [ktoś: PIOTR, coś: NAPOJE, GDZIEŚ: (Loc+1)]
 (t-3) (Loc+1): WYPIĆ [ktoś: PIOTR, coś: NAPOJE, GDZIEŚ: (Loc+1)]
 (t-2) **WZIĄĆ** [ktoś: PIOTR, coś: BUTELKI, SKĄDŚ: (Loc+1)]
 (t-1) ← NIEŚĆ [ktoś: PIOTR, coś: BUTELKI, gdzieś: DO SKLEPU]
 (t0) (Loc0): **ODDAĆ** [ktoś: PIOTR, coś: BUTELKI, gdzieś: W SKLEPIE]

Kolejnym predykatem, który w relacji poziomej wskazuje na docelową lokalizację jest DONIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, DO/NA GDZIEŚ]. W swoim niemetaforycznym znaczeniu występuje rzadko, bardziej znany jest w znaczeniu metaforycznym: DONIEŚĆ [KTOŚ, NA KOGOŚ, GDZIEŚ]. Fizyczne donoszenie wiąże się albo z dużym wysiłkiem, koniecznym do niesienia obiektu, albo z dostarczeniem zwykle dodatkowych dokumentów do urzędu, np.:

Marysia doniosła zakupy do domu
Janek doniósł świadectwo na uczelnię itd.

realizujące scenariusze:

DONIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, GDZIEŚ]

- (t-2) (Loc0): KUPIĆ [ktoś: MARYSIA, COŚ, gdzieś: W SKLEPIE]
 (t-1) —→ Z TRUDEM > NIEŚĆ [ktoś: MARYSIA, coś: ZAKUPY, gdzieś: DO DOMU]
 (t0) (Loc+1): POSTAWIĆ [ktoś: MARYSIA, coś: ZAKUPY, gdzieś: W DOMU]

DONIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, GDZIEŚ]

- (t-2) (Loc0): BRAKOWAĆ [komuś: JANKOWI, czegoś: ŚWIADECTWA, w czymś: W DOKUMENTACH, gdzieś: NA UCZELNI] & MUSEĆ [ktoś: JANEK, coś: (DOSTARCZYĆ (ktoś: JANEK, coś: ŚWIADECTWO), gdzieś: NA UCZELNIE)]
- (t-1) → NIEŚĆ [ktoś: JANEK, coś: ŚWIADECTWO, gdzieś: NA UCZELNIE]
- (t0) (Loc+1): ODDAĆ [ktoś: JANEK, coś: ŚWIADECTWO, komuś: URZĘDNIKOWI, gdzieś: NA UCZELNI]

Wtórnie utworzona forma niedokonana funkcjonuje tylko w znaczeniu metaforycznym: DONOSIĆ [KTOŚ1, NA KOGOŚn] i wprowadza sens wielokrotnego donoszenia na różne osoby.

Ciekawym predykatem, który wskazuje na przemieszczanie zarówno w płaszczyźnie poziomej, jak i pionowej ze specyfikacją lokalizacji docelowej (Loc0) jest WNIEŚĆ [KTOŚ1, COŚ/KOGOŚ2, GDZIEŚ]. Na przykład:

w płaszczyźnie poziomej:*Janek wniósł materiały do magazynu**Piotrek wniósł alkohol na stadion**Zosia wniosła dziecko do gabinetu dentystycznego*w płaszczyźnie pionowej:*Staszek wniósł zakupy na drugie piętro**Mirek wniósł narty na skocznię**Marysia wniosła dziecko po schodach*

co można przedstawić w postaci scenariuszy:

WNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, GDZIEŚ]

- (t-2) (Loc-1): WZIĄĆ [ktoś: JANEK, coś: MATERIAŁY, SKĄDŚ:(?)]
- (t-1) → NIEŚĆ [ktoś: JANEK, coś: MATERIAŁY, gdzieś: DO MAGAZYNU]
- (t0) (Loc0): ZOSTAWIĆ [ktoś: JANEK, coś: MATERIAŁY, gdzieś: W MAGAZYNIE]

WNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, GDZIEŚ]

- (t-3) (Loc-1): ZROBIĆ [ktoś: STASZEK, coś: ZAKUPY, gdzieś: W SKLEPIE]
- (t-2) → WYNIEŚĆ [ktoś: STASZEK, coś: ZAKUPY, skądś: ZE SKLEPU]

- ↑ NIEŚĆ [ktoś: STASZEK, coś: ZAKUPY, gdzieś: NA DRUGIE PIĘTRO]
 (t0) (Loc0): ZOSTAWIĆ [ktoś: STASZEK, coś: ZAKUPY, gdzieś: NA DRUGIM PIĘTRZE]

Metaforyczne użycie predykatu WNIEŚĆ przejmuję ten sam schemat: WNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, W COŚ/DO CZEGOŚ]: *wnieść ktoś wkład w rozwiązanie problemu/ do projektu* itd.

Forma niedokonana predykatu WNOSIĆ [KTOŚ, COŚ, GDZIEŚ] odsyła, jak już podkreśliliśmy, do czasowo nieokreślonego pod względem trwania (duracywności) fragmentu scenariusza, na który wskazuje forma dokonana.

Na lokalizację docelową wskazuje też predykat WZNIEŚĆ SIĘ [COŚ, GDZIEŚ], wyznaczający ruch w płaszczyźnie pionowej, np.:

Ptak wzniósł się pod chmury
Koń wzniósł się nad poprzeczkę
Samolot wzniósł się w powietrze itd.

Predykat ten realizuje scenariusze:

WZNIEŚĆ SIĘ [COŚ, GDZIEŚ]

- (t-2) (Loc-1): ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: PTAK, GDZIEŚ:(?)]
 (t-1) → LECIEĆ [coś: PTAK, gdzieś: POD CHMURY]
 (t0) (Loc0): ↑ ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: PTAK, gdzieś: POD CHMURAMI]

WZNIEŚĆ SIĘ [COŚ, GDZIEŚ]

- (t-2) (Loc-1): ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: KOŃ, gdzieś: NA ZIEMI]
 (t-1) → SKOCZYĆ [coś: KOŃ, gdzieś: DO GÓRY]
 (t0) (Loc0): ↑ ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: KOŃ, gdzieś: NAD POPRZECZKĄ]

WZNIEŚĆ SIĘ [COŚ, GDZIEŚ]

- (t-2) (Loc-1): ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: SAMOŁOT, gdzieś: NA LOTNISKU]
 (t-1) → WZNOSIĆ SIĘ [coś: SAMOŁOT, gdzieś: DO GÓRY]
 (t0) (Loc0): ↑ ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: SAMOŁOT, gdzieś: W POWIETRZU]

Metaforyczne użycia predykatu WZNIEŚĆ SIĘ przejmują ten sam schemat:

WZNIEŚĆ SIĘ [KTOŚ, GDZIEŚ], gdzie np.:

GDZIEŚ: PONAD PROBLEMY/EMOCJE/PODZIAŁY/PRZECIĘTNOŚĆ/
NA WYŻYNY

Na przykład w wypowiedzeniu: *Marysia wzniosła się ponad emocje* możliwy jest scenariusz sensu metaforycznego, który zakłada zmianę lokalizacji Marysi z (Loc0): BYĆ [ktoś: MARYSIA, gdzieś: W EMOCJACH] na lokalizację (Loc+1): NIE BYĆ [ktoś: MARYSIA, gdzieś: W EMOCJACH] = BYĆ [ktoś: MARYSIA, gdzieś: PONAD EMOCJAMI], przy czym znajdowanie się Marysi ponad emocjami zwiastuje zwycięstwo tej osoby.

Forma niedokonana predykatu WZNOSIĆ SIĘ [COŚ, GDZIEŚ] wskazuje także na czasowo nieokreślony pod względem trwałości fragment scenariusza, na który wskazuje forma dokonana.

W płaszczyźnie zarówno poziomej, jak i pionowej funkcjonują też predykaty podkreślające lokalizację wyjściową (Loc0). W poziomie na tę lokalizację wskazują predykaty: WYNIEŚĆ [KTOŚ1, COŚ/KOGOŚ2, SKĄDŚ] oraz PONIEŚĆ [KTOŚ, COŚ]. Natomiast w pionie: PODNIEŚĆ [KTOŚ1, COŚ/KOGOŚ2], UNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ], ZNIEŚĆ [KTOŚ1, COŚ/KOGOŚ2, SKĄDŚ].

Predykat WYNIEŚĆ [KTOŚ1, COŚ/KOGOŚ2, SKĄDŚ] wskazuje na ruch w płaszczyźnie poziomej z profilowaniem lokalizacji wyjściowej, np.:

Zosia wyniosła zakupy ze sklepu
Janek wyniósł śmieci
Policja wyniosła protestujących
Strażak wyniósł dziecko z płonącego budynku itd.

Przykłady te przywołują scenariusze:

WYNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, SKĄDŚ]

- (t-2) ZROBIĆ [ktoś: ZOSIA, coś: ZAKUPY, gdzieś: W SKLEPIE]
 (t-1) (Loc0): WZIĄĆ [ktoś: ZOSIA, coś: ZAKUPY]
 ► NIEŚĆ [ktoś: ZOSIA, coś: ZAKUPY, skąd: ZE SKLEPU]
 (t0) (Loc+1) BYĆ [ktoś: ZOSIA & coś: ZAKUPY, gdzieś: POZA SKLEPEM]

 (t-1) (Loc0): ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: ŚMIECI, gdzieś: W DOMU]
 (t0) ► NIEŚĆ [ktoś: JANEK, coś: ŚMIECI, skąd: Z DOMU]
 (t+1) (Loc+1) ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: ŚMIECI, gdzieś: POZA DOMEM]

 (t-1) (Loc0): PROTESTOWAĆ [ktoś: NARÓD, PRZECIW CZEMUŚ: (?)]
 CHWYCIĆ [ktoś: POLICJA, kogoś: PROTESTUJĄCYCH]

- (t0) ►—— NIEŚĆ [ktoś: POLICJA, kogoś: PROTESTUJĄCYCH, skądś: Z DEMONSTRACJI, GDZIEŚ:(?)]
- (t-1) (Loc0): PŁONAĆ [coś: BUDYNEK] & ZNAJDOWAĆ SIĘ [ktoś: DZIECKO, gdzieś: W PŁONĄCYM > BUDYNKU]
WZIAĆ [ktoś: STRAŻAK, kogoś: DZIECKO]
- (t0) ►—— NIEŚĆ [ktoś: STRAŻAK, kogoś: DZIECKO, skądś: Z PŁONĄCEGO > BUDYNKU]

Widać w nich wyraźnie dominujące wskazywanie na lokalizację wyjściową, przy nieokreśloności lokalizacji docelowej.

Na taką samą zmianę lokalizacji wskazuje predykat WYNIEŚĆ SIĘ [KTOŚ, SKĄDŚ], np.:

*Mieszkańcy wynieśli się z zagrożonego budynku
Rosja musi wynieść się z Krymu itd.*

W obu przypadkach przekazywany sens jest podobny: ktoś musi opuścić miejsce (Loc0), w którym się znajduje, np.:

WYNIEŚĆ SIĘ [KTOŚ, SKĄDŚ]

- (t-1) (Loc0): ZNAJDOWAĆ SIĘ [ktoś: MIESZKAŃCY, gdzieś: W BUDYNKU] & ZAGRAŻAĆ [coś: BUDYNEK, komuś: MIESZKAŃCOM]
- (t0) ►—— OPUSZCZAĆ [ktoś: MIESZKAŃCY, coś: ZAGROŻONY > BUDYNEK]
- (t+1) (Loc+1) ZNAJDOWAĆ SIĘ [ktoś: MIESZKAŃCY, gdzieś: POZA BUDYNKIEM]
- (t-1) (Loc0): OKUPOWAĆ [ktoś: ROSJA, coś: KRYM]
- (t0) ►—— MUSIEĆ [ktoś: ROSJA, coś: OPUŚCIĆ (ktoś: ROSJA, coś: KRYM)]
- (t+1) (Loc+1) OPUŚCIĆ [ktoś: ROSJA, coś: KRYM]

Metaforyczne użycie predykatu WYNIEŚĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2, na coś: NA SZCZYT] ma inny (pionowy) kierunek ruchu, ale także profiluje lokalizację wyjściową (Loc0) znajdującą się nisko, a działanie wskazuje na ruch w górę.

Wtórna forma niedokonana predykatu WYNOSIĆ [KTOŚ, COŚ, SKĄDŚ], tak jak w przypadku wcześniejszych predykatów, wskazuje na czasowo nieokre-

ślony pod względem iteratywności fragment scenariusza, na który kieruje naszą uwagę forma dokonana.

W płaszczyźnie poziomej ze wskazaniem na lokalizację wyjściową funkcjonuje także, bardzo rzadko używany w standardowym znaczeniu, predykat PONIEŚĆ [KTOŚ1/COŚ1, COŚ2/KOGOŚ2], np.:

*Trumnę ponieśli przyjaciele
Wilki poniosły zdobycz itd.*

Przykłady te realizują scenariusze:

PONIEŚĆ [KTOŚ, COŚ]

(t-1) (Loc0): WZIĄĆ [ktoś: PRZYJACIELE, coś: TRUMNĘ]

(t0) ►—— NIEŚĆ [ktoś: PRZYJACIELE, coś: TRUMNĘ]

PONIEŚĆ [COŚ1, COŚ2]

(t-1) (Loc0): ZŁAPAC [coś: WILKI, coś: ZDOBYCZ]

(t0) ►—— NIEŚĆ [cos: WILKI, coś: ZDOBYCZ]

Z kolei w płaszczyźnie pionowej na lokalizację wyjściową wskazują predykaty PODNIEŚĆ [KTOŚ1, COŚ/KOGOŚ2], UNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ] i ZNIEŚĆ [KTOŚ1, COŚ/KOGOŚ2]. Wszystkie one jednak mogą też wtórnie wskazywać na nieokreśloną lokalizację docelową.

Predykat PODNIEŚĆ ilustrują przykłady:

*Marysia podniosła książkę z podłogi
Zosia podniosła dziecko
Marynarze podnieśli kotwicę
Jan podniósł rękę itd.*

realizujące scenariusze:

PODNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, SKĄDŚ]

(t0) (Loc0): LEŻEĆ [coś: KSIĄŻKA, gdzieś: NA PODŁODZE]

 ↓
 WZIĄĆ [ktoś: MARYSIA, coś: KSIĄŻKĘ, skądś: Z PODŁOGI]

(t+1) (Loc+1) TRZYMAĆ [ktoś: MARYSIA, coś: KSIĄŻKĘ, gdzieś: W RĘKACH]

PODNIEŚĆ [KTOŚ1, KOGOŚ2, SKĄDŚ]

- (t0) (Loc0): ZNAJOWAĆ SIĘ [ktoś: DZIECKO, gdzieś: NA PODŁODZE/
W ŁÓŻECZKU]
 ↓
 ▲ WZIĄĆ [ktoś: ZOSIA, kogoś: DZIECKO, skądś: Z PODŁOGI/
Z ŁÓŻECZKA]
 (t+1) (Loc+1) TRZYMAĆ [ktoś: ZOSIA, kogoś: DZIECKO, gdzieś: NA
RĘKU]

W tych przykładach mamy wyraźne wskazanie na lokalizację wyjściową (Loc0). Jest to standardowe użycie tego predykatu. Bardziej złożona sytuacja występuje w pozostałych przykładach. W przykładzie *Marynarze podnieśli kotwicę* profilowane są obie lokalizacje – wyjściowa i docelowa, przy czym żadna z nich nie musi być określona w wypowiedzeniu, gdyż dopełnienie sensu następuje automatycznie wskutek odniesienia do standardu:

PODNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ]

- (t0) (Loc0): LEŻEĆ [coś: KOTWICA, gdzieś: NA DNIE]
 ↑
 ▲ CIĄGNAĆ [ktoś: MARYNARZE, coś: KOTWICĘ, skądś:
Z DNA, dokądś: NA POKŁAD]
 (t+1) (Loc+1): LEŻEĆ [coś: KOTWICA, gdzieś: NA POKŁADZIE]

Z kolei w przykładzie *Jan podniósł rękę* realizowany jest scenariusz:

- (t0) (Loc-1): TRZYMAĆ [ktoś: JAN, coś: OPUSZCZONĄ > RĘKĘ]
 ↑
 ▲ PODNOSIĆ [ktoś: JAN, coś: RĘKĘ, gdzieś: W GÓRĘ]
 (t+1) (Loc0): TRZYMAĆ [ktoś: JAN, coś: RĘKĘ, gdzieś: W GÓRZE]

który wskazuje na lokalizację docelową (Loc0).

Predykat zwrotny PODNIEŚĆ SIĘ [KTOŚ, SKĄDŚ], realizuje prototypowe użycie predykatu PODNIEŚĆ, czyli wskazuje na lokalizację wyjściową, np.:

Zosia podniosła się z fotela
Dziecko podniosło się z podłogi itd.

PODNIEŚĆ SIĘ [KTOŚ, SKĄDŚ]

- (t0) (Loc0): SIEDZIEĆ [ktoś: ZOSIA, gdzieś: NA FOTELU]
 ↓
 ▲ PODNOSIĆ SIĘ [ktoś: ZOSIA, skądś: Z FOTELA]
 (t+1) (t+1) STĄĆ [ktoś: ZOSIA]

Metaforyczne użycie predykatu UNIEŚĆ przejmuję ten sam schemat, z podkreśleniem wysiłku, trudności związanych z przeżywanym stanem, a wyzerowaniem lokalizacji:

UNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ], gdzie np.:
COŚ: ZWYCIĘSTWO, CIERPIENIE SUKCES itd.

Predykat UNIEŚĆ SIĘ [KTOŚ/COŚ, GDZIEŚ] nie wprowadza, jak się wydaje, sensu związanego z trudnością podnoszenia, lecz zbliża się bardziej do PODNOSIĆ SIĘ niż UNIEŚĆ, np.:

Janek uniósł się na łóżku
Samolot uniósł się w powietrze itd.

UNIEŚĆ SIĘ [KTOŚ, GDZIEŚ]

- (t-2) (Loc-1): LEŻEĆ [ktoś: JANEK, gdzieś: W ŁÓŻKU]
 ↑ PODNOSIĆ SIĘ [ktoś: JANEK]
(t0) (Loc0): SIEDZIEĆ [ktoś: JANEK, gdzieś: W ŁÓŻKU]

UNIEŚĆ SIĘ [COŚ, GDZIEŚ]

- (t-2) (Loc-1): STAĆ [coś: SAMOŁOT, gdzieś: NA LOTNISKU]
 ↑ UNOSIĆ SIĘ [coś: SAMOŁOT, gdzieś: W POWIETRZE]
(t0) (Loc0): ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: SAMOŁOT, gdzieś: W POWIETRZU]

Występuje także w stałych związkach:

UNIEŚĆ SIĘ HONOREM [KTOŚ]
UNIEŚĆ SIĘ GNIEWEM [KTOŚ]
UNIEŚĆ SIĘ DUMĄ [KTOŚ] itd.

gdzie ruch pionowy wskazuje na pozycję dominacji osoby nad otoczeniem.

Predykat ZNIEŚĆ, związany ewidentnie z kierunkiem pionowym w dół, może wskazywać na różne lokalizacje w zależności od występującego z nim przyimka – lokalizację wyjściową w połączeniu z przyimkiem Z: ZNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, SKĄDŚ], lokalizację docelową w połączeniu z przyimkiem DO: ZNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, DOKĄDŚ] oraz brak lokalizacji zarówno wyjściowej, jak i docelowej w połączeniu z przyimkiem PO: ZNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, PO CZYMŚ], np.:

Janek zniósł bagaże z drugiego piętra
Marysia zniosła słoiki do piwnicy

Piotrek zniósł dziecko po schodach itd.

ZNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, GDZIEŚ]

(t-2) (Loc0): ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: BAGAŻE, gdzieś: NA DRUGIM PIETRZE]

(t-1) ▼
 WZIĄĆ [ktoś: JANEK, coś: BAGAŻE]
 NIEŚĆ [ktoś: JANEK, coś: BAGAŻE, gdzieś: NA DÓŁ]

(t0) (Loc+1): ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: BAGAŻE, gdzieś: NA DOLE]

(t-2) (Loc-1): WZIĄĆ [ktoś: MARYSIA, coś: SŁOIKI]

 ▼ NIEŚĆ [ktoś: MARYSIA, coś: SŁOIKI, gdzieś: DO PIWNICY]

(t0) (Loc0): ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: SŁOIKI, gdzieś: W PIWNICY]

ZNIEŚĆ [KTOŚ, KOGOŚ, GDZIEŚ]

(t-2) (Loc-1): ZNAJDOWAĆ SIĘ [ktoś: DZIECKO, gdzieś: NA GÓRZE]

 ▼ WZIĄĆ [ktoś: PIOTREK, kogoś: DZIECKO]

(t0) (Loc0): NIEŚĆ [ktoś: PIOTREK, kogoś: DZIECKO, po czym: PO SCHODACH]

 ▼ ZNAJDOWAĆ SIĘ [ktoś: PIOTREK i DZIECKO, gdzieś: NA

(t+1) (Loc+1): DOLE]

Wtórna forma niedokonana predykatu ZNOSIĆ [KTOŚ, COŚ, SKĄDŚ] wskazuje, jak już podkreśliliśmy, na czasowo nieokreślony pod względem trwania (duratywności) fragment scenariusza, na który wskazuje forma dokonana.

Metaforyczne użycie predykatu ZNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ] w standardach semantycznych pozostaje w interesującej relacji do zmiany lokalizacji, bowiem wprowadza sens związany z usuwaniem czegoś, np.:

ZNIEŚĆ [KTOŚ, COŚ], gdzie np.:

KTOŚ: osoba/institucja uprawniona

COŚ: CELIBAT, ZAKAZ, SANKCJE itd.

Natomiast w postaci niedokonanej ZNOSIĆ [KTOŚ, COŚ] wskazuje na długo-trwały trud wytrzymywania niedogodności, np.:

ZNOSIĆ [KTOŚ, COŚ], gdzie np.:

KTOŚ: osoba krzywdzona (beneficjent, podmiot cierpienia)

COŚ: CIERPIENIE, TRUDNOŚCI, RETORYKĘ itd.

Na ciekawą lokalizację wskazuje predykat NANIEŚĆ [KTOŚ, COŚ₁, NA COŚ₂], w przypadku którego mamy do czynienia z nakładaniem się na siebie substancji, np.:

Dzieci naniósł błota na podłogę
Malarz naniósł farbę na płótno
Janek naniósł pastę na zęby
Marysia naniósł szampon na włosy itd.

NANIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, NA COŚ]: *Dzieci naniósł błota na podłogę*

- (t-2) (Loc-1): BIEGAĆ [ktoś: DZIECI, gdzieś: PO BŁOCIE] & MIEĆ [ktoś: **DZIECI**, coś: **BŁOTO**, gdzieś: **NA BUTACH**]
 (t-1) WBIEC [ktoś: DZIECI, gdzieś: DO MIESZKANIA]
 (t0) (Loc0): ZABRUDZIĆ [ktoś: DZIECI, coś: PODŁOGĘ, czymś: BŁO-
 ← TEM] & BYĆ [coś: **BŁOTO**, gdzieś: **NA PODŁODZE**]

NANIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, NA COŚ]: *Janek naniósł pastę na zęby*

- (t-1) (Loc-1): NAŁOŻYĆ [ktoś: JANEK, coś: PASTĘ DO ZĘBÓW, na coś: NA SZCZOTECZKĘ DO ZĘBÓW] & ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: **PASTA DO ZĘBÓW**, gdzieś: **NA SZCZOTECZCE DO ZĘBÓW**]
 (t0) (Loc0): NAKŁADAĆ [ktoś: JANEK, coś: PASTĘ DO ZĘBÓW, czymś: ← SZCZOTECZKĄ, na coś: NA ZĘBY]
 (t+1) (Loc0) MYĆ [ktoś: JANEK, coś: ZĘBY, czymś: PASTĄ]

NANIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, NA COŚ]: *Malarz naniósł farbę na płótno*

- (t-2) (Loc-2): ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: FARBA, GDZIEŚ: (?)]
 (t-1) (Loc-1): NAŁOŻYĆ [ktoś: MALARZ, coś: FARBĘ, na coś: NA PĘDZEL] & ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: **FARBA**, gdzieś: **NA PĘDZLU**]
 (t0) ↑ NANOSIĆ [ktoś: MALARZ, coś: FARBĘ, na coś: NA PŁÓTNO]
 (t+1) (Loc0) **ZNAJDOWAĆ SIĘ** [coś: **FARBA**, gdzieś: **NA PŁÓTNIE**]

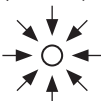
NANIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, NA COŚ]: *Marysia naniósł szampon na włosy*

- (t-1) (Loc-1): ZNAJDOWAĆ SIĘ [coś: SZAMPON, GDZIEŚ: (?)]
 (t0) ↑ NANOSIĆ [ktoś: MARYSIA, coś: SZAMPON, na coś: NA WŁOSY]
 (t+1) (Loc0) **ZNAJDOWAĆ SIĘ** [coś: **SZAMPON**, gdzieś: **NA WŁOSACH**]

Rzadziej NANIEŚĆ wiąże się z gromadzeniem dużej ilości czegoś w jednym miejscu, np.

Harcerze nanieśli chrustu na ognisko

(t-1) (Loc-1): **ZNAJDOWAĆ SIĘ** [coś: **CHRUST**, gdzieś: **W LESIE**]

(t0)  **NIEŚĆ** [ktoś: **HARCERZE**, coś: **CHRUST**, na coś: **NA OGNISKO**]

(t+1) (Loc0) **ZNAJDOWAĆ SIĘ** [coś: **CHRUST**, gdzieś: **OBOK OGNISKA**]

Wydaje się, że układ poziomy czy pionowy ruchu w przypadku predykatu NANIEŚĆ [KTOŚ, COŚ, NA COŚ] nie jest istotny.

Szczegółowe opracowanie sensów komunikacyjnych, na które wskazują predykaty dokonane, wymaga jeszcze obszernych, szczegółowych badań. Mamy nadzieję, że zaproponowany przez nas kierunek analizy będzie kontynuowany przez młodszych kolegów, którzy stworzą monografię opisującą aspekt słowniański w ujęciu komunikacyjnym.

3. Typy sytuacji

Jak już pisaliśmy wcześniej, podstawowym obszarem rozumienia jest fragment rzeczywistości, który nazywamy **sytuacją** (stan rzeczy). Jest to obszar, na który w tekście wskazuje układ predykatowo-argumentowy. Jego komponentem konstytutywnym jest **predykat (P)**, wskazujący na podstawowy sens relacji w danej sytuacji i formalnie organizujący zbiór argumentów P ($a_1, a_2 \dots a_n$), które odnoszą się do obiektów w niej uczestniczących. Analiza komunikacyjna pozwala na wykrycie możliwie wszystkich komponentów sensu, uczestniczących w procesie jej rozumienia. W tradycji językoznawczej były podejmowane różne próby kategoryzacji czasowników, których jednak nie można uznać za zadowalające, ponieważ w obrazowaniu przedstawionych sytuacji uczestniczą nie tylko parametry gramatyczne czasowników, lecz także różne inne jednostki leksykalne, które wraz z tymi parametrami ostatecznie decydują o właściwym rozumieniu. Inaczej mówiąc, ten sam czasownik w zależności od komponentów towarzyszących może wskazywać na różne typy sytuacji i dlatego jakakolwiek próba kategoryzacji izolowanych czasowników nie wydaje się sensowna.

W gramatyce komunikacyjnej wykorzystujemy koncepcje Simona Dika (1979), który wszystkie przedstawione sytuacje dzieli na cztery typy w zależności od roli agensa: **akcje** (zamierzone, dynamiczne), **pozycje** (zamierzone, statyczne), **procesy** (niezamierzone, dynamiczne) i **stany** (niezamierzone, statyczne). Parametry zaproponowane przez Dika aktywnie uczestniczą w procesie

rozumienia przedstawionych sytuacji i w razie potrzeby uruchamiają dodatkowe dopełnienia sensu. Jego kategoryzacja ma charakter ogólny i, jak się wydaje, jest jedyną możliwością uchwycenia podstawowych komponentów przedstawionego sensu. Przy bliższej analizie znaczenia poszczególnych predykatów dochodzimy do wniosku, że mają one charakter idiosynkratyczny (różnorodny), ponieważ wskazują na różne, często nieporównywalne ze sobą, fragmenty rzeczywistości, wyodrębnione w procesie komunikacji jako w miarę jednoznaczne obszary rozumienia. Ich klasyfikacja oparta jedynie na właściwościach gramatycznych nie jest funkcjonalnie adekwatna do sposobu wskazywania na rzeczywistość. Rzeczywistość ukazywana przez predykaty ma różne stopnie rozdzielczości (szczegółowości), zmienne pozycje obserwatora i relacje między komponentami. Porównując wypowiedzenia typu:

Noga mnie boli i Amerykanie wylądowali na księżycu

zauważamy, że układy BOLEĆ [kogoś: MNIE, coś: NOGA] i WYLĄDOWAĆ [ktoś: AMERYKANIE, gdzieś: NA KSIĘŻYCU] są ontologicznie zupełnie różne, obejmują odrębne obszary rzeczywistości. Pierwszy wskazuje na niezamierzone, subiektywne przeżycie bólu (stan), a drugie na zamierzoną, dynamiczną akcję. Ta różnorodność uniemożliwia stworzenie jakiejś precyzyjnej klasyfikacji. Widzimy jednak możliwość rozbudowania kategoryzacji Simona Dika przez dołączenie do jego czterech podstawowych typów dodatkowych parametrów aktualizacji, które, jak się wydaje, mają bezpośredni wpływ na rozumienie analizowanego układu predykatywnego. Ogólny schemat komponentów sensu w gramatyce komunikacyjnej jest uzupełniany przez aktualizatory: **czasu** (AC-TEMP), **miejsca** (AC-LOC), **trwania** (AC-DUR) i **powtarzalności** (AC-ITER), które zazwyczaj formalnie są realizowane przez odpowiednie jednostki leksykalne. Uczestnictwo aktualizatorów w sposób zasadniczy, jak pokażemy później, decyduje o określeniu i rozumieniu typu sytuacji.

W sytuacji kategoryzowanej jako **akcja** mamy do czynienia z zamierzonym działaniem podmiotu w określonym czasie i przestrzeni. Możemy przedstawić akcję jako zwarty schemat {AC-TEMP, AC-LOC [P (a₁, a₂ ... a_n)]}]. Sens aktualizatorów może w tym przypadku być wyrażony za pomocą jednostek leksykalnych lub występować jako sens domyślny, powstający w wyniku standardowej interpretacji. Analizując wypowiedzenie typu:

Piotrek idzie do szkoły

możemy bez większego trudu zrekonstruować standardowe aktualizatory czasu (AC-TEMP) ⇒ RANO, PO ŚNIADANIU itd., przestrzeni (AC-LOC) ⇒ PO ULICY, PRZEZ PLAC itd. Możemy również odtworzyć różne inne, dodatkowe komponenty, takie jak: niesienie plecaka, podręczników, piórnika, odpowiednie-

go ubrania w zależności od pogody itd., lecz te wszystkie dodatki możemy rozpatrywać jako nie zawsze konieczne do ostatecznej interpretacji. Najważniejsza jest tutaj nieredukowalność komponentu czasu i przestrzeni. W każdej z różnych sytuacji akcji, wyrażonych w wypowiedzeniach:

Lekarz operuje chorego
Matka karmi dziecko
Wujek pracuje w ogrodzie itd.

przy nieredukowalności aktualizatorów czasu i przestrzeni, możemy w interpretacji dodawać różne komponenty sensu. Najważniejsza jednak jest przy tym intencjonalność (zamierzony sposób działania) i dynamiczny charakter przebiegu sytuacji.

Schemat **pozycji** można przedstawić jako zwarte połączenie układu predykatywnego z trzema aktualizatorami: {AC-TEMP, AC-LOC, AC-DUR [P ($a_1, a_2 \dots a_n$)]}}, ponieważ dodanie do niego aktualizatora trwania jest istotne dla określenia pozycji jako zamierzonego przez agensa trwania w ramach fragmentu czasowego. Widzimy to, analizując wypowiedzenia wskazujące na ten typ sytuacji:

Kowalski siedzi na zebraniu
Marysia przebywa na wczasach itd.

Zauważamy, że tego typu obecność podmiotów w sytuacji pozycji jest ograniczona określonymi granicami czasowymi, a „dynamiczność” uczestnictwa jest zredukowana. Najważniejsze przy tym pozostaje zamierzone trwanie w charakterze uczestnictwa.

Z kolei przedstawiona sytuacja **procesu** odnosi się do niezależnych od nas dynamicznych, biernie obserwowalnych przez podmiot zmian rzeczywistości. Tak samo jak w przypadku pozycji, ten typ występuje z trzema aktualizatorami: {AC-TEMP, AC-LOC, AC-DUR [P ($a_1, a_2 \dots a_n$)]}}. Podstawowy schemat procesu różni się od schematu akcji tylko tym, że na pozycji pierwszego argumentu nie występuje świadomie działający podmiot, lecz osoba, przedmiot lub obiekt podlegający dynamicznym przemianom. Analizując wypowiedzenia wskazujące na ten typ sytuacji:

Janek się starzeje
Kamienie spadają z góry na drogę
Piorun uderzył w dach itd.

zauważamy, że obecność przy tym aktualizatorów czasu i przestrzeni jest niezbędna i zbiega się momentem obserwowania przez zewnętrzny podmiot, który jest w stanie opisać te zdarzenia. Aktualizator trwania AC-DUR

w przypadku krótkich, dynamicznych procesów ulega odpowiedniej redukcji. Istotną różnicą w rozumieniu procesu i akcji jest to, że jego konsekwencje nie są związane z odpowiedzialnością sprawcy i mają nieprzewidywalny charakter losowy.

Wreszcie układ predykatowo-argumentowy, wskazujący na niezamierzoną, statyczną sytuację **stanu**, w procesie rozumienia redukuje aktualizatory czasu i przestrzeni jako nierelevantne, przyjmuje natomiast aktualizator powtarzalności i duratywności, która ma tylko domyślne ograniczenia trwania. Schemat tej sytuacji można przedstawić w sposób następujący: {AC-DUR, AC-ITER [P ($a_1, a_2 \dots a_n$)]}]. Pasuje on do analizy wypowiedzeń typu:

Staszek pracuje w szkole
Marysia szyje sukienki
Kowalski myje naczynia w restauracji itd.

Widzimy, że w tej sytuacji wprowadzona atemporalność, fakultatywna potrzeba określenia miejsca oraz nieintencjonalny charakter przebiegu sytuacji są podstawowymi kryteriami właściwego zrozumienia. Pozwala to na parafrazowanie tych wypowiedzeń w kierunku określenia stałego zajęcia podmiotów:

Staszek jest nauczycielem
Marysia jest krawcową
Kowalski jest pomywaczem itd.

bez uwzględnienia aktualizatora miejsca, co wydaje się zachowywać podstawowy sens wypowiedzeń wyjściowych.

Sytuacja stanu może oczywiście obejmować stale obserwowane zjawiska, kiedy w schemacie na pozycji pierwszego argumentu nie występują osoby. Takie sytuacje ilustrują wypowiedzenia typu:

Wiosną często pada deszcz
Psy szczekają na obcych
Samochód elektryczny nie potrzebuje benzyny
Słońce wstaje każdego ranka itd.

Przedstawione tutaj sposoby klasyfikacji typów sytuacji wskazują na przyczynę niepowodzenia prób tworzenia kategoryzacji izolowanych czasowników, ponieważ czasowniki jako formalne odpowiedniki predykatów mają charakter elastyczny i mogą występować w różnych typach sytuacji. Na przykład czasownik *pracować*, który na pierwszy rzut oka jest predystynowany do wskazywania na akcję:

Wujek w tej chwili pracuje w ogrodzie

w otoczeniu leksykalnych wyznaczników aktualizacji wprowadza inne typy sytuacji. Przy dodaniu aktualizatora trwałości (AC-DUR), np.:

Po pracy wujek pracuje w ogrodzie

rozumienie całej sytuacji zbliża się do typu sytuacji pozycji, bowiem mamy tu do czynienia z świadomym wyborem agensa – czasu trwania określonej czynności. Przy zastosowaniu **deagentyzacji**, która powoduje redukcję ważności wykonawcy czynności, możemy za pomocą tego czasownika wskazać na sytuację procesu. W języku polskim deagentyzacja jest możliwa przez wprowadzenie konstrukcji z *się*, np.:

Wujkowi dobrze pracuje się w ogrodzie

Takie użycie predykatu w komunikacji nazywamy **procesualizacją**. Pozwala ona na redukcję roli sprawcy czynności jako świadomego wykonawcy, a kieruje uwagę odbiorcy na sam proces czynności i towarzyszące mu okoliczności. Spotykamy się z tym często w komunikacji codziennej, kiedy na nasze pytanie, dotyczące remontu samochodu, majster odpowiada nam: *robi się*. Tego rodzaju konstrukcje są związane, jak uważają niektórzy badacze, z wiarą mówiących w mistyczny wpływ pewnej tajemniczej siły zewnętrznej, która warunkuje nasze świadome działania. Często w tych przypadkach na pozycji pierwszego argumentu występują jednostki rodzaju nieokreślonego: *piło się, było się, chodziło się* itd. W naszym tekście już pojawił się przykład użycia predykatu *pracować* w typie sytuacji stanu: *Staszek pracuje w szkole*.

Dominacja aktualizatora powtarzalności w stosunku do aktualizatora trwałości powoduje interpretację większości predykatów jako jednostek formalnych wskazujących na stan, czyli typ sytuacji, który istnieje niezależnie od woli agensa i ma charakter trwały (statyczny), np.:

Marysia często choruje
Janek chodzi na zajęcia sportowe
ZUS regularnie wypłaca emerytury itd.

W tych przykładach regularność przedstawianych działań charakteryzuje stan (dyspozycję) podmiotów jako ich atrybut, czyli jako nieoderwalną od nich trwałą cechę, np.:

Marysia jest chorowita
Janek jest sportowcem
ZUS jest płatnikiem emerytur itd.

Samo wprowadzenie do sensu predykatywnego dominacji aktualizatora powtarzalności powoduje zatem zmianę jego sensu i wprowadza wskazanie na stan. Taką transformację sensu nazywamy **statyzacją**.

Jak wynika z przedstawionych przykładów, do typów stanu zaliczamy sytuacje statyczne bezpośrednio obserwowalne przez mówiącego lub należące do jego nabytej, niezaprzeczalnej wiedzy, np.:

Drzewa są zielone
Marysia jest nauczycielką
Jacek skończył studia itd.

Istnieją jednak predykaty, które bezpośrednio wskazują na stany wewnętrzne człowieka, obserwowalne jedynie jako symptomy jego dyspozycji psychicznej, o której on zazwyczaj informuje otoczenie. Analizując przykłady typu:

Marysia lubi słuchać muzyki
Janek uwielbia pączki
Michał chce kupić samochód itd.

dochodzimy do wniosku, że odnoszą się one do wewnętrznej predyspozycji przedstawionych osób i są wynikiem powtarzającej się obserwacji ich zachowania lub ich oświadczenia o własnej dyspozycji.

Na poziomie interakcyjnym gramatyki mamy do czynienia ze zjawiskiem bezkrytycznego **hasłowania**, czyli arbitralnego odniesienia osób, przedmiotów i obiektów do odpowiednich klas o wartości negatywnej lub przesadnie pozytywnej, np.:

Piotrek jest idiotą
Synek Marysi jest geniuszem
Rządząca partia ciągle kłamie
Janek ma wspaniały samochód itd.

Sensu tych wypowiedzi nie odnosimy do jakichś realnie istniejących stanów, lecz do wyrażonych **opinii**, które mogą być uznawane za słuszne lub niesłuszne przez różnych odbiorców i budować relację emocjonalną w stosunku do autorów i obiektów tych opinii.

4. Sens organizacji ruchu

W powstającej w naszej świadomości konfiguracji sensu jednym z zasadniczych komponentów jest komponent **ruchu**. Już na poziomie predykatywnych jednostek analitycznych obserwujemy wskazanie na różne rodzaje ruchu lub statyczności. Wszystkie sposoby rozumienia tekstów językowych ulegają maksymalnej **antropomorfizacji**, czyli odniesieniu do motorycznych możliwości człowieka lub jego obserwacyjnych (sensorycznych) doświadczeń działalności innych ludzi. Inaczej mówiąc, odbiorca rozumie dobrze tylko takie przejawy ruchu,

których albo sam doświadczył, albo obserwował u innych osób, przedmiotów, obiektów. Sens takich predykatów, jak STAC, IŚĆ, BIEC, PEŁZAĆ itd. jest przechowywany w samoświadomości i pamięci każdego użytkownika języka. Dlatego właśnie w naszej analizie komunikacyjnej z łatwością odtwarzamy scenariusze, w których ruch i zmiana lokalizacji występują jako oczywiste komponenty. Częściowo przedstawiliśmy to w rozdziale poświęconym kategorii aspektu. Można powiedzieć, że pierwotnym doświadczeniem sensu ruchu jest obserwacja przez mówiącego siebie i otoczenia w pierwotnej **sytuacji pragmatycznej**. Jest to bezpośrednia obserwacja TU i TERAZ dynamicznych zmian rzeczywistości, np.:

*Janek podchodzi do Marysi i bierze ją za rękę
Chłopak chwytą piłkę i rzuca ją do kolegi
Samochód podjeżdża do bramy* itd.

To doświadczenie interpretator może później przenieść w dowolne miejsce i czas, nie zmieniając zasadniczo rozumienia całego układu ruchowego, np.:

(t-1) *Janek podszedł do Marysi i wziął ją za rękę
(t-1) Chłopak chwycił piłkę i rzucił ją do kolegi
(t-1) Samochód podjechał do bramy*

(t+1) *Janek podejdzie do Marysi i weźmie ją za rękę
(t+1) Chłopak chwyci piłkę i rzuci ją do kolegi
(t+1) Samochód podjedzie do bramy*

Widzimy, że rozumienie całego przebiegu ruchu jest niezależne od jego umieszczenia w różnym czasie i przestrzeni. Możemy wyprowadzić z tego wniosek, że analiza samego ruchu, na który wskazują predykaty lub inne środki syntetyczne, może mieć charakter autonomiczny i niezależny.

Oprócz jednostek analitycznych (predykatów) we wskazaniu na ruch uczestniczą rozmaite środki syntetyczne. Są to przede wszystkim przyimki kierunkowe oraz odpowiednie przypadki rzeczowników i przymiotników. Te środki mogą występować wspólnie lub w zależności od zastosowanego predykatu – odrębnie. Najciekawszą formą wskazywania na kierunek ruchu jest przypadek celownika (dativus). Oznacza on zazwyczaj **punkt docelowy** przedstawionego ruchu, np.:

*Dąłem książkę **Marysi**
Przyniosłem **chłopakom** piwo
Nasypałem **ptakom** ziarna* itd.

W tym ujęciu rozumiemy ruch jako rozmaite przejawy działalności człowieka, które powodują zamierzone zmiany miejsca przedmiotów, obiektów, osób, ruchomych części ciała itd. Zakładamy, że każdy predykat ruchu wskazuje w naszej

świadomości na autosynkretyczny układ ruchowy, znany nam z codziennego doświadczenia, w którym z łatwością określamy czynnik powodujący ruch oraz kierunek, cel i intensywność jego przebiegu.

Wśród jednostek syntetycznych wskazujących na ruch w języku polskim najbardziej typowymi są przyimki kierunkowe: *z – do*; *z – przez – do/na*; *do – w*; *w – z*; *na – z*; *od – do*; *po, nad, pod, obok, przy*. Często występują w parze z odpowiednimi prefiksami:

– *dojść do* (domu, krawędzi, brzegu) $\Rightarrow$ rzeczownik oznacza ostateczny cel ruchu,

– *odejść od* (ogniska, samochodu) $\Rightarrow$ rzeczownik oznacza punkt wyjściowy ruchu,

– *wejść do/na/w/pod* (do domu, rzeki; na górę, stadion, drzewo; w błoto; pod prysznic, drzewo) $\Rightarrow$ rzeczownik oznacza ostateczny punkt ruchu, w zależności od obiektu jest to przestrzeń zamknięta znajdująca się na górze lub mająca inny specyficzny charakter (*do rzeki, w błoto*),

– *wyjść z/spod* (domu, wody; spod prysznica, drzewa) $\Rightarrow$ rzeczownik oznacza punkt wyjściowy ruchu, mający charakter przestrzeni zamkniętej,

– *zejść z/do/na/po* (z góry, dachu; do piwnicy, studni; na ziemię; po schodach, drabinie) $\Rightarrow$ rzeczownik oznacza przestrzeń zamkniętą znajdującą się na górze, a kierunek ruchu wskazuje na przestrzeń bardziej otwartą lub też zamkniętą (*do piwnicy*),

– *przejsć przez/po/pod/nad/obok* (przez jezdnię, most, skwer; po kładce, linie; pod mostem; nad potokiem, torami; obok szkoły, Janka) $\Rightarrow$ rzeczownik oznacza przestrzeń przejściową, którą osoba lub obiekt przemierza, żeby się dostać do przestrzeni znajdującej się za przestrzenią przejściową itd.

Specyficzny układ ruchu, na który wspólnie wskazują przedrostek i przyimek, w każdym odrębnym przypadku aktywizuje różne komponenty w konfiguracji sensu. Te komponenty, uzupełniające obraz sensu, powstają w naszej wyobraźni pod wpływem naszego własnego doświadczenia lub obserwacji odpowiednich układów ruchu. Analizując np. wypowiedzenie typu:

Turyści przeszli przez most nad potokiem

spotykamy się z obrazem, który obserwowaliśmy lub przeżywaliśmy wiele razy. Standardowo umieszczamy tę scenerię w krajobrazie górskim, słyszymy szum potoku z przodu przed wejściem na most, pod mostem podczas przejścia po nim i za nami, kiedy zeszliśmy z mostu na drugi brzeg potoku. Widzimy, jak ubogi jest sam przekaz formalny w porównaniu z przeżywaniem odtworzonego obrazu i jego przemiany spowodowanej ruchem.

Przyimki kierunkowe, jak widzimy, tylko częściowo wskazują na układ ruchu – najważniejszą rolę sensotwórczą pełnią w tym przypadku predykaty oraz występujące z nimi argumenty, określające sens przedstawionej sytuacji. Widać

to dobrze, kiedy takie przyimki występują bez powiązania z prefiksami. W określeniach przebiegu ruchu typu:

- *iść do/pod* (do domu, kina; pod pomnik) $\Rightarrow$ rzeczownik oznacza punkt docelowy ruchu,
- *iść po* (po trawie, pokładzie) $\Rightarrow$ rzeczownik oznacza podłoże, na którym odbywa się ruch,
- *iść przez* (las, most) $\Rightarrow$ rzeczownik oznacza przestrzeń przejściową,
- *iść za/przed/obok/przy* $\Rightarrow$ rzeczownik oznacza osobę lub obiekt uczestniczący we wspólnym ruchu itd.

widzimy jak przyimek kierunkowy określa przebieg ruchu w sytuacji, w której uczestniczy osoba lub obiekt.

Większość predykatów nie wskazuje na ruch w sposób bezpośredni, lecz określa akcje i procesy, w których występuje ruch domniemany. W tym przypadku uznajemy, że takie wskazanie ma charakter **metonimiczny**. Na przykład w wypowiedzeniu:

Marysia idzie po zakupy

mamy do czynienia ze specyficznym użyciem przyimka *po*, który przestaje pełnić rolę przyimka kierunkowego, łączy się z rzeczownikiem w formie biernika (forma ta, jak pokażemy później, wskazuje zazwyczaj na przedmiot działania) i staje się operatorem **celu**, który pozwala na właściwą parafrazę: *Marysia idzie, żeby zrobić zakupy*. Zmiana formy rzeczownika z narzędnika na biernik w sposób zasadniczy wpływa na interpretację całego zespołu przyimkowego. Analizując połączenia typu:

iść na (wystawę, koncert, spotkanie, obiad, grzyby)

dochodzimy do wniosku, że tutaj przebieg ruchu znów jest wyrażony w sposób metonimiczny, a sens przyimka *na* ma charakter hybrydowy – nie przestaje być przyimkiem kierunkowym, ale jednocześnie wskazuje na **uczestnictwo** osoby lub obiektu w zdarzeniu, na które wskazuje rzeczownik, po osiągnięciu ostatecznego celu ruchu. Ten sens możemy uchwycić za pomocą właściwego parafrazowania:

Piotrek idzie na wystawę $\rightarrow$ *Piotrek idzie oglądać wystawę*
Kolega idzie na grzyby $\rightarrow$ *Kolega idzie zbierać grzyby* itd.

Jak widzimy, zastosowanie przyimka *na* z predykatami ruchu pozwala na osiągnięcie kompresji przekazanego sensu, czyli wskazanie na szerszy obszar sensu przy zastosowaniu bardziej ograniczonych środków formalnych.

Ponieważ większa część predykatów wskazujących na akcje lub procesy w ten czy inny sposób obejmuje domniemane schematy ruchu, wymagałoby to

szerszej analizy obszernego materiału z zastosowaniem analizy komunikacyjnej. Zachęcamy do tego naszych kolegów, ponieważ uważamy, że taka analiza znacznie poszerzy naszą wiedzę o użyciu języka w komunikacji.

5. Tajemnica użycia partykuły *się*

Problem użycia tej partykuły w językach słowiańskich należy do najciekawszych i najbardziej tajemniczych zagadnień językowych. Najprostszym i najbardziej przejrzystym użyciem tej jednostki są przykłady występowania jej jako **partykuły zwrotnej**, np.:

Umyłem się przed śniadaniem
Janek oblał się farbą
Marysia leczy się ziołami itd.

które wskazują na działania zwrotne, kiedy osoba kieruje swoje działania na samą siebie. O wiele trudniej interpretowane są przypadki procesów, typu:

Woda się gotuje
Samochód się psuje
Ogrodzenie się chwieje itd.

Ponieważ z naszej definicji te procesy to dynamiczne przebiegi bez wskazania na wykonawcę, następuje w sposób naturalny utożsamienie jednostki *się* z jakąś tajemniczą **siłą sprawczą**. Tego rodzaju rozumienie jest bardzo typowe dla kulturologów, którzy badają folklor słowiański i należy powiedzieć, że są oni na dobrej drodze. Uważamy za nimi, że użycie języka odzwierciedla swoistą metafizykę wspólnoty komunikacyjnej i odniesienie się do tajemniczej siły sprawczej jest bardzo charakterystycznym wyróżnikiem kultury Słowian. Mamy tego liczne ślady w naszym języku ojczystym. Formalnym wyróżnikiem gramatycznym odniesienia do tej siły lub niezależnej od nas obiektywnej sytuacji jest rodzaj nijaki (neutrum) zaimka trzeciej osoby TO. Nie musimy nawet podawać przykładów opisów działania nieokreślonych sił natury, np.:

Ściemnia się
Widnieje
Staje się zimno itd.

ponieważ w codziennym użyciu języka używamy nieokreślonego zaimka TO, czasem w postaci domniemanej, kiedy nie mamy zamiaru odnieść się do jakiejś określonej siły sprawczej, lecz przede wszystkim do zaistniałej sytuacji, którą przeżywamy:

*Nie podoba mi się to
Jemu się nie powiodło
Zrobiło jej się głupio itd.*

O wiele bardziej złożone do interpretacji wypowiedzi są związane z określeniem wewnętrznej determinacji człowieka. Jeśli interpretujemy wypowiedź:

Nie zdał egzaminu, bo nie chciało mu się uczyć

zauważamy pewną logiczną sprzeczność, ponieważ trudno byłoby przypuścić, że student w ogóle nie miał żadnych chęci do uczenia się. Poprawna wypowiedź brzmiałaby:

Nie zdał egzaminu, bo nie udało mu się nauczyć

która kieruje naszą interpretację do tajemniczej siły sprawczej, tożsamej z nieudolnością danej osoby do uczenia się. Dlatego wszystkie podobne wypowiedzi typu:

*Nie marzył mu się taki sukces
Widziało mu się powodzenie itd.*

możemy interpretować, powołując się na tę tajemniczą siłę sprawczą, która jest obecna w świadomości komunikacyjnej.

W tym kierunku zmierza stosowanie partykuły *się*, kiedy używamy chwytu deagentyzacji (opisanego wcześniej), czyli kiedy mamy na celu zniesienie odpowiedzialności osoby za wynik jej działania. Pokazują to przykłady typu:

*Telewizor się zepsuł
Pochorowałem się
Lodówka się naprawiła itd.*

Zupełnie innym przypadkiem użycia partykuły zwrotnej w językach słowiańskich jest stosowanie jej w formach gramatycznych odpowiadających w innych językach stronie biernej, kiedy w wyniku transformacji na miejscu pierwszego argumentu w układzie predykatowo-argumentowym znajduje się obiekt działania, a sprawca występuje na pozycji argumentu zależnego. Należy podkreślić, że w języku polskim taka klasyczna forma strony biernej również występuje, np.:

*Most jest budowany od dwóch lat
Prace są wykonywane w klasie
Dzieci są obserwowane przez cały czas itd.*

lecz, jak się wydaje, tego rodzaju konstrukcje są typowe dla dyskursów oficjalnych, a w mowie potocznej używamy struktur z partykułą *się*, np.:

Most buduje się od dwóch lat
Prace wykonuje się w klasie
Dzieci obserwuje się przez cały czas itd.

Nie jesteśmy na razie w stanie powiedzieć, jakie są reguły wyboru w języku polskim między konstrukcją bierną czasownika a użyciem partykuły *się* – wymaga to dalszych szczegółowych badań. Zauważyliśmy jednak, że nie każdą konstrukcję bierną można przetransponować na strukturę z *się*. Na przykład, kiedy wynik akcji lub procesu zakłada domniemanie działania jakiegoś określonego żywiołu lub niezamierzonego ruchu obiektu, możemy je przedstawić za pomocą konstrukcji biernej, której nie jesteśmy w stanie przetransponować na konstrukcję z *się*, np.:

Wiatr zniósł dach → *Dach został zniesiony przez wiatr*
Samochód potrafił psa → *Pies został potrącony przez samochód* itd.

Następnym bardzo ciekawym przykładem użycia konstrukcji z *się* są wypowiedzi habitualne, które wskazują na powtarzające się działania codzienne, tożsame z sensem aktualizatora iteratywności, np.:

Chodzi się do szkoły
Chodziło się do szkoły
Będzie się chodzić do szkoły
Odwiedzało się muzea
Jeździło się po różnych miasteczkach itd.

Łatwo zauważyć, że nadawcy tego rodzaju wypowiedzi również odnoszą się do jakby niezależnej od nich siły okoliczności, które spowodowały opisane działania. Zbliża się to do typu sytuacji, którą opisaliśmy jako znajdowanie się w stanie powtarzania określonych działań (statyzacja). Tego rodzaju proces interpretacji zauważamy w przypadkach wymijającej odpowiedzi na konkretne pytania, np.:

Czy pan jest przygotowany do egzaminu?
Uczyło się!

Czy Janek zrobił zakupy?
Zrobiło się!

Czy załatwiliście zwolnienie?
Załatwiło się! itd.

Nie ma tutaj bezpośredniego odniesienia do działań habitualnych (*często, zazwyczaj, codziennie* itd.), ale jest bezpośrednie wskazanie na określony stan, wynik działalności.

6. Kategoria liczby

Kategoria liczby w językach naturalnych odzwierciedla wrodzoną możliwość człowieka tworzenia jednorodnych klas, zbiorów osób, przedmiotów i obiektów, która stanowi jedną z podstawowych operacji poznawczych. Dotyczy to oczywiście elementów policzalnych, czyli dyskretnych (możliwych do wyodrębnienia) i posiadających zazwyczaj określoną cechę, według której taki zbiór czy klasa mogą być utworzone. Sens ontologiczny (zgodny z obserwacją rzeczywistości) nie zawsze jest uwzględniony w tradycyjnym opisie gramatycznym. Z tego powodu właściwe **rozumienie** kategorii liczby, niezależnie od zastosowanych form gramatycznych, całkowicie zależy od rozumienia komunikatu językowego w całości. Nie widzimy większej różnicy sensu w wypowiedzeniach:

Kobieta karmi niemowlę i Kobiety karmią niemowlęta

ponieważ rozumiemy, że w pierwszym przykładzie forma singularis *kobieta* może być nazwą nieokreślonej klasy kobiet, jeśli nie jest to opis obserwowanego zdarzenia. Z kolei w wypowiedzeniach typu:

Marysia karmi niemowlę i Marysia karmi niemowlęta

następuje zasadnicza zmiana rozumienia ich sensu. W pierwszym przykładzie standardowa interpretacja doprowadza nas do sensu 'Marysia karmi swoje niedawno urodzone dziecko', a w drugim dochodzimy do wniosku, że 'Marysia karmi swoje niedawno urodzone bliźnięta, trojaczki itd.' lub 'Marysia jest pracownikiem w żłobku i wykonuje swoją pracę'. W tych przykładach Marysia nie może być nazwą klasy, a rozumienie kategorii liczby odnosi się tylko do nieokreślonej ilości niedawno urodzonych dzieci.

Stosując tego rodzaju analizę komunikacyjną, dochodzimy do wniosku, że gramatyczna kategoria liczby może służyć do rozróżnienia typu sytuacji, na które wskazują wypowiedzenia. Porównując wypowiedzenia typu:

Janek maluje obraz i Janek maluje obrazy

zauważamy, że pierwsze obrazuje bezpośrednie działanie Janka, możliwe do obserwacji, a drugie wskazuje na iteratywność (powtarzalność) działań Janka, czyli na jego zawód artysty malarza. Pierwsze wypowiedzenie zaliczamy do sytuacji akcji, a drugie do sytuacji stanów.

Tradycyjne opisy kategorii liczby skupiały się na analizie form rzeczowników i zazwyczaj nie uwzględniały wpływu tych form na rozumienie całych wypowiedzi. Interpretując wypowiedzi typu:

Wolę psa niż kota i Wolę psy niż koty (Topolińska 1977: 72; Lyons 1984: 192)

nie można się zgodzić, że zastosowana kategoria liczby nie wpływa na ich rozumienie, ponieważ pierwsze sugeruje, że ktoś już ma lub chciałby mieć określone zwierzę, a drugie wskazuje jedynie na preferencje mówiącego.

Używanie rzeczowników liczby pojedynczej nazw wskazujących na klasę jednorodnych obiektów staje się normą w komunikacji potocznej, np.:

*Najlepiej sprzedaje się ziemniak
Kupiłem dwa kilogramy truskawki
Wzgórze porośnięte jest brzoza
Myśliwi polują na dzika*
(Bogusławski 1973: 18)

Rozumienie tych wypowiedzi wymaga reinterpretacji gramatycznej formy pojedynczej na mnogą na podstawie wiedzy o świecie, gdyż przedstawione w nich akcje nie dotyczą poszczególnych obiektów. W przypadku wypowiedzi typu:

*Na rynku sprzedają arbuzy
Kupiłem arbuz
Kupiłem arbuza itd.*

*Na rynku sprzedają jabłka
Kupiłem kilka jabłek
Kupiłem jabłka itd.*

nie jesteśmy w stanie zastosować gramatycznej liczby pojedynczej, jak w poprzednich przykładach, dla oznaczenia zbiorowości, ponieważ mamy do czynienia z innym sposobem policzalności produktów spożywczych.

Zaimek *każdy* w połączeniu z rzeczownikiem automatycznie tworzy nazwę klasy jednorodnych elementów, dlatego zastosowana w tym przypadku gramatyczna forma pojedyncza wskazuje na nieokreśloną liczbę mnogą, np.:

Każdy górnik pije piwo – Wszyscy górnicy piją piwo

Każde piwo musi być zimne

**Wszystkie piwa muszą być zimne* (blok egzystencjalny, stan niemożliwy do spełnienia)

Użycie formy pojedynczej, wskazującej na zbiór osób lub obiektów, jest bardzo częste w codziennej komunikacji, lecz przy uwzględnieniu uczestnictwa tych

komponentów w różnych sytuacjach zmienia się sens całej konfiguracji znaczeniowej. W przykładach typu:

Żołnierze nieśli karabiny (każdy swój)
Żołnierze przetoczyli armaty (razem) (Gaertner 1933: 152)

widzimy, że w pierwszym na mocy standardowej wiedzy przydzielamy każdy karabin do określonego żołnierza, a w drugim wskazujemy na zbiorową akcję całej grupy żołnierzy. Podobna dystrybucja wykonawców do obiektów ich akcji następuje w przykładach:

Matki karmiły dzieci (każda swoje)
Studenci pisali prace egzaminacyjne (każdy swoją)
Rolnicy orzą pola (każdy swoje) itd.

Rzeczowniki, które Andrzej Bogusławski nazywa kompozycyjnymi (1973: 20), typu:

las, zagajnik, dąbrowa
lud, społeczeństwo, generacja
orkiestra, rodzina
alfabet, jadłospis, słownik
drużyna, zastęp itd.

w komunikacji są rozumiane jako wskazujące na specyficzne zbiory niejednorodnych elementów o nieokreślonej ilości. Gramatyczne wymagania użycia przy nich predykatów w liczbie pojedynczej wchodzą w kolizję z procesem interpretacji sensu, która nas prowadzi do metonimicznego rozumienia wypowiedzeń w kierunku:

Rodzina nie chce $\Rightarrow$ *Członkowie rodziny nie chcą*
Orkiestra zagrała Beethovena $\Rightarrow$ *Muzycy zagrali Beethovena* itd.

Rzeczowniki nazywane przez Andrzeja Bogusławskiego ilościowymi (1973: 20), np.: *grono, stado, sterta* itd., wymagają specyfikacji, np. *grono* (*przyjaciół*); *stado* (*krów*); *sterta* (*drzewa*) itd., funkcjonują jako liczebniki nieokreślone i w sposób metonimiczny wskazują na nieokreśloną ilość elementów zbioru. Każda metonimia wchodzi w konflikt z procesem interpretacji, w którym formalna jednostka w liczbie pojedynczej zostaje rozumiana jako zbiór jednostek jednorodnych. Na przykład:

Stado krów wyszło na łąkę $\Rightarrow$ *Krowy wyszły na łąkę* itd.

Inny rodzaj konfliktu w procesie interpretacji wprowadzają rzeczowniki określane jako *pluralia tantum*, typu: *nożyce*, *okulary*, *spodnie*, *drzwi* itd., które w rzeczywistości wskazują na pojedyncze obserwowane przedmioty, z czym kłóci się ich obowiązkowa forma gramatyczna. Niezależnie od historycznej motywacji powstawania w tym przypadku formy pluralis, obecnie nie jest ona ontologicznie umotywowana i, jak wiele niekonsekwencji w języku naturalnym, wymaga dodatkowego wysiłku interpretacyjnego.

Rzeczowniki o nazwie *collectiva* właściwe (Habrajska 1995) wskazują na zbiory elementów traktowane całościowo w stosunku do liczby mnogiej, a ich baza derywacyjna jest oparta na formie pojedynczego składnika. Znajdujemy tutaj formy odziedziczone z prasłowiańszczyzny, np. *drób* (coll. **drobъ* – sg. **drobъ* – pl. **droby*), *bracia* – *brat* – **braty*, **liście*/listowie – *liść* – *liście*, *brzezie*/brzezina – *brzoza* – *brzozy* itd.; z wcześniejszego stadium rozwoju języka, np. *igłowie* – *igła* – *igły*, *dzieciarnia* – *dziecko* – *dzieci*, *chłoptwo* – *chłop* – *chłopi*, *robactwo* – *robak* – *robaki* itd. i współczesne coll. *młodzież* – sg. *młody* – pl. *młodzi*, *emigracja* – *emigrant* – *emigranci*, *administracja* – *administrator* – *administratorzy* itd. Obecnie bardzo produktywny jest model słowotwórczy oparty na sufiksie *-stwo*, np. *nauczycielstwo*, *aktorstwo*, *przyjacielstwo*, *dziadostwo*, *chamstwo* itd., który wskazuje nie tylko na zbiór jednorodnych osób, lecz również na uogólniony charakter ich działalności. Tutaj konflikt interpretacyjny ma taki sam charakter, jak w przypadku innych rzeczowników w liczbie pojedynczej, wskazujących na jednorodne lub niejednorodne zbiory.

We współczesnym języku polskim spotykamy pozostałości tzw. form liczby dualnej, np. *oko* – (*dwoje*) *oczu* – *oczy*; *ręka* – (*dwoje*) *ręku* – *ręce*; *ucho* – (*dwoje*) *uszu* – *uszy* itd. Formy te ulegają powolnemu wyrównaniu do form liczby mnogiej (*boli mnie oczy/uszy* = *boli mnie dwoje oczu/uszu*; *trzyma dziecko na ręku* = *trzyma dziecko na rękach*) i nie tworzą w procesie interpretacji konfliktu znaczeniowego ze względu na adekwatność ontologiczną w stosunku do liczby organów naturalnych. Wyrażna antropomorfizacja semantyki językowej umożliwia łatwość interpretacji kategorii liczby, np.:

Trzymał ją za rękę ⇒ *Trzymał ją za rękę swoją ręką/swoimi rękami*
Trzymał ją za ręce ⇒ *Trzymał ją za ręce swoimi rękami*

Bardzo często ten antropomorfizm językowy pomaga w interpretacji pomiarów przestrzeni, czasu oraz ilości występujących elementów policzalnych. Spotykamy to w związkach frazeologicznych typu:

policzyć na palcach:

Jego zwolenników można policzyć na palcach ⇒ ma niewielu zwolenników

dwa kroki/rzut beretem:

Mieszka dwa kroki/rzut beretem od stacji ⇒ mieszka blisko stacji

na wyciągnięcie ręki:

Miałem to rozwiązanie na wyciągnięcie ręki $\Rightarrow$ byłem blisko rozwiązania itd.

Jak widzimy, określenia ilości w języku naturalnym mają charakter stopniowalny. Mamy możliwość podać dokładną ilość policzalnych elementów niezależnie od wielkości zbioru, określić ich nieokreśloną dużą lub małą liczbę lub ograniczyć się do ogólnego stwierdzenia, że ilość była większa niż jeden. Zależy to od istniejącej w danej wspólnocie komunikacyjnej normy pomiarowej. Porównując np. wypowiedzenia:

Kupiłem książki dla syna vs. Kupiłem książki dla biblioteki

Janek ma parę samochodów vs. W salonie stoi parę samochodów itd.

można powiedzieć, że interpretacja tej podanej w wypowiedzeniach ilości nie jest zależna od znaczenia nieokreślonego liczebnika *parę*, lecz od naszej standardowej wiedzy pomiarowej potrzebnej do komunikowania się w danej wspólnocie komunikacyjnej.

Tradycyjne badania kategorii liczby skupiały się zazwyczaj na określeniu ilości obiektów policzalnych, zapominając o tym, że język pozwala również na określenie policzalności sytuacji (akcji, pozycji, procesów i stanów). Wiele predykatów zawiera tę policzalność w swym pierwotnym znaczeniu, np. *plunąć, uderzyć, spojrzeć, krzyknąć, nalać* itd. Nazywane są one predykatami jednokrotnymi. Zauważamy, że ich formy niedokonane wskazują na powtarzalność (wielokrotność) przedstawionych czynności, np.: *pluć, uderzać, spoglądać, krzyczeć, nalewać* itd. I znów, ilość tych powtórzeń jest uzależniona od przyjętej w danej wspólnocie normy pomiarowej. Z kolei predykaty wielokrotne typu: *gromadzić, zbierać, wygadywać, liczyć, rozdawać* itd. zawierają w swym znaczeniu powtarzalność jednorodnych sytuacji, a ich forma dokonana wskazuje bezpośrednio na zakończenie ich powtarzalności i zaniechanie dalszych działań, np.: *zgromadzić* $\Rightarrow$ *zakończyć gromadzenie*, *zebrać* $\Rightarrow$ *zakończyć zbieranie*, *wygadać się* $\Rightarrow$ *zakończyć gadanie*, *policzyć* $\Rightarrow$ *zakończyć liczenie*, *rozdąć* $\Rightarrow$ *zakończyć rozdawanie*. Należy do tego dodać, że w układach predykatowo-argumentowych realizowanych przez predykaty wielokrotne drugie argumenty zawsze występują w liczbie mnogiej, np.:

GROMADZIĆ [KTOŚ, coś: N-PLUR: KSIĄŻKI/CZASOPISMA/PAMIĄTKI itd.]

WYGADYWAĆ [KTOŚ, coś: N-PLUR: BZDURY/BANIALUKI/GŁUPOTY itd.]

ROZDAWAĆ [KTOŚ, coś: N-PLUR: PIENIĄDZE/RZECZY/ZAPROSZENIA itd.]

Sama gramatyka współczesnego języka polskiego posiada środki syntetyczne wyrażania nieokreślonej wielokrotności dla dużej ilości predykatów, np. *pisać* – *pisywać*, *chodzić* – *chadzać*, *mówić* – *mawiać*, *grać* – *grywać* itd. Podobny sens nieokreślonej wielokrotności znajdujemy w rzeczownikach wskazujących na powtarzalność określonych sytuacji, np.: *zaloty, zabiegi, pomysły, poglądy, zachody, nasiadówki* itd.

Jak wcześniej zauważyliśmy, wielokrotność rozumianą jako powtarzalność sytuacji można wprowadzać za pomocą zewnętrznych środków analitycznych w aktualizatorach iteratywności, np.:

*Pięć razy oglądałem ten film
Wielokrotnie mówiłem mu, żeby tego nie robił
Codziennie sprawdzałem stan jego zdrowia itd.*

Zagadnienia wielokrotności i powtarzalności sytuacji, na które wskazują formalne jednostki tekstu, wymagają szczegółowych badań i są potrzebne do adekwatnego opisu procesu interpretacji i rozumienia przekazów w naturalnej komunikacji. Ograniczyliśmy się tutaj tylko do zasygnalizowania takiej potrzeby.

7. Sens komunikacyjny spójników

W gramatyce tradycyjnej spójniki są opisywane jako formanty wskazujące na relacje w strukturach polipredykatywnych, czyli na relacje między odrębnymi zdaniem. Istniało przekonanie, że sam spójnik w sposób wystarczający określa charakter tych relacji. Analiza komunikacyjna, którą stosujemy, analizując sens tych struktur, pokazuje jednak, że ostateczne określenie relacji zależy przede wszystkim od sensu każdego odrębnego składnika wypowiedzenia. Rozumienie struktur polipredykatywnych wymaga określonego wysiłku interpretacyjnego – zastosowania zabiegu **rozumowania**, czyli ciągu argumentacyjnego, który wymaga dodatkowego wysiłku umysłowego, żeby ustalić logiczną spójność łączenia sensu całego wypowiedzenia. Standaryzowany ciąg argumentacyjny, w terminach gramatyki komunikacyjnej, zawiera trzy podstawowe ogniwa: regułę ogólną (RO), sąd kwalifikujący (SK) i konkluzję (K). W tym przypadku nasze podejście nie trzyma się dyscypliny logiki formalnej, lecz wychodzi z tradycji, która jest nazywana **logiką naturalnego języka** (*natural logic*). Zakłada ona, że opis każdego języka naturalnego nie jest podporządkowany uniwersalnym regułom dowodzenia logicznego, a jego rozumienie wymaga określenia pewnych specyficznych reguł typowych dla niego samego. Spróbujemy tę nieco zawiłą myśl wyjaśnić na podstawie typowego przykładu. Zakładamy, że we wspólnocie komunikacyjnej języka polskiego istnieją pewne **reguły heurystyczne**, które umożliwiają odwołanie i rozumienie procesów argumentacji. Te reguły heurystyczne można przedstawić w postaci formuły warunkowej:

Jeśli X, to Y

Weźmiemy dla przykładu dość rozpowszechnione w naszej wspólnocie wiarygodne reguły heurystyczne typu:

- a) Jeśli ktoś choruje (X), to nie pracuje (Y)
 b) Jeśli ktoś ma pieniądze (X), to jest w stanie kupić samochód (Y)

Uważamy, że rozumowanie tych konstrukcji włącza otworzenie ciągów argumentacyjnych:

RO: Jeśli ktoś choruje (X), to nie pracuje (Y)
 SK: x choruje
 K: x nie pracuje

RO: Jeśli ktoś ma pieniądze (X), to jest w stanie kupić samochód (Y)
 SK: x ma pieniądze
 K: x jest w stanie kupić samochód

Z powodu akceptacji tych reguł jako wiarygodnych, odrzucając formalne wyznaczniki warunkowości, możemy uznać za sensowne takie konstrukcje, jak:

Janek choruje, nie pracuje
Janek ma pieniądze, jest w stanie kupić samochód

Zauważamy, że mimo braku spójników te konstrukcje są spójne i zrozumiałe. Możemy więc wyprowadzić z tego wniosek, że spójniki pełnią w tym przypadku rolę ważną, ale drugorzędną. Rozumiemy te konstrukcje nawet wtedy, kiedy nie występują, chociaż kiedy są obecne, wspomagają odbiorcę w procesie odtwarzania ciągów argumentacyjnych. Porównując sens komunikacyjny tych konstrukcji z zastosowaniem różnych spójników:

Jeśli/kiedy/skoro (X), to/toteż nie (Y):

Janek choruje i nie pracuje
Jeśli/kiedy Janek choruje, **to nie** pracuje
*Janek choruje, **toteż nie** pracuje*
Kiedy Janek pracuje, **to nie** choruje
*Janek pracuje, **gdy(ż)** nie choruje*
*Janek pracuje, **zatem nie** choruje*

Odkąd/o ile/podczas gdy (X), to nie (Y):

Odkąd Janek choruje, **to nie** pracuje
O ile Janek choruje, **to nie** pracuje
Podczas gdy Janek choruje, **to nie** pracuje itd.

zauważamy, że zasadniczo sens komunikacyjny tych wypowiedzi nie ulega zmianie. Inną sytuację obserwujemy, kiedy następuje złamanie reguły ogólnej

i sens komunikacyjny wskazuje na sytuację wyjątkową, na pewne odstępstwo od przyjętego standardu. W tym przypadku występowanie odpowiednich spójników wydaje się nieuniknione, ponieważ bez nich byłaby naruszona spójność rozumowania. Na przykład spójniki podane w formule: (X), *a/ale/jednak/jednakże/lecz/tymczasem* (Y), umożliwiają zachowanie sensowności konstrukcji typu:

Janek choruje, a pracuje
Janek choruje, ale pracuje
Janek choruje, jednak/jednakże pracuje
Janek choruje, lecz pracuje
Janek choruje, tymczasem pracuje
Wprowadź *Janek choruje, ale pracuje*
Wprowadź *Janek choruje, jednak/jednakże pracuje*
Wprowadź *Janek choruje, lecz pracuje*

Zarówno (X), jak i (Y):

Janek zarówno choruje, jak i pracuje

Mimo iż/to/to, że (X), to (Y):

Mimo iż *Janek choruje, to pracuje*
Mimo że *Janek choruje, to pracuje*
Mimo to, że *Janek choruje, to pracuje*

(Y), aczkolwiek/chociaż/choć (X):

Janek pracuje, aczkolwiek choruje
Janek pracuje, chociaż/choć choruje

(Y), jakkolwiek/mimo że/to, że/podczas gdy/pomimo że (X):

Janek pracuje, jakkolwiek choruje
Janek pracuje, mimo iż choruje
Janek pracuje, mimo to, że choruje
Janek pracuje, mimo że choruje
Janek pracuje, podczas gdy choruje
Janek pracuje, pomimo że choruje

Zastosowanie spójników wspomagających rozumowanie w sposób naruszający relacje logiczne w ciągu argumentacyjnym powoduje naruszenie spójności wypowiedzi i tworzy niezrozumiałe dla odbiorców konstrukcje typu:

Skoro/jeśli (X), a więc/zatem/toteż (Y):

- *Janek choruje, **a więc** pracuje
- *Janek choruje, **zatem** pracuje
- *Janek pracuje, **a więc** choruje
- *Janek pracuje, **zatem** choruje
- *Janek pracuje, **bo** choruje
- *Janek pracuje, **bowiem** choruje
- *Janek pracuje, **gdyż** choruje
- *Janek pracuje, **ponieważ** choruje
- *Janek pracuje, **jak** choruje itd.

Spójność relacji, na które wskazują spójniki można zachować, stosując negację jednego ze składników reguły ogólnej, np.:

Nie (X), albowiem/a więc/a zatem/bo/bowiem/gdy(ż)/dlatego że/podczas gdy/ponieważ/skoro/tylko (Y):

- Janek nie choruje, **albowiem** pracuje
- Janek nie choruje, **a więc** pracuje
- Janek nie choruje, **a zatem** pracuje
- Janek nie choruje, **bo** pracuje
- Janek nie choruje, **bowiem** pracuje
- Janek nie choruje, **gdy(ż)** pracuje
- Janek nie choruje, **dlatego że** pracuje
- Janek nie choruje, **podczas gdy** pracuje
- Janek nie choruje, **ponieważ** pracuje
- Janek nie choruje, **skoro** pracuje
- Janek nie choruje **tylko** pracuje

Nie (Y), albowiem/a więc/a zatem/bo/bowiem/gdy(ż)/dlatego że/podczas gdy/ponieważ/skoro/tylko (X):

- Janek nie pracuje, **albowiem** choruje
- Janek nie pracuje, **a więc** choruje
- Janek nie pracuje, **a zatem** choruje
- Janek nie pracuje, **bo** choruje
- Janek nie pracuje, **bowiem** choruje
- Janek nie pracuje, **gdy(ż)** choruje
- Janek nie pracuje, **dlatego że** choruje
- Janek nie pracuje, **podczas gdy** choruje
- Janek nie pracuje, **ponieważ** choruje
- Janek nie pracuje, **skoro** choruje
- Janek nie pracuje **tylko** choruje

Niektóre z jednostek formalnych, tradycyjnie nazywanych spójnikami, pełnią funkcję łączników logicznych koniunkcji i alternatywy. Mogą występować nie tylko w konstrukcjach polipredykatywnych, łącząc odrębne wypowiedzenia, lecz także wewnątrz układów predykatowo-argumentowych dla łączenia poszczególnych argumentów. W tym przypadku nie następuje odwołanie się do układów argumentacyjnych. Powstają określone zbiory argumentów, np.:

– alternatywa:

(X), bądź/lub/albo (Y)

(x), bądź/lub/albo/czy (y)

*Janek studiuje **bądź** pracuje*

*Janek studiuje **lub** pracuje*

*Janek studiuje **albo** pracuje*

*Janek **bądź** Marysia pracuje*

*Janek **lub** Marysia pracuje*

*Janek **albo** Marysia pracuje*

*Janek **czy** Marysia pracuje*

– koniunkcja:

(X) i/oraz/(a) także (Y)

(x) i/oraz/(a) także (y)

*Janek studiuje **i** pracuje*

*Janek studiuje **oraz** pracuje*

*Janek studiuje, **a także** pracuje*

*Janek **i** Marysia pracuje*

*Janek **oraz** Marysia pracuje*

*Janek, **a także** Marysia pracuje*

Nie tylko (X), ale i (Y)

Nie tylko (x), ale i (y)

*Janek **nie tylko** choruje, **ale i** pracuje*

***Nie tylko** Janek, **ale i** Marysia pracuje*

Model gramatyki komunikacyjnej znacznie poszerza pole analizy sensu, ponieważ wprowadza trzy odrębne poziomy gramatyczne: ideacyjny (przedstawieniowy), interakcyjny (organizujący bezpośrednią komunikację nadawcy i odbiorcy) oraz dyskursywny (wprowadzający sposoby organizacji tekstu). Z tej perspektywy klasyfikacja sensów wprowadzanych przez spójniki musi również obejmować te trzy różne poziomy gramatyczne.

Odnosimy więc do poziomu ideacyjnego **spójniki celu**: *aby/by/ażeby/żeby/w celu/po to, by/że* itd.; **stopnia**: *aż/ilekroć/ile razy/tylekroć/ledwie/ledwo/niż/w miarę jak/zaledwie* itd.; **aktualizatory czasu i przestrzeni**: *dopóki/dotąd/dotychczas (gdy)/kiedy/gdy/nim/odkąd/po czym/podczas/póki/tymczasem* itd.; *dotąd/odtąd/stamtąd* itd.

Na poziomie dyskursywnym tradycyjne spójniki występują, naszym zdaniem, jako **operatory dodawania**: *(a) co więcej/(a) nadto/(a) (i) w dodatku/nie mówiąc już o/jak również/jak też/nadto/nie tylko, ale też* itd.; **operatory eksplikacji**: *bowiem/mianowicie/chociażby/choćby/czyli/a więc/dlatego (iż) (że)/dzięki temu, że/(jednym) słowem/jakby/jakkolwiek/jako (iż) (że)/natomiast/niczym/niemniej/o ile/ponadto/poza tym/przez to, że/skoro, to/to znaczy/toteż/tymczasem/zarówno, jak i/zaś* itd.; **operatory wykluczenia**: *chyba, że(by)/jednak(że)/tyle, że/tylko (że)* itd.

Na poziomie interakcyjnym gramatyki sensu spójniki występują jako różne operatory, np. **operatory modalne**: pytania: *czy/gdzie/skąd/kiedy/dokąd* itd.; warunku: *gdyby/jeśli(by)/jeżeli(by)/jakby* itd.; **operatory działania**: ostrzeżenie: *bo inaczej* itd.

Odpowiedź na pytanie, kiedy spójniki zmieniają sens wypowiedzi, a kiedy mają rolę drugorzędną (pomocniczą), wymaga dalszych szczegółowych badań. Ograniczyliśmy się do pokazania, w jaki sposób zastosowanie analizy komunikacyjnej zmienia nasz pogląd na tradycyjną klasyfikację spójników.

8. Problem podwójnej negacji

Analiza komunikacyjna pozwala również na nowe spojrzenie na niezwykle zjawisko występujące w językach słowiańskich – **podwójną negację**. W analizie tej, której celem jest ustalenie procesu i opisu sensu przekazów, bierze się pod uwagę hipotetyczny stan świadomości interlokutorów w komunikacji. Z tego punktu widzenia zasadność zastosowania negacji wymaga przyjęcia hipotezy zaistnienia celu komunikacyjnego – zmiany orientacji egzystencjalnej odbiorcy. Ubierając to w proste słowa: zastosowanie negacji staje się potrzebne wtedy, kiedy odbiorca ma w swojej świadomości pozytywny obraz przedstawionej rzeczywistości, co zdaniem nadawcy jest przekonaniem fałszywym i wymaga korekty. Cały ten proces, nie wdając się w szczegóły, można przedstawić w postaci formuły:

- (t-2) BYĆ PRZEKONANYM [KTOŚ1, ŻE COŚ: (X)] & BYĆ PRZEKONANYM [KTOŚ2, ŻE COŚ: NIE (X)]
 (t-1) CHCIEĆ [KTOŚ2, CZEGOŚ: BYĆ PRZEKONANYM [KTOŚ1, ŻE COŚ: NIE (X)]]

Operacja negacji:

- (t0) MÓWIĆ [KTOŚ2, DO KOGOŚ1, COŚ: NIE (X)]

Skuteczność zastosowania operacji negacji zależy od jej akceptacji przez odbiorcę. W wyniku tej akceptacji powstaje zasadnicza zmiana w świadomości odbiorcy w stosunku do zaistnienia (X). Następuje zbliżenie świadomości nadawcy i odbiorcy. Nie będziemy tu mówić o ich wspólnym dotarciu do tzw. prawdy, ponieważ tu chodzi przede wszystkim o tożsamość przekonania, a nie o dotarcie do jakiejś prawdy obiektywnej. Na przykład, jeśli ktoś mówi do kogoś:

Dyrektor jeszcze nie przyjechał

to mówiący ma prawo myśleć, że odbiorca posiada fałszywe przekonanie, że dyrektor już przyjechał i chce go wyprowadzić z błędnego przekonania. Widzimy, że zastosowanie negacji jest w tym przypadku pragmatycznie uzasadnione i pożyteczne.

Kiedys jakiś znany filozof powiedział, że najbardziej zadziwiającym zjawiskiem rzeczywistości jest to, że zawsze coś istnieje. W koncepcji gramatyki komunikacyjnej bardzo ważnym zagadnieniem jest zaistnienie sensu w świadomości mówiącego. Pozwala to na werbalizację tego sensu i przekazanie go innym uczestnikom komunikacji. Bardzo ważną sprawą jest przy tym rozróżnienie, czy obecny w świadomości sens ma pokrycie w rzeczywistości, wynika z obserwacji czy dowodu lub powstał i istnieje tylko w hermetycznej świadomości jednostki. Jesteśmy w stanie z równym prawem mówić o rzeczach rzeczywistych oraz o fantomach, które powstają w naszej wyobraźni. Tylko odpowiednia interpretacja (analiza komunikacyjna) pozwala na rozróżnienie tych dwóch światów – świata rzeczywistego i świata wyobraźni. Nikt nie będzie oburzony, jeśli zanegujemy istnienie krasnoludków lub syren, chociaż możemy dalej o nich rozmawiać, tak jak mówimy o zjawiskach rzeczywistości. Oburzenie może wywołać obecnie negacja okrągłości ziemi przez zwolenników „ziemi płaskiej”, co uznamy za odrodzenie średniowiecznego barbarzyństwa. Widzimy więc, że niektóre negacje, nawet rzeczy urojonych, są nieszkodliwe, natomiast niektóre mogą wywołać mocny sprzeciw ze względu na naruszenie naszej równowagi poznawczej.

Zjawisko tzw. podwójnej negacji w językach słowiańskich (w rzeczywistości lepiej jest mówić o wielokrotnej negacji) pojawiło się w językoznawstwie porównawczym. W innych językach, podobnie jak w języku angielskim, wystarczy zanegować jakikolwiek składnik układu predykatowo-argumentowego, żeby cały przekazywany sens został zanegowany. W języku angielskim mamy dwie możliwości: możemy zanegować predykat lub dowolny argument, żeby uzyskać negację, np.:

Mary doesn't like anybody = Mary likes nobody

tłumaczenie dosłowne: *Marysia nie lubi kogokolwiek = *Marysia lubi nikogo*. Widzimy, że pierwszy wariant jest bliższy konfiguracji sensu, ponieważ wszystkie

jego składniki mają pokrycie w rzeczywistości, chociaż czasem nie są do końca określone. W drugim wariantcie term *nobody* (*nikt*) nie ma istniejącego odpowiednika w rzeczywistości i dlatego cała konfiguracja sensu wypowiedzenia nie odpowiada jego postaci formalnej (jest nieizomorficzna).

W językach słowiańskich operacja negacji jest bardziej złożona. Mamy tu do czynienia z konstrukcjami, w których występowanie każdego składnika ma charakter obligatoryjny, ponieważ jego niewystępowanie powoduje nieodkrycie obszaru sensu komunikacyjnego. Nie możemy zinterpretować polskich wypowiedzeń typu:

Janek kupił...
Marysia oddała...
Piotrek zapakował... itd.

dopóki nie będą one uzupełnione odpowiednimi obligatoryjnymi składnikami. Chociaż znamy znaczenia występujących termów, bez takiego uzupełnienia nie jesteśmy w stanie zamknąć obszaru rozumienia. Potrzebujemy w tym przypadku dodatkowej specyfikacji typu:

Janek kupił (co?)
Marysia oddała (co? komu?)
Piotrek zapakował (co? do czego?) itd.

żeby uzyskać pełną konstrukcję schematu predykatowo-argumentowego. W tym przypadku nasze oczekiwania komunikacyjne zostaną spełnione, a przekazany sens uświadomiony. Wyobraźmy sobie teraz, że te brakujące składniki zostają zanegowane, np.:

Janek kupił (co? → nic)
Marysia oddała (co? → nic, komu? → nikomu)
Piotrek zapakował (co? → nic, do czego? → do niczego) itd.

Mamy w tym przypadku zgrzyt ontologiczny, ponieważ wprowadzamy do wypowiedzenia nieistniejące w rzeczywistości jednostki sensu: *nic*, *nikomu*, *do niczego*. Wówczas w świadomości Słowianina powstaje uzasadniona wątpliwość, czy opisana sytuacja w ogóle zaistniała i dlatego, żeby słuchający go drugi Słowianin nie dostał mętliku interpretacyjnego, neguje on predykat, który jest podstawowym termem nazywającym całą sytuację:

*Janek niczego **nie** kupił*
*Marysia **nie** oddała niczego nikomu*
*Piotrek **nie** zapakował niczego do niczego* itd.

co wydaje się bardziej logiczne w stosunku do przedstawionej rzeczywistości, ponieważ ukazuje nie tylko niezaistnienie poszczególnych składników, lecz niezaistnienie całej sytuacji, o której była mowa. Jak podkreśliliśmy wcześniej, jesteśmy w stanie wyobrazić sobie i zrozumieć w naszej świadomości każdą sytuację niezaistniałą. Ta możliwość przyczyniła się do przetrwania gatunku ludzkiego, ponieważ jesteśmy w stanie planować i projektować w naszej wyobraźni sytuacje niezaistniałe. Negacji może również ulegać pierwszy argument układu predykato-argumentowego. Może ona mieć charakter częściowy i wtedy nie wymaga zanegowania głównego argumentu:

Nie Janek kupił samochód
Nie Marysia oddała książkę Zosi
Nie Piotrek zapakował śniadanie do plecaka itd.

choć powstają przy tym trudności interpretacyjne – określony niedosyt informacyjny, który wymaga dodatkowego ustalenia:

Nie Janek (a kto?) kupił samochód
Nie Marysia (a kto?) oddała książkę Zosi
Nie Piotrek (a kto?) zapakował śniadanie do plecaka itd.

Prawdziwy zgrzyt ontologiczny nastąpi, kiedy zamiast nazw wykonawców wprowadzimy nieistniejący w rzeczywistości term *nikt*. W tym przypadku postępujemy tak samo, jak przy negacji innych składników, czyli negujemy główny predykat, przedstawiając całą sytuację jako niezaistniałą:

*Nikt **nie** kupił samochodu*
*Nikt **nie** oddał książki Zosi*
*Nikt **nie** zapakował śniadania do plecaka itd.*

Możemy oczywiście zanegować wszystkie możliwe składniki, tworząc hipotetyczne, wyobrażone, ale w pełni rozumiane sytuacje, typu:

*Nikt niczego **nie** kupił*
*Nikt **nie** oddał niczego nikomu*
*Nikt **nie** zapakował niczego do niczego itd.*

W komunikacji najczęściej stosujemy tego rodzaju wypowiedzenia na poziomie interakcyjnym w postaci zarzutów do znanych nam wykonawców, którzy kryją się za nieokreślonymi zaimkami.

Przedstawione przemyślenia podają w wątpliwość termin *podwójna negacja*, którą naszym zdaniem należy zastąpić terminem **negacja wielokrotna**.

ZAKOŃCZENIE

Przedstawiliśmy tutaj pierwsze próby zastosowania analizy sensu komunikacyjnego w procesie interpretacji tekstu. Chcieliśmy udowodnić, że tekst jako materialnie uchwytne produkt komunikacji, nie jest „samodzielną jednostką semantyczną” i nie zapewnia w sposób automatyczny jego rozumienia. Rozumienie tekstu powstaje w wyniku wnikliwej i czasem trudnej oraz wymagającej wysiłku twórczego interpretacji odbiorcy. Wyniki takiej interpretacji zależą oczywiście od stopnia umiejętności i kompetencji komunikacyjnej odbiorców. Możemy się zgodzić, że ten sam tekst, w zależności od tych okoliczności, może być rozumiany niejednakowo, szczególnie wówczas, gdy odbiorca ma mocne tendencyjne nastawienie interpretacyjne. Nie wchodząc jednak w te szczegóły psychologiczne, możemy stwierdzić, że analiza komunikacyjna tekstu może być utrzymana w granicach określonej standardowości, a tendencyjność rozumienia może być przedstawiona i opisana jako dodatkowy komponent korygujący interpretację, jeśli mamy możliwość wykrycia i określenia preferencji oraz nastawienia aksjologicznego danego odbiorcy.

Zaprezentowany materiał i jego analiza są wynikiem naszej długotrwałej pracy nad modelem gramatyki komunikacyjnej. Widzimy jednak perspektywę dalszych badań w tym kierunku, które pozwolą na adekwatny opis naturalnych procesów komunikacji.

LITERATURA

- Admoni V.G. (1988), *Grammaticzeskij stroj kak sistema postrojenija i obščazaja teorija grammatiki*, Nauka, Leningrad.
- Awdiejew A. (1991), *Strategie konwersacyjne (próba typologii)*, „Socjolingwistyka”, t. 11, s. 7–20.
- Awdiejew A. (2004), *Gramatyka interakcji werbalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Awdiejew A. (2008), *Argumentacja aksjologiczna w komunikacji społecznej*, [w:] *Rozmowy o komunikacji 2. Motywacje psychologiczne i kulturowe w komunikacji*, red. G. Habrajska, Leksem, Łask, s. 29–40.
- Awdiejew A. (2011), *Gramatyka komunikacyjna teraz. The state of art*, [w:] *Komunikatywizm w Polsce. Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki*, red. G. Habrajska, Łódź, s. 9–19.
- Awdiejew A. (2016), *Struktura dyskursu, relewancja i interpretacja*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 322–328.
- Awdiejew A. (2018), *Logiki dyskursów*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 2 (48), s. 11–20.
- Awdiejew A., Habrajska G. (2004, 2006), *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1–2, Leksem, Łask.
- Awdiejew A., Habrajska G. (2009), *Strategie propagandowe i agitacyjne*, [w:] *Rozmowy o komunikacji 3. Problemy komunikacji społecznej*, red. G. Habrajska, Leksem, Łask, s. 9–54.
- Awdiejew A., Habrajska G. (2010), *Komponowanie sensu w procesie odbioru komunikatów*, Primum Verbum, Łódź.
- Ayer A.J. (1965), *Problem poznania*, PWN, Warszawa.
- Bogusławski (1973), *Nazwy pospolite przedmiotów konkretnych i niektóre właściwości ich form liczbowych i połączeń z liczebnikami w języku polskim*, [w:] *Liczba, ilość, miara*, red. Z. Topolińska, Ossolineum, Wrocław, s. 7–32.
- Bogusławski A. (2003), *Aspekt i negacja*, Instytut Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa (tu obszerna bibliografia).
- Chomsky N. (1957), *Syntactic Structures*, Mouton, Hague.
- Dennet D.C. (2016), *Świadomość*, Copernicus Centrum, Kraków.
- Derrida J. (1999), *O gramatologii*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Dik S. (1979), *Functional Grammar*, North-Holland Linguistic Series, Amsterdam–New York–London.
- Fauconnier G. (1985), *Mental Spaces: Aspects of Meaning Construction in Natural Language*, MIT Press, Cambridge, MA.
- Fauconnier G. (1998), *Mental Spaces, Language Modalities, and Conceptual Integration*, University of California, San Diego.

- Foucault M. (2006), *Słowa i rzeczy: archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komen-dant, Słowo obraz/terytoria, Gdańsk.
- Gaertner H. (1933), *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, cz. II, Książnica Atlas, Lwów–Warszawa.
- Griffin E. (2003), *Podstawy komunikacji społecznej*, Gdańskie Wydawnictwo Psycholo-giczne, Gdańsk.
- Habrajska G. (1995), *Collectiva w języku polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkie-go, Łódź.
- Habrajska G. (2012), *Wybrane zagadnienia wprowadzające do nauki o komunikowaniu*, Primum Verbum, Łódź.
- Habrajska G. (2013), *Kompresja w „Słowniku komunikacyjnym”*, [w:] *Rozmowy o komu-nikacji 6: Dynamika dyskursu społecznego*, red. Grażyna Habrajska, Łódź, s. 49–61.
- Habrajska G. (2016), *Reprezentacja sensu w okazjonalnych hasłach dyskursu publicznego*, [w:] *Badanie i projektowanie komunikacji S*, red. M. Grech, A. Siemes, M. Wszolek, Wydawnictwo Libron, Kraków, s. 7–18.
- Hundsnurscher F. (1981), *On insisting*, [w:] *Possibilities and Limitations of Pragmatics*, ed. H. Parret, M. Sbisà, J. Verschueren, Benjamins, Amsterdam, s. 343–359.
- Karolak S. (2002), *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Sławistyczny Ośro-dek Wydawniczy, Warszawa.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S. (1981), *Gramatyka historyczna ję-zyka polskiego*, PWN, Warszawa.
- Kognitywizm i komunikatywizm – dwa bieguny współczesnego językoznawstwa. Dyskusja przy okrągłym stole* (2006), red. W. Chłopicki, Tertium, Kraków.
- Laclau E. (2002), *Dyskurs*, [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, red. R. Goodin, F. Pettit, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, Książka i Wiedza, Warszawa, s. 555–562.
- Lewiński P. (2012), *Neosofistyka. Argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*, Wy-dawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Luhmann N. (2008), *Forma pisma*, tłum. J. Mach [w:] *Ekrany piśmienności. O przyjem-ności tekstu w epoce nowych mediów*, red. A. Gwóźdź, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Lyons J. (1984), *Semantyka*, t. 1, PWN, Warszawa.
- Malinowski B. (1987), *Ogrody koralowe i ich magia*, [w:] *Dzieła*, t. 5, przeł. A. Bydłoń, red. nauk. A.K. Paluch, PWN, Warszawa.
- Martinet A. (1970), *Podstawy lingwistyki funkcjonalnej*, tłum. L. Zawadowski, PWN, Warszawa.
- McCawley J.D. (1970), *Semantic representation*, [w:] *Cognition: A Multiple View*, ed. P.M. Garvin, Spartan Books, New York, s. 240–256.
- McCawley J.D. (1976a), *Grammar and Meaning: Papers on Syntactic and Semantic Topics*, Academic Press, New York.
- McCawley J.D. (1976b), *Notes from the Linguistic Underground*, Academic Press, New York.
- McCawley J.D. (1982), *Thirty Million Theories of Grammar*, Croom Helm, London.
- Minsky M. (1985), *A framework for representing knowledge*, [w:] *Readings in Knowledge Representation*, eds R.J. Brachman, H.J. Levesque, Morgan Kaufman Publishers Inc., California, s. 245–262.

- Morris Ch. (1938), *Foundation of the Theory of Signs*, University of Chicago Press, Chicago.
- Mouffe Ch. (2005), *Paradoks demokracji*, tłum. W. Jach, M. Kamińska, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Edukacji, Wrocław.
- Ogden C.K., Richards A. (1923), *The Meaning of Meaning*, Routledge and Kegan Paul, London.
- Peirce Ch.S. (1997), *Wybór pism semiotycznych*, tłum. R. Mirek, A.J. Nowak, wybór H. Buczyńska-Garewicz, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa.
- Pisarkowa K. (1965), *Predykatywność określeń w polskim zdaniu*, Ossolineum, Wrocław.
- Pleszczyński J. (2013), *Epistemologia komunikacji medialnej. Perspektywa ewolucyjna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Przybylska R. (2002), *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, Universitas, Kraków (tu obszerna bibliografia).
- Searle J. (1999), *Umysł na nowo odkryty*, przeł. T. Baszniak, PIW, Warszawa.
- Sędziak H. (1993), *Czasowniki ruchu w gwarze łomżyńskiej i we współczesnej polszczyźnie literackiej. Studium porównawcze*, Łomża.
- Skarżyńska K. (2006), *Człowiek a polityka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Sokolowski R. (2000), *Introduction to Phenomenology*, University Press, Cambridge.
- Sperber D., Wilson D. (1995), *Relevance: Communication and Cognition*, Cambridge, MA.
- Szymanek K. (2001), *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szymanek K., Wieczorek, K., Wójcik A. (2008), *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szymborska W., Filipowicz K. (2016), *Najlepiej w życiu ma twój kot. Listy*, Znak, Kraków.
- Topolińska (1977), *Wyznaczoność (tj. charakterystyka referencyjna) grupy imiennej w tekście polskim*, cz. 2, „Polonica” 3, s. 59–78.
- Tyszką T. (1999), *Psychologiczne pułapki oceniania i podejmowania decyzji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Wittgenstein L. (1921, wyd. polskie 2011), *Traktat logiczno-filozoficzny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

